

BIAŁOSTOCKA

GAZETA

Współczesna

Nakład 49 500 egz.

PIĄTEK-NIEDZIELA, 12-14 STYCZNIA 2001

NR 9 (14 672)

CENA 1,50 zł

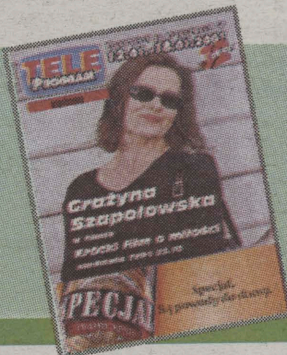
DZIŚ
wydanie
weekendowe



CZARNA BIAŁOSTOCKA

W niedzielę, 14 stycznia, Czarna Białostocka będzie rywalizować z Kazimierzem Dolnym w programie Turniej Miast. Przewidziano dwa wejścia antenowe – o godz. 11.30 i 15.30 w programie pierwszym TVP. Telewidzowie zdecydują, która miejscowość wygra, oddając głosy w systemie audiotele.

Czytaj na str. 7.



WARSZAWA

W ciągu dwóch tygodni ma być znana formuła inicjatywy politycznej marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego, wicemarszałka Senatu Donalda Tuska (UW) i Andrzeja Olechowskiego.

Czytaj na str. 3.

- W chowanego z policją
- I ślad po nim zaginął
- Pospolite ruszenie
- Siedem lat protestu
- Magazyn Rodzinny

Pożar przy ulicy Przechodniej w Białymstoku

PODPALILI NASZ DOM!

Czterooosobowa rodzina straciła dach nad głową w wyniku pożaru, jaki w czwartek po południu wybuchł w drewnianym budynku przy ulicy Przechodniej w Białymstoku. 88-letnia kobieta trafiła do szpitala. Zdaniem strażaków, nie można wykluczyć, że przyczyną tragedii było podpalenie. To już czwarty pożar w tym budynku.

– Mieszkaliśmy na piętrze. Na dole było puste pomieszczenie. Bardzo często zbierali się tam osiedlowi pijacy. Nie chcieliśmy, aby w naszym domu była melina, dlatego drzwi wejściowe do pomieszczeń na parterze zabijaliśmy deskami – powiedział mężczyzna mieszkający w budynku przy Przechodniej. – Niestety, prawie codziennie drzwi były wylamywane. Tak było i tym razem.

Według mieszkańców, pożar wybuchł właśnie na parterze. W pomieszczeniach tych nie było prądu, dlatego też zwarcie instalacji elektrycznej nie mogło być przyczyną pożogi.

– Gotowałam zupę, mąż robił herbatę, kiedy usłyszałam z podwórka krzyk: „Podpalili!” – powiedziała kobieta, która straciła dach nad głową.

W budynku mieszkało pięć rodzin. Mieszkanie jednej z nich spłonęło doszczętnie. Mieszkańcy jeszcze przed przybyciem wozów strażackich opuścili płonący budynek.

– Mieliśmy problem z ludźmi, którzy wracali po dobytek. Gdyby nie pomoc policji, mogłoby dojść do tragedii – stwierdził kapitan Jerzy Kierski, dowodzący akcją ratowniczo-gaśniczą. – Ponadto 88-letnia kobieta, która po wyjściu z płonącego domu nie czuła się najlepiej, trafiła do szpitala.

Zarząd Mienia Komunalnego wszystkim rodzinom pogorzalców zaproponował mieszkania zastępcze.

– To już czwarty pożar tego samego budynku. Ze względu na bezpieczeństwo wszyscy mieszkańcy, nawet ci, których mieszkania ocalały, powinni skorzystać z propozycji ZMK. Obiekt przez najbliższe dni pozostanie pod nadzorem policji – powiedział kapitan Kierski.

(aga)



Strażacy podczas akcji. Mieszkańcy budynku przy ulicy Przechodniej w Białymstoku nie mają wątpliwości, że kolejny raz podpalono ich dom.

FOT. A. ZGIET

Proces się kończy

BIAŁYSTOK. Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku, po zakończonym we wtorek procesie Henryka N. ps. „Dziad” i 15 białostoczian, w czwartek zabrali głos oskarżenia. – W akcie oskarżenia nie ma ani jednego argumentu, który świadczyłby o mojej winie – powiedział Henryk N. Prokurator domagał się dla oskarżonego kary 15 lat pozbawienia wolności. Obrońca Henryka N. wnosił o uniewinnienie.

Czytaj na str. 3.

Komu
majątek?

WARSZAWA. Po ponadrocznej pracy Sejm uchwalił w czwartek ustawę reprivatyzacyjną zakładającą zwrot byłym właścicielom 50 proc. wartości utraconego majątku. Tam, gdzie to będzie możliwe, nieruchomość zostanie zwrócona w naturze. W innych przypadkach byli właściciele otrzymaliby rekompensatę w bonach reprivatyzacyjnych. Posłowie zdecydowali, że zwrotu nieruchomości będą mogły dobrać wyłącznie osoby lub ich spadkobiercy, którzy byli obywatelami polskimi nie tylko w momencie utraty majątku, ale też 31 grudnia 1999 roku.

Czytaj na str. 4.

Podręczniki
dla mniejszości

Około 2 mln zł planuje przeznaczyć w tym roku Ministerstwo Edukacji Narodowej na wydanie podręczników dla mniejszości narodowych w Polsce – poinformowała w czwartek Maria Brancka, naczelnik Wydziału Wypożyczenia i Wydawnictw w MEN.

Według niej, planowana kwota na podręczniki powinna zaspokoić „wszystkie możliwości wydawnicze” zgłoszone przez wydawców ze środowisk mniejszości. – Do tej pory nie zdarzyło się, żebyśmy nie sfinansowali czegoś, co wydawcy przygotowali – powiedziała.

(PAP)

ZŁOŻ ŻYCZENIA: w piątek – Arkadiuszowi, Czesławowi; w sobotę – Weronice, Bogumile; w niedzielę – Feliksowi, Hilaremu

SONDA

Jak oceniają państwo reformę służby zdrowia?

Nadzieja Saworń,
emerytka:

– Nie pamiętam tak ciężkiej sytuacji. Nie dość, że musimy płacić za świadczenia lekarskie, to lekarstwa są tak drogie, że niejednokrotnie nie stać mnie na ich zakup. Nie wiem jak długo potrwa taka sytuacja. Reforma służby zdrowia powinna być zlikwidowana. Myślę, że najlepszym rozwiązaniem byłby powrót do tego, co było kiedyś.

Zbigniew
Chutkowski,
finansista:

– Reforma w służbie zdrowia została po prostu nieprecy-



FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ



FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

zyjnie przeprowadzona i dlatego jej ocena w oczach przeciętnego Polaka nie wypada najlepiej. Sama idea takiej reformy, moim zdaniem, jest bardzo dobra. Oczywiście nie neguję postępowania pielęgniarek, mają prawo do strajku i do wyrażania swego niezadowolenia. Uważam, że za pracę należy im się godziwe wynagrodzenie.

Katarzyna
Żmudzka,
studentka:

– Reforma została bardzo źle przeprowadzona, a jej skutki różnią się od pierwotnych zamierzeń i oczekiwań. W służbie zdrowia naprawdę źle się dzieje. Protesty pielęgniarek przybierają naprawdę drastyczne formy, a pacjenci na tym cierpią.



FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

(aga)

KOMENTARZ

Nie tak łatwo zlikwidować

Trzeci rok reformy służby zdrowia pokazuje, że najwyraźniej na pozytywne efekty wprowadzonych zmian trzeba będzie jeszcze długo poczekać. Twórcy reformy wprawdzie zapowiadali, że lepiej nam będzie dopiero po jakimś czasie, ale chyba powoli cierpliwość ludzi się wyczerpuje. Już od dwóch lat mamy utrudniony dostęp do specjalistów, kilkanaście dni temu okazało się dodatkowo, że może być równie trudno dostać się do szpitala. Na razie tylko część placówek podpisała porozumienia z kasą chorych, niepewna jest przyszłość kilkunastu innych. Ale o tym, jak trudno będzie zlikwidować którykolwiek ze szpitali można się było przekonać chociażby tydzień temu, gdy do Podlaskiej Kasy Chorych wkroczyli mieszkańcy pięciu powiatów. Okazuje się, że wszyscy przyzwyczailiśmy się mieć szpital pod bokiem i nikt nie zamierza w razie choroby jechać po pomoc kilkadziesiąt kilometrów. Dlatego od kilku miesięcy o zachowanie swojego szpitala walczą mieszkańcy Knyszyna, a od kilkunastu dni mieszkańcy pięciu innych miast i powiatów. Są gotowi w obronie swoich placówek zrobić niemal wszystko. Całkowita likwidacja szpitali nie jest też dobrym pomysłem według podlaskich władz, które raczej stawiają nacisk na ich głęboką restrukturyzację. Wiadomo jednak, że nawet najbardziej zrestrukturyzowany szpital nie będzie istniał bez kontraktu z kasą chorych. Ta ostatnia ugięła się właśnie pod presją setek mieszkańców pięciu powiatów i zapewniła, że z wszystkimi dyrektorami podpisze umowy. Wygląda więc na to, że przynajmniej jeszcze w tym roku w województwie wszystkie szpitale pozostaną.

Urszula Ludwiczak



LISTY, TELEFONY, OPINIE CZYTELNIKÓW

Białystok. 10 stycznia miałem do załatwienia pewną drobną, ale bardzo dla mnie istotną sprawę w kasie Oddziału Okręgowego NBP w Białymstoku przy ul. Suraskiej. Zjawiłem się tam o godz. 13.30 i dowiedziałem się, że kasy są czynne tylko do godz. 13. Czy nie można przedłużyć czasu pracy, przynajmniej do godz. 15.30? To przecież dzięki nam, klientom, bank istnieje i funkcjonuje. Czy bank jest dla klientów czy klienci dla banku? – mieszkamiec Białegostoku, Jerzy K.

Białystok. Coraz bardziej boję się jeździć autobusami miejskiej komunikacji

w Białymstoku. Nie dlatego, że obawiam się zaczepek czy kieszonkowców. Niepokoi mnie bezpieczeństwo jazdy. Utałał się bowiem zwyczaj, że w kabinie kierowcy lub w jej pobliżu przebywa dwóch albo trzech znajomków, członków rodzin, a nawet i dzieci prowadzącego pojazd. Trwa nieustanna gadanina, nie wspominając już o pełnym ograniczeniu widoczności z prawej strony. Nie widziałam, aby którakolwiek z tych osób kasowała bilet. Jeżdżą więc na gapę. Kto będzie odpowiadał, jeśli na skutek rozproszenia uwagi kierowcy lub braku widoczności wydarzy się wypadek? – Janina T.

(h)

Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...
ks. Jan Twardowski

**Szczere kondolencje
Kindze Żak
z powodu śmierci ukochanej
MAMY**

składają pracownicy
„Gazety Współczesnej” i spółki Kresy BO



Czy dojdzie do likwidacji szpitali, które nie podpisały kontraktów z Podlaską Kasą Chorych?

Biała gorączka

URSZULA LUDWICZAK

PODLASIE. Blisko połowa z podlaskich szpitali nie ma jeszcze porozumienia z kasą chorych odnośnie świadczeń medycznych na 2001 rok. Brak kontraktu dla tych placówek oznaczałoby jedno – likwidację. Ale nawet te jednostki, które umowę z kasą mają, nie są pewne swojej przyszłości.

Podlaska Kasa Chorych już od dawna zapowiadała, że nie będzie jej stać w 2001 roku na wykupienie świadczeń medycznych na takim samym poziomie, co w roku 2000, a tym bardziej w 1999. PKCh ma największy w kraju dług na swoim koncie – obecnie jest to ok. 80 mln zł.

Kasa
z długiem

– Wydajemy na lecznictwo zamknięte najwięcej pieniędzy z wszystkich kas w Polsce. Musimy te koszty urealnić – stwierdziła Bożena Grotowicz, dyrektor ds. finansowych kasy. – Ale wszystkie podmioty potraktujemy równo, każdy szpital dostanie takie same warunki umowy, wszystkim zapłacimy tyle samo za wykonywane procedury, niezależnie od tego, czy będzie je wykonywać szpital powiatowy, czy kliniczny. Nie będziemy też stawiać żadnych ograniczeń co do ilości wykonywanych zabiegów.

Szybko okazało się, że nawet równe traktowanie placówek przy kontraktowaniu nie ma znaczenia dla dyrektorów jednostek. Wszystkim budżet na 2001 rok został bowiem obcięty o 10-30 procent.

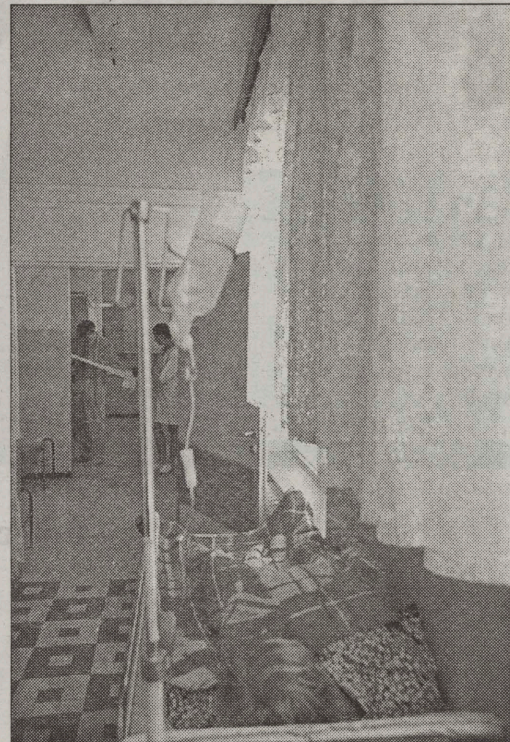
– Na konwencie starostów w grudniu 2000 obiecano nam, że kontrakty na 2001 rok nie będą mniejsze niż o 5 procent – stwierdził Zenon Siewonowski, starosta siemiatycki. – Okazało się, że jest inaczej.

Kontraktów
nie zaniżać

Z 28 podlaskich szpitali dyrektorzy piętnastu zgodzili się na gorsze warunki funkcjonowania. Szefowie tych placówek twierdzą zgodnie, że nie mieli wyjścia. W najtrudniejszej sytuacji są jednak ci dyrektorzy jednostek, którzy nie przystali na proponowane przez kasę stawki. To szpitale wojewódzkie w Białymstoku, Łomży i Suwałkach, specjalistyczne z Białegostoku i Choroszcy oraz pięć powiatowych: z Kolna, Sejna, Zambrowa, Hajnówki i Siemiatycz.

Bogusław Poniatowski, monitorujący z ramienia rządu wdrażanie reformy służby zdrowia na Podlasiu:

– Reforma służby zdrowia na pewno nie zakładała z góry likwidacji jakichkolwiek placówek służby zdrowia, była natomiast mowa o usprawnieniu ich działalności. Każda z tych jednostek ma rację bytu, choć nie wszystkie muszą nadal istnieć w takich samych ramach jak do tej pory. Nie wszędzie w powiecie potrzebny jest wieloprofilowy szpital, może wystarczyć taki o zakresie podstawowym, z oddziałem wewnętrznym, chirurgią i położnictwem oraz rozbudowanym systemem ratunkowym, tak aby w razie konieczności błyskawicznie można było przewieźć pacjenta do ośrodka dysponującego odpowiednim sprzętem i personelem medycznym. Problem w tym, że nasz kraj jest biedny, a nawet w bogatych krajach Europy nie ma kliniki w każdej gminie. To trzeba zrozumieć. Na pewno poziom finansowania usług medycznych nie jest u nas odpowiedni, ale aby to zmienić, potrzeba zwiększenia składki zdrowotnej.



Mieszkańcy podlaskich powiatów nie chcą pokonywać po kilkadziesiąt kilometrów, aby dojechać do najbliższego szpitala. Czasem lekarska pomoc jest potrzebna jak najszybciej, a wtedy najlepiej, gdy szpital jest niedaleko.

FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

– Nie może być tak, aby kasa zaniżała kontrakty. Za zaproponowane stawki nasz szpital się nie utrzyma – powiedział Bogdan Dziatkiewicz, dyrektor białostockiego szpitala wojewódzkiego.

– Gdybyśmy zgodzili się na proponowany przez kasę kontrakt, od razu moglibyśmy zacząć likwidację – stwierdziła Teresa Kamińska, dyrektor szpitala gruźlicy i chorób płuc w Białymstoku. – Mielśmy zgodzić się na 56 procent ubiegłorocznych stawek.

Najtrudniejsza przyszłość czekałaby jednak szpitale powiatowe. Okazało się bowiem, że mogą w ogóle nie otrzymać kontraktu z kasą. W miniony weekend ich dyrektorzy i pracownicy oraz przedstawiciele władz i mieszkańców powiatów okupacją budynku zmusili zarząd Podlaskiej Kasy Chorych do zagwarantowania udziału w kolejnym konkursie ofert.

– Nie dopuścimy do tego, aby któryś ze szpitali został pominięty albo gorzej potraktowany – powiedział Marek Ko-

morowski, starosta zambrowski.

Wszystko jest
możliwe

Na lepszą propozycję PKCh czekają też szefowie szpitali wojewódzkich i specjalistycznych. Wiadomo, że te jednostki są niezbędne dla zabezpieczenia odpowiednich usług mieszkańcom województwa.

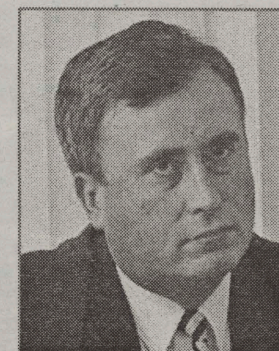
– Jak ktoś się uprze, to wszystko jest możliwe, nawet likwidacja naszej placówki – stwierdził Bogdan Dziatkiewicz, dyrektor szpitala wojewódzkiego w Białymstoku. – Ale gdzieś trzeba by wykonać te 30 tys. hospitalizacji, które wykonujemy rocznie. Naszej roli nie przejmie raczej przykładowo placówka w Bielsku Podlaskim.

Za racjonalnym wykorzystaniem tego potencjału szpitalnego, który już istnieje, przemawia opracowany kilka miesięcy temu re-

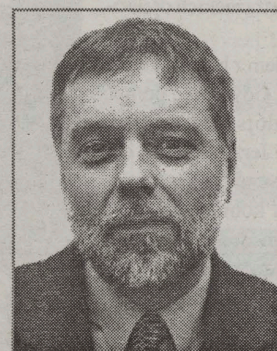
gionalny program restrukturyzacji zakładów zdrowotnych w województwie. Za priorytetową uznano w nim też równą dostępność dla wszystkich mieszkańców województwa do jedynych w regionie oddziałów specjalistycznych (jak hematologia, kardiologia, onkologia czy chirurgia naczyń) oraz usprawnienie systemu zabezpieczenia ratowania życia. W planie nie było mowy o likwidacji jakiegokolwiek z placówek zdrowotnych na Podlasiu.

Likwidacji nie było
w planie

– W pracach Regionalnego Komitetu Sterującego restrukturyzacją w województwie uczestniczył przedstawiciel kasy chorych – powiedział Bogusław Poniatowski, monitorujący wdrażanie reformy służby zdrowia w naszym województwie. – Gdy ustalane były priorytety programu, przedstawiciel kasy mógł wnieść swoje zastrzeżenia. Skoro tego nie zrobił, to znaczy, że te priorytety były zgodne także z polityką kasy.



A. ZGIEJ



A. ZGIEJ

Marek Doma-ga, członek Zarządu Województwa Podlaskiego odpowiedzialny za sprawy zdrowotne:

– Nie wyobrażam sobie, aby z mapy Podlasia zniknęło 13 szpitali.

Nie można stwierdzić, czy tych placówek jest w województwie za dużo, czy za mało. Mogą nawet powstawać nowe, niepubliczne szpitale na kilka miejsc. Wszystko zależy od zapotrzebowania społeczności i od zapewnienia w takiej, np. powiatowej, społeczności innych miejsc pracy, bo często placówka taka jest jedynym pracodawcą w regionie.

Za dwa tygodnie Olechowski, Płażyński i Tusk opowiedzą o szczegółach swego politycznego sojuszu

Komitet albo partia

W ciągu dwóch tygodni ma być znana formuła inicjatywy politycznej marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego, wicemarszałka Senatu Donalda Tuska (UW) i Andrzeja Olechowskiego.

W czwartek podczas spotkania z dziennikarzami w hotelu „Sheraton” trzej politycy mówili tylko o „szerokiej platformie – reprezentacji ludzi środka”. Platforma nie może brać udziału w wyborach – zwracali uwagę dziennikarze.

– Ale mogą startować komitety wyborcze obywateli – odpowiedział Płażyński. Zarówno on jak i Olechowski podkreślali, że nie mają „intencji budowy partii w tej chwili”. Według Tuska „realizm polityczny” wskazuje, że inicjatywa przemieni się albo w komitet wyborczy, albo partię polityczną.

Płażyński poinformował, że wystąpi z klubu parlamentarnego AWS.

– Jeśli wystąpimy z własną propozycją wyborczą, to nie będę konkurował z AWS, w związku z tym wystąpię z klubu – mówił. Na pytanie, czy zrezygnuje z funkcji marszałka Sejmu Płażyński odpowiadał, że – jego zdaniem – jest to „funkcja państwowa, a nie partyjna”.

Swoje odejście z UW zapowiedział Tusk, wicemarszałek Senatu. Jak powiedział, „jest to naturalna konsekwencja dzisiejszej decyzji”. Swoje odejście z Unii zapowiedzieli także obecni na konferencji Paweł Piskorski i Mirosław Drzewiecki. Piskorski, szef mazowieckiej UW, oficjalnie o



Od lewej na pierwszym planie: wicemarszałek Senatu Donald Tusk, Andrzej Olechowski i marszałek Sejmu Maciej Płażyński w drodze na wspólną konferencję prasową

FOT. PAP/CAF

swojej decyzji powiadomi podczas posiedzenia zwołanego na poniedziałek zarządu regionu.

Olechowski przypomniał, że po wyborach prezydenckich zgłosił się do partii politycznych – UW i SKL – z apelem, aby stworzyły wspólną reprezentację ludzi środka.

– Od kilku miesięcy próbowałem zmieniać AWS – coś się udało, ale generalnie uważam, że to jednak porażka, że wobec perspektywy nie tak długiej wyborów parlamentarnych, tempo zmian jest za słabe i nie jest to najlepsza propozycja dla elektoratu polskiej prawicy – tłumaczył Płażyński.

– Podjąłem trudną decyzję, aby wspólnie z marszałkiem Maciejem

Płażyńskim i Andrzejem Olechowskim podjąć wysiłek, który da szansę zrealizować kilka ważnych pomysłów dla Polski, i których nie potrafiłem zrealizować przy pomocy UW – mówił Tusk.

Ilu członków Unii odejdzie wraz z nim – pytali dziennikarze. – W ciągu najbliższych dni będziemy świadkami decyzji poszczególnych osób i środowisk – z całą pewnością nie będę w tej decyzji osamotniony – odpowiadał Tusk.

– Mam nadzieję, że jesteśmy skazani na sukces; chodzi o sukces wyborczy – dodał wicemarszałek Senatu.

(PAP)

Partia bez żołnierzy

O opinie na temat zmian na scenie politycznej, związanych ze stworzeniem nowego ugrupowania przez Macieja Płażyńskiego, Andrzeja Olechowskiego i Donalda Tuska poprosiliśmy podlaskich polityków.

Józef Mozolewski, poseł i przewodniczący podlaskiej AWS:

lewam nad tym, że tak się stało i że Unii grozi podział.

– Moim zdaniem, ta inicjatywa nie ma szans na powodzenie, bo oprócz trzech dowódców potrzebni są też żołnierze, czyli szeregowi działacze. Partie polityczne powinno się zaś budować inaczej – nie od góry, a od dołu. Sam fakt, że taka partia miałaby powstać i że zaangażowany w nią jest Maciej Płażyński nie jest dla mnie żadnym zaskoczeniem. Bo nurt liberalno-konserwatywny, który reprezentuje marszałek Płażyński od dawna kontestował AWS. Liczyliśmy jednak, że po podpisaniu 23 grudnia porozumienia o odnowie Akcji, Płażyński i osoby o podobnych poglądach pozostaną w AWS. Stało się inaczej i trzeba nad tym ubolewać, bo mimo wszystko jest to rozbijanie prawicy.



Zdzisław Piekarski, lider podlaskiego RS AWS:

– Bez wątpienia stworzenie takiej partii będzie niedobre i dla UW, i dla AWS. Będzie bowiem oznaczało kolejny podział w obozie postsolidarnościowym. Sądę jednak, że bardziej odbije się to na wynikach Unii, choć AWS też może na tym stracić. Akcja także sięga przecież po wyborców centrowych. A samo powstanie tej partii nie jest zaskoczeniem, gdy spojrzysz się na to, co stało się w Unii Wolności z grupą związaną z Donaldem Tuskiem oraz gdy dołączy się do tego fakt, że Maciej Płażyński wystąpił nie tak dawno z RS AWS. W połączeniu z Andrzejem Olechowskim, który osiągnął dobry wynik w wyborach prezydenckich, ta inicjatywa ma szansę na powodzenie.



Marek Chojnowski, przewodniczący podlaskiej UW, były członek Kongresu Liberalno-Demokratycznego:

– Na scenie politycznej jest miejsce dla takiej nowej formacji. Świadczy o tym chociażby wynik w wyborach prezydenckich Andrzeja Olechowskiego, który odwoływał się do osób o poglądach centrowych i liberalno-demokratycznych. Taka partia nie byłaby na pewno KLD-bis, bo miałaby znacznie szerszą formułę i inny charakter. W tej chwili nie jestem w stanie podjąć decyzji, czy poszedłbym za Donaldem Tuskiem do tego nowego ugrupowania. Po prostu mam zbyt mało wiadomości na ten temat i nie znam kulis rozmów, jakie były prowadzone przez ostatnie trzy tygodnie, od czasu zakończenia kongresu UW. Ubo-



Krzysztof Jurgiel, poseł AWS-PPChD:

– Bardzo trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy ta inicjatywa ma szansę na powodzenie. Ale sądzę, że przy zainteresowaniu lokalnych środowisk lista wyborcza stworzona przez tych trzech polityków może uzyskać akceptację wyborców. Przecież Tusk i Płażyński mają znaczącą pozycję na scenie politycznej, a Olechowski ma konkretne poparcie ze strony wyborców, którzy głosowali na niego w wyborach prezydenckich. Stworzenia takiej partii nie odbierałbym jako osłabiania prawicy. AWS osłabia raczej to, że nie zajmujemy się poprawą jakości działania Akcji. (RR)



Mowy końcowe oskarżonych w procesie grupy przestępczej

Nie jestem „Dziadem”

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku, po zakończonym we wtorek procesie Henryka N. ps. „Dziad” i 15 białostoczan, w czwartek zabrali głos oskarżeni. – W akcie oskarżenia nie ma ani jednego argumentu, który świadczyłby o mojej winie – powiedział Henryk N.

Prokurator domagał się dla oskarżonego kary 15 lat pozbawienia wolności za kierowanie grupą przestępczą oraz zlecenie przestępstw – zabójstwa i pobicia.

Obronca Henryka N. wnosił w środę o uniewinnienie. W czwartek o swojej niewinności mówił sam oskarżony.

– Nie wiem, czy świadek koronny mówił prawdę, czy nie. Ja nie wiem jak było, ale moim zdaniem, akt oskar-

żenia nadaje się tylko do programu „Od przedszkola do Opola”. Nie ma w nim ani jednego argumentu. Nawet prokurator czytał go tak szybko, by nic nie można było zrozumieć. Ja myślę, że ze wstydu – twierdził Henryk N.

Ustosunkował się kolejno do poszczególnych punktów aktu oskarżenia. Zapewniał, że nie mógł zlecić napadu na małżeństwo R., bo R. był jego kolegą. Wielokrotnie wcześniej mu pomagał, także finansowo.

Zapewniał również, że nie nosił ps. „Dziad”, to jedynie media go tak ochrzciły, zaś świadek koronny nazywał „Dziadem” trzy różne osoby. Henryk N. twierdził również, że nie mógł współpracować ze swoją bratową Ewą N., (której również zarzu-

ca się współkierowanie grupą, zlecenie zabójstwa i napadu), bo się po prostu nie lubili, żyli „jak pies z kotem”.

– Być może Ewa po śmierci męża, gdy była w rozpacz, nagała jakiś głupot, a świadek koronny ułożył z tego bzdurę – tłumaczył Henryk N. – Ale świadek koronny w wielu miejscach kłamie, nie wie co mówi, a w końcu napłatał taką sieć, że sam w nią wpadł.

Oskarżony przygotował dłuższe przemówienie przed sądem. Nagrywał je również na dyktafon.

Za tydzień kolejne wystąpienia oskarżonych. Proces, rozpoczął się przed białostockim sądem w lutym ubiegłego roku.

(až)

Potraktowana pałką

Policja zatrzymała dwóch Białorusinów podejrzewanych o to, że w nocy ze środy na czwartek napadli na swoją rodaczkę, która poprosiła ich o podwiezienie z Kuźnicy do Białegostoku. Sprawcy dotkliwie pobili kobietę drewnianą pałką i zrabowali jej alkohol, papierosy oraz dolary o łącznej wartości 720 zł.

Mieszkanka Grodna w środę około godz. 20 poprosiła dwóch swoich rodaków podróżujących ładą o podwiezienie spod granicy do Białegostoku.

Kobieta wsiadła do auta i uiściła należność, 20 USD. Kilka kilome-

trów od Kuźnicy kierowca łady skręcił z głównej drogi w las. Wraz z kolegą wyciągnęli kobietę z auta, pobili drewnianą pałką, łamiąc jej prawe przedramię, zrabowali bagaż i pieniądze. Sprawcy zostawili napadniętą w lesie i odjechali.

Potraktowana Białorusinka przed północą dotarła do dworca kolejowego w Kuźnicy i powiadomiła o napadzie funkcjonariuszy Służby Ochrony Kolei, a ci – policję. Funkcjonariusze zatrzymali dwóch Białorusinów.

(jg)

Poniedziałek

22 stycznia w „Gazecie Współczesnej” specjalne wydanie AUTOMOTO a w nim:

- NOWE PRZEPISY RUCHU DROGOWEGO
- parkowanie w Białymstoku
- nowe kary dla pijanych kierowców

M1035998

Byli właściciele dostaną 50 procent utraconego majątku – zdecydował po ponad roku Sejm

Buczenie na lewicy



Zafrasowani posłowie SLD podczas debaty reprivatyzacyjnej

FOT. PAP/CAF

Po ponadrocznej pracy Sejm uchwalił w czwartek ustawę reprivatyzacyjną zakładającą zwrot byłym właścicielom 50 proc. wartości utraconego majątku. Tam, gdzie to będzie możliwe, nieruchomości będzie zwracana w naturze. W innych przypadkach byli właściciele otrzymaliby rekompensatę w bonach reprivatyzacyjnych.

Za przyjęciem ustawy głosowało 225, przeciw było 186, 5 posłów wstrzymało się od głosu. Ustawa trafi teraz do Senatu.

Komu zwrócić?

– W historycznym momencie, kiedy Rzeczpospolita zwraca swoim obywatelom to, co im władza komunistyczna zabrała, chciałbym podziękować posłom, ekspertom(...), a przede wszystkim rządowi(...) – powiedział po głosowaniu przewodniczący komisji nadzwyczajnej, która pracowała nad rządowym projektem Tomasz Wójcik (AWS). Jego wypowiedzi towarzyszyło buczenie po lewej stronie sali oraz oklaski w ławach prawicy.

Podczas głosowania poprawek do projektu największe kontrowersje wśród posłów wzbudziła kwestia osób uprawnionych do skorzystania z ustawy. Posłowie UW chcieli przywrócenia rządowej propozycji w tej sprawie.

Zakładała ona objęcie reprivatyzacją wszystkich, którzy byli obywatelami polskimi w dniu utraty majątku niezależnie od tego, jakie obecnie mają obywatelstwo ani gdzie mieszkają. Komisja natomiast ograniczyła krąg osób, wprowadzając wymóg obywatelstwa polskiego dla byłych właścicieli lub ich spadkobierców w dniu 31 grudnia 1999 roku. Ostatecznie posłowie zdecydowali, że zwrotu nieruchomości będą mogły dochodzić wyłącznie osoby lub ich spadkobiercy, którzy byli obywatelami polskimi nie tylko w momencie utraty majątku, ale też 31 grudnia 1999 roku. Dodatkowo spadkobiercy będą musieli być członkami najbliższej rodziny uprawnionej.

Posłowie odrzucili też poprawki zakładające zwrot byłym właścicielom 10, 40, 51 proc. i 100 proc. wartości utraconego mienia. Tym samym Sejm powrócił do pierwotnej propozycji rządu w tej sprawie, czyli do zwrotu 50 proc. wartości majątku. Komisja proponowała 51 proc.

Bonem lub w naturze

Bony będą papierami wartościowymi o wartości nominalnej 1 zł. Będzie można kupować za nie nieruchomości ze specjalnego katalogu utworzonego i prowadzonego przez

Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa. Posiadacz bonów będzie mógł też wykupić za nie udziały Skarbu Państwa lub samorządu terytorialnego w odzyskanej przez siebie nieruchomości, której – na mocy ustawy – stanie się współwłaścicielem. Za bony będzie też można kupić mieszkanie lub lokal użytkowy wynajmowany od Skarbu Państwa lub gminy.

Ustawa zakłada, że w naturze nie będą zwracane lasy, za które ich właściciele otrzymają tzw. rentę leśną.

Rząd przewiduje, że realna skala roszczeń w wyniku reprivatyzacji może wynieść 95 mld zł, pomniejszone o 50 proc. daje kwotę ponad 47 mld zł. Po odjęciu podatku spadkowego byłoby to około 43 mld zł.

Mówią posłowie

Według Bogdana Pęka (PSL), uchwalona w czwartek przez Sejm ustawa reprivatyzacyjna jest zła. Jego zdaniem, Polski nie stać obecnie na reprivatyzację w takiej skali.

Z kolei w opinii Jana Wyrowińskiego (UW), uchwalona w czwartek przez Sejm ustawa reprivatyzacyjna proponuje wszystko, na co w tej chwili Polska stać.

(PAP)

W 2000 roku przestępczość w Polsce wzrosła o 13 procent

Policja wykryła prawie połowę

1.266.910 przestępstw stwierdzono w Polsce w 2000 r. To o 13 proc. więcej, niż w 1999 r. Jednocześnie wzrosła policyjna skuteczność: policja wykryła 47,8 proc. wszystkich przestępstw, o 3 proc. więcej niż w 1999 r. – podał rzecznik KGP.

Ze statystyk KGP wynika, że najbardziej wzrosła w 2000 r. liczba kradzieży. Było ich o 27,2 proc. więcej. – Głównie dotyczy to drobnych kradzieży w sklepach, kradzieży tablic rejestracyjnych, telefonów komórkowych, zewnętrznych akcesoriów samochodowych – dodał Paweł Biedziak. Według niego, wzrost drobnych kradzieży, ze względu na ich liczbę, miał decydujący wpływ na wzrost ogólnej liczby przestępstw w 2000 r.

W ubiegłym roku stwierdzono także wzrost zabójstw – było ich 1269 (wzrost o 21 proc.), bójek i pobić (14 363 – wzrost o 12,6 proc.), rozbojów, kradzieży rozbojniczych i wymuszeń (53 533 – wzrost o 19,6 proc.).

Mniej było – według danych policji – kradzieży z włamaniem (364 786 – spadek o 1,2 proc.). – Po raz pierwszy od kilku lat odnotowano też spadek kradzieży aut i włamań do nich – powiedział Biedziak.

Wzrosła w 2000 r. liczba przestępstw popełnianych przez nieletnich. Było ich 76 442 – o 8,8 proc. więcej niż w 1999 r.

(PAP)

Policyjna wykrywalność w 2000 r. to m.in.:

- 87 proc. zabójstw (wzrost wykrywalności o 1,3 proc.);
- 77,4 proc. bójek i pobić (wzrost o 1,1 proc.);
- 85,9 proc. zgwałceń (wzrost o 2,2 proc.);
- 53,7 proc. rozbojów, kradzieży rozbojniczych i wymuszeń (wzrost o 1,1 proc.);
- 26,8 proc. kradzieży (wzrost o 0,8 proc.);
- 68,2 proc. fałszerstw (wzrost o 11,2 proc.);
- 90,2 proc. oszustw (wzrost o 5,8 proc.);
- 23,3 proc. kradzieży z włamaniem (spadek wykrywalności o 0,2 proc.)

Wiesław Walendziak zapowiada wytoczenie procesu telewizyjnym „Wiadomościom”

Dwie prawdy o kampanii

Były szef kampanii wyborczej Mariana Krzaklewskiego, Wiesław Walendziak, zapowiada wytoczenie procesu karnego przeciwko telewizyjnym „Wiadomościom”. W środę „Wiadomości”, powołując się na anonimowe źródło, podały, że PKN Orlen „wbrew prawu wydał na kampanię Mariana Krzaklewskiego ponad 20 mln zł”.

– Informacja podana przez „Wiadomości” jest stuprocentową bzdurą – twierdzi Walendziak.

Jeszcze w środę wieczorem przedstawiciele sztabu Krzaklewskiego określili te informacje jako „kłamliwe insynuacje, wprowadzające opinię publiczną w błąd”. Przypomnieli, że komitet Krzaklewskiego wydał na kampanię 10.717.347,23 zł, co zostało przedstawione PKW. Zgodnie z wydanym oświadczeniem, kampanię reklamową komitetu prowadziła firma giełdowa, która – jak podkreślono – musi szczegółowo ewidencjonować przychody i wydatki oraz publikować sprawozdania.

W środę późnym wieczorem, w oficjalnym komunikacie, informacjom „Wiadomości” zaprzeczył także zarząd PKN Orlen. – Wykorzystamy wszystkie możliwe środki prawne z drogą sądową włącznie, aby bronić swego dobrego imienia – oświadczył w czwartek koordynator biura prasowego PKN Orlen Ireneusz Wy-

pych. Zaznaczył jednak, że najpierw „PKN Orlen będzie starał się wykrzesać inne sposoby, aby przedstawić swoje stanowisko i własne racje”.

Tymczasem rzecznik TVP SA Janusz Cieliszak powiedział, że „materiały „Wiadomości” zostały zgromadzone bardzo starannie, z zachowaniem wszelkich reguł i standardów dziennikarskich”. – Informacje zostały sprawdzone w kilku niezależnych źródłach. Ponieważ dotyczą spraw ważnych dla obywateli i istotnych z punktu widzenia państwa, nie można było ich ukrywać – podkreślił.

Nieco wcześniej w środę Fakty TVN podały, że toczy się walka o stanowisko prezesa Orlenu Andrzeja Modrzejewskiego, którego broni Andrzej Szkaradek (AWS). W materiale TVN także wspomniano o możliwości finansowania kampanii Krzaklewskiego przez PKN Orlen.

Oba materiały – w „Faktach” TVN i „Wiadomościach” TVP – zostały wyemitowane w dniu, w którym odbywało się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy PKN Orlen. W nocy NWZA dokonało zmiany przewodniczącego rady nadzorczej PKN.

(PAP)

Dłuższe urlopy macierzyńskie dla kobiet występujących o adopcję

Ojciec też skorzysta?

Do 22 i 35 tygodni Sejm wydłużył w czwartek urlop na prawach urlopu macierzyńskiego pracownikom na dziecko przysposobione. Nieoczekiwanie przeszła także poprawka, umożliwiająca kobiecie skrócenie urlopu. Obecnie kobiecie biorącej dziecko na wychowanie przysługujący maksymalnie 14 tygodni urlopu.

Zmiany w Kodeksie Pracy zaproponowane przez sejmową komisję rodziny mają zadośćuczynić matkom nie będącym matkami biologicznymi, pominiętym przy nowelizacji Kodeksu Pracy w 1999 r. W dwóch etapach wydłużono wtedy wymiar urlopów macierzyńskich dla matek naturalnych: do 20 i 30 tygodni w 2000 r. oraz 26 i 39 tygodni w 2001 r.

Zgodnie z wprowadzoną w czwartek zmianą, kobiecie, która wystąpiła o adopcję lub przyjęła dziecko na wychowanie do rodziny zastępczej (z wyjątkiem rodziny zastępczej pełniącej funkcję pogotowia rodzinnego) będzie przysługiwał urlop na prawach urlopu macierzyńskiego w wysokości:

■ 22 tygodni – nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 6 miesięcy życia;

■ 35 tygodni – jeśli kobieta przyjmuje jednocześnie na wychowanie więcej niż jedno dziecko, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez każde z dzieci 10 miesięcy życia.

■ Jeżeli kobieta przyjęła do adopcji dziecko w wieku do jednego roku, ma prawo do 6 tygodni urlopu „macierzyńskiego”.

Nieoczekiwanie dla autorów projektu nowelizacji Sejm (219 głosów za, 191 – przeciw, 4 – wstrzymujące się) przyjął jedną z trzech poprawek, które w imieniu 14 posłów zgłosił Adam Szejnfeld (UW) w trakcie prac w nadzwyczajnej komisji kodyfikacyjnej. Pozwala ona pracownicy skrócić swój urlop, a pracodawca musi się na to zgodzić. Kobieta nie może jednak wrócić wcześniej niż po 16 tygodniach. Zgodnie z poprawką, niewykorzystaną część urlopu mógłby wykorzystać pracownik – ojciec wychowujący dziecko. (PAP)

Koleją drożej

PKP SA od 18 lutego podwyższając ceny biletów jednorazowych o 12, 9, i 7 proc. w zależności od rodzaju pociągu. Średnio o 12 proc. rosną ceny biletów w pociągach kwali-

fikowanych (Intercity, Eurocity i Ekspresowych), średnio o 9 proc. w pociągach pospiesznych i średnio o 7 proc. w osobowych.

(PAP)

Syn byłego prezydenta Francji wyszedł za kaucją z aresztu

Tatuś mi powiedział

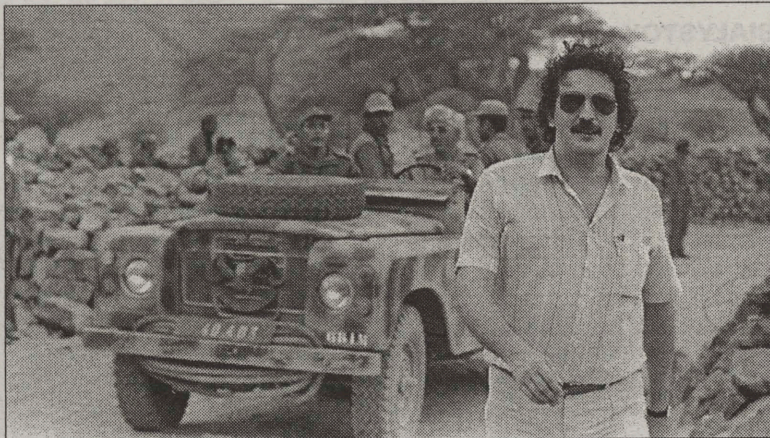
FRANCJA. Syn byłego socjalistycznego prezydenta Francji Jean-Christophe Mitterrand wyszedł w czwartek tuż po południu z aresztu. Stało się to po tym, jak jego matka wpłaciła 5 mln franków (760 tys. dolarów) kaucji.

Wdowa po Mitterrandzie powiedziała, że pieniądze na uwolnienie jej syna zebrała od „adwokatów, piosenkarzy, aktorów, producentów, braci i sióstr, ministrów, a zwłaszcza ludzi z pokolenia Mitterranda i melomanów”. Nie wyjaśniła jednak, czyje nazwiska znajdują się na tak długiej i ogólnikowej liście.

Zanim sąd orzekł o możliwości zwolnienia oskarżonego za kaucją, prokuratura domagała się pozostawienia 54-letniego Jeana-Christophe'a Mitterranda w areszcie, powołując się na dobro śledztwa.

Jean-Christophe Mitterrand, któremu z racji częstego powoływania się na ojca – nestora francuskiej lewicy – nadano przydomek „Tatuś mi powiedział”, był za czasów jego prezydentury szefem „komórki afrykańskiej” w Pałacu Elizejskim.

W sprawie handlu bronią chodzi o kontrakt wartości 47 mln dolarów na broń rosyjską, zawarty między firmą Brenco International a Angolą w 1993 r., i drugi, wartości 463 mln USD, na dostawę śmigłowców i myśliwców MiG, zawarty w lutym



Na zdjęciu z 20 października 1981 r.: syn nieżyjącego francuskiego prezydenta Francois Mitterranda - Jean-Christophe, wówczas dziennikarz AFP. FOT. PAP/CAF

1994 r. Według źródła zbliżonego do prokuratury, Jean-Christophe Mitterrand jest podejrzewany o przyjęcie ogromnych łapówek od przedstawicieli Brenco.

Władze francuskie zwróciły się do Szwajcarów o zablokowanie kont Mit-

terranda, na które wpływały pieniądze od Brenco. Adwokaci Mitterranda przyznali, że było „błędem” zlecenie przesyłania pieniędzy do Szwajcarii, ale twierdzą, że były to legalnie zarobione pieniądze.

(PAP)

W zeszłym tygodniu dziennik „Liberation” doniósł, że Polska w latach 1991-92 sprzedała birmańskiej dyktaturze wojskowej 24 śmigłowce za pośrednictwem francuskiego handlarza bronią Pierre'a Falcone'a, w którego działalność był zamieszany syn prezydenta Mitterranda.

„Liberation” pisze, że należąca do Falcone'a firma Brenco pośredniczyła w sprzedaży polskich śmigłowców, korzystając z pomocy byłego agenta wywiadu francuskiego w Birnie. Birma była w tym czasie obłożona embargiem Wspólnoty Europejskiej.

Według rządowego raportu, Doktor Śmierć zamordował 297 osób

Czarna lista zabójców

WIELKA BRYTANIA. Brytyjska policja prowadzi śledztwo w sprawie śmierci 62 pacjentów lekarza rodzinnego Harolda Shipmana, nazwanego przez prasę „Doktor Śmierć”. Shipman skazany został w ubiegłym ro-

Dane pochodzące z raportu umieszczają Shipmana na drugim miejscu na czarnej liście seryjnych morderców. Za największego w najnowszej historii uważano do tej pory Pedro Armando Lopeza zwanego „Potworem z And”. Lopez miał zabić 300 dziewcząt w Kolumbii, Peru i Ekwadorze. Udowodniono mu jednak „zaledwie” 57 morderstw.

ku za zamordowanie 15 innych pacjentów.

Według prasy i twórców opublikowanego w ubiegłym tygodniu raportu rządowego, lekarz zabił łącznie do 297 osób. Jeżeli dane te są prawdziwe, jest on jednym z największych seryjnych morderców w najnowszych dziejach.

Jak dotąd nie udało się ustalić konkretnego motywu tych seryjnych zbrodni, tym bardziej że Shipman wciąż zaprzecza oskarżeniom.

Już w czasie procesu mordercy (wyrok ogłoszono 31 stycznia stycznia 2000) oskarżenie dysponowało materiałem pozwalającym sądzić go za śmierć kolejnych 23 osób. Jednak uznano, że nie leży to w interesie publicznym. Shipmana skazano

wtedy dodatkowo za sfalszowanie testamentu jednej z ofiar i przepisanie na siebie spadku o wartości prawie 600 tys. dolarów.

Shipman oskarżony był już w połowie lat 70. o niedostateczne dbanie o zdrowie pacjentów oraz uzależnienie od narkotyków i wypisywanie sobie samemu recept na ten rodzaj leków. Pomimo to nie stracił prawa do wykonywania zawodu.

Pod koniec lat 90. podejrzenia wobec Shipmana spowodowały wszczęcie śledztwa, w którym udowodniono, że liczba zgonów jego pacjentów, znacznie przewyższa tę, którą notowali koledzy Shipmana w tym samym rejonie kraju.

(PAP)

Szesnaście opozycyjnych gazet na jednej maszynie drukarskiej

Wolność według Łukaszenki

BIAŁORUŚ. Niezależne białoruskie gazety, mimo obaw ich wydawców, ukazały się we czwartek. Będą też wychodzić nadal, chociaż – drukowane obecnie na jednej tylko maszynie – w każdej chwili mogą zniknąć.

Dyrektor drukarni „Medżyk”, w której drukowane są wszystkie najważniejsze opozycyjne tytuły, powiedział w czwartek dziennikarzom, że chociaż inspektorzy podatkowi zaplombowali część maszyn, pozostała jeszcze jedna starego typu i właśnie z niej schodzić będą niezależne wydania.

– Oznacza to jednak, że szesnaście gazet będzie drukowanych jednego dnia na jednej maszynie. Każde opóźnienie, każda usterka mogą skutkować tym, że jakaś gazeta – po prostu z przyczyn technicznych – się nie ukaże – ostrzegł Jury Budzko. Dodał, że będzie kontynuował druk niezależnych tytułów, chociaż jego firma będzie strata. Ma jednak, jak stwierdził, nadzieję na rozwiązanie problemu na drodze sądowej.

We wtorek i środę inspektorzy podatkowi zaplombowali maszyny drukarskie „Medżyka”. Wykonywali,

jak sami twierdzili, decyzję sądu, który orzekł miesiąc temu, iż są one własnością Białoruskiej Fundacji Sorosa i za długi organizacji powinny zostać przejęte przez Skarb Państwa. Kierownictwo drukarni zaskarżyło tę decyzję. Miejscowi dziennikarze powątpiewają w pomyślne dla drukarni rozwiązanie sporu. Tym bardziej, że jak uważa wydawca opozycyjnej „Naszej Swobody” Paweł Żuk, sankcje wobec „Medżyka” są częścią zaplanowanej przez władze akcji przeciwko niezależnym mediom.

(PAP)

Rada Europy zaniepokojona wielkim skandalem politycznym na Ukrainie

Kuczma w roli głównej

UKRAINA. Rada Europy jest zaniepokojona z powodu śmierci porwanego w zeszłym roku na Ukrainie opozycyjnego dziennikarza Georgija Gongadze – zadeklarowali w czwartek europejscy parlamentarzyści przebywający w Kijowie. Ciało uprowadzonego we wrześniu dziennikarza zidentyfikowano w środę, opierając się na badaniach kodu DNA.

Misja RE przybyła do Kijowa, by przedyskutować z władzami ukraińskimi podczas dwudniowych rozmów „ewentualne zagrożenia dla wolności wypowiedzi i demokracji parlamentarnej” na Ukrainie.

31-letni Gongadze, redagujący opozycyjną gazetę internetową „Ukraińska prawda”, zniknął w centrum Kijowa 16 września. 3 listopada pod Kijowem znaleziono ciało nieznane-go człowieka bez głowy. Wiele poszlak wskazywało, że jest to właśnie Gongadze.

W ścisłym związku z tą sprawą 28 listopada na Ukrainie wybuchł największy w historii skandal polityczny. Były ochroniarz Leonida Kuczmy – major Mykoła Melnyczenko – oskarżył prezydenta o zlecenie porwania Gongadze. Teraz Melnyczenko ukrywa się na Zachodzie, a władze wysłały za nim listy gończe. Prezydent Kuczma odrzuca zarzuty.

(PAP)

Za czystki w Bośni

HOLANDIA. Była przywódczyni Serbów bośniackich, oskarżona przed ONZ-owskim trybunałem ds. zbrodni w b. Jugosławii w Hadze, Biljana Plavszic, nie przyznała się na czwartkowym przesłuchaniu do winy.

Prokuratorzy zarzucają byłej prezydent bośniackiej Republiki Serbskiej zbrodnie ludobójstwa, zbrodnie przeciwko ludzkości, pogwałcenie praw i zwyczajów wojny, a także poważne naruszenie konwencji genewskiej, których miała dopuścić się w latach 1991-92 – okresie, kiedy rozpoczynała się wojna domowa w Bośni (1992-95).

W oskarżeniu stwierdzono, że całe kierownictwo bośniackich Serbów, w tym Plavszic, ponoszą odpowiedzial-

ność za czystki etniczne na Muzułmanach bośniackich i Chorwatów dokonane między lipcem 1991 a grudniem 1992. Czystkom tym towarzyszyły przypadki egzekucji, tortur oraz przetrzymywania w niehumanitarnych warunkach.

70-letnia Plavszic jest pierwszą kobietą oskarżoną publicznie przez trybunał i drugą osobą spośród wysokich przedstawicieli byłego kierownictwa Serbów bośniackich, która przybyła do Hagi w charakterze oskarżonej. Trybunał zamierza sądzić ją wraz z ujętym w kwietniu ubiegłego roku Momcizlo Krajisznikiem – byłym członkiem trzyosobowego prezydium Bośni i Hercegowiny (1996-98).

(PAP)



Jugosłowiański żołnierz w ubraniu ochronnym mierzy, 10 bm., stopień radioaktywności gruntu 5 km od Preszeva w Kosowie, w rejonie, w którym występuje podwyższona radioaktywność. Trzy hektary ziemi, o których mowa, zostały zbombardowane przez NATO 28 maja 1999 r.

FOT. PAP/CAF

Podlaska policja aresztowała trzech Białorusinów

Chcieli okupu

Białostocki sąd rejonowy aresztował tymczasowo trzech Białorusinów, którzy w Białymstoku ukradli swemu rodakowi audi 100, a następnie za jego zwrot zażądali okupu w wysokości 1300 USD. Policjanci zorganizowali zasadzkę i zatrzymali sprawców w Sokółce podczas przekazywania okupu.

Audi warte 2600 USD zostało skradzione 6 stycznia z parkingu przy białostockim supermarkecie „Marko” w czasie, gdy jego właściciel robił zakupy. Białorusin powiadomił o kradzieży policję. Kilka dni później złodzieje skontaktowali się z nim – jak twierdzi – telefonicznie. Za zwrot pojazdu zażądali połowę wartości auta, czyli 1300 USD. Białorusin powiadomił o żądaniu okupu policję. Podczas prowadzonych negocjacji

zgodził się na żądanie złodziei, ustalono też miejsce przekazania pieniędzy. Miało ono nastąpić w Sokółce.

Sprawą zajęli się funkcjonariusze z wydziału kryminalnego białostockiej komendy wojewódzkiej wraz z policjantami z tutejszej komendy miejskiej. Zorganizowano zasadzkę, podczas której na gorącym uczynku przekazania pieniędzy zatrzymano dwóch Białorusinów. Trzeciemu udało się odjechać, lecz wkrótce został schwytany. Odzyskano też audi, które złodzieje dostarczyli do Sokółki.

Zdaniem policji, cała akcja poszła gładko, gdyż sprawcy nie spodziewali się, że pokrzywdzony zawiadomi organy ścigania. Nie jest również wykluczone, że zatrzymani wcześniej dokonywali już podobnych przestępstw. (jg)

EKSPRESEM

W czwartek około godz. 8 w miejscowości Rosochate Kościelne, powiat Wysokie Mazowieckie, fiat siena na zakręcie zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka fiatem uno.

Ranna została kobieta, która kierowała fiatem uno i dwójka pasażerów. Wszystkich przewieziono do szpitala. (ka)

SZPITALE

OSTRE DYŻURY PIĄTEK, 12 stycznia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – chirurgia, reanimacja, kardiologia, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny, neurologia, reanimacja, laryngologia. Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 7327-100 – położnictwo z ginekologią. Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 7412-952 – oddział gruźlicy. Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięca onkologia (tel. 7450-842).

SOBOTA, 13 stycznia
Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. centr. 746-80-00 – chirurgia, reanimacja, kardiologia, laryngologia, okulistyka. Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 7327-100 – położnictwo z ginekologią. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy. Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 719-10-91 – neurologia. Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 6750-800, 6750-788 – wewnętrzny. Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięcy wewnętrzny, neurologia, laryngologia, reanimacja, okulistyka, chirurgia, ortopedia i traumatologia, onkologia (tel. 7450-842). Ambulatorium chirurgii dziecięcej (tel. 745-05-07), Ambulatorium ortopedii i traumatologii dziecięcej (tel. 745-05-06).

NIEDZIELA, 14 stycznia
Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – chirurgia, reanimacja, kardiologia, wewnętrzny, laryngologia,

okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny, neurologia, reanimacja, laryngologia. Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. centr. 746-80-00 – położnictwo z ginekologią. Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 7412-952 – oddział gruźlicy. Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięca onkologia (tel. 7450-842).

DYŻURY CODZIENNE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia. Klinika Perinatologii i Położnictwa SPSK AM, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 746-86-62 – dyżuruje oddział położniczy. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 dyżuruje oddziały: choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych. Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 73-20-116. Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. św. Rocha 3, tel. 742-53-01, 742-02-08.

APTEKI NOCNE

ul. Suraska 2, tel. 742-04-53, ul. Mickiewicza 27 „SALUS”, tel. 73-23-24 (całą dobę), ul. Warszawska 13, tel. 743-66-55, niedziela (10-17): ul. Lipowa 45, niedziela (8-15): ul. Malmada 12, ul. Batalionów Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie”, soboty 10-18, niedziela 10-14, ul. Spółdzielcza 8, soboty 8-16.00, ul. Wyszyńskiego 2 (pawilon handlowy), soboty 8.30-15.00, ul. Mickiewicza 11, soboty 8-21.00, niedziele 9-15.00. We wszystkie soboty czynne są ponadto apteki: ul. M. Skłodowskiej-Curie 19, tel. 7421-963, ul. Warszawska 13, tel. 74-36-655, ul. Jurowiecka 10, tel. 74-35-184, ul. Baranowicka 113 (9-16.00).

Tragiczny finał sylwestra w Łyskach

15 lat za zabójstwo

BIAŁYSTOK. Na karę 15 lat pozbawienia wolności za zabójstwo skazał w czwartek Sąd Okręgowy w Białymstoku Grzegorz Gutowski. Sąd pozwolił na publikację danych i wizerunku oskarżonego.

Do zdarzenia doszło nad ranem 1 stycznia 1999 r. Grzegorz G. spędził sylwestra u swojego brata w Łyskach. Było ich sześciu – oskarżony, jego brat i kolega Sebastian G. oraz ich żony. Po północy Sebastian poszedł do miejscowego klubu złożyć znajomym życzenia noworoczne. Wrócił po jakimś czasie pobity i zakrwawiony. Przed klubem wdał się w kłótnię z Adamem K. i został przez niego uderzony w twarz. Miał złamany nos.

Według prokuratury, Sebastian opowiedział braciom G., co go spotkało, a wówczas Grzegorz wziął nóż i poszedł do Adama, by się zemścić za kolegę. Na podwórku przed domem ugodził go nożem w szyję. Adam zmarł chwilę potem.

Oskarżony nie przyznał się do zabójstwa. Mówił, że rzeczywiście poszedł z bratem pod dom Adama, ale nie chciał nikogo zabić. Tam doszło do szarpaniny.

Prokurator w mowie końcowej domagał się dla oskarżonego kary 25 lat pozbawienia wolności. Sąd skazał Grzegorza na 15 lat. Zasądził również od niego odszkodowanie w kwocie 10 tys. zł na rzecz ojca Adama.

– Wina oskarżonego została udowodniona – powiedziała sędzia Irena Rybska w uzasadnieniu wyroku.



Sąd zezwolił na ujawnienie wizerunku i personaliów oskarżonego

FOT. A. ZGIEŃ

Zdaniem sądu, oskarżony poszedł do domu Adama z zamiarem zabójstwa. Ugodził ofiarę nożem trzy razy. Jeden z ciosów – zadany w szyję – okazał się śmiertelny. Po powrocie oskarżony powiedział: „załatwiłem chłama, dostał ode mnie nożem”. Rodzinie natomiast zapowiedział: „nic nie widzieliście, nic nie słyszeliście.”

– Ta zmowa milczenia nie udała się i dzięki temu oskarżony mógł odpowiadać za swój czyn – dodała sędzia.

Przeciwko niemu świadczyły zeznania świadków, głównie Sebastiana, który – zdaniem sądu – najbardziej wiarygodne zeznania zło-

żył podczas pierwszego przesłuchania. W sądzie zastąpił się niepełniacą.

– Być może miał wyrzuty sumienia, że z jego powodu doszło do tak tragicznego zdarzenia – zastanawiał się sąd.

Zdaniem sądu, ojciec Adama, który był świadkiem zabójstwa, przedstawił fakty w sposób wyważony. Nie oskarżał np. brata Grzegorza, który również znalazł się na posesji. Sąd uwzględnił jego wniosek o zadośćuczynienie finansowe i zasądził na jego rzecz 10 tys. zł.

Wyrok nie jest prawomocny.

(aż)

Import docelowy zakazany po wydaniu rozporządzenia ministra zdrowia

Leków nie sprowadzać

BIAŁYSTOK. Od 1 stycznia Polacy nie mają już możliwości sprowadzania leków z zagranicy na tzw. import docelowy. To efekt rozporządzenia ministra zdrowia. Tymczasem tylko w 2000 roku na Podlasiu takich leków z zagranicy potrzebowało kilkaset osób.

Zgodnie z obowiązującą do niedawna ustawą, gdy zagrożone jest zdrowie i życie ludzkie, a w Polsce nie ma środków i materiałów, które powodowałyby zamierzony efekt terapeutyczny, lekarz mógł wypisać wniosek o sprowadzenie potrzebnego leku z zagranicy. Koszty takiego importu docelowego pokrywała albo sam pacjent, albo kasa chorych. Import pełnopłatny przez pacjenta obowiązywał z reguły wtedy, gdy dane leki nie były medyka-

mentami pierwszej potrzeby, ratującymi życie (np. leki homeopatyczne). Dla kasy chorych podstawowym kryterium dla pokrycia kosztów importu było ratowanie życia ludzkiego (leki onkologiczne, kardiologiczne). W ubiegłym roku PKCh rozpatrzyła kilkaset wniosków o import docelowy refundowany, wydając na ten cel 264 tys. zł. W tym roku od stycznia nie są już przyjmowane żadne wnioski.

– Zamknięto możliwość ratowania życia dla wielu osób – mówi jeden z białostockich farmaceutów. – Naprawdę nie zawsze leki zarejestrowane w Polsce spełniają swoją rolę. Jeśli sytuacja nie zmieni się w najbliższym czasie, znowu rozpocznie się przemycanie leków z zagranicy. (luk)

Zdecydowani i agresywni

BIAŁYSTOK. Zamaskowany mężczyzna w środę wieczorem sterroryzował nożem farmaceutkę w aptece przy ul. Starobojarskiej w Białymstoku. Zrabował z jej torebki kilkaset zł, kolejnych kilkaset zł zabrał z kasy, ukradł też komputer o wartości 2 tys. zł.

Jest to w Białymstoku trzeci napad o podobnym scenariuszu w mijającym tygodniu. Wcześniej – we wtorek – dwóch nieznanych mężczyzn napadło na sklep spożywczy przy ul. Mazowieckiej. Zastraszili kierowniczkę sklepu i jedną z pracowników przedmiotem przypominającym broń. Jeden przeszukał zaplecze sklepu i zabrał stamtąd pieniądze, drugi obrabował kasę. Skradziono łącznie 3 tys. zł. Dzień wcześniej, w poniedziałek, dwóch młodych mężczyzn w kominiarkach na głowach wtargnęło do sklepu przy ul. Łagodnej tuż przed jego zamknięciem. Przewrócili sprzedawczynię na ziemię, szarpali, dusili, grozili nożem. Zrabowali z kasy 2 tys. zł i uciekli.

Policjanci z wydziału kryminalnego białostockiej komendy wojewódzkiej nie wykluczają, że w Białymstoku pojawiła się bandycka grupa zamierzająca zdobywać pieniądze w opisany sposób.

– Są zdecydowani, agresywni, uzbrojeni w noże. Obawiamy się – ponieważ hupy nie są wysokie – że takich napadów może być więcej – mówią funkcjonariusze. (jg)

Potańcówka za darmo

BIAŁYSTOK. Białostocki Ośrodek Kultury zaprasza w weekendy do kawiarni „Fama” przy ul. Legionowej w Białymstoku na potańcówki. W piątek 12 stycznia o godz. 20 rozpocznie się impreza taneczna z muzyką lat 60. i 70. W sobotę 13 stycznia o godz. 20 początek potańcówki z muzyką latynoamerykańską. Jeśli ktoś

w sobotę wybierze się do kina „Forum” na film „Cuba Feliz”, zapłaci taniej za obie wejściówki.

Dla Czytelników „Współczesnej” mamy cztery zaproszenia na potańcówki. Chętni do ich odebrania powinni zadzwonić do redakcji w piątek o godz. 11 pod numer tel. 748-74-58. (jg)

■ Czarna Białostocka kontra Kazimierz Dolny
■ W niedzielę od godz. 11.30 czynne będą telefony audiotele

Liczy się każdy głos

CZARNA BIAŁOSTOCKA.

W niedzielę 14 stycznia Czarna Białostocka będzie rywalizować z Kazimierzem Dolnym w programie Turniej Miast. Przewidziano dwa wejścia antenowe – o godz. 11.30 i 15.30 w programie pierwszym TVP. Telewidzowie zadecydują, która miejscowość wygra, oddając głosy w systemie audiotele.

Czarna Białostocka to kolejne miasto z województwa podlaskiego, które stanęło do Turnieju Miast.

– To prawda, że Kazimierz Dolny jest bardziej znany niż Czarna – powiedział Alfred Kozłowski, burmistrz Czarnej Białostockiej. – Według mnie najważniejsze w tym turnieju jest jednak to, że miasto pokaże się na antenie ogólnopolskiej telewizji. Uważam, że to doskonała forma reklamy. Czarna Białostocka jeszcze takiej promocji nie miała. Dopiero w niedzielę Polacy dowiedzą się o naszych zaletach.

Jednym z największych walorów gminy Czarna Białostocka jest jej położenie – w Puszczy Knyszyńskiej. Turyści, którzy odwiedzają tutejsze lasy są zachwyceni dzikością natury, niemal nietkniętej ręką człowieka. Czarna Białostocka słynie również z rękodzieła ludowego.

– W naszej gminie kultywowane są zawody, które współcześnie prawie już wyginęły – stwierdził Kozłowski. – Znani i cenieni w całym kraju jest Mieczysław Hulewicz, który z kowalstwa uczynił sztukę artystyczną. Wykuwa niespotykanej urody świeczniki oraz rzeźby. Widzom z całego kraju zaprezentuje też swoje umiejętności Jan Kudrewicz, znakomity

garncarz oraz Mieczysław Baranowski, artysta ludowy, który znany jest w wyrobu drewnianych stołów. Myślę, że nasza gmina ma naprawdę wiele do zaoferowania i pokazania telewidzom w Polsce. I właśnie tę prezentację uważam za najważniejszą. Wynik głosowania nie jest już tak ważny.

Za datę założenia Czarnej Białostockiej przyjmuje się rok 1862, kiedy powstała tam osada kolejarzy obsługujących stację na trasie z Warszawy do Petersburga. Wtedy stacja nazywała się Czarna Wieś. Z racji położenia w Puszczy Knyszyńskiej, niemal od początku zaczął się tam rozwijać przemysł tartaczny. W czasie I wojny światowej Niemcy stworzyli wokół Czarnej Wsi sieć kolei wąskotorowej. Z czasem stała się ona atrakcją turystyczną osady. Prawa miejskie Czarna Wieś otrzymała w 1962 r. Wtedy też zmieniono jej nazwę na Czarna Białostocka.

Miasteczko urzeka pięknym położeniem i specyficznym mikroklimatem. Gminę okalają liczne szlaki turystyczne, m.in. Królowej Bony, Supraski, Puszczanski, Powstania Styczniowego.

Władze lokalne Czarnej Białostockiej zapraszają wszystkich mieszkańców i gości w niedzielę o godz. 11 na targowisko miejskie. Właśnie tam zorganizowany zostanie festyn z licznymi atrakcjami. Z tego też miejsca o godz. 11.30 i 15.30 przeprowadzane będą przez Telewizję Bia-



Jeden z zabytków w Czarnej Białostockiej, kościół pw. Świętej Rodziny
FOT. U. KLIMCZUK

łystok bezpośrednie relacje z wydarzeń w Czarnej Białostockiej.

– Gwarantujemy wspaniałą zabawę z licznymi atrakcjami – zapewnił burmistrz Kozłowski. – Planujemy występy miejscowych zespołów artystycznych Czarnowiaczy i Rudzianie oraz zespołów młodzieżowych z naszych szkół. Poza tym usłyszeć można będzie legendy i historię Czarnej Białostockiej. Przygotowujemy też dla mieszkańców posiłki – grochówkę oraz bigos.

Od godz. 11.30 czynne będą telefony audiotele. Widzowie będą mogli głosować na Czarną Białostocką lub na Kazimierz Dolny. (u)

KRÓTKO

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA.

W najbliższą sobotę, o godz. 15 w Klubie Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury rozpocznie się choinka integracyjna. Św. Mikołaj rozda dzieciom paczki przygotowane z darów zebranych podczas grudniowej akcji charytatywnej „I Ty możesz zostać Świętym Mikołajem”, nad którą patronat miała „Gazeta Współczesna”. Zabawę uatrakcyjni przedstawienie „O Śpiącej Królewnie” w wykonaniu dziecięcej grupy teatralnej z MGOK-u. (db)

CHOROSZCZ. Miejsko-Gminne Centrum Kultury w Choroszczy oraz Filia Biblioteczna w Klepaczach zapraszają na gminny przegląd kółedniczy, który rozpocznie się w sobotę, 13 bm. od godz. 15 w świetlicy w Klepaczach. Wystąpią zespoły: „Klepaczanki”, „Narwianki” i „Seniorzy”, odbędzie się koncert chóru Zespołu Szkół w Choroszczy i Chóru im. Stanisława Moniuszki z Białegostoku, przeprowadzony także zostanie konkurs szopek bożonarodzeniowych w kategorii dzieci i dorosłych. Na zakończenie zaplanowano zabawę karnawałową. (a)

Śmierć 44-letniej kobiety w Grajewie

Zabita dzbankiem?

GRAJEWO. Policjanci z wydziału kryminalnego grajewskiej komendy powiatowej zatrzymali Jana R., mieszkańca jednej ze wsi w gm. Radziłów, który jest podejrzewany o zabójstwo swej 44-letniej konkubiny Cecylii M. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że kobieta została zabita porcelanowym dzbankiem.

Zdaniem policji, 11 stycznia wieczorem z nieustalonych dotychczas powodów pomiędzy kobietą i mężczyzną doszło do sprzeczki. Podczas niej Jan R. schwycił dzbanek i zadał nim Cecylii M. kilka ciosów w głowę. Gdy upadła, kopął ją – również w głowę. Ciosy spowodowały śmierć.

Następnie mężczyzna położył nieżyjącą już konkubinę na wersalkę. Posprzątał mieszkanie, chcąc

zatrzeć ślady zbrodni. Po kilku godzinach z telefonu komórkowego powiadomił pogotowie ratunkowe w Grajewie, że jego konkubina źle się czuje. Poprosił o przyjazd karetki. Przybyli na miejsce lekarz pogotowia stwierdził zgon kobiety. Uznał jednocześnie, że mogła ona paść ofiarą przestępstwa i około godz. 1 w nocy ze środy na czwartek powiadomił grajewską policję. Przybyli na miejsce funkcjonariusze z ekipy dochodzeniowo-śledczej oraz prokurator po oględzinach mieszkania i rozmowie z gospodarzem podjęli decyzję o jego zatrzymaniu.

W przeszłości zarówno Jan R., jak i jego konkubina leczyli się w szpitalu psychiatrycznym w Choroszczy.

(jg)

UŻYTECZNE TELEFONY

POGOTOWIA Policja – wszędzie 997, poza Dąbrówą Biał. – 121-007. Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrówą Biał. – 121-008.

BIAŁYSTOK Pogotowie Energetyczne – 991, Pogotowie Gazowe – 992, Pogotowie Ciepłownicze – 993, Pogotowie Wodn.-Kanal. – 994, Pogotowie Drogowe – 981, Pogotowie Opiekuńcze – 73-25-688, Pogotowie Weterynaryjne – 65-11-542, Straż Miejska – 65-12-741, Żandarmeria Wojskowa 77-53-301, Straż Graniczna – 74-21-543, Informacja PKP – 94-36, Informacja PKS – 93-16, Informacja o usługach – 951, Telefon zaufania – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), Telefon zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin – 732-22-22, Ochotniczy Białostocki Klub „Amazonki” Stowarzyszenia do Walki z Rakiem – 73-22-222, czynny poniedziałki, środy w godz. 15-18, Telefon zaufania dla dzieci – 742-56-40, czynny wtorki, piątki w godz. 14-17, Telefon Zaufania Ośrodka Interwencji Kryzysowej – głównie dla ofiar przemocy domowej – 744-50-28 – czynny całą dobę, Taxi – 919, Zakupy na telefon – 742-14-02, Informacja o lekach – 77-52-437, 77-50-292, 77-52-474, 77-50-329, Zielony telefon – 742-53-78, TONZ – 742-45-02, 65-12-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 7432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22), Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad dotyczących prawa pracy – 742-14-87 (7.30-15), Klub Abstynentów „Krokus”, ul. Warszawska 2 – 743-58-43 (czynny w godz. 17-21, oprócz niedziel), „Anonimowi Alkoholicy” – Punkt Kontaktowy Regionu AA Białystok – (085) 65-14-630, czynny wtorek, czwartek, niedziela w godz. 17-22.), Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku

ku „Zielony Telefon” – 742-53-78 (czynny w godz. 7.15-15.15), 742-55-00 (czynny w godz. 15.15-7.15) oraz 742-10-75, Dom Pogrzebowy, ul. Żabia 11 (085) 65-24-911 (całodobowy), Podlaskie Stowarzyszenie Agroturystyczne – tel./fax 711-20-49, Telefoniczna Agencja Informacyjna – tel. 744-63-45(7), 94-77.

W REGIONIE POGOTOWIE RATUNKOWE We wszystkich miejscowościach tel. 999, a ponadto: Bielsk Podlaski, tel. 730-22-51. Hajnówka, tel. 684-22-09. Drohiczyn, tel. 655-70-22. Mońki, tel. 716-23-67. Dąbrowa Białostocka, ul. M. Skłodowskiej-Curie 15, tel. 71-21-009. Siemiatycze, tel. 655-21-24. **POGOTOWIE POLICJI** We wszystkich miejscowościach tel. 997, a ponadto: Bielsk Podlaski – dyżurny KPP, tel. 730-77-77. Drohiczyn, tel. 655-10-07. Mońki – dyżurny KPP, tel. 716-22-81. Czarna Białostocka, tel. 71-01-997. Białowieża, tel. 68-12-597. Supraśl, tel. 71-83-505. Sokółka – dyżurny KPP, tel. 682-20-34. Knyszyn, tel. 716-70-07. Choroszcz, tel. 71-91-997. Tykocin, tel. 718-16-55. Dąbrowa Białostocka, tel. 71-21-007. Suchowola, tel. 712-40-07. Zabłudów, tel. 71-88-097.

STRAŻ MIEJSKA Czarna Białostocka, ul. Czajkowskiego 20, tel. 71-01-113. Siemiatycze, tel. 65-56-060.

TELEFONY ZAUFANIA Sokółka, tel. 711-22-70 (po godz. 15.30). Czarna Białostocka, tel. 71-02-306 (w godz. 17-20, poniedz.-piątek). Siemiatycze, tel. 655-28-07.

POGOTOWIE TECHNICZNE Czarna Białostocka: Pogotowie Energetyczne, tel. 71-01-991. Hajnówka: Posterunek Energetyczny, tel. 683-25-07. Pogotowie Wodociągowe, tel. 682-24-49. Mońki: Pogotowie Elektryczne, tel. 716-27-77.

Nowa stacja radiowa będzie nadawać
swoój program na częstotliwości 103,9 MHz

Dzieciaki na antenie

BIAŁYSTOK. Już wkrótce na częstotliwości 103,9 MHz będzie można w Białymstoku słuchać nowej stacji radiowej. Będzie nią pierwsze w Polsce radio skierowane do dzieci i młodzieży. – Radio może zostać uruchomione nawet w ciągu miesiąca – mówi jego właściciel, szef firmy „Jard” Jarosław Dziemian.

W środę „Jard” otrzymał z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji koncesję na nową stację – Jard 2. Będzie ono nadawało na częstotliwości UKF 103,9 MHz. Nadajnik tej rozgłośni będzie się znajdował na należącej do Dziemiana białostockim hotelu „Turkus” i będzie miał moc 100 W.

Dzięki temu Dziemian jest jedyną osobą w Polsce, która jest właścicielem dwóch koncesji radiowych. Od czterech lat emituje bowiem swój program inna jego stacja – Radio Jard. Ta lokalna stacja, której można słuchać w Białymstoku i okolicach, nada-

je przede wszystkim największe przeboje z lat 70., 80. i 90.

– Ale te nowe radio będzie miało zupełnie inny charakter niż Radio Jard. Będzie to rozgłośnia nadająca program dla dzieci i młodzieży, częściowo robiony przez same dzieci. Stacji o takim charakterze nie ma w Polsce, a podobno nie ma jej nawet w Europie – powiedział „Współczesnej” Jarosław Dziemian.

Szef „Jardu” nie ukrywa, że jednym z powodów, które zadecydowały o tym, że postanowił uruchomić takie radio jest to, że po prostu bardzo lubi dzieci. Dziemian przyznał, że obecnie nie wie jeszcze, jak będzie się nazywała ta stacja – może Jarduś, a może Jardzik.

– Mam nadzieję, że w wyborze pomogą nam radiosłuchacze – dodaje Dziemian.

Właściciel „Jardu” deklaruje, że stacja ma ruszyć w ciągu miesiąca. (RR)

Tytus Andronikus

BIAŁYSTOK „Ton”. Rzymski wódz Tytus Andronikus, wraca ze zwycięskiej wojny z barbarzyńcami. Zgodnie z tradycją w czasie triumfu składa w ofierze jeńca – najstarszego syna królowej Gotów – Tamory. Wkrótce Tamora dzięki małżeństwu ze zdegenerowanym cesarzem Saturninusem zyskuje władzę. Dwaj synowie Tamory, Chiron i Demetriusz, mszczą się na jedynej córce Tytusa, Lawinii gwałcąc ją i okaleczając.

Tak zaczyna się najbardziej krwawa z szekspirowskich tragedii. Zemsta rodzi zemstę, krew może być okupiona tylko krwią. Wszechobecna przemoc prowadzi do obłędu. Dal-

szy ciąg dramatu nie przynosi uspokojenia – synowie Tytusa zostają oskarżeni o mord, on zaś za wszelką cenę stara się ich uratować...

W filmie następuje przemieszanie pojęć i konwencji. Rzymscy żołnierze jeżdżą motocyklami, używają czołgów, ówczesni senatorowie natomiast występują w białych wieczorowych marynarkach, w cesarskim pałacu rozbrzmiewa muzyka rockowa.

Tytus Andronikus. USA, 1999. Reż. Julie Taymor. Wyk. Anthony Hopkins, Jessica Lange, Alan Cumming, Angus Macfadyen, Jonathan Rhys Meyers. 150 min.

Gra o miłość

BIAŁYSTOK „Pokój”. Premierowy pokaz najnowszej komedii romantycznej autorstwa Dona Rossa. W filmie występuje jedna z najpiękniejszych par Hollywood – zdobywcy Oscarów Ben Affleck i Gwyneth Paltrow.

Buddy to robiący karierę pracownik agencji reklamowej, Abby to wdowa samotnie wychowująca swoje dzieci. Buddy cierpi z powodu samotności, Abby zaś, chociaż udaje jej się zachować pogodę, jest zmęczona ciągłym zmaganiem się z przeciwnościami losu. Pewnego razu spotykają się, nawiązuje się znajomość, która stopniowo przeradza się w bliski związek. Oboje zdają sobie sprawę z tego, że

pojawiała się przed nimi szansa na zmianę życia, oboje jednak również boją się podjąć ryzyko, jakie niesie ze sobą każdy związek. Film obfituje zarówno w zabawne, jak i wzruszające momenty oraz dowcipne dialogi.

„To bardzo dobrze ujęte i przemawiające wprost do serca spojrzenie na miłość i szczerze na nie zareagowaliśmy” – mówi o filmie Gwyneth Paltrow.

Gra o miłość, USA, 2000, reż. Don Ross, Wyk. Ben Affleck, Gwyneth Paltrow, Alex D. Linz, Tony Goldwyn. Czas projekcji 108 min.

REPERTUAR KIN

Białystok „POKÓJ” – piątek „Pieniądze to nie wszystko” (polski, l. 15), godz. 10.30, 13.15, 14.30, 18.30, 20.45, „6-ty dzień” (USA, l. 15), godz. 11.00, 12.15, 16.45, 20.30, „Gra o miłość” (USA, l. 15), godz. 15.00, 16.30, 19.00, Supernoc w kinie „Pokój”: „I stanie się koniec” (USA, l. 15), „Człowiek widmo” (USA, l. 15), „6-ty dzień” (USA, l. 15), godz. 22.30, sobota „Pieniądze to nie wszystko” (polski, l. 15), godz. 10.30, 13.15, 14.30, 18.30, 20.45, „6-ty dzień” (USA, l. 15), godz. 11.00, 12.15, 16.45, 20.30, 22.30 – seans nocny, „Gra o miłość” (USA, l. 15), godz. 15.00, 16.30, 19.00, niedziela „Pieniądze to nie wszystko” (polski, l. 15), godz. 10.30, 13.15, 14.30, 18.30, 20.45, „6-ty dzień” (USA, l. 15), godz. 11.00, 12.15, 16.45, 20.30, „Gra o miłość” (USA, l. 15), godz. 15.00, 16.30, 19.00 (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

Białystok „TON” – piątek „Uciekające kurczaki” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.00, 16.00, „Poznaj mojego tatę” (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.00, „Tytus Andronikus wódz Rzymskich Legionów” (USA, l. 18), godz. 20.00, sobota „Uciekające kurczaki” (USA, b.o. – dubbing), godz. 15.30, „Poznaj mojego tatę” (USA, l. 15), godz. 17.30, „Tytus Andronikus wódz Rzymskich Legionów” (USA, l. 18), godz. 19.30, Noc filmowa w kinie „Ton”: „Cast Away” – „Poza światem” – przedpremiery, „Magnolia”, „Uciekające kurczaki”, godz. 22.30 (19 zł na wszystkie trzy filmy), niedziela „Uciekające kurczaki” (USA, b.o. – dubbing), godz. 16.00, „Poznaj mojego tatę” (USA, l. 15), godz. 18.00, „Tytus Andronikus wódz Rzymskich Legionów” (USA, l. 18), godz. 20.00.

Białystok „FORUM” – piątek, sobota, niedziela „U-571” (USA, l. 15), godz. 14.30, 16.30, 20.15, „CUBA FELIZE” (franc., l. 15), godz. 18.30.

Białystok „SYRENA” – piątek „Czerwona planeta” (USA, l. 15), godz. 14.45, 16.30, 20.15, „Gdzie serce twoje” (USA, l. 15), godz. 18.15, sobota, niedziela kino dla dzieci „Toy Story II” (USA, b.o. – dubbing), godz. 13.00, „Czerwona planeta” (USA, l. 15), godz. 14.30, 18.15, „Gdzie serce twoje” (USA, l. 15), godz. 16.15, „Przełamując fale” (duński, l. 15), godz. 20.00.

Białowieża „Żubr” – piątek, sobota, niedziela „Straszny film” (USA, l. 15).

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek, sobota, niedziela „Co kryje prawda” (USA, l. 15), „Ostra jazda” (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Oszukać przeznaczenie” (USA, l. 15).

Drohiczyn „Daniel” – sobota, niedziela „U-571” (USA, l. 15).

Hajnówka, Siemiatycze „Chrobry”, Suchowola „Kometa”, Supraśl „Jutrzenka” – nieczynne.

Łapy Dom Kultury – piątek, sobota, niedziela „Słodki dran” (USA, l. 15), godz. 19.00.

Sokółka „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „Kosmiczni kowboje” (USA, l. 15).

6-ty dzień

BIAŁYSTOK „Pokój”. Akcja filmu „6-ty dzień” toczy się w świecie idealnej przyszłości, kiedy człowiek poznał już zagadkę nieśmiertelności. Jednym z najważniejszych praw tamtejszej rzeczywistości jest zakaz klonowania ludzi. Zabroniono go na mocy 6-tego dnia, w którym Bóg stworzył człowieka.

Adam Gibson (w tej roli Arnold Schwarzenegger) to powszechnie szanowany ojciec rodziny, weteran Wojny Tropikalnej, w której wykazał się bohaterstwem. Żyje w świecie wolnym od chorób i wszelkich innych zagrożeń – nuklearnych, ekologicznych, w świecie genetycznie modyfikowanej żywności i sklonowanych organów do transplantacji... Pewnego dnia, a konkretnie w dzień swoich kolejnych urodzin Adam Gibson wraca do domu i z przerażeniem odkrywa, że jego miejsce za-

jął klon – mężczyzna wyglądający tak samo jak on i tak samo się zachowujący. Co gorsze okazuje się, że osoby, które sklonowały Adama, zrobiły to przez przypadek. Za wszelką cenę będą starały się go wyeliminować, żeby zatrzeć ślady przestępstwa. Adam, którego ścigają płatni zabójcy, postanawia rozwikłać zagadkę widząc w tym dla siebie jedyny ratunek. Trop prowadzi go do laboratorium dużej firmy – Replacement Technologies kierowanej przez Michaela Druckera, jednego z najbogatszych ludzi świata oraz dr. Griffin Weir, naukowca światowej sławy. W czasie śledztwa Adam odkrywa, że obaj czerpią olbrzymie zyski z nielegalnego klonowania ludzi. Musi stoczyć walkę z armią ludzi wyposażonych w najnowsze zdobycze techniki – helikoptery, zautomatyzowane samochody i psy, których za-

chowaniem można sterować przy pomocy pilota...

Roger Spottiswoode, reżyser filmu mówi: „W gruncie rzeczy 6-ty dzień to opowieść o zwykłym faciecie, który staje w obliczu strasznego dylematu. Adam Gibson wie, że życie, jakiego wielu mogłoby mu pozazdrościć: ma piękną i kochającą żonę, wspaniałą córkę, pracę, którą lubi i system wartości, któremu pozostaje wierny. Nie ma w sobie nic z superherosa, kiedy jednak jego rodzinie grozi niebezpieczeństwo, zdobywa się na heroiczne czyny, by ocalić siebie i swoich bliskich”.

6-ty dzień, USA 2000, Reż. Roger Spottiswoode, wyk. Arnold Schwarzenegger, Tony Goldwyn, Michael Rapaport. Czas projekcji 124 min.



Cuba Feliz

BIAŁYSTOK „Forum”. „Cuba Feliz” to historia ulicznego śpiewaka o imieniu Gallo, który usiłuje spełnić swoje marzenia. Jest to muzyczny film drogi, pełen kubańskich dźwięków i rytmów, salsy, improwizacji jazzowych, śpiewaków bolero.

Podczas podróży po Kubie Gallo spotyka rodzinę muzyków, którzy szybko uznają go za swego i zabierają ze sobą w dalszą drogę. Gallo nie ma nic oprócz gitary, nie ma domu ani rodziny, można powiedzieć, że funkcjonuje na obrzeżach społeczeństwa. Żyje z muzyki i dla muzyki, ale nie potrafi nawiązać kontaktu z innymi ludźmi. Dopiero podczas wspomnianej podróży otwiera się na ludzi,

a w muzyce i tańcu znajduje prawdziwą radość, odnajduje też przyjemność w śpiewaniu z przyjaciółmi zwykłych piosenek.

Film stara się oddać nastrój panujący na Kubie, gdzie muzyka to nie tylko rozrywka, fragment kultury, lecz przede wszystkim postawa, wręcz sposób na życie. Na Kubie muzyka służy komunikacji między ludźmi, odzwierciedla ich emocje, towarzyszy im w codziennych zajęciach – zarówno w pracy, jak i podczas odpoczynku, wydaje się być czymś tak niezbędnym jak pożywienie. W filmie obraz nierozdzielnie połączony jest z muzyką. Dlatego jest to głównie film dla miłośników kubańskiej muzyki, oprócz akto-

rów występują tam znani kubańscy muzycy. Sami twórcy określają film jako kameralny. Film kręcony był jedną kamerą, z jednym przymocowanym mikrofonem. Dzięki temu kamera dociera we wszystkie miejsca, w których przebywa bohater i inni muzycy.

„Często jest synonimem zabawy, lecz przede wszystkim jest jasnym odbiciem niezwyklej i buntowniczej duszy narodu. Instynktownie starałem się odkryć tajemnicę tej muzyki, obserwować jej moc i witalność, by dotrzeć do esencji w celu lepszego zrozumienia tej magii, która jest siłą napędową kubańskich muzyków, wykonawców i kompozytorów – mówi reżyser filmu Karim Dridi. Czy mu się to udało, musicie państwo ocenić sami.

Cuba Feliz, Francja 2000, Reż. Pascal Letellier i Karim Dridi, wyst. Miguel del Mortales znany jako „El Gallo”, Pepin Vailant, Mirta Gonzales, Anibal Avila, Alberto Pablo, Armandito Machado.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Cuba Feliz”, „Czerwona Planeta”, „6-ty dzień”, „Gra o miłość” oraz „Supernoc” w kinie Pokój, w czasie której zostaną zaprezentowane trzy filmy: „I stanie się koniec”, „Człowiek widmo” oraz „6-ty dzień”. Otrzymają je osoby, które jako pierwsze zadzwonią do nas dzisiaj (piątek) o godz. 11. Nasz telefon: 748-74-58. Po odbiorze zaproszeń i nagród (Redakcja „GW”, ul. Suraska 1, pokój 109) należy zgłaszać się z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW”.

Premiera w Białostockim Teatrze Lalek

Mamy Świętego Mikołaja!

KRYSTYNA KONECKA



Aktorzy BTL-u podczas próby nowego przedstawienia

FOT. P. NIEMCZYŃOWICZ

Jak co roku, w Białostockim Teatrze Lalek przygotowano na okres gwiazdkowo-styczniowy nowe przedstawienie, adresowane do widzów dziecięcej. Pierwsze spektakle nowej sztuki pt. „Mamy Świętego Mikołaja” odbędą się w sobotę, 13 bm. o godz. 10 i 13 – teatr zaprasza dzieci, natomiast o godz. 18 odbędzie się premiera prasowa.

Tradycyjnie już widowiska realizowane przez Białostocki Teatr Lalek w klimacie gwiazdkowym przeznaczone są zarówno dla dzieci, jak i rodziców. BTL przygotowuje przedstawienia na ten szczególny okres już od dziewięciu lat, a obecna premiera ma charakter małego jubileuszu – jako dziesiąta. Każda z dotychczasowych propozycji miała odmienny charakter: od wodewilowego

poprzez kabaretowy aż po bardzo nastrojowy.

Przedstawienie pt. „Mamy Świętego Mikołaja” to dzieło wspólne autorskiego duetu: Wojciech Kобрzyński i Wojciech Szlachowski, którzy napisali scenariusz i wyreżyserowali spektakl na macierzystej scenie. Scenografię przygotował Andrzej Dworakowski, natomiast muzyka to dzieło Krzysztofa Dziemy i Hadriana Filipa Tabęckiego. Reżyserem światła jest Grzegorz Małecki. Występuje cały zespół aktorski, i nie tylko, a w pewnym momencie widzowie zobaczą na scenie jednocześnie około... 50 Mikołajów: żywych i lalkowych.

Nie chcemy uprzedzać akcji, ale warto, żeby publiczność wiedziała jedno: realizatorzy i aktorzy stawiają sobie podstawowe pytanie – co z

W ciągu dziewięciu lat w Białostockim Teatrze Lalek powstało 10 przedstawień świąteczno-gwiazdkowych:

1. „Spotkania przy choince” (1992)
2. „Niech żyje Święty Mikołaj” (1993)
3. „Za 10 tysięcy załatwiam prezenty” (1994)
4. „Kolęda strażaka” (1995)
5. „Zimowa tajemnica” (1996)
6. „Miecz. Bajka świąteczna” (1997)
7. „Zapomniana historia” (1998)
8. „Pójdźmy wszyscy do stajenki” (1999)
9. „Scrooge, czyli opowieść wigilijna o duchu” (2000)
10. „Mamy Świętego Mikołaja” (2001)

tą postacią Świętego Mikołaja? Bo, jak twierdzi dyrektor BTL Wojciech Kобрzyński – ta postać istnieje naprawdę i istnieje również jej idea. Każdy nosi ją w sobie, jak dobro i zło. Wszystko zależy od tego, kto i jak podchodzi do tej postaci. Niektórzy, niestety, wykorzystują Świętego Mikołaja do celów merkantylnych. I o tym właśnie opowiada nowy spektakl. Choinkowa premiera BTL – już w sobotę.

Impreza dla fanów RMF FM

Wielkie urodziny

14 stycznia (niedziela) pod patronatem „Gazety Współczesnej” odbędzie się wielka impreza urodzinowa organizowana przez klub „Premiera 2000”. Głównym inicjatorem tego przedsięwzięcia jest Fan-Club Radia RMF FM z Białegostoku. Na imprezie bawić się będą wszyscy fani RMF-u z Podlasia. Zabawa rozpocznie się już o godz. 18.00 i trwać będzie do późnych godzin nocnych. Na pierwszych gości czekają upominki, dlatego warto przybyć punktualnie. Organizatorzy zapewniają wspaniałą zabawę, ciekawe konkursy i świetne nagrody. Dyskoteka – główny punkt programu – prowadzona będzie przez najlepszych DJ-ów w Polsce.

Radio RMF FM wystartowało na antenie w styczniu 1990 r. Od października 1991 r. nadaje program 24 godziny na dobę. W maju 1994 radio otrzymało koncesję ogólnopolską. Do końca 1996 roku uruchomiono ponad 70 nadajników i otwarto 15 stacji regionalnych. W tym roku radio obchodzi swoje 11. urodziny. Organizatorzy imprezy urodzinowej oferują czytelnikom „Gazety Współczesnej” kilkadziesiąt zaproszeń.



Część z nich trafiła już do czytelników. Jednak pięć osób, które jako pierwsze zadzwonią dziś do redakcji „Gazety Współczesnej” pod numer 748-74-65 o godz. 10.30 i prawidłowo odpowiedzą na pytanie: w którym roku radio RMF otrzymało koncesję ogólnopolską, także otrzyma zaproszenia na urodziny RMF FM. Po odbiór zaproszenia trzeba zgłaszać się z dzisiejszym wydaniem „Współczesnej” i dowodem tożsamości.

Sponsorami imprezy są: MTS sp. z o.o. oraz Zakład Poligraficzny „Barwa” s.c. (ez)



TEATRY I FILHARMONIA

Teatr Dramatyczny im. A. Wę-gierki w Białymstoku – piątek „KONOPIELKA” (Duża scena), godz. 19.00, „Zbrodnia i kara” (Mała scena), godz. 13.30, „JASEŁKA” (Foyer teatru), godz. 10.00, sobota „ZŁOTE KLUCZE” (Duża scena), godz. 18.00, „JASEŁKA” (Foyer teatru), godz. 11.00, niedziela „KONOPIELKA” (Duża scena), godz. 18.00.

Białostocki Teatr Lalek – piątek „Mamy św. Mikołaja”, godz. 9.00, 12.00, sobota „Mamy św. Mikołaja”, godz. 10.00, 13.00, 16.00 – spektakle zamknięte.

„Mamy św. Mikołaja”, godz. 10.00, 13.00, 16.00 – spektakle zamknięte.

Filharmonia Białostocka – piątek, godz. 19.00, KONCERT SYMFONICZNY w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Białostockiej, dyryguje Tomasz Bugaj, Katarzyna Duda – skrzypce. W programie: M. de Falla – I Suita z baletu „Trójkątny kapelusz”, P. Sarasate – Melodie cygańskie, P. Sarasate – Fantazja na tematy z opery „Carmen” G. Bizeta, M. Ravel – Tzigane, M. de Falla – II Suita z baletu „Trójkątny kapelusz”.

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53) – godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowe: „Tych lat nie odda nikt” – prace białostockich artystów z lat 1960-1985, „Odliczanie” (prace Andrzeja Dworakowskiego).

Muzeum Podlaskie, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego. Ekspozycje czasowe: „Bogowie, ludzie i istoty fantastyczne – przedstawienia w sztuce starożytnej Mezopotamii, Egiptu, Grecji i Rzymu oraz na antycznych monetach”, „Pejzaże polskie Stanisława Czajkowskiego (1878-1954)”.

Muzeum Przyrodnicze Instytutu Biologii Uniwersytetu w Białymstoku, ul. Świerkowa 20b (tel. 745-73-22) – zwiedzanie należy uzgadniać telefonicznie. Wystawy stałe: „Przyroda rejonów polarnych”, „Życie rafa koralowej”, „Historia życia na Ziemi”, „Fitogeneza tkankowców”, „Środowiska przyrodnicze Polski północno-wschodniej”, „Inkluzje bursztynu bałtyckiego” (ekspozycja fotograficzna), „Życie wśród zwierząt – fotografie Piotra Tałaja”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Kar-nego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Życie i twórczość Alfonsa Karnego.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 741-65-91) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Rodowody białostockie”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.”, „Sala Sławy Bojowej”, „Galeria rzeźby batalistycznej”. Wystawa czasowa: „Ryngrafy i szkaplerze”.

Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: obrazy, rysunki, rzeźby, płaskorzeźby artystów z rodziny Sienkiewiczów.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17.

Galeria Autorska „Feniks”, ul. św. Rocha 6, lok. 4 (tel. 746-06-54) – poniedziałek-piątek w godz. 11-18. Ekspozycje czasowe: „Ceramika Bogumiły Masickiej-Grygorczuk”, „Rysunki Jerzego Grygorczuka”.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62, oprócz sobót i niedziel w godz. 11-18. Wystawa czasowa: „Rysunek i malarstwo – Anna Bogusz-Gazda oraz Ewa Boreczko-Siemieniuk”.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – z powodu remontu ekspozycja przeniesiona do Ośrodka Edukacji Przyrodniczej Białowieskiego Parku Narodowego mieszczącego się w Parku Pałacowym. Wystawę można zwiedzać codziennie w godz. 9-17.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja czasowa: „Przeszłość – to tylko o Tobie wspomnienie” (obrazy wybitnych polskich malarzy ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie).

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wnętrz pałacowych.

Drohiczyn

Muzeum, ul. Kopernika 7 (655-70-69) – nieczynne do maja 2001 r.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 743-60-82) – nieczynne do maja 2001 r.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczno-Etnograficzne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 650-31-16) – czynne codziennie w godz. 9-19. Wystawa stała (zbiory pochodzą z Suraza i okolic) m.in. paleobiologia, kolekcje narzędzi kamiennych, żelaznych i z kości, rękodzieło ludowe, płyty

nagrobkowe z XI w., numizmatyka, dokumenty, wydawnictwa, meble, lampy.

SUCHOWOLA

Izba Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki, plac Kościuszki 3. Wystawa stała: pamiątki po ks. Jerzym Popiełuszcze, dokumenty, fotografie, książki.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-16.30 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczera Paschalna, Gabinet Glogerowski, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Ekspozycja czasowa: „Gliniane księgi” – rzeźby i grafika Wiesława Szumińskiego z Sejna.

UHOWO

Galeria Narwiańska, ul. Kościelna 42 (tel. 715-29-33), w godz. 13-20 oprócz poniedziałków i wtorków. Wystawa stała: Walory przyrodnicze i kulturowe rejonu Doliny Górnej Narwi, „Ptaki” – fotografie Wiktora Wołkowskiego. (MN)

Po prostu jestem sobą

Z Jose Torrese, wirtuozem instrumentów perkusyjnych, rozmawia Aniela Łabanow

Od ponad dziesięć lat zajmuje Pan pierwsze miejsce w ankiecie na najpopularniejszego muzyka roku w kategorii „instrumenty perkusyjne”. Kocha Pan jazz?

– Uwielbiam. Na Kubie występowałem trochę w zespole muzyki andyjskiej, nauczyłem się grać na różnych instrumentach. Miałem przyjemność współpracować z wieloma gwiazdami polskiego jazzu. A teraz wreszcie gram muzykę kubańską z własnym zespołem.

Założył Pan pierwszą w Polsce orkiestrę salsową.

– Do grudnia miałem inny zespół, to byli przyjaciele, bardzo dobrzy muzycy, grający z różnymi gwiazdami sceny polskiej. Od stycznia prowadzę swój zespół „Salsa Tropical”. Ma on inną formułę, inny rodzaj muzyki, bogatszy program.

Od dawna jest Pan znany wśród miłośników muzyki jazzowej. Ale popularność u szerokiej publiczności przyniosły Panu występy w telewizji: najpierw w „Wieczorze z Alicją”, potem w „Wywiadzie z wampirem”, teraz w „Wieczorze z Jagielskim”.

– U „wampira” byłem tylko gościem, potem nastąpiła zmiana koncepcji tego programu. Stwierdzono też, że spośród wszystkich dotychczasowych gości najbardziej się sprawdził Jose Torres i że pasuje do nowego programu. Nakręciliśmy dwa odcinki próbne i telewizja zaakceptowała mo-



FOT. A. ZGIEIT

ją obecność – z moimi pomysłami muzycznymi, zespołem i rodzajem dowcipu. Zostałem kierownikiem muzycznym tego programu.

Niełatwo być osobowością telewizyjną przy Jagielskim. Jak to się Panu udaje?

– Po prostu jestem sobą. Taki program bardzo mi odpowiada i bardzo dobrze się bawię.

Jest Pan Kubańczykiem. Jak Pan się czuje w Polsce?

– Przyjechałem tu jako stypendysta na studia, ponad dwadzieścia lat temu. Wytrzymałem najtrudniejszy okres i chyba już zostanie na dobre. Nigdy nie walczyłem o to, żeby być gwiazdą, ale bardzo mnie cieszy, że jestem pozytywnie przyjmowany. Nigdy nie spotkałem się z negatywnym odbiorem.

Dziękuję za rozmowę.

Jose Torres, pochodzący z Kuby, mieszka na stałe w Polsce. Swoją edukację muzyczną rozpoczął jako dziecko w rodzinnej Hawanie. Następnie, jako stypendysta, studiował we wrocławskiej Akademii Muzycznej, w klasie perkusji. Karierę artystyczną rozpoczął trasą koncertową i nagraniem płyty z Johnem Porterem. Ten wirtuoz instrumentów perkusyjnych współpracuje z gwiazdami polskiej estrady, koncertuje i nagrywa z czołowymi muzykami jazzowymi. Ma na swym koncie udział w ponad 40 nagraniach płytowych polskich wykonawców jak i muzyki filmowej („Krew i wino”, „Bandyta”, „Prawo ojca”). Założył pierwszą w Polsce orkiestrę salsową. Jest kierownikiem muzycznym programu telewizyjnego „Wieczór z Jagielskim”. Od ponad dziesięć lat zajmuje pierwsze miejsce w ankiecie na najpopularniejszego muzyka roku w kategorii instrumenty perkusyjne, którą corocznie organizuje najstarsze i najbardziej renomowane czasopismo muzyczne „Jazz Forum”. (a)

Weekend w Filharmonii

Cygańskie melodie

I i II Suite z baletu „Trójkątny kapelus” – Manuela de Falli, Melodie cygańskie i Fantazję na tematy z opery „Carmen” G. Bizeta – Pabla Sarasatego oraz Tzigane – Mauricego Ravela, usłyszymy podczas piątkowego koncertu, 12 bm. o godz. 19 w Filharmonii Białostockiej. Grać będzie Orkiestra Symfoniczna FB pod batutą Tomasza Bugaja. Jako solistka wystąpi Katarzyna Duda – skrzypce.

Tomasz Bugaj, absolwent Akademii Muzycznej w Warszawie, pracę zawodową rozpoczął w 1974 roku w Warszawskiej Operze Kameralnej. Był dyrektorem artystycznym Filharmonii Pomorskiej i Łódzkiej, współpracował z Filharmonią Narodową, WOSPRiTV w Katowicach. W lutym 1998 roku objął stanowisko dyrektora artystycznego Filharmonii Krakowskiej, we wrześniu także jej I-go dyrygenta. Kieruje ponadto Katedrą Dyrygentury krakowskiej Akademii Muzycznej.

Międzynarodową karierę zawdzięcza zwycięstwom w konkursie w 1978

roku w Bristolu w Wielkiej Brytanii. Występował w wielu krajach świata, uczestniczył w liczących się festiwalach. Regularnie dyryguje orkiestrami BBC, Mozarteum w Salzburgu, Sinfonica Nacional de Chile w Santiago, zespołami operowymi i symfonicznymi w Hiszpanii.

Katarzyna Duda, absolwentka mistrzowskiej klasy skrzypcowej Tibora Vargi w Szwajcarii oraz Akademii Muzycznej w Warszawie (dyplom z wyróżnieniem), zdobyła wiele nagród na konkursach dla młodych skrzypków. Była stypendystką w Interlochen Academy of Arts w USA.

Występuje z recitalami i koncertami w kraju i za granicą. Jej wykonania były wielokrotnie nagrywane i transmitowane. Podczas XVII Ogólnopolskiego Tygodnia Talentów Tarnów '99 decyzją krytyków muzycznych objęta została ogólnopolską promocją. Ostatnio na rynku ukazała się jej płyta, nagrana z pianistą Waldemarem Malickim, zatytułowana „Le Streghe”.

(a)

KRÓTKO

Białystok. Na giełdę staroci zaprasza Białostocki Klub Kolekcjonerów. Giełda odbędzie się w niedzielę (14 stycznia) w godz. 9-13 na placu przy ul. Legionowej 5 w Białymstoku. Będzie można wymienić, sprzedać i kupić stare przedmioty, m.in. rękodzieło ludowe, militaria, meble, znaczki, pocztówki, zegary. Wstęp wolny.

■ Na koncert pt. „Kolędy na początek XXI wieku” zaprasza Dom Kultury „Zachęta” oraz Zespół Dziecięcy „Zachęciaki”. Początek w piątek (12 stycznia) o godz. 17 w sali widowiskowej Domu Kultury „Zachęta” przy ul. Piastowskiej 11a. W programie: tradycyjne kolędy i współczesne pastorałki w wykonaniu zespołu „Zachęciaki” oraz uczniów Ogniska Muzycznego pod dyktando Magdaleny Nowickiej. Wstęp bezpłatny. (MN)

■ Nową wystawę można od czwartku oglądać w białostockiej galerii „Marzand” (Rynek Kościuszki). Tym razem prezentowane są rysunki i prace malarskie Anny Bogusz-Gazdy i Ewy Boreczko-Siemieniuk. (ka)

Tykocin. Regionalny Oddział PTTK w Białymstoku, Młodzieżowy Klub Turystyczny, Urząd Miasta i Gminy oraz Muzeum w Tykocinie organizują zlot „VII Zimowe Spotkania z Historią”. Odbędzie się on w niedzielę, 14 stycznia, w Tykocinie.

Turyści z Białegostoku wyjeżdżają do Tykocina autokarem, zbiórka o godz. 8.45 przy RO PTTK, ul. Warszawska 43. W godz. 10-12 odbędzie się zwiedzanie miasta, 12-14 – gra terenowa „Jak to w Tykocinie drzewiej bywało”, 14-16 – ognisko turystyczne.

Zapisy przyjmuje do 11 bm. RO PTTK, tel. 7324-624. (a)

RADIO

RADIO AKADERA

Piątek, 12.01.2001 – Sobota, 13.01.2001

Serwis informacyjny BBC: od 6.00 do 22.00 co godzinę, oprócz 12.00, 16.00, 18.00, 21.00; 6.05 – 10.00 – Poranek z radiem AKADERA; 6.15; 7.45 – Przegląd prasy lokalnej; 6.30; 7.30, 8.30 – Serwis lokalny, komunikaty; 6.50 – Halo granica, Noc na służbie; 9.05 – Power Play, Horoskop; 9.30 – Propozycje kulturalne, 9.45 – Porady Prawnika; 10.05 – 16.00 – z AKADERĄ na co dzień; 10.45 – Gospodarka; 12.00 – Hejnal Białegostoku, Serwis lokalny; 13.05 – Power Play, Horoskop; 15.20 – Auto Rodeo (pt.); 16.05-22.00 – Popołudnie i wieczór z AKADERĄ; 16.00 – Serwis lokalny; 17.05 – Power Play, Horoskop; 18.00 – Serwis lokalny; 19.30 – Lista Przebojów – skrót i głosowanie; 20.05 – Power Play; 20.10 – 21.50 – Szała gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 20.10-1.00 – Radio Party; 21.00 – Serwis lokalny; 00.00 – Serwis lokalny;

Niedziela, 14.01.2001

Serwis informacyjny BBC: od 6.00 do 22.00 co godzinę; 6.00-12.00 – Między świtem a zenitem; 6.30 – Serwis lokalny; 6.50 – Halo granica, Noc na służbie; 7.30 – Serwis lokalny; 8.30 – Serwis lokalny; 9.10 – Horoskop; 9.15 – Propozycje kulturalne; 10.15 – Dwa Kwadransy z Panią Domu; 12.05-17.00 – Popołudnie z AKADERĄ; 15.05 – Lista Przebojów – notowanie; 17.05-22.00 – AKADEROWE Wieczory Radiowe; 20.10 – 22.00 – Szała gra – piosenki wybierane przez słuchaczy;

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 12.01.2001

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 17.30, Przegląd prasy: 5.17, 6.18; O tym się mówi: 6.38 Sport: 5.05, 7.14, 8.13, 16.14, 19.05, 21.05; Informacje z przejść granicznych: 7.56, 9.12, 12.08, 15.08; Moto Radio: 7.56, 9.09, 10.08, 12.08, 15.08, 16.56, 17.56; Serwis kulturalny 7.10, 16.10, 8.40,

13.45; Reporterzy informują: 6.23, 6.38, 7.44, 17.14, 17.21, 17.40, 17.46; Regionalne Notowania Walutowe: 11.55; 5.00 FAKTY I MUZYKA – prow. Wojciech Grzechowiak; 5.45 Zielone studio; 9.10 Między nami – prow. Piotr Łęgowski; 11.15 Reportaż; 11.53 English on... Route 67; 12.55 Serwis niepoważny; 13.55 Żyć zdrowo; 14.10 Ale kino – por. wirtualny, aud. Doroty Sawickiej; 15.00 Muzyczny telefon; 16.00 CO NIESIE DZIEŃ – prow. Karol Poznański; 16.32 Rozmowa dnia; 18.10 A to ciekawe – aud. Janusza Papaja; 18.30 Pod znakiem Pogoni – prow. J. Leszczyński; 19.05 Jednorozec odc. 39; 19.15 Płytowisko – prow. Jerzy Doroszkiewicz; 20.05 Tykocin, czyli Ewa Wroczyńska – aud. T. Kudelskiej (powt.); 20.30 Łagodny jazz na wieczór – aud. Jerzego Doroszkiewicza; 21.10 Poetki wydm niebieskich – aud. W. Szymańskiego; 21.30 Wielcy i niepokorni – aud. Z. Zająca; 22.00 Reflektorem po świetle – program BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok – prow. Sławomir Sokołowski

Sobota, 13.01.2001

5.00 FAKTY I MUZYKA – prow. Andrzej Ryczkowski; 5.45 Zielone studio; 9.05 Rokowirówka; 12.30 Kiwi – kabaret; 13.05 Lista Przebojów RADIA BIAŁYSTOK – prow. Piotr Łęgowski; 16.00 CO NIESIE DZIEŃ – prow. Wojciech Grzechowiak; 16.32 Rozmowa dnia; 18.05 Pod znakami Pahoni – prow. Jarosław Iwaniuk; 18.25 Paźadalnaja pieśń – prow. Włodzimierz Prochowicz; 18.45 Duchowe spotkania – opr. Grzegorz Misijuk; 19.05 Wielkie Koncerty; 20.05 Sportowy wieczór; 21.10 Szczodry wieczór – J. Iwaniuk, J. Leszczyński;

Niedziela, 14.01.2001

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Sport 9.05, 16.14, 17.05, 19.05, 21.05; Informacje z przejść granicznych: 7.12, Moto Radio: 7.13, 11.55, 16.24, 17.08; 5.05 Gwiazdy świecą o poranku – prow. Andrzej Ryczkowski; 6.30 Pocztówka z Wilna – Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy – aud. Tadeusza Haładyja; 7.00 DZIENNIK

– wydanie główne; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy – prow. E. Pietruszkie-wicz; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi – aud. Grzegorz Misijuk; 8.00 Ukraińska dumka – prow. Eugeniusz Ryz-zyk; 8.30 Pad znakami Pahoni – prow. W. Prochowicz; 9.15 MUZA – wydarzenia, recenzje, opinie – aud. T. Kudelskiej; 11.05 Kabaret KIWI; 11.40 Muzyczny relaks; 12.05 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa odc. 307; 12.35 To nie pies ani kot – reportaż Haliny Wondowskiej; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn ks. J. Wierzbickiego; 13.35 Muzyczny relaks; 13.45 Z zapiski – fel. Jana Le-onczuka; 13.50 Muzyczny relaks; 14.05 Niedzielną lekkość bytu – prow. Piotr Łęgowski; 18.05 Radiowy Teatr Sensacji; 18.35 Magazyn Kresowy – aud. Tadeusza Haładyja; 19.05 FONO – KRAM aud. J. Doroszkiewicza; 21.05 Sportowy wieczór – prow. Jerzy Kułakowski; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Metal Hammer Show – aud. Sławomira Sokołowskiego; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok – prow. Jerzy Doroszkiewicz.

OGŁOSZENIA
Z OSTATNIEJ
CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

AU-PAIR. Praca opiekuńcza za granicą. Tel. (0-85) 745-14-91.

1277776

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

49 mkw. - Wysokie Mazowieckie, (0-86) 275-38-78.

1277733

WYNAJME

MAŁŻEŃSTWU, (0-85) 744-51-12.

1277674

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

HYDRAULICZNE, (0-85) 743-49-73.

1277678

KOMINKI, wykonawstwo, 1000- 1600 zł, (0-85) 711-41-07.

1277756

KRYCIE dachów, (0-85) 74-36-990, (0-603)-835-897.

1277648

REMONTY kompleksowe. (0-502)-096-794, (0-7410)-794 po 19.00.

1277675

SUCHE tynki, (0-85) 65-32-874.

1277697

WIĘZBY, suche tynki, roboty ciesielskie, (0-85) 732-58-36.

1277652

INNE

USŁUGI leśne- ścinka drzew. (0-7418)-776, (0-604)-858-601 po 20.00.

1277703

AUTOMOTO

SPRZEDAM

FIAT panda 750 frie, (1990), stan bdb, idealny dla leśników i pracujących w terenie. (0-602)-256-292.

1277680

FORD fiesta, 1,3, (1996), sprawdzony, (0-85) 74-74-235, (0-608)-831-675.

1277771

FORD transit, (1990). (0-86) 271-86-78.

1277631

JELCZ, (1980), (0-86) 47-31-056.

1277671

KAMAZ z przyczepą do przewożenia trocin, wywroty dwustronne 57 mp., (0-85) 743-68-96 (9.00 -17.00), (0-604)-514-310.

1277693

MOTOROWER, (1960), (0-87) 429-28-41.

1277663

OPEL vectra, 2.0TDi, (2000), srebrny metalik, pełne wyposażenie, uszkodzony. (0-86) 27-01-186, (0-600)-107-033.

1277660

PILNIE Honda civic (1988). (0-66)-33-668, (0-602)-79-72-30.

1277643

RENAULT clio, 1.9D, (1996), wspomaganie, immobiliser, 5 drzwi, szary metalik. (0-602)-256-292.

1277679

SEAT leon, 1.9TDi, (2000), srebrny metalik, pełne wyposażenie, lekko uszkodzony. (0-86) 27-01-186, (0-600)-107-033.

1277659

SKODA favorit, wiśnia, stan bdb, (0-87) 428-78-69.

1277676

TOYOTA celica 2.0 (1987), klima, USA. Pilnie, (0-618)-364, (0-602)-79-72-30.

1277647

ROLNICTWO

SPRZEDAM

KOPARKA Białoruś, (0-86) 277-42-70.

1277632

Ł-34, (1990). (0-602)-743-034.

1277712

ROZRZUTNIK obornika 2-osłowy piłowy, 6.500 zł. Kopaczka ciągnikowa 3.000 zł. Kultywator z agregatem do C-330 nowy 1.400 zł. Cena do uzgodnienia. (0-86) 4-761-518, (0-604)-26-30-02.

1277696

RÓŻNE

KUPIĘ

DRZEWO opałowe, liściaste suche, (0-87) 641-20-90.

1277706

OLCZE, 170 -200 zł/msześć, (0-85) 73-75-405.

1277717

SPRZEDAM

MANEKINY dziecięce. (0-85) 868-25-90.

1277684

SPRZEDAM DŁUŻYCĘ
SOSNOWO-DĘBOWĄ.
(0-87) 429-31-67.

1277666

WCIĄGARKE ciągnikową do zrywki w lesie (nowa). (0-85) 682-42-44.

1277661

WYPOSAŻENIE sklepu spożywczego. (0-85) 868-25-90.

1277663

Zarząd Miejski w Stawiskach

informuje, że w dniu 18.01.2001 r. o godzinie 10.00 w sali nr 15 Urzędu Miejskiego w Stawiskach przeprowadzone zostaną stosownie do art. 39 ust. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami rokowania na zbycie nieruchomości oznaczonej nr. 282/2 o pow. 1030 mkw., położonej we wsi Budy Stawiskie, zabudowanej budynkiem mieszkalnym o dwóch lokalach mieszkalnych o pow. użytkowej 32,72 mkw. i 75,98 mkw. oraz budynkiem gospodarczym o pow. 35,75 mkw.

W związku z powyższym prosi się osoby zainteresowane o przybycie w celu wzięcia udziału w rokowaniach.

(1036023)

Dzień 13

Szczęśliwe trafienia

D2

B3

KUPON nr 13

12.01.2001 r.

Najpierw narzędzia...

Już za trzy tygodnie powinniśmy poznać właściciela małego, złotego fiata 126 z limitowanej serii „Happy end”. Główna nagroda „Trafiaty” czeka w białostockim salonie Polmozbytu Plus i tam można ją oglądać. Zanim jednak rozstrzygną się losy największej nagrody tej krótkiej loterii do wygrania proponujemy wiele innych nagród. W drodze do malucha proponujemy na początek komplet narzędzi samochodowych, który zawiera: końcówki nasadowe, końcówkę nasadową do świec zapłonowych, uchwyt z grzechotką, klucze płasko-oczkowe, szczypce uniwersalne, wkręta, opaski zaciskowe do ka-

bli i tester instalacji samochodowej.

Życzymy powodzenia!

Ostatnie zgłoszenia:

83. Agnieszka M. – Białystok – komplet pościeli

84. Jolanta Kiler – Suwałki – radiobudzik

85. Barbara Lorek – Łomża – komplet ręczników

86. Marta Pieńkowska – Elk – komplet pościeli

Gratulujemy, po nagrody zapraszamy do Biura Gry od poniedziałku do piątku do pokoju nr 25. Ostatni termin odbioru nagród upływa 9 lutego br.

(jn)

Uwaga! Nowy numer Biura Gry
tel. (0-85) 748-74-23

JAKI STATEK – TAKA NAGRODA

Główna nagroda: Fiat 126 Maluch Town seria „Happy End” – siedem trafień (na pasku składającym się z siedmiu szarych pól)

Telewizor kolorowy Curtis 21” – sześć trafień (na pasku składającym się z sześciu szarych pól)

500 zł – pięć trafień (na pasku składającym się z pięciu szarych pól)

Telefon bezprzewodowy – cztery trafienia (na pasku składającym się z czterech szarych pól)

Sprzet AGD – toster „MPM”, żelazko lub czajnik bezprzewodowy trzy trafienia (na pasku składającym się z trzech szarych pól)

Sprzet RTV – radiomagnetofon lub walkman dwa trafienia (na pasku składającym się z dwóch szarych pól)

Niespodzianka – jedna z propozycji: zapalarka do gazu, komplet ręczników, komplet pościeli z bawełny, frotte lub kory, komplet narzędzi do samochodu, komplet szklanek do drinków jedno trafienie na szarym polu

Koniecznie przeczytaj!

Skrócony regulamin

Loteria promocyjna „Trafiata” potrwa od 22 grudnia 2000 r. do 1 lutego 2001 r.

Uczestnik loterii wygrywa nagrodę, gdy:

– zakreśli wszystkie współrzędne dotyczące jednej nagrody na karcie konkursowej;

– zbierze wszystkie kupony ze współrzędnymi opublikowanymi w „Gazecie Współczesnej”, do dnia, w którym padła wygrana (dopuszcza się brak 3 kuponów)

– wygraną zgłosi osobiście lub telefonicznie w Biurze Gry „Gazety Współczesnej” 15-950 Białystok, ul. Surańska 1, pok. 25, tel (0-85) 748-74-23 w godz. 12.00-16.00 w dniu lub następnego dnia po opublikowaniu ostatniej brakującej współrzędnej w danej kategorii nagrody (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt). Wygrane z piątku można zgłaszać do poniedziałku do 16.00.

Warunkiem koniecznym do odbioru wygranej jest zgłoszenie się do

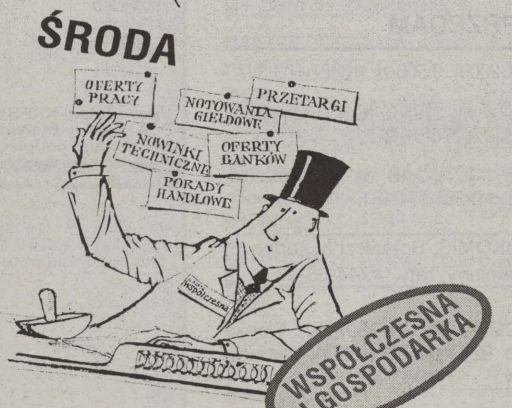
„Gazety Współczesnej” z kartą, na którą padła wygrana oraz kompletem wymaganych kuponów w godz. 12.00-16.00 w terminie od dnia zgłoszenia wygranej do dnia 9 lutego 2001.

Jeżeli Czytelnik zgłosi się po odbiór nagrody w czasie trwania loterii, karta, na którą padła wygrana, zostanie wymieniona na nową, a komplet kuponów będzie zastąpiony kuponem zbiorczym ze współrzędnymi publikowanymi w gazecie, aby Czytelnik mógł kontynuować grę.

W loterii „Trafiata” nie mogą brać udziału pracownicy „Kresów BO” sp. z o.o. i firm kolportażowych: „Ruch SA”, „Goniec Podlaski”, „Kolporter SA”, „Pocztą Polska” oraz najbliższe rodziny tych pracowników zamieszkujące razem i prowadzące wspólne gospodarstwo domowe.

Pełny regulamin loterii „Trafiata” jest do wglądu w Biurze Gry „Gazety Współczesnej”.

(jn)

REKLAMUJ SIĘ
W NASZYCH DODATKACHGAZETA
współczesna

Współczesna bliżej Ciebie

KIOSK spożywczy. Augustów, ☎(0-87)643-18-85.

LOKAL, 34 mkw., na działalność gospodarczą w Zambrowie, ☎(0-29)75-15-397.

M-3 Raczki, ☎(0-87)568-52-60.

M-4, 4 pokoje, 60 mkw., centrum Bielska Podlaskiego, IV p., ☎(0-85)730-47-12.

M-4 60 mkw., Łomża, ☎0604-662-652.

MIESZKANIE 2-pokojowe 43 mkw. IV piętro, centrum, ☎(0-85)732-72-39 po 18.00.

MIESZKANIE 42,8 mkw. w Białymstoku, ☎(0-87)565-05-12 po 16.00, ☎090-311-562.

MIESZKANIE własnościowe 60 mkw. w Białymstoku, ☎(0-87)610-55-66, ☎0-502-260-544.

PAWILON wolno stojący w Łomży w dobrym punkcie, ☎0603-528-912.

PILNIE. Grajewo, Centrum M-4, ☎(0-86)272-82-54.

SAJZY k. Elku, działki budowlane, (ulga budowlana) nad jeziorem Łaśmiady, ☎0606-87-12-58.

SZEREGÓWKĘ w Suwałkach sprzedam, ☎0606-166-901.

ZIEMIA Suwałki, Bakalarzewska, (potencjalne obszary rozbudowy miasta) działki: 3,21; 1,21; 2,73 ha - okazja! ☎(0-87)567-92-62 po 19.00.

WYNAJME

3-POKOJOWE, umeblowane, I piętro, Słoneczny Stok, ☎(0-85)66-14-093 po 17.00.

BLASZAK (garaż) do wynajęcia. Białystok, Waryńskiego, ☎(0-86)272-74-16 po 17.00.

BUDYNEK pod działalność. Suwałki, ☎(0-87)566-62-74.

DO wynajęcia mieszkanie małżeństwu, ☎(0-85)7-444-876.

DO wynajęcia pół bliźniaka, ☎0-601-869-813.

ELK, centrum, lokale, ☎(0-86)272-77-46.

KAWALERKA do wynajęcia - centrum, ☎(0-85)715-21-93.

LOKAL, mieszkanie: Łomża, ☎(086)472-06-76.

LOKAL do wynajęcia: Łomża, aleja Legionów 42, ☎(086)216-65-03, (029)77-25-416.

LOKAL do wynajęcia (pod sklep): Łomża, Nowogrodzka 151b, ☎(086)216-51-06.

LOKALE 42, 12 mkw. (parter) w centrum Suwałk do wynajęcia, ☎(0-87)567-74-35.

LOKALE w centrum Suwałk do wynajęcia, ☎(0-87)566-32-52, ☎0606-101-246.

LOKAL pod aptekę w Łomży - wydzierżawiać, ☎0603-528-912.

M-3 do wynajęcia. Suwałki, ☎(0-87)565-70-97.

M-3 umeblowane w Suwałkach do wynajęcia niepalącym, ☎(0-87)566-59-11.

M-4 częściowo umeblowane, wynajmę, ☎(0-85)74-33-684, ☎0-604-890-535.

POKÓJ, ☎(0-85)745-13-41.

POSZUKUJĘ lokalu w centrum Suwałk, ☎(0-89)741-48-49.

WSPÓŁLOKATORCE pokój w mieszkaniu samodzielnym, ☎(0-85)651-32-67 po 16.00.

STANCJE

CHŁOPCOM. Suwałki, Bohaterów 32, ☎(0-87)563-02-57.

POKÓJ - centrum, ☎(0-85)732-84-27.

UCZNIOM, studentom, ☎650-13-08.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi, folie ochronne okienne, zabudowa balkonów, aluminiowe drzwi, witryny, al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 10b, 675-33-46, "ZAMIS". www.zamis.com.pl

CYKLINOWANIE, układanie podłóg, ☎(0-87)565-24-73, ☎0600-202-456.

DOMOFONY, elektryka, ☎(0-85)732-82-58, ☎0602-616-328.

DOMY, dachy, ☎(0-85)718-30-11.

DOMY, domki drewniane, materiał własny, powierzony - Suwałki, Sejny, ☎0604-431-147.

DŹWIGOWE, www.rusztowania.bialystok.pl, ☎(0-85)675-32-93.

GLAZURA, panele, szpachlowanie, tynki, inne roboty wykończeniowe, ☎(0-87)567-80-76, ☎0606-853-127.

GLAZURA, szpachlowanie, malowanie, rigips, przeróbki hydrauliczne, ☎7-125-106, ☎0-603-424-784.

RAK - BUD

BETON

towarowy

CENY KONKURENCYJNE
produkcja - sprzedaż
transport - pompowanie

Księżyń, ul. Przemysłowa 6
tel. 74-74-223, 663-28-83

GLAZURA, terakota, hydraulika -solidnie, ☎(0-85)744-28-05, ☎0602-711-963.

GLAZURNIK, remonty, ☎(0-85)66-18-921.

KOMINKI: ☎(086)219-03-61, 0602-781-089.

INDECO

SZAFY, GARDEROBY, SYPIALNIE,
BIURA, POKOJE DZIECIĘCE

ul. Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90

BIAŁYSTOK
Legionowa 4, tel. 732-91-23

RABATY

MEBLE KUCHENNE

Dobra Jakość • Dobra Cena
Indywidualne projekty

Imex s.c.
Wasilkowska 22C, 675-01-90

KRATY, ploty, bramy przesuwane, toczenie, cięcie stali, ☎(0-85)719-28-74.

MAŁOWANIE, szpachlowanie, tynki, glazura, ☎0-608-809-770.

MAŁOWANIE, szpachlowanie, panele, tynk, ☎(0-85)715-55-10.

MAŁOWANIE, tapetowanie, ☎(0-85)6-510-466.

OKNA, DRZWI, WITRYNY, PCV, ALUMINIUM. ZABUDOWY BALKONÓW - ROZSUWANE OKNA ALUMINIOWE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE GERDA, ORAZ DRZWI DO WILLI. ZALUS, (085)65-11-994, DĄBROWSKIEGO 24, (WWW.ZALUS.COM.PL)

OKNA PCV - tanio. Orzeszkowej 32, ☎(0-85)732-90-25.

REMONTY kompleksowo, ☎(0-85)6-530-354.

ROLETY i drzwi antywłamaniowe, atesty, solidnie. Orzeszkowej 32, ☎(0-85)732-90-25.

SCHODY, tralki, karnisze, ☎67-62-315.

STUDNIE, ☎(0-85)651-11-08.

STUDNIE, ☎(0-85)746-41-96, ☎0-604-651-727.

SUCHE tynki, malowanie, glazura, ☎(0-85)7-320-103.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. św. Rocha 10a, lok. 115, ☎(0-85)744-59-53.

ŚLUSARSKO -spawalnictwo, ☎(0-85)74-20-685.

UKŁADANIE, cyklinowanie parkietów, panele, ☎(0-85)683-33-76.

UKŁADANIE glazury, terakoty, paneli, szpachlowanie, malowanie, regipsy. Suwałki, ☎(0-87)567-57-59.

ŻALUZJE, rolety - solidnie. Orzeszkowej 32, ☎(0-85)732-90-25.

ŻALUZJE. Rolety. Rolokasety, "JOKER SYSTEM", ☎(0-85)732-97-76.

AGD, RTV

AGD -automatyczne pralki, ☎651-58-72.

ŁODÓWKI, zamrażarki - naprawa, ☎(0-85)67-55-833.

NAPRAWA telewizorów, magnetowidów, ☎(0-85)66-17-631, ☎0604-755-492.

PRALKI, chłodziwo, dojazd bezpłatny, ☎663-47-93.

WIZJA TV, Polsat cyfrowy, ☎(0-85)716-56-26, ☎716-22-21.

TRANSPORT

AUTOHOLOWANIE, ☎(0-85)732-81-74, ☎675-18-49, ☎0-602-342-392, ☎0-602-342-627.

AUTOHOLOWANIE, ☎(0-85)66-34-606, ☎0-603-128-033.

AUTOHOLOWANIE, ☎(0-85)868-21-61, ☎0502-583-983.

AUTOKAR 30 osób, ☎0-604-993-203.

BUSEM 9-osobowym: ☎0604-665-468, (086)216-24-20.

BUSY, lawety, ☎(0-87)567-54-87, ☎0606-991-481.

FORD transit maxi, ☎0604-861-985.

INNE

ALARMY bezprzewodowe do mieszkań, sklepów, magazynów, garaży - radiopowiadomienia, ☎(0-86)272-55-45.

FRYZJER "Żanet" poleca pełny zakres usług damsko-męskich: fryzury kamawalowe, środki kosmetyczne "Wella" i "Loreal". Radzyńska 24, ☎(0-85)651-94-17.

KOMPUTEROPISANIE, ☎730-77-64, ☎66-24-357.

KOMPUTEROWE, ☎(0-85)74-20-685.

LADA chłodnicza oszklona pozioma, ☎719-60-03.

SERWIS pogwarancyjny: OKI, MINOILTA, HP, EPSON, LEXMARK: ☎(086)473-07-52.

WYKONAM formy wtryskowe, ☎(0-85)7-104-031.

ZESPÓŁ "GARDEN", ☎(0-85)661-59-37.

ZESPÓŁ muzyczny - wesela, inne, ☎(0-85)650-12-56.

AUTOMOTO

KUPIĘ

****POWYPADKOWE** skupuję najdrożej, ☎(0-85)66-19-032.

***ABSOLUTNIE** każdy powypadkowy, ☎0-604-228-214.

***POWYPADKOWE**, osobowe, dostawcze, ☎(0-85)716-48-16.

***SKORODOWANE**, zniszczone, do remontu, ☎0-601-617-279.

"AMBIT" - skup samochodów powypadkowych, (zaświadczenia do wyrejestrowania). Sprzedaż części używanych. (www.ambit.pl) Dobrzyniewo Duże, ☎(0-85)7197-796, ☎0604-95-95-99.

POWYPADKOWE, całe, skorodowane kupię - gotówka, ☎(0-85)7197-542, ☎0604-95-95-99.

WÓZEK widłowy -do 10.000 zł, skrzynię biegów do "Robura". ☎0602-307-812.

ŻUK diesel. Olecko, ☎0602-713-610.

POWYPADKOWE, ☎(0-85)73-25-299.

WÓZEK widłowy -do 10.000 zł, skrzynię biegów do "Robura". ☎0602-307-812.

ŻUK diesel. Olecko, ☎0602-713-610.

SPRZEDAM

126P, (IX 2000), 9.500 zł, ☎0602-603-387.

126P czerwony, (1988), lekko uszkodzony przód, ☎(0-86)270-51-83.

AUDI A6 (1997) 2.4B do sprowadzenia, 34.000 zł, ☎0-606-174-161.

AUTOKOMIS, Botaniczna, kupno - zamiany, raty, ☎744-55-48.

AUTOKOMIS -SALON, Suwałki, Wojska Polskiego 92, ☎(087)565-32-31, zamiany, skup, raty.

AUTOKOMIS Dobrzyniewo, k. N. Aleksandrowa, telegazeta s. 636, ☎(0-85)71-97-196.

AUTOSANY H9-21, (1988), (1990), (1993), ☎(0-87)421-06-74.

BIELSK Podlaski -Autokomis, -Salon. Raty, zamiany, skup. Mickiewicza 5/1, ☎730-88-23.

BMW 524 TD (1991), ☎(0-87)567-64-29.

CHRYSLER voyager, AN, siedmioosobowy, stan idealny, klima, alufelgi, 12.500 zł, ☎(0-86)219-60-92.

CIĄGNIK leśny, ☎(0-87)427-45-76, ☎0608-899-646.

CIĄGNIK siodłowy Kamaz, 5410 (1987). Naczepa 18 ton, N-181, ☎(0-87)520-44-48.

CINQUECENTO (1997), ☎(0-87)565-04-12, ☎0604-97-88-73.

CINQUECENTO 700 (1994) 8700 zł, ☎(086)216-64-10.

DAEWOO leganza, 2.0, (1998), I właściciel, bezwypadkowy, ☎0604-529-475.

DAIHATSU charade 1.0 GTTI 102KM (1994), stan bdb, ☎0606-508-213.

DWA VW passaty 1.9TD kombi (1992) i (1991), ☎0-602-71-36-10.

FIAT 125p, (1982), silnik poloneza, 450 zł; vw polo, (1978), ☎(0-86)476-34-40.

FIAT 125p (1988) uszkodzony, ☎(0-87)567-72-65.

FIAT 126p, (1989), 2.200 zł, ☎0-602-813-218, ☎(0-86)275-29-61.

FIAT 126p (1996) zielony, ☎0604-691-732.

FIAT 126p (1999) pilnie! (086)218-60-77.

FIAT punto SX 1.1. (1995/96), metalik; bezwypadkowy, I właściciel, ☎(086)218-32-15 po 15.00; ☎0604-639-397.

FIAT tipo 1.6 (1991), ☎65-37-901.

FORD escort, (1991/97), 1.6, 9.000 zł, ☎(0-87)423-93-77 po 18.00.

FORD fiesta, 1.1, (1983), kabina- (1987), ☎(0-85)716-10-55.

FORD fiesta 1,25 16V frend 75KM (1998), ☎0608-755-233.

FORD focus 1.8TDI (1999/2000), klimatyzacja, elektryka, 36.000 zł, ☎0-606-109-995, ☎0-608-835-822.

FORD galaxy 1,9 TDI (1996). Suwałki, ☎0605-101-412.

FORD granada kombi diesel, rejestracja, dostawczo-osobowy oraz części, ☎(0-87)516-54-08 po 16.00.

FORD mondeo, kombi, 1.6 16V, (1993/94), inst. gazowa, zadbane, 21.500 zł, ☎(0-87)642-35-87, ☎0-608-372-099.

FORD probee, (1993), nowy model, cena do uzgodnienia, ☎0602-344-742, ☎(0-85)676-22-81.

FORD sierra, 2,3D, ☎(0-85)675-08-07.

FORD sierra 2.0i DOHC (1991) kombi, 12.500 zł, ☎0-602-764-936.

FORD sierra kombi, (1992), pilnie, ☎(0-87)428-68-43.

FORD taurus (1992) 20.000,- 3.0, 96.000 mil, kombi, radioodtwarzacz, automat, wtrysk, katalizator, ABS, wspomaganie kierownicy+regulacja kierownicy, centralny zamek+piłot, elektryczne lusterka, alarm, klimatyzacja, poduszka powietrzna, tempomat, 6-osobowy, sprowadzony w całości, dokumentacja, ☎0-601-915-601.

FORD transit, 2.5D, krótki, podwyższony, (1999), 70000 km, faktura VAT, ☎0-603-86-59-93.

FORD transit, 2.5TD, powypadkowy, (1995), 17.000 zł, ☎711-86-19.

FORD transit przedłużony, podwyższony (1997) do sprowadzenia, 22.000 zł, ☎0-606-174-161, ☎(0-85)7-433-949.

FSO 1500 (1988), silnik poloneza, V skrz., gaz, 1700 zł, ☎715-38-24, wieczorem.

GOLF II 1,3 (1991), 13.000,- ☎(0-87)567-87-76.

GOLF II 1,3 (1991), ☎(0-87)641-40-54.

GOL III, (1995), 1,9TD, ☎(0-85)711-57-67.

HYUNDAI pony (1993), zamiana, 13.500 zł, ☎718-14-09.

IVECO, 3508, (1991), bliźniaki, 2500 cmsześć., 21.000 zł, ☎(0-85)743-43-95.

KOMPLETNY silnik + części do sierry, 2.0, tanio, ☎0-603-062-996.

OPEL- części, Krucza 7,
☎(0-85)745-30-23.

1276910

OPEL astra, (1995), I właściciel. ☎(0-85)74-15-165, ☎0-606-266-612.

1276099

OPEL astra 1.4 (1995). ☎(0-87)643-49-94.

1277050

OPEL astra (1995). ☎(0-87)566-70-59.

OPEL corsa 1.5D (1991). ☎0-602-71-36-10.

213100

OPEL kadett, kombi, 1.3, (1988), gaz, 7.500 zł. ☎(0-85)7-121-580.

1276051

OPEL record (1985). 3.600,- ☎0606-973-674.

1276185

OPEL vectra kombi, (1997), 2l, 16V, cała, 36.000 zł, bogate wyposażenie, ☎(0-87)428-41-74, ☎0602-651-788.

213040

OPONY używane, ☎(0-86)273-16-09.

1274603

PEUGEOT 306, (1993), ☎0-604-288-242, ☎(0-85)67-51-804.

1277603

PILNIE - opel astra 1,6 kat. kombi (XII 99.), ☎0604-980-345.

112924

PLONEZ caro+, (12.1997), 11.300 zł. ☎716-37-21, ☎0-602-370-744.

1276162

POLONEZ +części. ☎(0-85)653-88-52.

1277031

POLONEZ, 1.6GLE, (1993), gaz, 90000 km, 5.800 zł. ☎(0-86)275-60-57.

1276447

POLONEZ, 1500 + instalacja gazowa, hak, radio, 3.500 zł. ☎716-77-21.

1276170

POLONEZ- taksówka, pełne wyposażenie. ☎(0-87)565-05-08, ☎0604-084-904.

213055

POLONEZ 1,6, (1995), bogate wyposażenie, bezwypadkowy, metalik, ☎0604-169-531.

1275746

POLONEZ caro, (1996), I właściciel, dodatki, ☎0-603-340-536, ☎(0-85)716-33-50.

1276160

POLONEZ caro 1.6GLI (XII 1995). ☎(0-86)272-70-50.

1277613

POLONEZ po wypadku (1995). ☎(0-87)569-33-11.

213034

POLONEZ truck DC (1994/95) -6.500 zł. ☎(086)215-75-09.

112871

POMOC DROGOWA- tatra 813, stan bdb. 35.000 zł. ☎(0-87)567-16-91 wieczorem.

213035

PRZYCZEPA D-47A, wywrotka, (1981), ☎(0-87)421-06-74.

1275983

PRZYCZEPĘ D-50, długość 5.30, plandeka. ☎(0-87)566-39-38.

213019

PRZYCZEPY kempingowe, ☎0601-33-81-36, Wiewiórcza 66.

1258588

RENAULT laguna, (1994), ☎0602-731-553, ☎(0-85)676-30-07.

1276217

ROBUR plandeka, (1986), stan dobry, ☎(0-86)272-01-70.

1276211

ROWERY- MOTOCYKLE Hurt - Detal. Części aut zachodnich. Elk, Gdańska 9A. ☎(0-87)610-27-97.

1277312

SAMOCCHODY na zamówienie z Belgii - Francji, wszystkie typy, ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

1276126

SEAT cordoba, 1.4, czerwony, 25.500 zł. ☎(0-85)65-46-719.

1277547

SEAT Ibiza 1,2i (1987): ☎(086)217-57-82.

112890

SEAT Ibiza 1.9 TDI (1998). ☎0-606-963-386.

1277599

SEAT toledo, 1.9D, (1994), ☎(0-85)653-95-14.

1275960

SEAT toledo, 2.0 16V, (1995), bogate wyposażenie. ☎(0-87)429-35-66.

1276991

SEICENTO 1.1 (XI.1999), 17.500 zł. ☎732-13-74.

1276229

SEICENTO 899 (1998) I właściciel, ☎(086)218-10-81.

112941

SEICENTO 900, (1998/99), pilnie. ☎0-602-27-11-96.

1276119

SILNIK BMW 2.5TDS na części. ☎0-604-218-995.

1276026

SKODA felicia kombi 1,6 (1998). ☎(0-87)516-21-04.

213013

SKUP samochodów (gotówka) -zamiany ☎(0-85)744-55-48.

1274551

SPRZEDAM lub zamienię ford transit (1995): ☎(086)2172-718.

112897

SPRZEDAM mercedesa 123 200D. ☎(0-86)272-34-88.

1275953

STAR 200+ przyczepa+ praca, ☎0-604-551-459.

1277549

STAR 200, zamiana kamaz. ☎0-604-551-459.

1277550

STAR 200 (1987) 4.000 zł. ☎721-17-62.

1276072

STAR 200 wywrotka. ☎0-602-71-36-10.

1276050

STAR 200 wywrotka (1985), 5.300 zł. ☎(0-85)719-44-84.

1276363

SYCHARKA DT-75 (1989) kabina kamaz. ☎(0-85)655-37-09.

1275971

TARTA 815 wywrotka, stan bdb. 45.000 zł. ☎(0-87)567-16-91 wieczorem.

213036

TATRA 148 S3 Waryński 406. ☎0-604-061-875.

1277185

TOYOTA avensis "2,0TDI", (1998.12), pełne wyposażenie, 5-drzwiowa, 47.500 zł, ☎(0-85)650-21-99, ☎0602-557-199.

1276161

TOYOTA corolla 1,4 (1994), ☎(086)218-60-17.

112922

TOYOTA starlet, (1986), 1,3, ☎(0-85)675-01-85.

1277541

VAN mitsubishi L300, (1995), gaz+ zimowe opony, faktura, 18.300 zł. ☎(0-85)67-53-723.

1276188

VOLKSWAGEN T-2 1,6D (1982). ☎(0-87)520-26-15.

213095

VOLKSWAGEN transporter (1990), 9-osobowy. ☎(0-87)64-47-067.

213101

VOLVO, "V-40", 1,9TDI, (1998.11), kombi, pełne dodatkowe wyposażenie, 55.500 zł, ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

1276236

VW golf III 1,4 (1992) 5-drzwiowy, ☎(086)218-66-22, 0600-261-889.

112942

VW LT-35TDI max (1997) do sprowadzenia, 34.000 zł. ☎0-606-174-161,

1277620

VW passat, 1,9D, (1990/91), 17.700 zł, ☎(0-85)711-47-75.

1276228

VW passat 1.9TDi (1995), mazda bus 2,2D (1993): ☎(086)215-75-52, 0604-173-082.

112936

VW transporter T4, 1,9D, (1995), 85.000 przebiegu, 31.000 zł, ☎0606-637-413, ☎(0-85)737-50-33.

1276222

WOLKSWAGEN golf III (1992) GTD 1,9: ☎(086)2172-166.

112912

WYJADY po samochody do Belgii - Francji, załatwiamy wszystko do A do Z, ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

1276156

WYJAZDY po samochody. ☎(0-85)661-33-33.

1276353

ŻUK blaszak, (1985), tanio. ☎(0-85)650-19-10.

1276533

ŻUK plandeka, gaz (1991). ☎(0-87)567-52-05, ☎0604-860-609.

213046

ŻUK po remoncie 4.000 zł. ☎(0-85)716-03-62.

1277625

AUTOALARMY

"ALAR"- alarmy, TV przemysłowa, autoalarmy PRESTIGE, immobilisery, radiomontaż, zestawy głośnomówiące, Kraszewskiego 45, ☎(0-85)741-64-61.

1274424

INNE

SKLEP Elektromechaniki -rozruszniki, alternatory, 12V, 24V, części zamienne, moduły, inne, ☎(0-85)742-39-09, ☎0502-534-939.

1266878

USŁUGI

AUTO- holowanie, blacharstwo, lakiernictwo. ☎(0-87)566-29-63, ☎0602-597-376.

212999

AUTOHOLOWANIE 24h Polmożbyt Plus (085)96-32, 0604100400.

1276935

AUTOKOMISY

**AUTOKOMIS. Kupię uszkodzone. Białystok, ul. Prowiantowa 19, ☎/fax (085)65-20-420.

1272973

AUTOKOMIS "BIACAR", Stołeczna 2. Raty -Zamiany -Kupujemy, ☎(0-85)746-03-48.

1275043

AUTOKOMIS "Hetman". Kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

1274426

BIZNES

"(0-85)732-56-81": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.

1266085

BIURO Podatkowe -doradztwo, księgi, VAT, ☎(0-85)741-71-88.

1274150

KREDYTY DO 30 TYS. BEZ PORĘCZYCIELI. ☎0-602-463-766.

1276270

POŻYCZKI (zastaw)- samochody. ☎0-606-176-088.

1275316

SPRZEDAM maszyny i urządzenia do produkcji rajstop, ☎(0-86)272-25-49.

1277207

USA; porady wizowo- emigracyjne, spadki, sprawy rodzinne. ☎(0-85)741-70-75 (pn.- pt. godz. 9-16).

1275961

UBEZPIECZENIA

"(0-85)732-56-81-DAEWOO": Ubezpieczenia, Białystok, Warszawska 40.

1266087

UBEZPIECZENIA komunikacyjne, Botaniczna ☎(085)744-55-48.

1274552

NAUKA

ATRAKCYJNE kierunki: gastronomia, informatyka, turystyka. Białystok, Kraszewskiego 33, ☎(0-85)732-42-16.

1272846

CENTRUM- kurs prawa jazdy 15.01. godz. 18.00. Lipowa 31/33 lok. 18. ☎(0-85)742-09-62.

1277630

"CORSO", kurs prawa jazdy 15.01.01, godz. 17.00, Sienkiewicza 4/12, ☎(0-85)653-76-45.

1276928

EGZAMINY- prawo, historia. ☎(0-85)742-72-52.

1267747

KOESPONDENCYJNE Liceum- zapisy, ☎(0-85)654-36-42.

1275899

KURS kadrowo -placowy z elementami rozliczeń ZUS (płatnik). ☎(085)65-13-494.

1275680

KURS samodzielnego księgowego. ☎(085)65-13-494.

1275683

KURS sekretarsko -asystencki. ☎(085)65-13-494.

1275684

LICEUM Ogólnokształcące Zaoczne dla Dorosłych dokonuje naboru po szkole podstawowej i zawodowej. Ryska 1, ☎(0-85)743-24-77; Jurowiecka 33, ☎(0-85)676-18-62.

1277560

MATEMATYKA. ☎(0-85)65-39-351.

1277619

MATEMATYKA. ☎(0-85)7-415-109.

1277165

OŚRODEK OLC NSZZ "Solidarność" organizuje kursy: -księgowość komputerowa (75 godz. 380 zł), -podstawa obsługi komputera, (60 godz. 240 zł). Ceny konkurencyjne, ☎(0-85)74-22-797.

1273000

PIERWSZE w regionie! Zaoczne Policealne Studium Medialne oraz Studium Terapii i Edukacji Psychologiczno-Pedagogicznej. Już od lutego! ☎(0-85)744-08-34.

1276536

POLICEALNE Studium Zawodowe - kierunki: psychologiczno - socjologiczny, informatyczny, gospodarka nieruchomości. ☎(085)65-15-474.

1275690

SZKOŁA ZARZĄDZANIA I BIZNESU proponuje w systemie zaocznym:

♦ Liceum Handlowe

♦ Liceum Ekonomiczne

♦ Policealne Studium Zawodowe

TYLKO U NAS:

- zwrot kosztów dojazdu

- stypendia najlepszym

- możliwość zakwaterowania

- niskie czesne

Szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych.

INFORMACJI udziela sekretariat szkoły 15-370 B-stok, ul. Bema 105 (pok. nr 11) tel. (0-85) 744-08-34

STUDIA Podyplomowe Finanse i Rachunkowość Łomża, ☎(086)216-64-72.

112821

STUDIUM Informatyczne: zaoczne, dwusemestralne (nauka od lutego), Łomża, ☎(086)216-64-72.

112822

SZKOŁA Biznesu i Języków Obcych -specjalność Administracja Publiczna. (085)65-15-474.

1275687

WYŻSZA Szkoła Działalności Gospodarczej w Warszawie -zapisy: al. Solidarności 15. ☎(085)65-15-474.

1275692

ZAOZNE Studium Ekonomiczne dokonuje naboru

ŁUSZCZYCA: rewelacyjnie! ☎(0-32)27-670-27.

ODTRUCIA alkoholowe, wszczęcie ESPERALU, ANTICOL. Kuraż odwykowe i antynikotynowe. Psychiatry, Choroszuca. Codziennie, Świętojańska 17/1, ☎(0-85)732-77-35.

PSYCHIATRA - Adam Choroszuca. Nerwice, zaburzenia psychiczne (depresje), alkoholizm, zaburzenia pamięci, bezsenność, zaburzenia seksualne, kłopoty leżące system nerwowy. Codziennie 8.30-11.00, 15.00-17.00, soboty 9.00-15.00, (dyskrecja), Świętojańska 17/1, ☎(0-85)7-327-735.

PSYCHIATRA - Eugenia Choroszuca, codziennie 11.00-13.00, czwartek 15.00-17.00, Świętojańska 17/1, ☎(0-85)732-77-35.

PSYCHIATRA Jankowska, Kręta 56e/lok.2, poniedziałki, czwartki 16.00-18.00, soboty 10.00-12.00, ☎(085)746-42-46, 0603-260-334.

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Zadbaj o swoje nerwy, ☎(0-85)744-18-16, ☎0607-27-53-52.

TERAPIA uzależnień: alkohol, nikotyna- dr Gutowski, ☎(0-85)744-72-90

USG- dzieci, dorośli (piersi, brzucha, tarczycy). Rejestracja 7.00-18.00, ☎732-32-02.

ROLNICTWO

❑ KUPIĘ

BECZKOWÓZ do gnojownicy HTS 100, 10.000l. ☎(0-86)270-13-55, ☎0-606-588-989.

MTZ do 6 lat. ☎(0-25)78-71-575.

SOSNĘ, olchę, świerk, osikę, ☎0606-57-23-85.

ZBOŻE, ☎(086)217-25-70.

ZBOŻE paszowe, ☎(0-85)72-19-136.

ZIEMIĘ orną, kultywator, brony. ☎(086)218-32-07.

ŻYTO. ☎0-606-355-572.

❑ SPRZEDAM

ABC Hodowcy. Dojarnie rurociągowy. Zbiorniki mleka. Serwis. Atesty, ☎(0-85)745-30-46.

ALFA Westfalia. Dojarnie, schładzalniki, zamiana, serwis, atesty. ☎(0-85)66-18-480, ☎0-602-333-260.

BECZKOWOZY, przyczepy, wycinaki do sianokiszzonek, sieczkarnie, ciągniki. ☎(086)474-26-29.

BELE sianokiszzonek, ☎(0-86)472-11-80.

BIZON (1986) 25.000,-; ciągnik 255 Ferguson (1989) 16.000,-; zamiana osobowy. ☎0-607-71-63-37.

C-360. ☎(0-86)271-75-61.

C-360 (1987) 1500 mtg, stan idealny. ☎(0-87)516-36-58.

C-360 heder, opony do Bizona, pszenica. ☎(0-87)642-41-40.

C-360 w całości lub na części. ☎(086)472-00-77.

CHŁODZIARKĘ do mleka 750 litrów. ☎(0-87)568-34-55.

CIĄGNIK 1224 (1990) lub zamiennie na MTZ. ☎(0-25)78-71-575.

CIĄGNIK 912 z turem 5 (1990), opony, części do U-912. ☎(0-86)274-51-65.

CIĄGNIK C-360-3P (1987), stan bdb. ☎(086)474-41-77.

CIĄGNIK C-360 (1984), pług 5 mało używany. ☎(0-87)643-10-68.

CIĄGNIK C-360: ☎9086)217-45-23.

CIĄGNIKI importowane Zetor: 8045, 7745, 10145 oraz inne maszyny. ☎(0-87)64-49-377.

CIĄGNIKI U1224, U914, U912, C360, C360-3P, kombajny, przyczepy. Raty-zamiana. Toczyłowo k/Grajewa. tel. 0-502-387-992.

CIĄGNIK MF-255, (1989), ☎(0-86)478-17-21.

CIĄGNIK T-25, stan bdb. PGR Piętki 3, poczta Kalinowo.

DAB ścięty. ☎0-608-379-336.

DOJARNIE, montaż, atesty, schładzalniki mleka, legalizacja. Transport. Wycinaki kiszzonek, ☎(0-87)423-07-54.

UWAGA ROLNICY!!!

Zimowa promocja na części i pasy do kombajnów i pras zachodnich.

**„POM-SERWIS”
BIELSK PODLASKI, ul. 3 Maja 20
tel. (0-85) 730-32-66, 730-96-86**

DOJARNIE- montaż, atesty. Schładzalniki mleka- legalizacja, transport. Wycinaki kiszzonek, ☎(0-87)423-07-54.

DT-75 +części. ☎(0-87)610-23-40.

**ELK, SUWALSKA 64,
☎(0-87)620-13-21. KOMBAJN
ZBOŻOWE, BECZKOWOZY,
PRASY, CIĄGNIKI, SCHŁADZARKI.
RATY. TRANSPORT GRATIS.**

FIRMA PWRR "Kurpiowszczyzna" Sp. z o.o. sprzedaje: jałówki hodowlane importowane i krajowe- pod zamówienia. Poleca doradztwo rolnicze z zakresu tworzenia i zarządzania farmami mlecznymi. ☎(0-87)568-85-54 lub ☎0604-191-322.

GOSPODARSTWO. Kolonie Szymany, k.Grajewa. Krasieński.

JĘCZMIEN. ☎(0-87)619-95-60.

KLACZ ze źrebakiem, ☎(0-87)644-94-28.

KOMBajn Anna, (1990), dobry stan. ☎(0-86)273-60-45.

KOMBajn Claas hed. 4 m. ☎(0-87)64-25-961.

KOMBajn Sampo, (1995), 85.000,-. ☎(0-86)27-43-259.

KOMBajny Bizon Z058, Z056. Ciągniki Ursus różnego typu. Przyczepy, ładowacze, prasy i inny sprzęt. Raty, dowóz. Stawiski k.Lomży, ☎(0-86)27-85-184, ☎0606-947-028.

KOMBajn zbożowy, prasę New Holland, ☎(0-85)745-37-38, ☎0-604-37-80-42.

KOMBajn zbożowy "Volvo" S830, stan dobry, ☎(086)217-44-69.

KONICZYNA czerwona 600 kg, ziemniaki paszowe, tanio. ☎(0-87)629-83-02.

KULTYWATOR i wialnię. ☎0-608-379-336.

KURY nioski, ☎(0-85)7-419-474.

LOSZKI hodowlane. ☎(0-85)72-19-136.

MIESZANKĘ. ☎72-15-037.

MŁOCARNIE. ☎(0-85)7-109-296.

OBORY!!! Oferujemy profesjonalne usługi w budowie obór różnych typów i rozmiarów. Wieleletnie doświadczenie, kompleksowa obsługa inwestycji. Firma Budowlana i Hurtownia Materiałów Budowlanych Jacek Szczuka. Elk, Łukasiewicza 2A. ☎(0-87)621-16-43, ☎0-604-486-196.

OTRĘBY, zboża, nawozy. ☎(0-87)516-52-95, ☎516-21-31.

OTRĘBY pszenne, każdą ilość, ☎(0-86)270-13-55, ☎0-606-588-989.

OTRĘBY pszenne: 425 zł/tonę. Raczk, ☎(0-87)568-52-09 po 16.00.

PILNIE rekord Z-058 z szarpaczem do słomy, ☎(0-85)719-11-70.

PISKŁĘTA. ☎(0-87)569-40-94 Sówka.

PŁUG 5-skibowy. ☎(0-85)650-13-21.

POMPA do szamba. ☎(0-87)644-93-01.

PRASA 224/1 (1996) idealna. ☎(0-86)27-76-728.

PRASĘ Claas, kosiarkę rotacyjną czeską, kultywator 3,20, pługi 4 duże, zbiornik na mleko 200l. ☎(0-86)270-14-57.

PRASĘ Z-224, siano, siewnik "Poznanian", pługi "Atlasy 4". ☎(086)270-22-71.

PSZENICA, ☎0604-462-265.

ROZSTRZĄSACZ obornika jednoosłowy, przyczepa samobieżąca z możliwością zbioru sianokiszzonek. ☎(0-87)568-53-30.

RUCIANE Nida- przyczepy samobieżące, kombajny zbożowe. Raty. ☎(0-87)423-11-26.

SIANO, chłodziarkę konwiową. ☎(086)217-83-12.

SIANO, snopowiązałkę, ☎(0-85)719-11-70.

SIANO. ☎(0-85)6-614-369.

SIANO. ☎(0-87)521-41-98.

SIANOKISZONKA w belach. ☎(0-85)718-74-29.

SIANOKISZONKA w belach. ☎0-608-379-336.

SIANOKISZONKĘ w belach, 80- 100 zł/szt. ☎(0-85)7-165-264.

SIANOKISZONKĘ w belach, nośnik bel. ☎(0-85)716-73-66.

Raty na każdą kieszeń

UWAGA!

Bez zaświadczeń o zarobkach > bez poręczycieli > również dla rolników

Tylko 1,9% rocznie

6000-rata od 43,50 zł; 23000-166,75 zł; 45000-326,25 zł

Zapraszamy do biura „Dobry Projekt” w Białymstoku, Sienkiewicza 24/3

Rezerwacja kontraktów tel. (085) 743 50 45

SIANO prasowane, 250-350,-/t. ☎(0-87)421-35-91.

SIEWNIKI, rozsiewacze, prasy. ☎(0-87)569-41-42.

SILNIK C-385, tanio. ☎(0-87)523-02-39.

SŁOMĘ, siano paczkowane. ☎(0-85)65-03-298.

SPRZEDAM białą kapustę, ☎0502-116-669.

SPRZEDAM siano, Bielsk Podlaski, ☎(0-85)730-48-73.

SPRZEDAM żyto: ☎(086)219-64-84.

ŚRUTĘ sojową, jęczmień, owies, otręby pszenne- transport. ☎0-605-366-571.

URSUS 912 (1988). ☎(0-86)275-54-68.

URSUS 912 (1989), Ursus 914 (1987). ☎(0-87)421-44-06.

URSUS C-330: ☎(086)219-17-62.

URSUSY, zetony import, raty zamiana, inne maszyny. ☎(0-87)644-93-42, ☎0604-29-19-65.

UŻYWANE maszyny rolnicze, raty, zamiana, z importu. ☎(0-87)644-93-42, ☎0604-29-19-65.

WYCINAKI sianokiszzonek, elektryczne mieszadło szamba, sieczkarnię do kukurydzy, zbiornik alfa 600 litrów. ☎(0-85)71-24-352.

ZBIORNIK na mleko alafa laval, 800l, ☎0604-796-946.

ZETOR 7211 (1989). Fergusson 255 (1990). ☎(0-86)476-20-21 po 20.00.

ZETOR 8045, niemieckie używane maszyny rolnicze. ☎(0-87)516-11-33.

ZETORY: 7745 (1991), 16245 (1991). ☎(0-87)516-36-58.

ZIEMNIKI jadalne irga, Szymany 13, k.Grajewa, 1 km, ☎(0-86)272-75-25.

☎(0-86)273-51-90. Cyklop.

ZWIERZĘTA

JAMNIKI szorstkowłose, eksterier - użytkowość, ☎(0-85)428-39-15.

KLACZ robocza, żrebie ośmiomiesięczny, uprząż, powóz, sanie, ☎(0-87)428-00-83.

OWCZAREK niemiecki, piesek z rodowodem 4-miesięczny, ☎(0-85)722-10-41.

ROTTWEILERY - sprzedam - likwidacja hodowli. (086)2166-213.

ROTWEILERY: ☎(086)215-75-13.

SPRZEDAM- jamnik miniaturowy- 4 miesiące. ☎(0-86)272-30-47.

STARE knury kupię, młode knurki loszki sprzedam. ☎(0-87)567-52-05, ☎0604-860-609.

SZNAUCERY średnie szczenięta sprzedam. ☎(0-87)566-66-51.

RÓŻNE

❑ KUPIĘ

KUPIĘ drewno stosowe (papierówka). ☎(0-86)272-71-65.

LAS, drewno. ☎(0-87)610-14-67.

LAS, ☎0606-57-23-85.

TOPOLE, osikę, sosnę -papierówkę, ☎(0-87)423-40-08, ☎(0-87)423-23-16, ☎0502-055-887.

WYPOSAŻENIE zakładu fryzjerskiego. ☎0-501-61-25-25.

❑ SPRZEDAM

BARDZO tanio! Klej do styropianu, tel.(0-85)868-18-14.

BRYKIET opałowy. ☎7-180-856, ☎7-185-979, ☎0-603-287-468.

FRANCUSKĄ suknię ślubną Cymbeline. ☎(0-85)651-00-54.

KOTŁY c.o., kuchniopiecy c.o. Raty bezprocentowe, Księżyń, ☎(0-85)663-20-88.

LADY, regały chłodnicze, ☎0608-535-873, ☎0608-318-376.

LADY chłodnicze oszklone. ☎(0-85)719-60-03.

MEBLE do salonu fryzjerskiego, dąb-chrom. Suwałki, ☎(0-87)567-01-97, ☎0502-829-595.

MEBLE sklepowe. ☎(0-87)520-26-15.

NAGROBKI granitowe, podwójne, już od 5.500,-. ☎0-601-56-61-81.

NIEDROGO ładne krzesła dębowe. ☎(0-85)7-109-044.

NOTEBOOK, ☎0608-22-38-92.

ODZIEŻ używaną, Elk, ☎(0-87)620-69-23.

PIŁA taczowa 1000 mm. ☎0-606-590-194.

PŁUG do śniegu wirnikowy do C-360. ☎(0-85)719-60-03.

PŁYTA KONSTRUKCYJNA OSB-budowa domu 20% taniej niż w technologii tradycyjnej! Zastępuje deskowanie! Wilgocioodporna! Trudno pała! Wszechstronność zastosowań! Panel Styl, Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza), 743-41-60.

PODUSZKI i kołdry używane- 60 szt. ☎(0-87)421-01-14.

PRASA mimoszrodowa 10t, zgrzewarka doczołowa ZDZ-7. ☎(0-87)420-70-70.

REGAŁY sklepowe, magazynowe. ☎7-375-580.

ROŻEN elektryczny na 6 kurczaków. ☎(0-87)567-57-35.

SANIE konne, 100-letnie, ☎(0-86)272-51-23.

SANIE konne tanio. ☎(0-87)643-54-68.

SOLARIUM do twarzy i dekoltu -"Philips" (350 zł), na gwarancji. ☎(086)218-53-52.

SOSNA drewno tartaczne WCO, I i II grubość, ☎0606-74-39-10.

SPRZEDAMY palety 5.000 szt. Odbiór Łapy i Siemianówka. Cena do negocjacji, ☎(0-85)730-65-15.

STANOWISKO kasowe, regał sklepowy metalowy podwójny, regał chłodniczy. ☎(0-87)566-40-60 po 16.00.

SZLIFIERKA do drewna DZXA, 4.000 zł. ☎(0-87)420-70-70.

TANIO! Okna PCV, suchy tynk, wełna, styropian (0-85)868-18-14.

TARTAK Łopienie: tarcica iglasta, elementy konstrukcji dachów, łaty. Transport! ☎(086)4761-546, fax (086)4765-049.

TARTAK w Bielsku Podlaskim, ☎0604-334-625.

S. WIERZBICKI
DOM
POGRZEBOWY

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę. Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny. Zaufajmy za Państwa wszystkie formalności (stwierdzenie zgonu, garderobę, USC, paralię, wierzcie, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zleca.

Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

TELEWIZOR kolorowy, pralka automatyczna. ☎(0-87)567-02-3

II Halowy Turniej Piłki Nożnej seniorów o Puchar Prezesa ZKS „Olimpia”

Mlekovita zamiast Mławianki

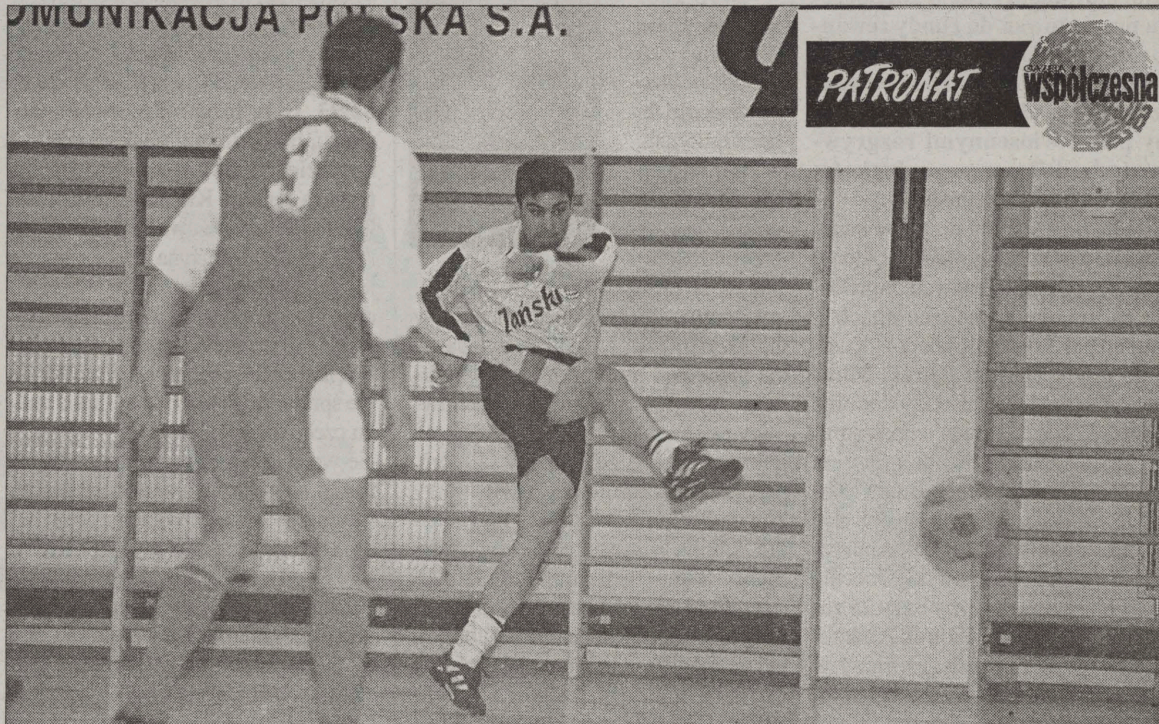
Już jutro (13 bm.) w Zambrowie zostanie rozegrany pierwszy w nowym roku piłkarski turniej. W hali Miejskiego Zespołu Szkół przy ul. Wyszyńskiego wystąpią drużyny uczestniczące w rozgrywkach PZPN. W turnieju udział zapowiedziały: drugoligowiec Dolcan Ząbki, trzecioligowcy: Jeziorak Iława i Wigry Suwałki oraz czwartoligowe zespoły Hetmana Białystok, Podlasia Sokółów Podlaski, ŁKS Łomża i Olimpii Zambrów. Wcześniej zapowiadaliśmy start drużyny Mławianki Mława. Jednak jak poinformowali nas wczoraj organizatorzy, mławski zespół w ostatniej chwili odwołał swój udział w imprezie. Zastąpi go drużyna Mlekovity Wys. Mazowieckie. Nad imprezą medialny patronat objęła redakcja „Gazety Współczesnej”.

Impreza rozpocznie się w sobotę o godz. 10.00. Bilet wstępu kosztuje 3 zł, a wśród widzów, którzy go zakupią będą rozlosowane atrakcyjne nagrody (m.in. telewizor i odtwarzacz video).

Drużyny zagrają w dwóch grupach. W pierwszej znalazły się: Jeziorak Iława, Wigry Suwałki, Olimpia Zambrów i Podlasie Sokółów Podlaski. W grupie drugiej grać będą: Dolcan Ząbki, Mlekovita Wysokie Mazowieckie, ŁKS Łomża i Hetman Białystok.

Zwycięzcy grup zagrają o główne trofeum – puchar prezesa ZKS Olimpia Zambrów. Drużyny, które zajmą drugą lokatę w grupie zmierzą się w meczu o 3. miejsce.

Program meczów: ŁKS – Hetman (10.00), Jeziorak – Wigry (10.25), Dolcan – Mlekovita (10.50), Podlasie – Olimpia (11.15), Mlekovita – Hetman (11.40), Wigry – Podlasie (12.05), ŁKS – Dolcan (12.30), Jeziorak – Olimpia (12.55), Dolcan – Hetman (13.20), Wigry – Olimpia (13.45), Mlekovita – ŁKS (14.10), Jeziorak – Podlasie (14.35); mecz o 7. miejsce (15.50), mecz o 5. miejsce (16.15), mecz o 3. miejsce (16.40), mecz o 1. miejsce (17.05). (PS)



Fragment meczu Jański Sparta Szepletowo z ŁKS Łomża w ubiegłorocznym turnieju w Zambrowie

FOT. A. ZGIET

Rusza XXVI edycja Olimpijki

Grupy rozlosowane

W czwartek (11 bm.) w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 47 przy ul. Palmowej 21 w Białymstoku odbyło się losowanie grup eliminacyjnych XXVI Edycji Olimpijki 2001. Organizatorami całej imprezy – podobnie jak i w ubiegłym roku – są UKS „47” i Szkoła Podstawowa nr 47 im. J.K. Branickiego.

Losowanie odbywało się w obecności telewizyjnych kamer i naszych kolegów z redakcji Telewizji Białystok oraz kilkunastu przedstawicieli startujących szkół. W tegorocznej edycji wystartuje aż 25 białostockich szkół (o cztery więcej niż rok temu). Z ubiegłorocznego grona uczestników ubył tylko reprezentacja SP 4, zaś pojawiło się pięć nowych szkół: SP 1, SP 21, SP 25, SP 31 i SP 34. Początek olimpijkiowych zmagani organizatorzy zaplanowali na ostatni tydzień

lutego, zaś finał na 11 kwietnia. Niewielkim zmianom – w porównaniu do ubiegłego roku – ulegnie zestaw konkurencji, w jakich rywalizować będą szkolni sportowcy.

Największe emocje zapowiada rywalizacja w eliminacyjnej grupie 2, gdzie złośliwy los zetknął ze sobą dwóch zwycięzców Olimpijki z ostatnich lat: SP 47 (gospodarza i organizatora) z SP 45. Do dalszych gier awansują jedynie zwycięzcy rywalizacji.

Grupa 1: SP 21, SP 16, SP 20; **Grupa 2:** SP 47, SP 45; **Grupa 3:** SP 49, SP 31, SP 12; **Grupa 4:** SP 34, SP 1, SP 44; **Grupa 5:** SP 32, SP 19; **Grupa 6:** SP 3, SP 5, SP 8; **Grupa 7:** SP 14, SP 37, SP 2; **Grupa 8:** SP 43, SP 28, SP 6; **Grupa 9:** SP 26, SP 7, SP 15.

O szczegółach Olimpijki napiszemy wkrótce. (PS)

Zmarł Jerzy Juchniewicz

W sobotę, 6 stycznia br. zmarł nagle w Zambrowie Jerzy Juchniewicz (ur. w 1937 r. w Wilnie) absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Pracował w instytucjach sportowych w Giżycku, Węgorzewie i Augustowie. Od 1964 r. pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego w Liceum Ogólnokształcącym, a od 1965 w Szkole Podstawowej nr 3 im. Janusza Kusocińskiego. Ojciec sukcesów zambrowskiego sportu szkolnego. Wychowawca między innymi: Doroty Kowal-

czyk-Jadczak, mistrzyni świata w kulturystyce, Andrzeja Karwowskiego, reprezentanta Polski juniorów w piłce nożnej. W reprezentacji Polski kadetek w koszykówce grały cztery jego wychowanki: Maria Lenczewska, Lidia Kuligowska, Dorota Konopko i Marzena Pelszyk. W kwietniu tego roku za całokształt działalności na rzecz sportu młodzieżowego miał otrzymać Złoty Medal „Za zasługi dla Polskiego Komitetu Olimpijskiego”.

Cześć Jego Pamięci

NASI KANDYDACI

1. Marek ANTONIUK (Cezar ENIKA Białystok) – siatkówka.
2. Barbara CZELEJ (AZS ZETO Białystok) – siatkówka.
3. Jerzy CZERNIAWSKI (Stowarzyszenie Balonowe Białystok) – baloniarstwo.
4. Krystyna DANILCZYK-ZABAWSKA (Podlasie Białystok) – lekkoatletyka.
5. Marcin FILIPOWICZ (Juvenia Białystok) – pływanie.
6. Inga GOŁASZEWSKA (Narew Łapy) – judo.
7. Grzegorz KIEŁSA (Hetman Białystok) – boks.
8. Julia KISZKIEL (Maniac Gym Białystok) – kulturystyka.
9. Andrzej KORYTKOWSKI (Prefbet Śniadowo) – lekkoatletyka.
10. Tomasz KUJAWA (Mirpol-Instal Białystok) – koszykówka.
11. Aleksy KUZIEWSKI (Hetman Białystok) – boks.
12. Krzysztof ŁĄGIEWKA (Jagiellonia Wersal Podlaski Białystok) – piłka nożna.
13. Zofia MAŁACHOWSKA (Podlasie Białystok) – lekkoatletyka.
14. Jacek MARKIEWICZ (Jagiellonia Wersal Podlaski Białystok) – piłka nożna.
15. Piotr MARKIEWICZ (Sparta Augustów) – kajakarstwo.
16. Robert MATEUSIAK (SKB Litpol-Malow Suwałki) – badminton.
17. Jacek NIEDŹWIEDZKI (SKB Litpol-Malow Suwałki) – badminton.
18. Mirosław NOWOSADA (Hetman Białystok) – boks.
19. Magdalena OLEKSIUK (Supraślanka Supraśl) – narciarstwo klasyczne.
20. Piotr SAWICKI (Białostocki Klub Karate Kyokushin kai) – karate.
21. Marek TWARDOWSKI – Adam WYSOCKI (Sparta Augustów) – kajakarstwo.
22. Przemysław ZABAWSKI (Podlasie Białystok) – lekkoatletyka.
23. Kamil ZAKRZEWSKI (Mirpol Instal Białystok) – koszykówka.
24. Katarzyna ZALEWSKA (Wissa Szczuczyn) – zapasy.

46. PLEBISCYT GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO 2000

KUPON PLEBISYTU

1.	10 pkt.
2.	9 pkt.
3.	8 pkt.
4.	7 pkt.
5.	6 pkt.
6.	5 pkt.
7.	4 pkt.
8.	3 pkt.
9.	2 pkt.
10.	1 pkt.

Imię i nazwisko, adres:

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej”. Zostałem poinformowany, że:

1. administratorem danych jest – „KRESY BO” spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1,
2. celem zbierania danych jest obsługa konkursu 46. Plebiscyt „GW”,
3. moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom,
4. mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania,
5. podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis)

SPONSOR



POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPÓŁKA AKCYJNA



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, fax 748-74-01. Internet: <http://www.wspolczesna.pl>, e-mail: web@wspolczesna.pl. Wydawca: „Kresy BO” sp. z o.o., prezes – Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny – Marek Paszkowski – tel. 748-74-00, 748-74-01; zastępca redaktora naczelnego – Konrad Kruszkowski; sekretarz redakcji – Jarosław Jabłoński, zastępca sekretarza redakcji – Piotr Biziuk, Tomasz Lange, Sebastian Michałowski; Dział Dobry Białystok: p.o. kierownika – Zbigniew Golebiewski; kierownicy działów: Mariusz Klimaszewski (sportowego), Donata Żmiejko (ekonomicznego), Zespół: Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Stanisław Dobrowolski, Jolanta Gadek, Janusz Grysin, Krzysztof Jankowski, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Miłosz Karbowski, Grzegorz Kierny, Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Mariusz Kurzyk, Jerzy Marks, Grażyna Mikłaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Małgorzata Nietupska, Ewa Pyśk (kier. oddziału w Ostrołęce), Kazimierz Radzajewski, Rafał Rudnicki, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Monika Stelmach, Ewa Szejder, Mariusz Wadas, Anna Wokosz, Aneta Zamojska, Andrzej Zgiet, Agnieszka Żero, Alicja Żukowska. Sekretarze redakcji – tel. 742-23-77 (748-74-74), tel./fax 742-15-08 (748-74-73). Dział miejski Białystok – tel. 748-74-65, 748-74-66, 748-74-58. Dział ekonomiczny – tel. 748-74-53, 748-74-54. Dział sportowy – tel. 748-74-80, 748-74-81. Magazyn Tydzień – tel. 748-74-50. Studio komputerowe – tel. 748-74-78. Korekta – 748-74-79. Biuro marketingu i promocji – tel. 748-74-21, 748-74-22, 748-74-23. Biuro Reklam i Ogłoszeń – tel./fax 742-51-16 (748-74-30), tel. 748-74-31, 748-74-32, 748-74-33. KRAMIK 745-45-65 (748-74-48), płatne ogłoszenia telefoniczne – 748-74-47, 748-74-49; Dział Handlowy (085) 748-74-41, 748-74-43; Oddziały: Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 50/54, tel. 730-67-86; Elk, ul. Wojska Polskiego 55 – tel. (087) 621-08-05, tel./fax (087) 610-85-05; Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax (087) 285-280; Grajewo, ul. Osiedle Centrum 7A – tel./fax (086) 728-915; Hajnówka, ul. 3 Maja 20, tel./fax 682-59-89; Łomża, aleja Legionów 7 – tel./fax 216-56-97; Monki, ul. Kolejowa 2, tel./fax 716-57-57; Olsztyn, ul. Mickiewicza 21/23, tel. (089) 542-76-60, fax: (089) 542-67-80; Ostrołęka, ul. Pracyńskiego 4 (lok. 29) – tel./fax (029) 764-66-41; Suwałki, ul. Kościuszki 32 – tel. 566-30-00, fax 566-57-26. Druk: SPP „Pogoni”. Konto: 10801024-808-27001-801000-111 w BANKU POLSKA KASA OPIEKI SPÓŁKA AKCYJNA – GRUPA PEKAO S.A. II Oddział w Białymstoku. Prenumeratę na okresy miesięczne, kwartalne i półroczne przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. (Białystok, Elk, Łomża), „Goniec Podlaski” (siedziba w Białymstoku) do 20 każdego miesiąca; Urzędy Pocztowe oraz listonosze na terenie województwa podlaskiego oraz powiatów: elckiego, giżyckiego, olecko-goldapskiego i piskiego do 14 każdego miesiąca. Informacje dział kolportażu – tel. 748-74-25, tel./fax 748-74-24. Nr indeksu 350133. ISSN0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Trener Gaszyński o przygotowaniach Jagiellonii do rundy wiosennej

Wszystko już jasne

Informowaliśmy już o rozpoczęciu przygotowań do rundy rewanżowej trzecioligowców z białostockiej Jagiellonii Wersal Podlaski. Szczegółowe plany szlifowania formy przed wiosennymi rozgrywkami zdradził nam trener białostoczan Tadeusz Gaszyński.

— Rozpoczęliśmy przygotowania 4 stycznia. Wszyscy zawodnicy, którzy są w kręgu zainteresowań Jagiellonii, są już obecni na treningach — powiedział szkoleniowiec. — Z zespołu ubyli: Dariusz Petruk, Mirosław Matejko i Dariusz Czykier oraz Wojtek Kobeszko. Są to jednak sprawy znane. Dołączyli natomiast na wniosek zarządu: Konrad Bukin i Kamil Rydzewski. Jest też dwóch nowych zawodników: Piotrek Andrzejewski i Piotrek Wojnowski. Obecnie kadra pierwszej drużyny liczy 25 zawodników. Jedyne Piotrek Andrzejewski nie w pełni uczestniczy w zajęciach. We wtorek przechodzi kompleksowe badania — chcemy w pełni poznać stan jego zdrowia zanim klub zdecyduje się zainwestować w tego piłkarza.

Tok przygotowań białostoczan jest dosyć urozmaicony. W planach są dwa zgrupowania. Pierwsze — dziewięciodniowe (21-30 stycznia) — odbędzie w górach na wysokości 700 m w miejscowości oddalonej o około 4 km od Karpacza.

— To zaciśnięte miejsce bez turystów ale pięknie położone — twierdzi trener Gaszyński. — Tam będziemy głównie pracowali nad wytrzymałością i siłą. W styczniu nie gramy żadnych gier i turniejów halowych. Ten miesiąc poświęcamy na pracę nad motoryką i siłą. Od lutego zaczynamy sparringi. Przeciwnicy są urozmaiceni. Poczynając od pierwszoligowego Stomilu Olsztyn, poprzez drugoligowca Świt Nowy Dwór, do pierwszoligowca litewskiego Žalgiris Wilno i białoruskiego Niemien Grodno (dwukrotnie). Finałnym etapem przygotowań będzie zgrupowanie w Krakowie (24-28 lutego), gdzie zagramy z liderem małopolskiej III ligi Hutnikiem Kraków i wiceliderem IV ligi Cracovią Kraków. Trzecim rywalem będzie Wisła Kraków. Orest Lenczyk obiecał, że wystawi bezpośrednio zaplecze pierwszoligowców. Prowadzić ten zespół będzie trener Zdzisław Kapka. W sumie będzie 11 spotkań towarzyskich. Gramy bardzo dużo meczów, ale bardzo zależy nam na tym, aby wystąpili wszyscy zawodnicy. Obciążenia będą więc duże, ale rozsądne. (PS)



Koszykarze Mirpolu pałają żądzą rewanżu

Rozpuścić czekoladki

W pierwszym meczu obu drużyn w tegorocznych rozgrywkach I ligi koszykarzy Mirpol Białystok przegrał na wyjeździe z Alpen Gold Poznań 82:93. Była to jedna z dwóch porażek, jakie doznał nasz zespół w I rundzie. W sobotę podopieczni trenera Jerzego Karpiuka będą mieli okazję zrewanżować się rywalom.

Poznańska drużyna w tabeli zajmuje wysokie trzecie miejsce. Ostatnio dość głośno było o kłopotach finansowych, jakie przeżywa klub ze stolicy Wielkopolski. Jednak te pogłoski się nie sprawdzają i koszykarze spod znaku czekoladek Alpen Gold w komplecie walczyć w ligowych meczach, ba, nawet kadra została wzmocniona 29-letnim Aleksandrem Wieremiczem (203 cm), który ostatnio występował w drużynie Legii Królewskie Warszawa.

Poznaniacy w ostatniej kolejce ligowej pokonali Zastal Zielona Góra 82:71, a najsukceszniejszymi graczami w Alpen Gold byli: Grzegorz Mordzak 15, Aleksander Wieremicz 14, Adam Gołąb 10, Grzegorz Skiba 10. W tym meczu nieoczekiwanie drużyny nie prowadził Aleksander Kruk, gdyż klubowi działacze za-



Andrzej Sinielnikow to jeden z najlepszych koszykarzy „Mirpolu” FOT. A. ZGIEIT

pomnieli zapłacić za trenerską licencję znanego białostockim kibicom szkoleniowca. I tak oficjalnie drużynę przeciwko Zastalowi prowadził kapitan zespołu Adam Gołąb.

W pierwszym spotkaniu rozegranym w Poznaniu białostoczan nie mogli wstrzelić się w kosz rywali, zupełnie nie czując dystansu w ogromnej hali Arena. W sobotę grać będą na „własnych śmieciach” i teraz to oni posiadają handicap. W zespole Mir-

polu nikt nie narzeka na kontuzje, wszyscy zawodnicy są zdrowi, treningi przebiegają bez jakichkolwiek zakłóceń. Drużyna jest dobrej myśli pomimo ostatniej porażki z Pakmetem Polpharmą Starogard Gdański i zapowiada walkę o zwycięstwo.

Mecz Mirpol Białystok — Alpen Gold Poznań rozpocznie się w sobotę, 13 bm. o godz. 18 w hali przy ul. Antoniukowskiej w Białymstoku.

(mark)

Czy nadejdą lepsze czasy dla siatkarzy?

Opaly Spały

W sobotę na własnym parkiecie o punkty powalczy drużyna drugoligowych siatkarzy. Natomiast w Poznaniu dziewczęta z AZS ZETO zagrają już tylko o poprawienie własnego wizerunku, bo ich degradacja z I ligi jest nieuchronna.

Dla podopiecznych Jacka Wesołowskiego może to być bardzo szczególny weekend. Przede wszystkim, ponoć pojawił się nowy sponsor, który zagwarantuje drużynie byt przynajmniej do końca rozgrywek. Jeżeli będą pieniądze, to nie ma takiego przeciwnika w II lidze, który mógłby spać spokojnie przed bojem z białostoczanami. Po drugie: mecz z pierwszą reprezentacją Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Spale jest znakomitą okazją do wyjścia z chwilowej zapaści — spalska młodzież zamyka przecież tabelę i nawet ostatnie jej lep-

sze występy nie zmieniają faktu, że z pozycji zdecydowanego faworyta wystartują w sobotę białostoczan. Przypomnijmy wreszcie, że właśnie od zwycięskiego meczu w Spale w pierwszej rundzie (3:1) zaczął się nieprawdopodobny serial ośmiu zwycięstw z rzędu Cezara — oby powtórzyć choćby w połowie ten wyczyn. Miejmy nadzieję, że Spała znajdzie się w sobotę w hali przy ul. Magnoliowej w poważnych tarapatach.

Znacznie „luźniejszą” sytuację mają siatkarze AZS ZETO. Praktycznie niemożliwe jest nawet zajęcie przez nie przedostatniego miejsca, grają teraz o zachowanie twarzy. Ciężko będzie coś im zwojować w Poznaniu z tamtejszym AZS AWF Danter. W Białymstoku nasze panie wygrały 3:2. Był to debiut trenerski Stanisława Pieśniaka i nikt chyba wtedy nie my-

ślał, że później zacznie się ta czarna seria... O powtórzenie wyniku ze stolicy Podlasia będzie niesłychanie trudno. Białostoczanki odstają teraz wyraźnie od reszty ligi, a na dodatek pojadą osłabione brakiem Barbary Czelej, Doroty Zakrzewskiej, Izabeli Sulgostowskiej i Marty Sianko.

Ostatni przegrany mecz z Zawiszą obserwował Ryszard Łuszczewski, prezes firmy ZETO, sponsora strategicznego siatkarów. Czy to oznacza, że centrum informatyczne jest z drużyną „na dobre i na złe”? — Prezes Łuszczewski powiedział nam, że teraz liczy się po prostu gra. Wierzę, że nasz spadek nie oznacza odejścia sponsora. Prezes zna doskonale sytuację w klubie i wie, że utrzymanie chyba przerosło nasze siły — powiedziała kapitan drużyny Barbara Czelej.

Miłosz Karbowski

RELAKS NA SPORTOWO

Koszykówka

I liga mężczyzn. Mirpol Białystok — Alpen Gold Poznań (sobota, 13 bm. o godz. 18 w hali przy ul. Antoniukowskiej w Białymstoku).

Eliminacje do mistrzostw Polski juniorów. Rawbud Tomar Instal I Białystok — UKS „9” Murawski Holding Łomża (niedziela, 14 bm. o godz. 12 w sali SP 47 przy ul. Palmowej 21 w Białymstoku).

Eliminacje do mistrzostw Polski kadetów. Gimnastyka 15 Instal Białystok — Elektromontaż Białystok (sobota, 13 bm. o godz. 10 w sali SP 38 przy ul. Porzeczkowej 11 w Białymstoku). MAN MKirpol Instal I Białystok — MTS OSM Zambrów (piątek, 12 bm. o godz. 17 w sali SP 9 przy ul. Suchej 2 w Białymstoku).

Siatkówka

II liga mężczyzn. Cezar Enika Białystok — SMS i PZPS Spała (sobota, 13 bm. o godz. 17 w hali SP 48 przy ul. Magnoliowej w Białymstoku).

Szachy

Finał Igrzysk Województwa Podlaskiego (sobota, 13 bm. o godz. 10 w sali SP 45 przy ul. Łagodnej 10 w Białymstoku).

Tenis stołowy

Finał Igrzysk Województwa Podlaskiego drużynowo (niedziela, 14 bm. o godz. 10 w SP 2 w Wasilkowie).

Badminton

Eliminacje wojewódzkie do Indywidualnych Mistrzostw Polski (niedziela, 14 bm. o godz. 9 w hali SP 32 przy ul. Pietrasze w Białymstoku).

(mark)

POGODA

Wraca zima

Po kilkudniowym okresie odwilży wraca do nas zima. Znad zachodniej Europy nadciągnie potężny wyz i w najbliższych dniach spowoduje napływ polarnomorskiego powietrza z północnego zachodu. Ochłodzi się już w piątek, ale najmniej będzie w sobotę, kiedy temperatura w nocy spadnie poniżej -10 stopni. W niedzielę będzie już nieco cieplej. Do połowy przyszłego tygodnia powinna utrzymać się niezbyt mroźna zima.

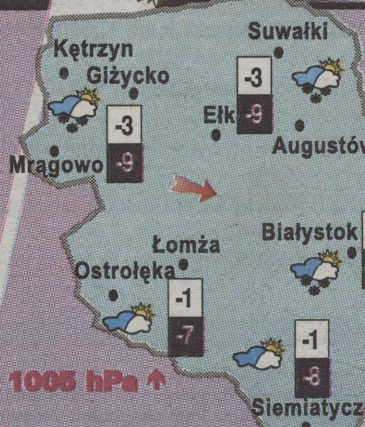
Razem ze spadkiem temperatury można spodziewać się opadów śniegu. Dość intensywnie miało padać w nocy z czwartku na piątek, chociaż śniegu nie powinno być w efekcie zbyt dużo. Następne opady spodziewane są w niedzielę. Potem nastąpi okres w miarę słonecznej pogody.

Uwaga kierowców i kierowcy — drogi mogą być bardzo śliskie.

AURA MILIBAR

PIĄTEK, 12.01.2001

7.36 15.36



Zachmurzenie duże z rozproszonymi opadami. Miejscami, głównie na wschodzie regionu niewielkie przelotne opady śniegu. Temp. maks. od -1 do -3 st., min. od -7 do -9 st. Wiatr słaby z kierunków zachodnich.

SOBOTA, 13.01.2001

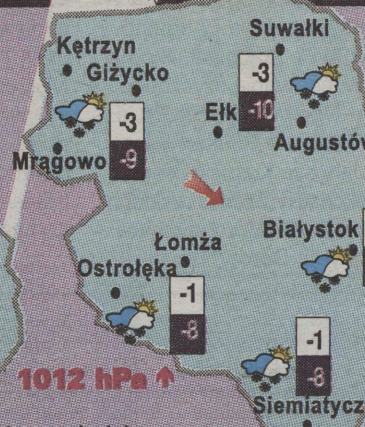
7.35 15.37



Zachmurzenie małe i umiarkowane. Temp. maks. od -1 do -3 st., min. od -8 do -10 st. Wiatr słaby, północno-zachodni.

NIEDZIELA, 14.01.2001

7.35 15.39



Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i miejscami przelotne opady śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany, północno-zachodni.

ISSN 0137-9488



Wybuchowy plastik

W woj. lubuskim rozbito grupę przestępczą działającą w kilkunastu krajach świata. Ich specjalnością były oszustwa i wyłudzenia przy użyciu kart kredytowych. Przed kilkunastoma miesiącami w różnych punktach handlowo-usługowych na terenie polskich województw zachodnich zarejestrowano transakcje, które opłacono przy pomocy kart kredytowych. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że o milionowych często zakupach właściciele tych plastikowych pieniędzy nie mieli zielonego pojęcia. Karty kredytowe skopiowano z oryginałów w Centrum Przetwarzania Danych na Ukrainie i „uszlachetniono” na Cyprze i w Hamburgu

— str. VIII

Siedem lat protestu

Przez siedem lat rodzina Kisło z Krzywej prowadziła protest polegający na bojkocie gminy, do której została przeniesiona. Nie przyjmowali żadnych pism i nakazów z Jasionówki, bo chcieli pozostać w starej gminie, w Jaświłach – nie płacili podatku rolnego i składek KRUS. Dwudziesty pierwszy wiek rozpoczęli z 40 tys. zł długu. Teraz dziwią się, że KRUS widzi tylko zadłużenie, a nie dostrzega przyczyn, dla których ono powstało

— str. X

Pospolite ruszenie

Połamane biurka, wylamane drzwi, pourywane lampy, zniszczone ściany, wykładziny i podłogi oraz tony śmieci to krajobraz, jaki po sobie zostawiła dwudniowa okupacja budynku Podlaskiej Kasy Chorych w Białymstoku. Ale około pięciuset osób, które przez dwa dni nie mogły opuścić kasy ani nie dały z niej wyjść dwóm dyrektorom, wróciło do domów z poczuciem spełnionej misji. O okupacji Podlaskiej Kasy Chorych zdecydowano w momencie, gdy Zarząd PKCh nie dał pisemnej gwarancji kontraktów na 2001 rok przybyłym do kasy dyrektorom szpitali

— str. IV

Z policją w chowanego

Z roku na rok wzrasta liczba osób poszukiwanych przez policję. Wśród nich są zarówno groźni przestępcy, jak i mężczyźni, którzy uprzedliwie uchylają się od utrzymywania swoich dzieci. „Alimenciarze”, jak ich nazywają mundurowi, często nie mają pojęcia, że są poszukiwani. Kryminaliści natomiast są gotowi zrobić wszystko, żeby odwleć chwilę osadzenia w więzieniu. W minionym roku policjanci z zespołu poszukiwań i identyfikacji w sekcji kryminalnej białostockiej komendy miejskiej zrealizowali 1378 spraw poszukiwawczych. Poszukiwanych znajdowali w tapczanach, schowkach, a nawet w kominie

— str. IX

MAŁY(SZ) OBIEKT LATAJĄCY

KRZYSZTOF SOKÓLSKI



Polska dawno nie przeżywała takich emocji i sportowych wzruszeń jak w ciągu ostatnich kilku tygodni. Wszystko to za sprawą skromnego chłopaka z Wiśły, narciarskiego skoczka 23-letniego Adama Małysza. To on jako pierwszy z Polaków wygrał najbardziej prestiżową na świecie imprezę w skokach narciarskich – Turniej Czterech Skoczni.

Trener Małysza Apoloniusz Tajner kilkakrotnie powtarzał, że podczas skoku Adam jest jak „tygrys” na progu i „jastrząb” w powietrzu.

Sukces Małysza najlepiej podsumował trener znakomitego skoczka niemieckiego Martina Schmitta Reinhard Hess.

– To kosmiczne osiągnięcie. Adam popisuje się takimi skokami, jakby przybył nie z innej planety, ale z innej galaktyki.

Rywale Polaka doszukiwali się fenomenalnej formy Polaka w specjalnej diecie. Widząc, że przed skokami nasz zawodnik zajada bułki z bananami poszli tym samym śladem.

– W efekcie, kiedy poszedłem coś zjeść czekając na kolejny skok, musiałem zadowolić się tylko bułką – żartował nasz reprezentant.

Jeden z dziennikarzy spytał Małysza, czy czuje się kimś w rodzaju supermana. Adam najpierw się zaśmiał, potem odpowiedział. „Ja? Ze swoim wzrostem i wagą? Fizycznie na pewno nie.”

Adam Małysz będzie chciał potwierdzić swoją wysoką formę podczas sobotnio-niedzielnego zawodów Pucharu Świata w Harrachovie. Polacy kochają sportowe sukcesy i zapowiadają tłumny najazd do czeskiej miejscowości.

Czytaj na str. XII

FOT. PAP/CAF

PISZA
W KRAJU

Trwa euforia po wyczynach Adama Małysza na skoczniach Niemiec i Austrii. W sportach zimowych nigdy nie narzekaliśmy na nadmiar sukcesów. Wreszcie się doczekaliśmy.

Pierwsze rekordy XXI wieku, wprowadzie jeszcze nie świata, ale za to słynnych skocznicy narciarskich, ustanowił Polak – Adam Małysz. Już cztery lata temu uchodził za wielki talent, ale potem – po pierwszych sukcesach – przyszło pasmo zaskakujących niepowodzeń – pisze „Polityka” (nr 2). Wydawało się, że Adam Małysz skończy jak Wojciech Fortuna – gwiazda jednego sezonu. I oto nagle polski skoczek okazuje się najlepszy na świecie, bije rekordy, ośmiesza wielkich mistrzów świata i olimpiady. Skacze tak jak jeszcze nikt przed nim (...) Po Konkursie Czterech Skocznicy nasi zawodnicy, a przede wszystkim Adam Małysz, wskoczyli na szczyt światowej klasyfikacji. Trudno sobie wymarzyć lepszy początek XXI wieku dla polskiego sportu.

„Trybuna” (nr 8) zastanawia się, jak długo można utrzymać tak wysoką formę, jaką zdemontował w Niemczech i Austrii? Sądzi, że długo – stwierdził Adam. – Jestem dobrze przygotowany do sezonu, a forma nie odpływa tak szybko jakby się zdawało. Kłopot jest tylko z tym – dodaje trener Apoloniusz Tajner – że Adam ma trudności z... wyjściem z domu i udaniem się na trening. Musi uciekać przed ciekawskimi, wczoraj uczynił to na rowerze. Dziennikarze są dociekliwi. Co robi z pieniędzmi, które wygrał w turnieju i co z samochodem audi. – Może to i ważne sprawy – powiada Adam – ale wcale o nich nie myślę. Najważniejsze są skoki i na nich się koncentruję (...) Co się jednak stało, że po latach chudych przyszedł rok tłusty? Na to pytanie odpowiada Tahner: – Otóż postanowiliśmy wraz z Piotrem Fijasem przebudować jego technikę skoku. Pracowaliśmy nad nią półtora roku.

W mijającym tygodniu niektórzy w euforii popadli również z powodu kolejnej odsłony Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Bardzo wysoko oceniam działalność Jurka Owsiaka – w „Przeglądzie” (nr 2) mówi Małysz Rodowicz. To jest nieprawdopodobne – jesteśmy dosyć biednym społeczeństwem, a on i jego Orkiestra przyniesli tyle wymiernych korzyści (...) Podczas koncertów Orkiestry ludzie są bardziej serdeczni, bo tu nie ma żadnego innego interesu poza tym jednym, nadrzędnym. Oczywiście, artyści myślą, że przy okazji promują siebie, ale tak naprawdę chodzi o ten szczytny cel: żeby widzieć dalej niż czubek nosa.

Największe jednak zamieszanie wywołał pomysł zalegalizowania w Polsce domów publicznych. Za takim rozwiązaniem opowiedział się rzecznik praw obywatelskich. Jeżeli tyle płynie z tego korzyści, to czemu ktoś jeszcze się waha? Może dlatego, że żaden normalny człowiek nie życzy swemu dziecku zatrudnienia w burdelu – twierdzi „Życie” (nr 8). Seks za pieniądze powszechnie uważany jest za poniżający, a „praca” w tej branży postrzegana jako hańba. Andrzej Zoll – jestem pewien – nie uważa inaczej. Ale chciałby wreszcie rozwiązać problem tego, co i tak jest jawne.

Natomiast „Rzeczpospolita” (nr 8) donosi, że pojawiło się „ufo”. Chodzi o nowy narkotyk, który miał spowodować śmierć kilku młodych ludzi w Trójmieście (...) – Ufo jest niebezpieczne, bo ma opóźnione działanie. Początkowo nie wywołuje żadnej reakcji, dlatego część ludzi sięga po następną porcję. Wtedy efekty zaczynają się kumulować – opowiada jeden z policjantów.

Na szczęście, UFO ma zwyczaj pojawiać się i znikać. Miejsmy nadzieję, że odleci z Polski. Ireneusz Sewastianowicz



Całkowite zaćmienie Księżyca widziane przez zwierciadło budynku Liver Buildings, gdzie mieści się siedziba władz lokalnych w Liverpool. Na obszarze Europy, Afryki i Azji 9 stycznia, w godzinach od 17.45 GMT do 23.00 GMT obserwować można było pierwsze w tym stuleciu całkowite zaćmienie Księżyca.

PRZEGLĄD KRAJOWY

Orkiestra grała. Trwa liczenie pieniędzy zebranych przez wolontariuszy podczas IX Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przedstawiciele fundacji przewidują, że orkiestra zebrała od 35 do 40 mln zł. Pieniądze pochodzą z datków od osób prywatnych i instytucji oraz licytacji przekazanych przedmiotów – m.in. Rakiety Przeciwlolniczej, trofeów sportowych Adama Małysza, ostatniego wyprodukowanego „malucha”, dzieł sztuki itp. Zgromadzone pieniądze zostaną przeznaczone na zakup specjalistycznego szpitalnego sprzętu ratującego życie i zdrowie noworodków.

Wygrał konkurs. Adam Małysz został pierwszym Polakiem, który zwyciężył Turniej Czterech Skocznicy. Skoczek ustanowił też kilka innych rekordów – dwukrotnie ustanawiał rekordy skoczni, jako pierwszy w historii turnieju wygrał wszystkie kwalifikacje do poszczególnych etapów turnieju, jako pierwszy w ogólnej klasyfikacji zdobył ponad 1 tys. punktów i jako pierwszy w historii turnieju miał nad rywalami tak dużą przewagę – ponad 100 punktów.

Ograniczyć działalność agencji? Rzecznik praw obywatelskich Andrzej Zoll zwrócił się do ministra sprawiedliwości o podjęcie działań, które ograniczą działalność agencji towarzyskich. Agencje działają na podstawie ustawy o działalności gospodarczej, oficjalnie są

klubami z tańcem erotycznym lub salonami masażu.

Zatruci uczniowie. Kilkaścioro dzieci ze szkoły w Rudnikach pod Częstochową we wtorek zatruci się tlenkiem węgla. Jedenaścioro z nich zostało umieszczonych w szpitalu. Do zatrucia doszło podczas lekcji. Przyczyną zatrucia była wadliwa instalacja centralnego ogrzewania.

Nic nie grozi żołnierzom. Polskim oddziałom stacjonującym w Kosowie nic nie zagraża – stwierdza ekipa lekarska wysłana do Kosowa by zbadać żołnierzy. Po niewyjaśnionej śmierci kilku wojskowych, którzy zapadli na choroby nowotworowe, świat obiegła informacja, że przyczyną ich kłopotów ze zdrowiem było promieniowanie radioaktywne ze zubożonego uranu z pocisków używanych przez NATO w czasie nalotów na siły serbskie w Kosowie w 1999 r.

UFO zabija. Nowy narkotyk o nazwie UFO był przyczyną zgonu ponad 20 osób na całym świecie, w tym kilku w Polsce. Jest to nowa odmiana ekstazy, nazywana też mitsubishi i omega. W kolorowych tabletkach znajduje się amfetamina oraz LSD. Ma on opóźnione działanie, dlatego wiele osób nie mogąc doczekać się działania, przyjmuje kolejne tabletki i przedawkuje. Na narkotyk nie ma odtrutki.

(jg)

REGIONAŁKI

Zdaniem prokuratury, najlepiej by było, żeby sprawę Ewy N. rozpatrywał sąd w tym samym co teraz składzie, bez względu na to, czy będzie on rozpatrywany od początku czy nie – „Kurier Poranny”.

I w rezultacie nie wiadomo, kto kogo będzie rozpatrywał.

„Funkcjonariusz musiałby naocznie przylapać właściciela na łapaniu zakazu – tłumaczy Stefan Sochański, komendant Straży Miejskiej. – Żaden z błądzących bez smyczy psów nie ma napisane na czole, kto jest jego właścicielem” – „Kurier Poranny”.

Nie podpisany pies załatwia się na trawniku, a straż ma łapać właścicieli? W dodatku naocznie?

„Również obrazy znalazły nabywców za sumę kilkakrotnie przekraczającą cenę wywoławczą. Płutno prof. Andrzeja Strumiłło sprzedano za 1 tys. zł.” – „Gazeta Współczesna”.

Może dlatego tak drogo, że to było „płutno” nie płotno?

„Architektura budynków jest spokojna, nie razi przesadnym wykorzystaniem elementów architektonicznych i kolorystyką” – „Gazeta w Białymstoku”.

Styl iście architektoniczny.

„Ze 137 adwokatów zrzeszonych w Okręgowej Radzie Adwokackiej na sympozjum do Mikołajek wyjedzie niewiele ponad sto osób (...). Na ra-

PRZEGLĄD REGIONALNY

PODLASIE

Prawosławni mieszkańcy regionu w niedzielę i poniedziałek obchodzili święta Bożego Narodzenia. Natomiast katolicy obchodzili święto Trzech Króli. W Archidiecezji Białostockiej uroczystości zakończyły się również obchody Wielkiego Roku Jubileuszowego.

Według pierwszych nieoficjalnych informacji, wolontariusze Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zebrali w woj. podlaskim ponad 300 tys. zł – o 60 tys. więcej niż w roku ubiegłym.

BIAŁYSTOK

27 godzin trwała okupacja Podlaskiej Kasy Chorych, którą w miniony weekend prowadzili mieszkańcy powiatu siemiatyckiego, hajnowskiego i sejneńskiego, domagali się kontraktów z kasą chorych dla swoich szpitali. Brak umów oznaczałby likwidację szpitali znajdujących się w tych miejscowościach. Protest zakończył się podpisaniem porozumienia.

Jerzy Florys, dyrektor Podlaskiej Kasy Chorych, złożył zawiadomienie w prokuraturze o złamaniu prawa przez protestujących. Dyrektor uważa, że protestujący bezprawnie pozbawili go wolności i przetrzymywali w budynku kasy. Prokuratura ma miesiąc na rozpatrzenie tej sprawy – wszczęcie postępowania lub odmowę wszczęcia.

Białostockie pielęgniarki wznowiły protest. We wtorek przez 20 minut blokowały przejście dla pieszych na ul. Sienkiewicza w Białymstoku. Pielęgniarki domagają się wzrostu płac i kontraktów dla swoich szpitali.

BIAŁOWIEŻA

Pracownik firmy produkującej wody gazowane w Białowieży trafił do białostockiego szpitala z poparzeniami twarzy i oczu. Mężczyzna został ranny, gdy podczas odśnieżania zaczął obrzucać się śnieżkami z pracowni-

SPIĘCIE
TYGODNIA

„Skarb Państwa potraktował pozostawionych akcjonariuszy towarzystwa jak bydło. Złożymy skargę do Komisji Europejskiej na państwo polskie”

– Ernest Jansen
dyrektor wykonawczy
międzynarodowego
konsorcjum „Eureko”.

„Eureko kupując akcje PZU nie miało zamiaru wspierać towarzystwa”

– Andrzej Choronowski,
minister skarbu, który przejął
pełną kontrolę nad radą
nadzorczą towarzystwa obsadzając ją swoimi
reprezentantami.

„Wierzę, że się niedługo spotkamy”

– Jerzy Zdrzałka, odwołany
ze stanowiska szefa PZU ze-
gnający się z dziennikarzami.

kiem pobliskiej pickarni. W pewnym momencie zamiast śnieżki pod jego nogi rzucono plastikową butelkę z chemikaliami („Superspecem”, folią aluminiową i wodą), które wybuchły.

GIŻYCKO

Wszystko wskazuje na to, że w Giżycku przestanie funkcjonować jedyny w powiecie punkt, w którym można składać wnioski o wydanie paszportu. Wpływało do niego zbyt mało podań.

GRAJEWO

Policjanci z Grajewa zatrzymali Sebastiana W., ps. „Rudy”, szefa grupy dokonującej przestępstw na terenie Grajewa. Przed świętami „Rudy” otrzymał przepustkę z więzienia, gdzie odbywał karę za napady rabunkowe. W ciągu tygodnia wraz z bratem i innymi osobami dokonał 8 przestępstw – napadów rabunkowych i włamań.

ŁOMŻA

I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Łomży zostało najwyższe ocenione z podlaskich szkół w ogólnopolskim rankingu szkół miesięcznika „Perspektywy”. W ogólnej klasyfikacji uplasowało się natomiast na 16. miejscu. Głównym kryterium rankingu były sukcesy uczniów poszczególnych szkół w olimpiadach przedmiotowych.

Wierni z Łomży wzięli udział w uroczystościach zakończenia obchodów Wielkiego Jubileuszu 2000 Chrześcijaństwa. Na Starym Rynku biskup łomżyński Stanisław Stefanek pobłogosławił miasto.

MONKI

Na terenie jednej z posesji we wsi Boguszewo pod Monkami strażacy dogaszający pożar obory znaleźli ciało 39-letniej Krystyny Ch. Zwęglone zwłoki znajdowały się pod warstwą spalonej słomy i siana. Nie ustalono jeszcze przyczyny pożaru.

SUWAŁKI

Dwóch sprzedawców petard odpowie przez kolegium do spraw wykrepczeń za sprzedaż ładunków pirotechnicznych nieletnim. Policja sporządziła wnioski o ich ukaranie.

Przed suwalskim sądem po raz drugi rozpocznie się proces przeciwko trzem mężczyznom oskarżonym o uprowadzenie i zabójstwo w X 1999 roku Krzysztofa K. Sprawcy wywieźli mężczyznę do lasu w podsuwalskiej wsi Szawajcaria, gdzie zadali mu kilka ciosów nożem, po czym poćwiartowali jego zwłoki. Tylko jeden z oskarżonych przyznaje się do winy.

ZAMBRÓW

W jednym z gospodarstw w gm. Zambrów w ciągu dwóch miesięcy padło 15 krów. W czasie sekcji zwłok przeprowadzonej przez weterynarza okazało się, że przyczyną śmierci zwierząt były rany klute zadane ostrym narzędziem w organy rodne. Rolnik zawiadomił policję o przestępstwie.

(jg)

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Drażliwa sprawa pilota od telewizora

Na początku XXI wieku przyszła pora wyrazić stanowczy protest przeciwko konstruktorom pilota od telewizora. Nie po to feministki poświęciły cały XX wiek na walkę o równouprawnienie płci, żeby tę walkę przekreślił jakiś technik w firmie elektronicznej.

Mamy wiek XXI i podsumujemy dokonania stulecia poprzedniego. A takim niewątpliwym dokonaniem jest równouprawnienie kobiet. Tak, tak, stało się to dopiero w tym stuleciu i to całkiem niedawno. Ruch sufrażystek zaczął się w 1903 roku w Manchesterze. Tam to, przy Nelson Street, mieszkała rodzina Pankhurst. Składała się ona głównie z Emmeline Pankhurst i jej córek: Christabel, Sylwii i Adeli.

Współczujemy panu Pankhurst, ale jak się ma tyle bab w domu, to trzeba być przygotowanym na najgorsze. I stało się – założyły mu we cztery Społeczno-Polityczną Unię Kobiet.

Nie wiemy czym im się mąż i tatuś naraził, że posunęły się do tak radykalnych kroków. Grunt, że tak to się właśnie zaczęło, a końca nie widać, choć wydawało się, że jak premierem została Hanna Suchocka, koniec jest bliski.

I na próżno, jeszcze w tym samym 1903 roku, niejaki Paul Julius Mobius rozpoczął mierzenie ludzkich głów, żeby dowiedzieć, że kobieta nie jest zdolna do myślenia. Namierzył się tych głów kilkadziesiąt i wyszło mu, że przeciętny obwód głowy męskiej wynosi 53 cm, bo tyle miejsca potrzeba na mózg zdolny do wytworzenia tzw. inteligencji wysokiej, zaś przeciętny obwód głowy kobiecej ma 51 cm, bo jest to wystarczający pojemnik na mózg „obsługujący” podstawowe czynności: pranie, gotowanie, zmiatanie itp.

Zaraz po tych pomiarach student Otto Weininger opublikował książkę „Płeć i charakter”, w której na 600 stronach drobnym drukiem starał się odmówić kobietom wszelkich zdolności i daru myślenia.

Całe to mierzenie obwodów czałek zdało się psu na budę. Być może dlatego, że w tym samym roku, w którym pan Mobius wykonywał do niczego, jak się okazało, nieprzydatną pracę, Maria Skłodowska-Curie odbierała Nagrodę Nobla. Tym samym powaliła na nogi tych wszystkich, którzy twierdzili, że rola kobiety w odkryciach ograniczała się jedynie do inspiracji w wynalezieniu i doskonaleniu pralki.

Po tym Noblu sufrażystki nabrały rozpędu. Zawiązały organizację ponadnarodową. Były demonstracje i nawet starcia z policją. Sądano je też do więzień. Ale dzień wyzwolenia nadchodził nieuchronnie. I stało się – w 1920 roku, w Stanach Zjednoczonych, kobiety uzyskały prawa wyborcze. Historia świata wkroczyła na nowe tory.

Jak już napisałem, minione stulecie skłania do podsumowań. Radio-wa Trójka i tygodnik „Wprost” prowadzą na przykład ranking na symbole XX wieku. I w tym rankingu poczesne miejsce zajmuje pilot od telewizora. Co ma pilot od telewizora z upraw-

nieniem kobiet? Zaraz do tego dojdę. Nie odmówię sobie jednak przyjemności skomentowania najpierw tego faktu...

To, że symbolem XX wieku zostaje przyrząd do zmieniania kanałów w telewizorze na odległość, świadczy, głównie o ludziach w tym stuleciu żyjących. Może zresztą tylko o Polakach, bo to nasi rodacy układali ten ranking. Jeszcze do niedawna dymali z fotela do telewizora, żeby zmienić kanał. Na szczęście mieli tylko dwa programy, to się specjalnie nie nachodzili.

Dzisiaj, jak paniska, leżą w fotelach, noga założona na nogę, i tylko palce oraz nadgarstek pracują. A przed oczami kolorowy kalejdoskop. Co chwila nowy program. Są tacy, którzy dzięki pilotowi potrafią oglądać kilkanaście kanałów jednocześnie. Głowa oczywiście przy takiej dawce pracować już nie może. Funkcjonują jedynie paluszki i nadgarstek.

I to jest symbol XX wieku. Przyrząd zwalniający od myślenia...

Ale do rzeczy. Co ma pilot do równouprawnienia? Otóż ma, chociaż nie każdy. Mają tylko piloty nowszego typu. Ja taki posiadam. Składa się on jak gdyby z dwóch stron. Na pierwszej znajduje się kilkadziesiąt guziczków: do zmiany programów, ustawiania jakości obrazu, głośności, programowania, telegazety itp. A jak przesunie się ściankę, to odsłania się druga strona pilota. Ta ma tylko kilka guziczków: zmiany kanałów oraz głośniej-ciszej.

Do tej pory nie zdawałem sobie sprawy, po co taka konstrukcja. Dublowanie tego samego, tylko w uproszczonej wersji. Ale dzięki radiowej Trójce już wiem. Wystąpił tam bowiem pan (chyba z firmy elektronicznej), który przy omawianiu tego XX-wiecznego symbolu wszystko wyjaśnił. Nowoczesna wersja pilota, prawil ów pan, posiada dwie strony. Jedną, ta bardziej skomplikowana, jest dla mężczyzny, druga, na kilka guziczków, dla kobiet...

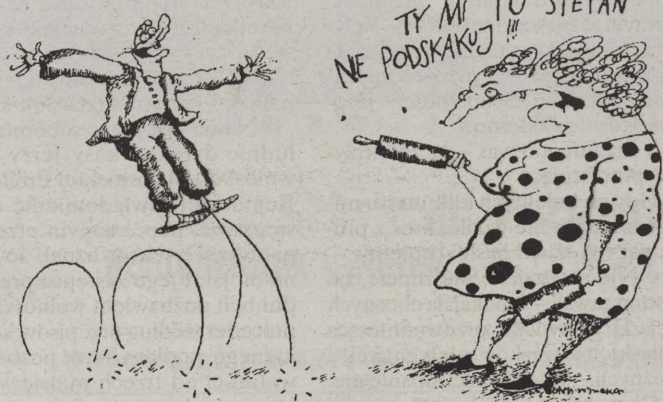
Czyli co? Możesz sobie babo tylko przestawić kanał, zrobić ciszej albo głośniej, ale waga ci od czynności bardziej skomplikowanych, bo jeszcze coś popsujesz! A może to mierzenie obwodu głów przez Mobiusa nie poszło całkiem na śmietnik? Może firmy konstruujące piloty wzięły je sobie do serca?

Dziwię się feministkom, że one tak jawną dyskryminację przy telewizorze tolerują. Całe pokolenia emancypantek, sufrażystek, Klara Zetkin, Róża Luksemburg, kazamaty – wszystko to po to, aby symbol XX wieku miał dwie strony – bardziej skomplikowaną dla mężczyzn i prostą dla kobiet...? Aż się nie chce wierzyć, że tak było pod koniec XX wieku i jest na początku XXI.

Podzieliłem się tymi uwagami z moją znajomą. A ona mi na to, że ma sąsiada, który gdzieś pilota zgubił. I co? Nic. Teraz za pilota robi mu żona.

Więc może dobrze, że ten przyrząd jednak wymyślono. Chodzi oczywiście o pilota, a nie o żonę.

Konrad Kruszewski



Orkiestra zagrała

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała nie tylko w Kiermusach, ale i na placu przed Pałacem Branickich w Białymstoku



Pokazała sama siebie

Białostocka telewizja nie od dziś chadza własnymi drogami. Gwizdże na sprawdzone pomysły robienia programów. Ma własne mniemanie o tym, co powinno się robić i jak. I słusznie! To właśnie dodaje jej zwolenników.

Dobrym przykładem jej oryginalnego pomysłu na program były niedzielne wejścia na wizję ogólnopolską podczas grania Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wprawili mogły w osłupienie za pierwszym razem. Ale kto był cierpliwy i doczekał kolejnych, mógł docenić oryginalność podejścia i słuszność takiej decyzji. Wszystkie inne ośrodki, łącznie z warszawską centralą pokazywały radosny tłum podczas koncertów, biegających w ukropie wolontariuszy, czy szczęśliwych ofiarodawców. Nasza telewizja postawiła na jednostkę – własnego konferansjera. Wszak nie od dziś wiadomo, że jednostka może o

wiele więcej wyrazić, niż tłum. Trzeba jej tylko zapewnić odpowiednie otoczenie. I o to zadbało, a że przy okazji była promocja luksusowego ośrodka wypoczynkowego w Kiermusach? Nie szkodzi. Ktoś mógłby sądzić, że wstydzimy się pokazać własne miasto. Czy jednak nie lepiej prezentować się jeden konferansjer w teatralnym stroju i okazały dworek pod Białymstokiem (w Białymstoku nie byłoby nic godniejszego), a zamiast tłum – kameralne grono?

W tym czasie przed Pałacem Branickich tłum co prawda szalał w ogólnonarodowej feerii dobroczynności. Ale na szczęście ustawione tu kamery albo się zepsuły, albo nie uchwyciły nic nadającego się na wizję... Mieliśmy również swoje preferencje przy doborze zespołów. Akurat zmieściły się w kiermusowej sali. Gwiazda zaraz chciałaby odpowiedniego nagłośnienia, oświetlenia, garderoby i

Bóg wie czego jeszcze, a naszym wybrańcom wystarczyła niewielka sala w Dworcu nad Łakami (nie wiadomo dlaczego kamera jeszcze ją pomniejszyła, ale i to miało swój urok). Inne ośrodki telewizyjne prześcigały się w pokazaniu jak największej ilości uczestników Orkiestry. Nasza telewizja od początku wiedziała, że wszystkich w małym okienku nie zmieści. Wywiozła więc przezornie kamery na bezpieczną odległość, gdzie prawie nikt nie dotarł. I nie przeliczyła się.

Jurek Owsiak na koniec relacji skierował do Białegostoku jedno zdanie: „W ubiegłym roku prawie wcale was nie było, a w tym jak się świetnie bawicie” – pochwalił. I to najważniejsze Telewizjo Białystok. Pokażesz sama siebie, ale jak się świetnie przy tym bawisz.

Agnieszka Żero

Przez dwa dni siedziba Podlaskiej Kasy Chorych była okupowana przez kilkuset mieszkańców podlaskich powiatów

Pospolite ruszenie

Połamane biurka, wytłumane drzwi, pourywane lampy, zniszczone ściany, wykładziny i podłogi oraz tony śmieci to krajobraz, jaki po sobie zostawiła dwudniowa okupacja budynku Podlaskiej Kasy Chorych w Białymstoku. Ale około pięciuset osób, które przez dwa dni nie mogły opuścić kasy ani nie dały z niej wyjść dwóm dyrektorom, wróciło do domów z poczuciem spełnionej misji.

URSZULA
LUDWICZAK

O okupacji Podlaskiej Kasy Chorych zdecydowano w momencie, gdy Zarząd PKCh nie dał pisemnej gwarancji kontraktów na 2001 rok przybyłym do kasy dyrektorom szpitali. Nie wyjdziemy stąd – postanowili gremialnie protestujący i rozłożyli się na kasowych wykładzinach, podłogach, krzesłach i stołach.

Kontrakty albo okupacja

Po ogłoszeniu 30 grudnia 2000 roku przez Podlaską Kasę Chorych wyników konkursu ofert na lecnictwo zamknięte w 2001 roku okazało się, że do porozumienia z kasą nie doszło 13 placówek, w tym 5 powiatowych szpitali: z Kolna, Sejna, Siemiatycz, Zambrowa i Hajnówki. Zarząd kasy stwierdził, że usługi szpitalne na poziomie podstawowym są już w województwie zabezpieczone, brakuje tylko odpowiedniej ilości usług specjalistycznych, na które ogłosi konkurs. Dla szpitali powiatowych, wykonujących głównie usługi podstawowe, taka decyzja zarządu kasy oznaczała praktycznie likwidację placówek, zwłaszcza że dyrekcja kasy z nowym rokiem nakazała tym jednostkom przyjmowanie tylko chorych w nagłych przypadkach zagrożeniach życia i zdrowia.

Tydzień temu w piątek rano do białostockiej siedziby PKCh zaczęły zjeżdżać autokary z mieszkańcami i władzami zagrożonych likwidacją szpitali powiatów. Do kasy przyjechali też wszyscy dyrektorzy tych placówek ze swoimi pracownikami. Domagali się unieważnienia konkursu i kontynuacji rozmów z nimi o warunkach kontraktu.

Nie wyjdziemy stąd bez gwarancji dalszego istnienia naszych szpitali na nie gorszych niż w roku ubiegłym warunkach – mówili zgodni starostowie i dyrektorzy placówek.

Dlaczego skazuje się na umieranie mieszkańców powiatów – mówili okupujący. Przecież starsza, schorowana osoba nie pojedzie do odległego o 50-60 km szpitala. Przede wszystkim nie będzie miała jak tam dotrzeć, a jak się to już uda, nikt jej tam nie przyjmie, bo będzie obłożenie innymi chorymi.

Szybko okazało się, że dojście do porozumienia z kasą nie będzie takie łatwe. Zarząd PKCh nie oferował szpitalom żadnej gwarancji podpisania kontraktów na ten rok, mimo że pozwolił im na startowanie w konkursie. Dla znajdujących się w kasie osób takie podejście do ich problemów oznaczało jedno – okupację. Bardzo szybko zmobilizowano siły, które miały nie wypuścić z budynku zarządu kasy. Blokada z krzesł i kilkudziesięciu pielęgniarek, lekarzy i mieszkańców powiatów wzmocniona została jeszcze bardziej, gdy okazało się, że udało się w jakiś sposób wymknąć z budynku jednemu z dyrektorów kasy – Bożeniu Grotowicz,

odpowiedzialnej za sprawy finansowe.

– To dlatego, że nigdy dotąd nie widzieliśmy tych dyrektorów – tłumaczyli okupujący. Nikt nie zwrócił uwagi na wychodzącą kobietę.

Tum protestujących czujnie rozłożył się teraz jeszcze bliżej gabinetów dyrektorów: Jerzego Florysa i Jerzego Kamińskiego. Ludzie poroziadali się na podłodze, krzesłach i biurkach. W pewnym momencie nie wytrzymało jedno z biurek i gdy usiadło na nie kilka osób, z hukiem się rozleciało.

Tymczasem każde wyjście dyrektorów z gabinetów było czujnie obserwowane, „straż” podążała za nimi nawet do toalety.

– Może mają tam jakieś tylne wyjście – zastanawiali się protestujący.

Dyrektor Florys, który około godz. 18 zamierzał opuścić budynek kasy, musiał szybko zrezygnować z tego pomysłu – tłum blokujących przejście nie pozwolił mu na zrobienie nawet jednego kroku w kierunku wyjścia. Było już jasne, że protest zaczyna przybierać coraz bardziej drastyczne rozmiary.

Około godz. 20 wśród zgromadzonych w kasie wybuchło zamieszanie – pojawili się dwaj ochroniarze, którzy podobno mieli uruchomić alarmy w budynku. Okupujący nie mogli na to pozwolić, zaczęła się więc szarpanina. Z zawiasów wyleciały drzwi sali konferencyjnej.

Wejście przez okno

W nocy z piątku na sobotę w kasie zawiązał się komitet protestacyjny. Jego przewodniczącym został Marek Komorowski, starosta zambrowski. Swoimi radami, jak przeprowadzać akcję zgodnie z prawem, służyli pielęgniarki. Zaczęto szykować się na dłuższą okupację. Część protestujących opuściła budynek udając się po zaopatrzenie dla tych, co zostali i po nowe siły. W sobotę od rana pod kasę zaczęły podjeżdżać autokary.

– To pospolite ruszenie mieszkańców powiatów – ocenił dyrektor szpitala w Hajnówce Grzegorz Tomaszuk.

Okazało się, że od rana (a było Trzech Króli) z ambon kościołów w powiatach księża czytają apel o poparcie protestu. Ale w sobotę wejście do kasy nie było już takie proste, jak w piątek. Wszystkie drzwi do budynku zamknięto, a pracownicy kasy godzili się jedynie wypuszczać z niego okupujących.

– Nie takie przeszkody pokonamy – zapewnili mieszkańcy powiatów i szybko znaleźli drogę do kasy



przez okno na parterze. Sprawnie przemieszczały się przez nie całe „autokary” ludzi, kotły z bigosem i grochówką, koce, odzież i napoje. Przez okno weszła też część dziennikarzy. Gdy okazało się, że takie wejście jest zbyt trudne dla starszków, którzy



też przyjechali bronić swojego szpitala, szybko znalazła się drabina.

– To pierwszy obywatelski protest w RP – mówił w sobotnie wczesne popołudnie mediom Waldemar Bohdanowicz, dyrektor szpitala w Zambrowie. – Ponad wszelkimi podziałami. Jadą tu do nas wszyscy, rolnicy, robotnicy, przedstawiciele gmin.

Gdy w sali konferencyjnej kasy padały te słowa, że znajdującej się na suficie jednej ze świetlówek spadła osłona.

– Kasa się sypie – skomentowali protestujący.

Tymczasem tłum stał się coraz większy. Od parteru po trzecie piętro budynku wszędzie znajdowały się grupy okupujących. Klatka schodowa prowadząca na III piętro przestoczyła się w palarnię. Gryzący w oczy dym bez problemu dostawał się do innych pomieszczeń kasy. Z braku popielniczek w kątach budynku pojawiły się pojemniki po jogurtach i napojach pełne niedopałków.

Protestujący na dostarczonych kocach i materacach spali, odpoczywali i jedli. Jak grzyby po deszczu wyrastały transparenty z hasłami: „Nagle zachorowanie – szybkie skonanie”, „Z kasami chorych w przepaść”, „Nie poddamy się chorej kasie”.

– Jak w Stoczni Gdańskiej – słysząc było komentarze.

Od strajku w Stoczni Gdańskiej protestujących w kasie odróżniało niewątpliwie przynajmniej jedno – telefony komórkowe. Dzwoniły co chwila. Przez telefon wydawano dyspozycje podwładnym, rodzinie, znajomym.

Niełatwą drogą komunikacji okazało się też okno. Do stojących pod kasą, którym nie udało się jeszcze wejść do środka, padały dyspozycje zakupów.

– Kupcie nam majtki – krzyczały z okna do swojego starosty pielęgniarki z jednego ze szpitali.

– Ale jakie – dopytywał się mężczyzna.

– Normalne, na taką szerokość rąk – tłumaczyły protestujące odpowiednio gestykulując.

W sobotnie wczesne popołudnie zaopatrzenie okupujących w pomocne do przetrwania środki było już imponujące. W kątach kasy leżały koce, materace, ubrania, stały zgrzewaki napoi, zupek w proszku, kontenery chleba i kotły z bigosem czy grochówką. Okupującym paniom zaczęła jednak doskwierać brak higieny. Najbardziej zdesperowane szybko ustawiły się w kolejkę do nielicznych łazienek kasy, aby umyć się w zlewie.

Butelki z groszami

Co jakiś czas atmosferę wśród okupujących podgrzewali starostowie i dyrektorzy szpitali. Było tak za każdym razem, gdy wychodzono z gabinetów dyrektorów kasy po kolejnej próbie porozumienia. Prawdziwa mobilizacja sił nastąpiła jednak gdy do kasy przyjechali wojewódzcy władze: marszałek, przewodniczący sejmiku i przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”. Liczący na konkretną w końcu decyzję protestujący już po godzinie rozmów za zamkniętymi drzwiami zaczęli się niecierpliwić. W ruch poszły znane z niedawnej okupacji Ministerstwa Zdrowia przez pielęgniarki plastikowe butelki z groszami w środku.

Stukanie nimi przez setki rąk i skandowanie hasła typu „dość czekania – pora działania” nie przyspieszyło jednak żadnej decyzji. Krzyczących i stukających ludzi nie udało się nawet uspokoić przewodniczącemu podlaskiej „Solidarności” Józefowi Mozolewskiemu.

– Idziemy po was – zaczęli krzyczeć protestujący.

Gdy po kolejnych kilkunastu minutach nie się nie działo, ktoś z protestujących rzucił hasło: tupimy.

– Nie słuchajcie, nie tupcie, bo się strop zawali – uspokajała obecnych Alicja Hryniewicka, przewodnicząca podlaskich związków pielęgniarek i położnych. – Butelki tak, tupanie nie.

Okazało się jednak, że groźne w skutkach może być nawet stukanie

butelkami – w jego wyniku ze ścian w pewnym momencie odpadł jeden z kinkietów...

Kilkunastotysięczne straty

Porozumienie z okupującymi zostało zawarte dopiero ok. godz. 23 w sobotnią noc. O tej godzinie protestujący usłyszeli zapewnienie ze strony PKCh, że ich szpitale nie zostaną zlikwidowane i że dyrektorzy placówek będą mogli starać się o kontrakty na ten rok.

– Trudne, dwudniowe rozmowy zakończyły się jakimś sukcesem – ocenił Marek Komorowski, starosta zambrowski. – Można wracać do domu.

Wśród protestujących słysząc było okrzyki radości.

– Nie spałam od dwóch dni, chyba z nerwów, bo inni zdołali zasnąć na materacu. Ale nie żałuję – stwierdziła jedna z pielęgniarek. – Wiem, że przynajmniej na rok widmo utraty pracy się oddaliło.

Około północy okupujący rozjechali się do domów.

Tymczasem pracownicy kasy zaczęli liczyć straty.

– Szkody, jakie poniesliśmy w wyniku okupacji wynoszą co najmniej kilkanaście tysięcy złotych – mówi Grażyna Pawelec, rzecznik Podlaskiej Kasy Chorych.

– Przed tą akcją kasa jeszcze jako tako wyglądała, teraz jest dramat – ocenił w niedzielę rano dyrektor PKCh Jerzy Florys. – Ściany są brudne od butów i gum do żucia, mamy wytłumane drzwi, połamane biurka, odpadły nam lampy. Wykładziny poprzypalane są papierosami. Jest mnóstwo śmieci.

Kasa zapewniona, że koszty napraw i ewentualnego remontu pokryje z własnych środków, choć na pewno nie odbędzie się to w najbliższym czasie.

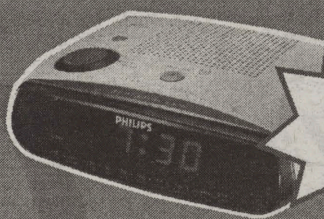
– Na razie nie ma na ten cel pieniędzy – wyjaśnia rzecznik kasy.

Natomiast już w sobotnie popołudnie dyrektor kasy Jerzy Florys, wniósł do białostockiej Prokuratury Rejonowej zawiadomienie o przestępstwie, popełnionym przez okupantów. Dyrektor uznał, że zarówno on jak i jego zastępca przez dwa dni byli pozbawieni wolności, a taki proceder według przepisów kodeksu karnego, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu.

RTV EURO AGD

cenowe

hity!



PHILIPS
79,-

RADIOBUDZIK PHILIPS AJ 3080

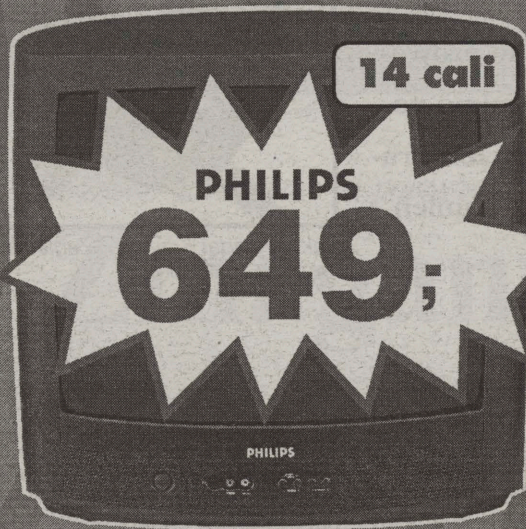


GRUNDIG

2199,-

25 cali
100Hz
STEREO

TELEWIZOR 25 cali 100Hz STEREO GRUNDIG ST63-2701DTV
•Kineskop Black Line •TELEGAZETA •100 programów •Tuner TV kablowej
•Wyświetlanie funkcji w j. polskim •Wyłącznik czasowy •2 Eurozłącza



14 cali

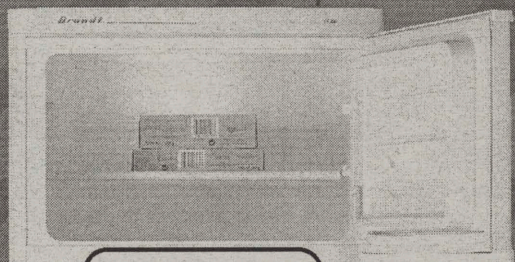
PHILIPS
649,-

TELEWIZOR 14 cali PHILIPS 14PT1354
•Kineskop Black HiBrI •80 programów
•Tuner TV kablowej •Wyświetlanie funkcji na ekranie
•Włącznik i wyłącznik czasowy •Eurozłącza



PHILIPS
729,-

MAGNETOWID
4-GELOWICOWY PHILIPS VR400A z ShowView
•Mechanizm Turbo Drive •99 programów
•Dekoder VPS/PDC •Tuner TV kablowej
•Wyświetlanie funkcji na ekranie TV w j. polskim
•Odtwarzanie w systemie NTSC •2 Eurozłącza

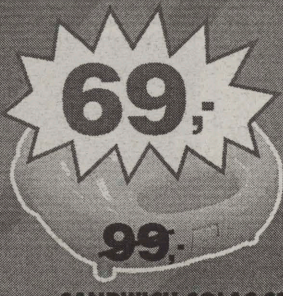


400zł
TANIEJ!



1499,-

ŁODÓWKO-ZAMRAŻARKA
BRANDT DFB 2956
•Wys./Szer./Gł.: 158/54/60 •Poj. 280 l (225 l/55 l)
•Automatyczne odszranianie chłodziarki



69,-
99,-

SANDWICH SOLAC S203
•2 kanapki
•Teflonowa płyta
•Izolacja cieplna



69,-
109,-

CZAJNIK MOULINEX L13
•Poj. 1.5 l •Automatyczne włączanie
•Trójstopniowe zabezpieczenie
•Zewnętrzny wskaźnik poziomu wody



PHILIPS
999,-

WIEŻA PHILIPS z RDS FW-C38
•Moc 2x70W •3-plotowy odtwarzacz CD z odczytem płyt CDR/RW
•Cyfrowy tuner z RDS i pamięcią 40 stacji
•Podwójny magnetofon z pełnym elektronicznym sterowaniem
•Cyfrowy korektor graficzny •Wyjście na subwoofer
•2-drożne głośniki Bass Reflex •Pilot



+ 2 PŁYTY CD
GRATIS!!!



ZANUSSI

599,-

729,-

KUCHNIA ZANUSSI ZC 5000W
•GAZOWA •Szer. 50 cm •Piekarnik gazowy
z zabezpieczeniem przedwypływowym
•Szkłane drzwi piekarnika
•Termoregulator



1510,-

Amica

999,-

500zł
TANIEJ!

PRALKA 800 obr. AMICA WMN 862
•Wys./Szer./Gł.: 85/60/55 •Poj. 5 kg
•Automatyczny dobór wody •800/400 obr./min
•14 programów m.in.: ekonomiczne,
delikatne, pranie wełny



ZANUSSI

1099,-

320zł
TANIEJ!

1419,-

PRALKA ZANUSSI TL 500 ADV
•Wys./Szer./Gł.: 85/40/60 •Poj. 5 kg
•500 obr./min. •Funkcja 1/2 prania
•12 programów prania, m.in.:
intensywne, delikatne, pranie wełny

W EURO JEST TANIO!

W EURO JEST WYBÓR!

ul. PRODUKCYJNA 84 w Centrum Handlowym Auchan

poniedziałek - piątek:

9 - 21

sobota:

9 - 21

niedziela:

9³⁰ - 20

KUPOWAŁEŚ NA RATY W EURO? ZAPRASZAMY PONOWNIE - BEZ ZAŚWIADCZEŃ! KREDYT „OD RĘKI” A SPRZĘT „DO RĘKI”!

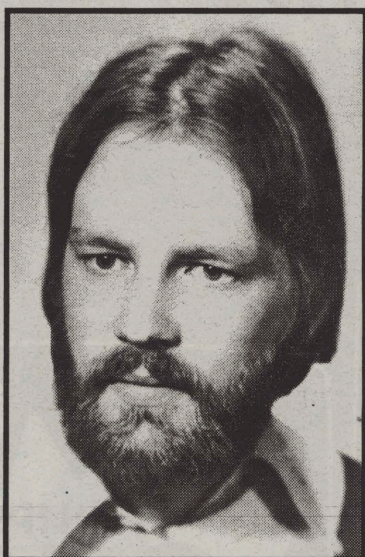
A1035908

Czy po dwudziestu latach wyjaśni się tajemnica o nauczycielu ze Złotorii...

I ślad po nim zaginał

Był 19 grudnia 1980 roku. Krzysztof Zagierski, 23-letni nauczyciel ze Złotorii, wyszedł rano ze swego mieszkania w Choroszczy i udał się do pracy. Tego samego dnia, około godziny 19, widział go w Choroszczy miejscowy taksówkarz. Zdaniem świadka, Krzysztof Zagierski „poszedł piechotą w stronę choroszczańskiego cmentarza”.

Od tego czasu ślad po nim zaginał. Mimo prowadzonych dwóch śledztw prokuratorskich, mimo poszukiwań przez żonę, rodzinę, pomocy wrózek i radiestetów, młody nauczyciel przepadł – jak kamień w wodę. Czy na zawsze?



Tak wyglądał Krzysztof Zagierski w grudniu 1980 roku

Kim był Krzysztof Zagierski?

Urodził się 12 grudnia 1957 r. w Gdyni. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczył się w liceum dla pracujących. Potem studiował w Studium Wychowania Przedszkolnego w Gdyni. W czasie nauki i studiów pracował w Wejherowie. Tam poznał swoją przyszłą żonę.

Maryla Bartoszewicz, Augustowianka, uczyła się w wejherowskim Technikum Budowlanym dla Nieślyszących. 7 stycznia 1980 roku Maryla i Krzysztof wzięli w Augustowie ślub. Krzysztof otrzymał pracę nauczyciela w Szkole Podstawowej

w Złotorii. Tam od pierwszych dni dał się poznać jako sympatyk „Solidarności”. Podjął aktywne działania, aby założyć komórkę NSZZ „Solidarność” w Zbiorczej Szkole Gminnej w Choroszczy (placówce nadzórnej szkoły w Złotorii).

Maryla pracowała jako technik-kreślacz w biurze projektów przemysłu mleczarskiego w Białymstoku.

Zamieszkali w Choroszczy, przy ulicy Słowackiego. To właśnie stamtąd Krzysztof wyszedł 19 grudnia 1980 roku.

Mówią akta

Dzień po zaginięciu męża, 20 grudnia 1980 r., Maryla Zagierska zgłosiła ten fakt na milicję. Dopiero 2 lutego 1981 roku Prokuratura Rejonowa w Białymstoku wszczęła śledztwo w sprawie zaginięcia Krzysztofa. Nadzorował je prokurator Janusz Merks.

Oto prokuratorska rekonstrukcja 19 grudnia, ostatniego dnia, w którym widziano zaginionego:

W toku śledztwa ustalono, że 19 grudnia po zajęciach szkolnych w mieszkaniu nauczyciela ze Złotorii Mariusza B. spotkali się wszyscy nauczyciele z tej szkoły, aby przed feriami świątecznymi wypić symbolicznie po kieliszku wódki. Później Krzysztof Zagierski wspólnie z Mariuszem B. i Janem J. (też nauczycielem ze Złotorii) udali się pakaesem do Białegostoku.

Krzysztof Zagierski miał przy sobie torbę na pasku z dokumentami i materiałami „Solidarności”. Powiedział kolegom, że pójdzie do siedziby NSZZ „Solidarność” przy ulicy Nowotki (obecnie Świętojańska) w Białymstoku i zarejestruje choroszczańskie koło związku.

Wobec sugestii towarzyszących mu kolegów, że po alkoholu nie wypada iść do związku, Krzysztof zrezygnował i wspólnie z Janem

J. (Mariusz B. opuścił towarzystwo wcześniej) udał się na dworzec PKS przy Jurowieckiej. Tam pożegnał się z Janem J. i pojechał do Choroszczy.

W autobusie rozpoznał go jeden świadek. Fakt przybycia Krzysztofa Zagierskiego do Choroszczy potwierdziło też kilku innych świadków. Około godziny 19 kupował papierosy w miejscowym kiosku (kioskarka pamiętała nawet, że to były „Caro”). Zeznała również, że Krzysztof miał przy sobie przewieszoną przez ramię torbę.

Młodego nauczyciela zauważył choroszczański taksówkarz, który zeznał, że Zagierski poszedł w kierunku cmentarza. Jest to kierunek akurat przeciwny niż droga do domu państwa Zagierskich. Było to około godziny 19.

W dalszym ciągu śledztwa dokonano wielu czynności operacyjno-procesowych. Kilkudziesięciu milicjantów i zomowców przeszukało tereny wokół Choroszczy. Użyto helikoptera i psów. Po kilku dniach, które nie przyniosły żadnych rezultatów, zaniechano poszukiwań. Nowego impulsu w śledztwie dodało znalezienie przez wędkarza, przy moście na Narwi w Żółtkach, torby Krzysztofa Zagierskiego. Była ona ukryta pod wiązką faszyny. Jakim cudem

znalazła się właśnie tam... W torbie znajdowały się dokumenty i materiały związku „Solidarność” i bez wątpienia należała ona do zaginionego. Przeprowadzone badania linii papilarnych, które mogłyby być pomocne w śledztwie, zakończyły się fiaskiem. Nie ujawniły żadnych śladów. Jeszcze raz podjęto penetrację Narwi i rozlewisk z udziałem pletwonurków. Bez rezultatu.

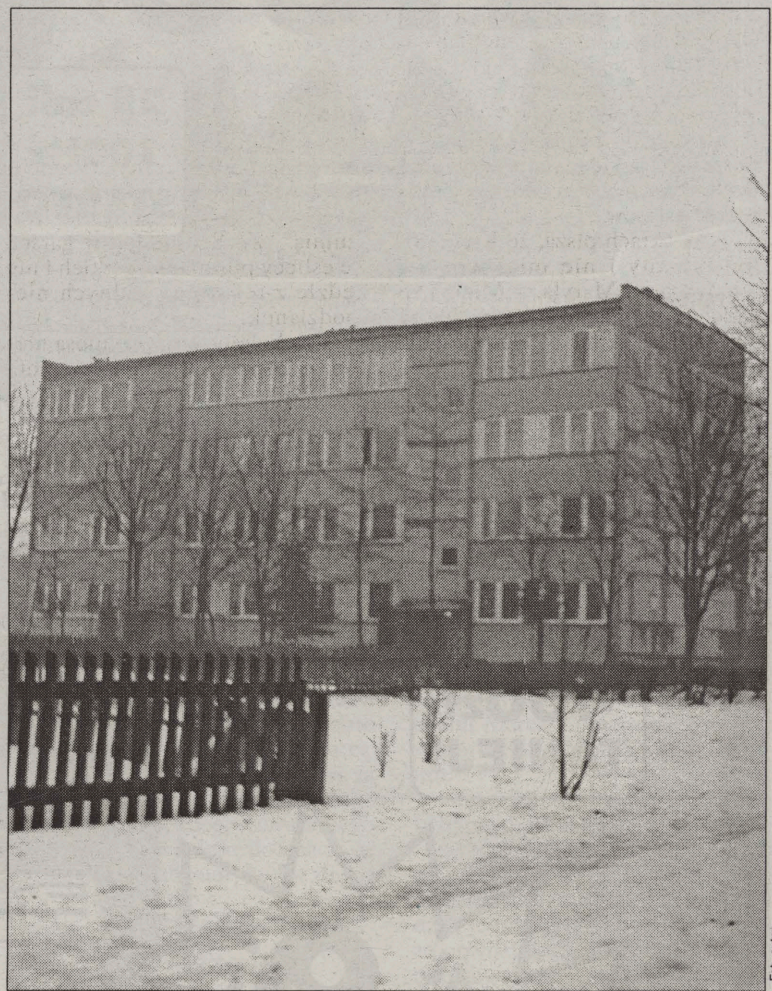
2 czerwca 1981 roku prokurator Janusz Merks umorzył śledztwo „wobec braku dowodów zaistnienia przestępstwa”.

Jeszcze jedna próba

4 lipca 1990 roku postanowieniem Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku wszczęto ponowne śledztwo w sprawie zaginięcia Zagierskiego. Powodem były „bezsłusne poszukiwania Krzysztofa Zagierskiego przez okres 10 lat i wątpliwości co do okoliczności jego zaginięcia”.

Nowe śledztwo nadzorował prokurator Janusz Kossakowski. Zakończyło się ono, podobnie jak poprzednie, umorzeniem „wobec braku dostatecznych powodów zaistnienia przestępstwa”. Było to 12 grudnia 1990 roku.

Minęło kolejne dziesięć lat...



W tym bloku mieszkali Krzysztof i Maryla Zagierscy

Nadzieja w Instytucie Pamięci Narodowej

18 grudnia 1998 roku po zgodnym głosowaniu posłów AWS, Unii Wolności i Polskiego Stronnictwa Ludowego Sejm obalił weto prezydenta Kwaśniewskiego o utworzeniu Instytutu Pamięci Narodowej. Jest to na razie jedyne weto postkomunistów, jakie w tym Sejmie udało się obalić.

Tym samym Instytut Pamięci Narodowej stał się faktem. Jeden z jego 10 oddziałów uruchomiono w Białymstoku.

Mówi naczelnik pionu śledczego Instytutu w Białymstoku, prokurator Radosław Ignatiew:

– Naszym zadaniem jest gromadzenie i zarządzanie dokumentami organów bezpieczeństwa z lat 1944-1989. W sprawach zbrodni komunistycznych i nazistowskich przeciw narodowi polskiemu będziemy prowadzić śledztwa. Mamy obecnie trudności lokalowe, ale zapewne jeszcze w tym roku otrzymamy stosowny lokal i założymy archiwum. Wówczas będziemy weryfikować właśnie takie sprawy jak zaginięcie Krzysztofa Zagierskiego. Na pewno nie ulegną one zapomnieniu.

Słowa te budzą nadzieję nie tylko wśród ludzi bliskich Krzysztofowi Zagierskiemu.

Przypomnę, że na naszym terenie nadal niewyjaśnione są okoliczności zgonu księdza Stanisława Suchowolca.

W styczniu 1983 roku zginął w białostockim Areszcie Śledczym Zbigniew Simoniuk. Do tej pory nie wyjaśniono okoliczności tej śmierci. 16 marca 1983 roku Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku umorzyła śledztwo, bowiem „nie dopatrzyła się w zaistniałym wydarzeniu cech przestępstwa”.

Przestępstwa nie doszukano się też przy zgonie Zdzisława Ciniewicza, 37-letniego związkowca z Białostockich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego, który zmarł na oddziale intensywnej terapii kardiologicznej w białostockim PSK. Chory na serce Ciniewicz był niemal do końca swoich dni wożony na przesłuchania do SB.

Ile podobnych spraw czeka na wyjaśnienie?



W okolicach mostu w Żółtkach znaleziono ukrytą torbę zaginionego

Czego w aktach nie ma

Obaj prowadzący postępowanie prokuratorzy umorzyli śledztwo, ale go nie zamknęli. Nie mogli. Nie dysponowali bowiem wszystkimi dostępnymi w tej, i nie tylko w tej, sprawie materiałami. Materiałami kryjącymi się do dziś w tecz-
kach i przepastnych archiwach osławionej SB. Być może tam właśnie tkwi klucz do tej tajemnicy.

W marcu, parę miesięcy po zaginięciu Krzysztofa, postanowiłam pójść do prokuratury, aby dowiedzieć się czegoś nowego w sprawie męża – mówi Maryla Zagierska. – Tuż przed budynkiem prokuratury, przy księgarni podszedł do mnie pan w kapeluszu. Machnął przed nosem legitymacją i zażądał dowodu osobistego. Przeglądał dowód i jakby się zdziwił. Oddał bez słowa. A ja miałam w dowodzie jeszcze nazwisko panińskie, nie zdążyłam zmienić.

Coście z nim zrobili, co taki młody wam szkodził – zapytałam na kolejnym przesłuchaniu w komendzie milicji – opowiada pani Oktawia Bartoszewicz, matka Maryli. – „Co pani myśli” krzyknął do mnie milicjant, „że zdrowy ożeniłby się z niesłyszącą? Zrobił to tylko dlatego, że był szpiegiem „Solidarności” z Gdańska. Żeby mógł działać na naszym terenie.” Zabrakło mi słów...

W aktach piszą, że Krzysztof był lubiany i nie miał wrogów – mówi pani Maryla. – Miał. I to jakich. Gdy głośno powiedział w Choroszczy na radzie pedagogicznej, że czas założyć „Solidarność”, to od razu zrobili przerwę i po ci-

chu radzili mu, żeby z tego zrezygnował, bo będzie źle. Grożono nam, gdyśmy wracali z Białegostoku autobusem. Już po zaginięciu Krzysztofa obserwowano moje mieszkanie. Śledzono mnie.

Krzysztof nie bał się – kontynuuje żona. – Opowiadał, że jako trzynastolatek widział w Gdyni jak nocą kopano groby, aby po cichu pochować zabitych w czasie wypadków z 1970 roku. Mówił o tym głośno, w szkole w Złotorii, przy uczniach.

Rodzice Krzysztofa już nie żyją. Mieszkali w Gdyni. Z początku wierzyli, że ich syn odnajdzie się żywy. Z latami ta wiara traciła na sile. Wierzyli jednak do końca, że wszystkie okoliczności tego zaginięcia zostaną wyjaśnione, że winni poniosą karę.

Czytałem list napisany przez nich do rodziców Maryli:

„To ludzie z moralnym rozkładem, bez żadnych skrupułów moralnych, przyczynili się do naszej tragedii i rozpaczy...” – napisali kilkanaście miesięcy po zaginięciu Krzysztofa.

Pułkownik Żukowski, ówczesny szef esbeckiej „trójki”, wydziału inwigilującego inteligencję, w tym nauczycieli, zwykły mawiać na naradach u ówczesnego komendanta milicji pułkownika Rogalewskiego, że nauczyciele nie „zaszumią”. Że SB ma ich w garści. Że esbecy pilnują wszystkich i nie będzie z tej strony żadnych niespodzianek.

Czy kolejne lata przyniosą niespodziankę w sprawie Krzysztofa Zagierskiego?



Anna Zielińska z mężem i synem

Kiedyś odmawiano jej pracy ze zdrowymi, dziś ona tworzy miejsca pracy

Zmagania z losem

Jest osobą niepełnosprawną, ale przełamała swoje kompleksy. Teraz pomaga mniej sprawnym od siebie. Mimo swych chorób pracuje po kilkanaście godzin dziennie, za darmo, na rzecz innych, również ludzi zdrowych. Energii prawie 50-letniej Annie Zielińskiej z Grajewa mogłaby pozazdrościć niejedna 20-letnia osoba.

ANETA ZAMOJSKA

Anna Zielińska prowadzi niezwykle aktywny tryb życia. Pięć lat temu założyła, razem z czwórką innych niepełnosprawnych, Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych na rzecz Osób Niepełnosprawnych. Już trzecią kadencję jest jego prezesem.

Było nas pięcioro zapaleńców. Źle traktowano nas w urzędach, w służbie zdrowia. Nasze środowisko na prowincji było wciąż niedoinformowane i niedoinwestowane – wspomina początki swej działalności Anna Zielińska. – Koleżanka rzuciła hasło, by powołać coś, zrobić coś dla siebie i innych. 28 grudnia 1995 roku dwóch kolegów i my trzy postanowiliśmy zawalczyć o swoje. Powiedzieliśmy sobie: „nic o nas bez nas” i założyliśmy Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych na rzecz Osób Niepełnosprawnych. 9 kwietnia 1996 r. otrzymaliśmy osobowość prawną.

Doprowadzili do spotkania z ówczesnymi władzami, przekazali im bolączki i potrzeby środowiska. Największym problemem był brak lokalu. Nie można było pozyskać środków pozarządowych, gdyż stowarzyszenie bez siedziby traciło wiarygodność.

Na jednej sesji moim utarczkom z władzami przysłuchiwał się obecny prezes spółdzielni mieszkaniowej pan Korycki. Zaproponował nam lokal, płacimy jedynie za energię, wodę i wywóz nieczystości. Czynszu nie płacimy. Dzięki temu, że zdobyliśmy lokal, mogliśmy pozyskać środki z fundacji holenderskiej i Fundacji im. Batorego – wspomina pani Anna.

Pomoc w SWISON-ie

Za te fundusze przy SWISON-ie w Grajewie uruchomiono rok temu Ośrodek Wsparcia Społecznego dla osób niepełnosprawnych oraz Punkt Informacji o Prawach i Uprawnieniach Obywateli, z którego za darmo korzystają osoby potrzebujące pomocy. Jak bardzo było to potrzebne w Grajewie, niech świadczy statystyka: w ubiegłym roku skorzystało z niego około 300 osób.

Już są wyniki naszej pomocy. Jedną z potrzebujących osób ma stały zasiłek z opieki społecznej. Wcześniej ją wyeksmitowano. Teraz dostała pismo, że otrzyma mieszkanie. Dla mnie to jest satysfakcja – pomóc innym – dodaje pani Anna.

Z pomocy SWISON-u skorzystały również osoby niewidome. W mieszkaniach czterech z nich usunięto bariery architektoniczne.

Dla osoby niedowidzącej posadzkę, którą łatwo zmieść, którą jest chropowata i antypoślizgowa – odgrywa dużą rolę – stwierdza prezes SWISON-u.

Pani chce ze zdrowymi?

Zanim jednak działalność stowarzyszenia, kierowanego przez obecną prezes, nabrała dynamiki, pięć lat temu Anna Zielińska była innym człowiekiem. Zakompleksioną kobietą, szukającą pracy. Do tej pory pamięta jeden z najbardziej bolących fragmentów swego życia.

Pracowałam w spółdzielni inwalidów przy szyciu rękawic roboczych. To była bardzo ciężka praca. Odmawiano mi zatrudnienia w biurach, mówiąc, że nie mam zdanej matury. Rzeczywiście, nie skończyłam liceum medycznego z powodu głuchoty. Ale później, mając już trzyletnie dziecko, zrobiłam maturę. Kiedy poszłam się zarejestrować, a wówczas zajmowały się tym wydziały zdrowia, pewna pani powiedziała mi:

– Co? Pani chce pracować wśród zdrowych, co pani sobie myśli? Że zdrowi będą z panią pracowali?

Byłam bardzo rozgoryczona, więc odpowiedziałam: „Słusznie, pozarażam was wszystkich inwalidztwem i wyszłam. Miałam wtedy trzecią grupę inwalidzką, z ogólnego stanu zdrowia, kręgosłup, niedosłuch i inne schorzenia.

Teraz ma drugą grupę inwalidzką i sama tworzy miejsca pracy dla innych. Także osób zdrowych. Spełniło się jej marzenie – utworzenie Warsztatów Terapii Zajęciowej dla Osób Niepełnosprawnych.

Byłam cięta na PFRON. Bo byłam świadoma tego, jak duże pieniądze są odprowadzane na działalność tej instytucji i nie mogłam zrozumieć, dlaczego nikt nie walczy o powrót tych pieniędzy na teren miasta i powiatu. Teraz, po wielu bojach udało się nam wywalczyć, że miasto będzie otrzymywało rocznie 426 tys. zł na utrzymanie WTZ. Stworzyłam osiem miejsc pracy, ale sama nie mogę tam pracować. Nie może nawet do WTZ chodzić mój syn, bo komisja ds. orzekania o stopniu niepełnosprawności stwierdziła, że jest za zdrowy. Pytają więc mnie ludzie – co z tego masz? Nie mogę zrozumieć, że mam satysfakcję.

Nie siedźcie

Co powiedziała by innym osobom, które siedzą w domu, mają grupę inwalidzką, nie mają pracy...

– Muszą chcieć wyjść do ludzi i przestać siebie traktować jako coś gorszego, to jest najistotniejsze. – zapewnia.

Dowód – jej kolega ze stowarzyszenia, Roman Miłosek. Opowiada, że nie chodził na żadne imprezy, nie spotykał się z ludźmi, w ogóle rzadko wychodził z domu.

Ania mnie wyciągnęła. Wcześniej bym nie pomyślał, że mogę chodzić na imprezy andrzejkowe, na wspólne spotkania, że mogę mieć znajomych – stwierdza chłopak.

Inna koleżanka prezes SWISON, Elżbieta Zielińska dodaje, że chciała Anię zgłosić do programu „Zwyczajni-niezwyčajni”

– Przecież ta kobieta dokonuje cudów. Zdobyła lokal, fundusze, otwiera warsztaty. A ilu niepełnosprawnym pomogła, wyciągając ich chociażby z czterech ścian domu – stwierdza Elżbieta Zielińska. Dodaje, że nie są spokojne, to zbieżność nazwisk.

Zjawa z księżycą

Ale Anna Zielińska też dość długo cierpiała na kompleks niższości. Przeszło jej rok temu.

– Chyba wtedy, kiedy zostałam poproszona o współpracę w zespołach problemowych przy Departamencie Pomocy Społecznej przy marszałku woj. podlaskiego; kiedy moje wystąpienia tam były traktowane poważnie. Być może, dzięki temu, że tam byłam, udało mi się uratować środki dla naszego powiatu w programie poprawy życia. Bo gdyby nie to, to powiat grajewski przez najbliższe 5 lat nie miałby nic ani na pomoc społeczną, ani na rehabilitację osób niepełnosprawnych.

Prezes SWISON kilka lat temu czuła się bardzo źle, gdy wychodziła z domu.

– Patrzone na mnie, jak na osobę, która zjawiała się z księżycą – chodzi o figurę, ułomność. Teraz czasami zaboli, zadziwi, czasami śmiesz. Nieładnie zachowują się nauczyciele szkół. Osoby niepełnosprawne traktują jak z niepełnosprawnością intelektualną. Zwracam uwagę i sprowadzam do parteru. Zwracam uwagę, że moje doświadczenie jest więcej warte niż jego wykształcenie. Nigdy się jednak nie obrażam. Wśród urzędników stałam się równorzędnym partnerem, nie patrzę poprzez ułomność, wykształcenie. Pokazałam, że nie muszę mieć fakultetów ukończonych. Ważniejsze są lata pracy i autorytet, który zdobyłam – podsumowuje Anna Zielińska.



Pani Maryla w dwadzieścia lat po zaginięciu męża

Kilka tygodni temu zamieściłem w „Gazecie Współczesnej” apel o kontakt ze mną tych, którzy mogą rzucić nowe światło na sprawę zaginięcia Krzysztofa Zagierskiego. Otrzymałem kilka telefonów.

Dziękuję za te z wyrazami otuchy. Jednocześnie proszę o ponowny kontakt pana, który podobno widział zaginionego w towarzystwie kilku mężczyzn. Gwarantuję absolutną dyskrecję. Panu, który udzielił mi „dobrej rady, abym nie zajmował się przebrzmiałymi i nikogo nie obchodzącymi tematami, bo jest tyle ciekawszych” dyskrecji nie gwarantuję.

Edmund Burel

Oszuści wyłudzi w woj. lubuskim kilka milionów złotych

Wybuchowy plastik

W woj. lubuskim rozbito grupę przestępczą działającą w kilkunastu krajach świata. Ich specjalnością były oszustwa i wyłudzenia przy użyciu kart kredytowych.

Przed kilkunastoma miesiącami w różnych punktach handlowo-usługowych na terenie polskich województw zachodnich zarejestrowano transakcje, które opłacono przy pomocy kart kredytowych. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że o milionowych często zakupach właściciele tych plastikowych pieniędzy nie mieli zielonego pojęcia. Karty kredytowe skopiowano z oryginałów w Centrum Przetwarzania Danych na Ukrainie i „uszlachetniono” na Cyprze i w Hamburgu.

Miliony w rozumie

Poważnych transakcji w lubuskich placówkach handlowych, przynajmniej patrząc na karty kredytowe, dokonali obywatele Stanów Zjednoczonych, Kanady, Japonii. Cała gama wykorzystanych u nas kart wydana została przez banki zagraniczne, przede wszystkim amerykańskie i kanadyjskie. Cudzoziemcy kupowali, przynajmniej tak wynika z danych komputera, w naszym kraju rzeczy banalne, jak chociażby budowlane. Sporym zainteresowaniem cieszyły się także hurtownie papierosów. Jako miejsce do robienia tego biznesu wybrano ośrodki nadgraniczne – Gubin, Słubice, Kostrzyn. Zdaniem organizatorów tego procederu, tutaj znacznie łatwiej o karty kredytowe „ze świata”. Jednak przestępcy nie musieli specjalnie tym się przejmować. Szybko okazało się, że z fałszerzami bardzo chętnie współpracowali merchanti, czyli właściciele placówek handlowych, którzy przyjmowali płatności dokonywane przy pomocy kart płatniczych. Sądziło się, że biorą udział w przestępstwie doskonałym. Tymczasem zostali wykorzystani.

– Mamy tutaj do czynienia z przestępcami inteligentnymi i zorganizowanymi, działającymi na najwyższym światowym poziomie – mówi

naczelnik wydziału przestępczości zorganizowanej Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze Zbigniew Fafera. – To największa tego rodzaju sprawa w Polsce, na dodatek zakończona sukcesem.

Podczas postępowania udało się wychwycić dane z 200 kart, które były wykorzystywane przez oszustów. Okazało się, że tymi podrobionymi kartami płacono także w Brazylii i Australii. Kwota najmniejszego wyłudzenia to około 29 tys. zł, największego – 1,3 mln zł. Łącznie przestępcy zarobili kilka mln zł.

Biały plastik

Wystarczyła chwila nieuwagi, aby karta dostała się w niepowołane ręce. W tym momencie kopiowano

dane znajdujące się na pasku magnetycznym, który znajduje się na każdym „plastiku”. Informacje trafiały na tzw. biały plastik przycięty do wymiaru karty. Na tej nowej nie było żadnych innych cech normalnych dla karty – wytłoczonych numerów, znaków organizacji czy imienia i nazwiska właściciela. Tego tzw. skimmingu dokonywano w Centrum Przetwarzania Danych na Ukrainie. Grupa skorumpowała jednego z pracowników centrum, który produkował nadprogramowe „plastiki”. W proceder zaangażowane były dwa główne centra obrotu fałszywymi kartami na Cyprze i w Hamburgu, gdzie karty były uszlachetniane.

W ustaleniu tego śladu pomógł przypadek. Policja turecka zatrzymała obywatela polskiego, który nie roz-

stawał się ze swoim laptopem. Stróżom bezpieczeństwa udało się złamać zabezpieczenia i funkcjonariusze dostarli do danych zgromadzonych w pamięci tego komputera. Znajdowała się tam skopiowana zawartość pasków magnetycznych, których dane pojawiły się m.in. w lubuskich placówkach handlowych. W toku śledztwa udowodniono, że właściciel laptopa dwukrotnie spotykał się z głównym podejrzanym właśnie na Cyprze.

Globalne ściganie

Świat stał się globalną wioską. Działo to na korzyść nie tylko przestępców. Bardzo szybko, za pośrednictwem central rozliczeniowych i prokuratorów działających w całej Europie, udało się ustalić dokładną drogę, którą

przebieży sfałszowane karty. Na wydrukach znalazły się wszystkie sklepy, hurtownie, lokale rozrywkowe, w których rzekomo bawili właściciele tych kart.

– W sprawie zatrzymanych jest sześciu podejrzanych i lista nie jest zamknięta – twierdzi Z. Fafera. – W tym gronie znaleźli się głównie lubuszanie, zarówno handlowcy, jak i użytkownicy tzw. białych kart. Ściganie pozostałych osób zainteresowane są kraje, w których w tej chwili przebiegają i nadal działają.

Lubuska sprawa wywołała zrozumiałe zainteresowanie i jeszcze przed jej zamknięciem o wsparcie w podobnych przypadkach zielonogórskich prokuratorów prosili koledzy z innych regionów kraju. Jak twierdzą fachowcy, będzie to zapewne jedno z wielu przestępstw tego rodzaju, z którym przyjdzie walczyć bankowcom i policjantom. Jednak jak twierdzi Renata Gawkowska z Polcardu, przestępstwa dokonywane przy użyciu kart kredytowych to ciągle margines „karcianych” obrotów. W roku 1999 liczba nieuczciwych stanowiła 0,17 proc. wszystkich transakcji, w 2000 – około 0,12 proc. Powinno być znacznie lepiej. Jak obiecują sobie praktycy bezpieczniej pocujemy się, gdy w powszechnym użyciu znajdą się karty chipowe.

Dariusz Chajewski
„Gazeta Lubuska”
Fot. Paweł Janczaruk



Rośnie liczba Polaków wyjmujących pieniądze ze ślany

Skimming to kopiowanie całej zawartości paska magnetycznego oryginalnej karty w celu wykonania jej duplikatu. W kilku krajach europejskich można kupić niewielkie urządzenie, mieszczące się w dłoni, które w ciągu kilku sekund kopiuje oryginalny pasek.

III

Rodowód kart sięga lat 20. naszego wieku. Podobno zaczęło się od przygody Amerykanina w restauracji, który spostrzegł, że nie ma przy sobie pieniędzy. Ponieważ właściciel lokalu nie żywił gości „na kredyt”, klient wypisał na tekturowym kartoniku zobowiązanie do uiszczenia należności. Pierwsza oficjalna data to rok 1917, gdy firma handlowa Smart and Roebuck wprowadziła kartę kredytową dla swoich klientów. Był to kawałek metalowej blaszki, na której podano dane klienta oraz jego podpis.

Najważniejsza jest prewencja

Karciane gierki

Czuj duch

Pojawienie się i upowszechnienie kart płatniczych zwróciło na nie uwagę przestępców. Większa popularność i stosunkowo małe ryzyko sprawiają, że oszustwa i wyłudzenia są coraz częstsze. Jeszcze kilka lat temu kieszonkowcy wyrzucali karty do kosza, dziś są one celem ich działania.

– Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego zjawiska – zapewnia rzecznik prasowy lubuskich policjantów Wiesław Ciepiela. – Dobieramy specjalnych funkcjonariuszy, którzy szkoleni są przez zagranicznych ekspertów. Tradycyjnie już znajdujemy się zawsze w tyle za przestępcami, ale mamy nadzieję, że dzielący nas dystans będzie mniejszy.

W Zielonej Górze w kradzieży kart wyspecjalizowali się włamywacze. W Gorzowie kilka osób dowiedziało się, że zrobiły duże zakupy w Stanach Zjednoczonych, mimo iż nie

opuszczały granic województwa... 75 proc. problemów stwarzają karty skradzione lub zagubione, 20 proc. – karty sfałszowane. Coraz częściej także spotykamy się z podwójnym obciążeniem jedną kwotą w tym samym punkcie handlowym.

PIN numery

W Polsce najwięcej transakcji dokonywanych przy użyciu skradzionych lub zagubionych kart realizuje się w Warszawie i na terenie Trójmiasta (więcej niż połowa). Największym niebezpieczeństwem jest obecnie właśnie skimming. Wystarczy, że posiadacz kopii pasków wejdzie na chwilę w posiadanie oryginalnej karty, na przykład podczas płacenia rachunku w sklepie lub hotelu. Kilka sekund sprawia, że oszust staje się posiadaczem danych zapisanych na naszej karcie.

Pułapek jest wiele. Na przykład powinniśmy uważać na sytuacje, gdy

bankomat „połyka” kartę. Zdarza się, że przestępcy po naszym odejściu wyjmują ją i wykorzystują. Inni wcześniej przez lornetkę sprawdzają nawet, jaki PIN wprowadziliśmy. Znać są przypadki ustawiania atrap bankomatów służących tylko do przejmowania kart i pinokodów. Inni spryciarze są w stanie odczytać nasz tajny numer na przykład dzięki wcześniejszemu zabrudzeniu klawiatury, dlatego specjaliści radzą po zakończeniu transakcji powcisnąć inne guziki.

Przepisy gry

Nietrudno dojść do wniosku, że nie ma nic lepszego niż stare, dobre pieniądze w garści lub w pończosze. Jednak zdaniem fachowców, pieniądz plastikowy jest i tak bezpieczniejszy niż ten papierowy. Należy tylko stosować zasady prewencji, z którymi każdego klienta powinni zapoznać

bankowcy. Przypomnienie o tym, że nie wolno w portfelu nosić jednocześnie karty i numeru PIN to banał. Karta powinna być zawsze w zasięgu naszego wzroku, najlepiej korzystając z bankomatów w siedzibach banków, unikać pomocy życzliwych podczas operacji bankomatowych, zbierać wszystkie potwierdzenia transakcji i porównywać je z nadsyłanymi sprawozdaniami miesięcznymi.

Nie ma dokumentów niepodrabialnych i jedynym sposobem na mnożenie naszego bezpieczeństwa jest mnożenie zabezpieczeń. Gwarancję miały stanowić paski magnetyczne, lecz już w latach 90. zostały one przełamane. Teraz radę na wszystkie problemy ma stanowić karta chipowa, która zawiera mikroprocesor z układem scalonym. Jednak jak twierdzą specjaliści, podrobienie jej jest tylko kwestią czasu.

Dariusz Chajewski
„Gazeta Lubuska”

Przestępcy chowają się w tapczanach, łodówkach, starych fotelach

Z policją w chowanego

Z roku na rok wzrasta liczba osób poszukiwanych przez policję. Wśród nich są zarówno groźni przestępcy, jak i mężczyźni, którzy uporczywie uchylają się od utrzymania swoich dzieci. „Alimenciarze”, jak ich nazywają mundurowi, często nie mają pojęcia, że są poszukiwani. Kryminaliści natomiast są gotowi zrobić wszystko, żeby odwiec chwilę osadzenia w więzieniu.

JOLANTA GADEK

W minionym roku policjanci z zespołu poszukiwań i identyfikacji w sekcji kryminalnej białostockiej komendy miejskiej zrealizowali 1378 spraw poszukiwawczych.

– Część z nich polegała na ustaleniu miejsca pobytu osób, którym sąd lub prokuratura zamierza wysłać wezwania na przesłuchanie, inne dotyczyły osób poszukiwanych listem gończym lub nakazu osadzenia w areszcie za samowolne przedłużenie przepustki czy niezapłacenie grzywny – tłumaczy komisarz Zbigniew Mudź, naczelnik sekcji kryminalnej Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku.

W ubiegłym roku policjanci zatrzymali o wiele więcej osób niż w latach poprzednich. Osób poszukiwanych przez podlaskie organy ścigania i wymiar sprawiedliwości, jak też przez wspomniane instytucje z całego kraju. Jest to efekt utworzenia i rozbudowania sekcji poszukiwawczej. Grupa policjantów, których liczba stanowi tajemnicę, zajmuje się wyłącznie poszukiwaniami. Pracuje w systemie zmianowym. Wcześniej sprawy tego rodzaju trafiały do komisariatów i zajmowali się nimi głównie dzielnicowi, którzy – jak wiadomo – mają mnóstwo innych obowiązków. Od kilku miesięcy komendant miejski wymaga od służb patrolowych i „drogówki” sprawdzania, czy legitymowane osoby nie figurują na liście osób poszukiwanych. Wcześniej zdarzały się przypadki, że mundurowi zatrzymywali do kontroli samochód. Sprawdzali dokumenty kierowcy, zapisywali w notesach jego nazwisko i pozwalali odjechać. Potem zaś okazywało się, że był to bandyta ścigany od kilku miesięcy.

Najczęściej w domu

Co jakiś czas policjanci przeprowadzają działania, których celem jest zatrzymanie osób z tej listy. Są one skuteczne w przypadku „alimenciarzy”, którzy często nie wiedzą, że żona wniosła sprawę do sądu, a ten wydał nakaz zatrzymania. Ci, którzy wchodzi w konflikt z prawem notorycznie lub mają na sumieniu poważne przestępstwa, są trudniej uchwytli. Nierzadko, żeby ich schwytać, funkcjonariusze kilkadziesiąt razy w ciągu dwóch miesięcy sprawdzają miejsca, w których mogą się pojawić.

– Może to zabrzmieć dziwnie, ale najczęściej ukrywają się w swoich mieszkaniach – mówi komisarz Mudź. – Wymyślają najprzeróżniejsze kryjówki.

Jakie? Zdaniem policjantów – zwyczajne. Chowają się w wersal-kach, tapczanach, starych fotelach, łodówkach, w szafkach pod zlewem, szafach ubraniowych, za zasłonami, w różnego rodzaju wnękach. Lustra

cia takiego mieszkania przypomina nieco zabawę w chowanego, ale mundurowi już do tego przywykli.

– Ci sprytniejsi, bardziej wytrwali budują na przykład specjalne schowki, komórki – dotyczy to zwłaszcza starych drewnianych domów. Wchodzi się do pokoju, na jednej ze ścian, na gwoździu wisi płaszcz. A za tapetą są ukryte drzwi wiodące do kryjówki – mówią.

Odnalezienie takiego schowka wymaga intuicji, spostrzegawczości, czasami na trop naprowadza zachowanie osób znajdujących się w mieszkaniu. Podświadomie zerkają w stronę kryjówki, stają w jej pobliżu.

Na grzędzie i w kominie

Mundurowi wspominają białostoczanina, który przez kilkanaście tygodni skutecznie unikał spotkania z nimi chowając się w...kominie. Gdy zjawiali się w pobliżu jego posesji, wybiegał z domu na dwór i zniknął. Przez dłuższy czas nie mogli ustalić, gdzie się podzie-



Wyszkolone psy pomagają policji w odnajdywaniu osób poszukiwanych

wa – sprawdzano okoliczne komórki, chlewiki, posesje. Tymczasem mężczyzna biegł na tyły domu, wdrapywał się po specjalnych uchwytach na dach i chował się w kominie wyposażonym w metalową drabinkę. Na miejsce przyjechali antyterrorysty, którzy „wykurzyli” go z komina gazem łzawiącym.

Inny mężczyzna, podejrzany o popełnienie zabójstwa w Bielsku Podlaskim i ukrywający się w Białymstoku, miał „grzędę” w komórce, na stryżku, pod samym dachem. Był z dołu niewidoczny. Ukrywał się dość długo, aż wreszcie jego „grzęda” nie wytrzymała, belka pękła i spadł na ziemię wprost pod nogi policjanta.

Zdarza się też, że poszukiwana osoba ma układ z sąsiadem, gospodarzem budynku, dozorcą. Ten w momencie przyjazdu policji wszczy- na hałas, robi zamieszanie. Opóźnia wejście mundurowych na teren posesji, wypytuje, protestuje, przeszkadza. Dzięki temu sprawca ma więcej czasu na ukrycie się.

Rzeczywistość nie ma nic wspólnego z amerykańskimi filmami, w których bandyci ukrywają się w drogich motelach czy luksusowych kryjówkach. W Białymstoku jeden z najmniejszych złodziei samochodowych ukrywał się przez jakiś czas regularnie zmieniając wynajmowane mieszkania i telefonując komórkowo. Pod-

czas urzędzonej przez policję zasadki przeszedł ze swojego balkonu na balkon sąsiada i usiłował dostać się do wnętrza jego mieszkania. Sąsiad jednak nie zamierzał go wpuścić do środka i Mariusz S., który nie zawahał się nawet przed kradzieżą radiowozu, został schwytany.

Dlaczego się ukrywają

Inne miejsca, w których chowają się przestępcy, to mieszkania i posesje narzeczonych, konkubin, rodziców i kuzynów, znajomych. Zawsze poszukiwania zaczyna się od ustalenia tzw. kontaktów. Potem regularnie kontakty te są sprawdzane. Z reguły wcześniej czy później przestępca usiłuje skontaktować się z którąś z wymienionych osób.

– Poszukiwani najczęściej dnie spędzają zamknięci w mieszkaniach. Wychodzą wieczorem i w nocy. Bardzo często zresztą także po to, żeby popełnić kolejne przestępstwo i zdobyć potrzebne pieniądze – tłumaczy naczelnik Zbigniew Mudź.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego sprawcy, chociaż wiedzą, że policja zna ich personalia i że toczy się przeciwko nim postępowanie, w efekcie którego trafią do aresztu, uparcie się ukrywają. Zdaniem funkcjonariuszy, każdy z

nich chce odwiec chwilę zatrzymania. Ważny jest też fakt, że – jak wynika z orzecznictwa polskich sądów – to, czy ktoś popełnił osiem włamań, czy jedenaście, nie ma większego znaczenia przy określaniu wysokości „odsiadki”.

Najbardziej niebezpieczni są ci, którzy wiedzą, że po zatrzymaniu trafią do więzienia na długie lata – zabójcy, sprawcy napadów rabunkowych, rozbojów.

– Policjanci z sekcji poszukiwań ciągle wchodzi w ciemne zaułki, różne zagracone pomieszczenia itp. – mówi komisarz Zbigniew Mudź. – Są sprawni, uzbrojeni w broń krótką, mają kamizelki kuloodporne i inny sprzęt, z którego korzystają w razie potrzeby. W sporadycznych, najtrudniejszych przypadkach, wzywamy antyterrorystów.

To widać

Przed świętami Bożego Narodzenia w jednym z białostockich akademików policjanci z białostockiej komendy miejskiej zatrzymali 24-letniego mężczyznę, podejrzanego o zabójstwo (w maju ub.r.) dealera telefonów komórkowych, byłego taksówkarza. Zbrodnia miała do rabunkowe – sprawcy skradli telefony o wartości 16 tys. zł. Latem ub.r. wrocławscy funkcjonariusze zatrzymali trzech

mężczyzn podejrzanych o popełnienie zbrodni. 24-latek na podstawie cudzego paszportu wyjechał za granicę i tam się ukrywał. Na początku grudnia wrócił do Polski i przyjechał do Białegostoku, do studentki, z którą nawiązał kontakt przy pomocy Internetu. Dziewczyna nie miała pojęcia o jego przeszłości. Policjanci wytropili go i zatrzymali w momencie, kiedy znajdował się pod wpływem narkotyków.

Skąd wiedzieli, że w akademiku ukrywa się poszukiwany zabójca z innego końca Polski?

– Mielśmy niesprecyzowaną informację – mówi enigmatycznie komisarz Mudź. – Pochodziliśmy koło tej sprawy, sprawdziliśmy we Wrocławiu...

Policja nie chce przyznać tego otwarcie, ale wiadomo, że w wielu sprawach jedynym kluczem do ich rozwikłania jest agentura, czyli płatni policyjni informatorzy. Są oni wykorzystywani nie tylko do wykrywania przestępstw, lecz także do zatrzymywania osób poszukiwanych. W wielu przypadkach także zwykli mieszkańcy, którym poszukiwani „zależeli za skórę”, informują mundurowych o tym, że właśnie pan X zjawiał się w domu.

Przestępcy ciągną do większych miast przekonani, że tam łatwiej się ukryć. Tymczasem tak naprawdę to trudniej wytropić sprawcę w terenie wiejskim. Owszem, mieszkańcy wsi wiedzą, że Kowalski ukrywa się w swojej stodole, ale nikt z hermetycznego środowiska nie chce zadzierać z ojcem Kowalskiego czy jego braćmi... Poza tym przysiółkowy Kowalski ze wsi zna okolicę, łatwo mu skryć się w razie potrzeby w lesie, stogu siana itp. No i gdy w tej lub sąsiedniej wsi zjawi się policjant, nawet w ubraniu cywilnym, wszyscy o tym wiedzą.

A w mieście? Czasami wystarczy chodzić po ulicach i dobrze obserwować.

– Kiedyś przez jakiś czas pełniłem służbę na warszawskim dworcu – wspomina naczelnik Mudź. – Dziennie zatrzymywaliśmy po kilku poszukiwanych. Po pewnym czasie wystarczyło spojrzeć na kogoś i wiadomo było, że ma coś na sumieniu. To naprawdę było widać. Czasami w sposobie chodzenia, czasami w sposobie czytania gazety, w spojrzeniu, gestach, jakieś roz- taczającej się aurze...

Nie chcieli zaakceptować nowej gminy, przestali więc płacić podatki i składki KRUS

Siedem lat protestu

Przez siedem lat rodzina Kisłó z Krzywej prowadziła protest polegający na bojkocie gminy, do której została przeniesiona. Nie przyjmowali żadnych pism i nakazów z Jasionówki, bo chcieli pozostać w starej gminie, w Jaświłach – nie płacili podatku rolnego i składek KRUS. Dwudziesty pierwszy wiek rozpoczęli z 40 tys. zł długu. Teraz dziwią się, że KRUS widzi tylko zadłużenie, a nie dostrzega przyczyn, dla których ono powstało.

BARBARA KOCIAKOWSKA

Do gospodarstwa Kisłów prowadzi polna droga. Na pierwszy rzut oka widać całkiem duży – piętrowy dom. Gorzej wygląda obejście. Stodoła już się rozwała, prawie nie ma na niej dachu. Gospodarze krzątają się na podwórzu, zapraszają na pokoje. Tu spotyka nas pierwsza niespodzianka. Aby dostać się do środka, trzeba

ześć do Jasionówki. Toteż na zebraniu wiejskim wszyscy opowiedzieli się za Jasionówką, składając swoje podpisy. Rodzina Kisłów twierdzi, że żadnej listy nie podpisywała, ktoś musiał to zrobić za nich. Oni nawet nie wiedzieli o zebraniu. Rozpoczęli walkę o pozostanie w gminie Jaświł. To trwało 7 lat. Dlaczego sprawa ta była dla nich taka ważna? Jak tłumaczy, sąsiad, z którym ciągle mieli targi, należał do tej gminy. Myśleli, że na posterunku policji w „starej gminie”, do którego mieli większe zaufanie, łatwiej im będzie dochodzić swego.

Pisali podania z prośbą o możliwość pozostania w Jaświłach. Do sejmiku samorządowego, wojewody, a nawet kancelarii prezydenta. Bez skutku. Wszyscy mówili, że jeżeli zmiana gminy odbyła się zgodnie z prawem, to nie mają na to wpływu. Pojechali więc do rzecznika praw obywatelskich, aby wyjaśnić sprawę podpisu, którego – jak twierdzą – nikt z rodziny nie składał.

– Poradził, że jeśli nas stać, powinniśmy założyć sprawę cywilną i dochodzić swoich spraw w sądzie – mówi młodszy gospodarz. – Nie zdecydowaliśmy się, bo nie wiedzieliśmy, kto złożył ten podpis i czy nie będzie-



Rodzice wraz z dorosłymi dziećmi mieszkają w dwóch niewykończonych pomieszczeniach



W gospodarstwie Kisłów konieczna jest nowa stodoła – w tej, przeciekającej, wszystkie plony trzeba zakrywać folią, ale i tak gniją

przejsz po położonej ukośnie desce zastępującej schody. Dom nie jest mały – 9,5 na 12 m, czyli w sumie 114 mkw. na jednej kondygnacji. Jednakże domownicy: czteroosobowa rodzina (rodzice już w wieku emerytalnym i ich dorosłe dzieci – syn i córka) korzystają tylko z jednego pokoju i kuchni, choć podobnie jak reszta pomieszczeń nie są one wykończone. Brakuje tynków – zarówno na ścianach jak i sufitach, podłóg. Za to znajdują się w nich kaflowe piece, których nie ma w innych pomieszczeniach. O centralnym ogrzewaniu na razie można tylko pomarzyć. Budynek wbrew temu jak mogłoby się wydawać, nie jest w trakcie budowy – ma już kilkanaście lat. Gospodarzy nie stać na jego wykończenie.

Nie podpisaliśmy listy

– Rodzice kupili to gospodarstwo w 1970 roku, kiedy byłem jeszcze dzieckiem – opowiada syn Kisłó. Wcześniej gospodarowali niedaleko Elku, wyjechali tam po wojnie, w 1946 roku.

W 1993 roku wieś zapragnęła zmienić gminę, mieszkańcy woleli nale-

my szykanowani, jeśli to odkryjemy.

Bojkot nowej gminy

Rodzina Kisłów zaczęła bojkotować nową gminę – nie odbierali żadnych pism urzędowych, nakazów. W ten sposób przestali płacić podatek rolny i składki KRUS. Swoją nową gminę zaakceptowali dopiero w minionym roku. Podatek za rok 2000 płacili już w Jasionówce.

– Nie mamy nic przeciwko tej gminie i urzędowi – zapewniają. – Tylko ze względu na sąsiadów nie chcieliśmy tu przejść. Przez te wszystkie lata wcale nie chodziliśmy do urzędu gminy, więc nie mogliśmy nic na jej temat powiedzieć. Teraz przyjęto nas bardzo dobrze, wszystko jest w porządku. Gmina poszła nam na rękę, umorzyła zadłużenie z tytułu niepłaconego przez lata podatku rolnego. Powiedziano, że zaczynamy wszystko od nowa.

Zaczęli rozmawiać również z Kasą Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, która rozłożyła im na raty spłatę zaległych składek. Kwota za-

sokości 537 zł brutto. Tu jednak znowu pojawił się problem.

– W KRUS przedstawiono nam wysokość przyszłej emerytury, miała wynosić 537 zł – opowiadają. – Dopiero w urzędzie gminy dowiedzieliśmy się, że w rzeczywistości będzie o 19 proc. niższa, bo trzeba uwzględnić podatek. Nie mamy nic przeciwko temu, podatki trzeba płacić, ale dlaczego nie zaznaczono tego w piśmie.

Nikogo nie interesują przyczyny

Nie mogą zrozumieć, dlaczego KRUS nie chce im umorzyć przynajmniej części odsetek. Gmina przecież pomogła. Jak mówią, powinni otrzymać szansę wyjścia z tego zadłużenia, bo przecież nie z własnej winy znaleźli się w takiej sytuacji.

Kiedy składali podanie do centrali KRUS w Warszawie o umorzenie odsetek, uważali, że trzeba dokładnie przedstawić sprawę, wyjaśnić dlaczego tak postąpili. W oddziale KRUS mówią, że to ich nie obchodzi.

– A kogo ma obchodzić, jak nie urzędników – żalą się. – Ich nie obchodzi nawet to, czy jesteśmy w stanie spłacać to zadłużenie.

– Ja urodziłem się w 1932 roku i już dawno powinienem dostawać rentę – mówi ojciec. – Nie dochodziłem tego, bo nie mieliśmy gminy i składek nie wpłacałem. Wcześniej płaciłem, ale jak nas przenieśli – przestałem, bo nie będę mnie jak kiegoś chłama na łańcuchu prowadzić gdzie chcą.

Krowa jak pies

Sytuacja finansowa w gospodarstwie jest trudna – konieczne trzeba budować stodołę, bo plony gniją. Wszystko trzeba przykrywać folią. Ponieważ nie mają stodoły, muszą kosić zboże kombajnem, choć mają własną snopowiązałkę. A to kosztuje. Z brakujących maszyn za najbardziej potrzebne uznają siewnik do zboża i roztrzaskacz obornika. Jak mówi gospodarz, oni chcą być rolnikami. Kto inny na ich miejscu dawno by taką gospodarkę zostawił. A jak ktoś chce być rolnikiem, to powinno mu się to umożliwić.

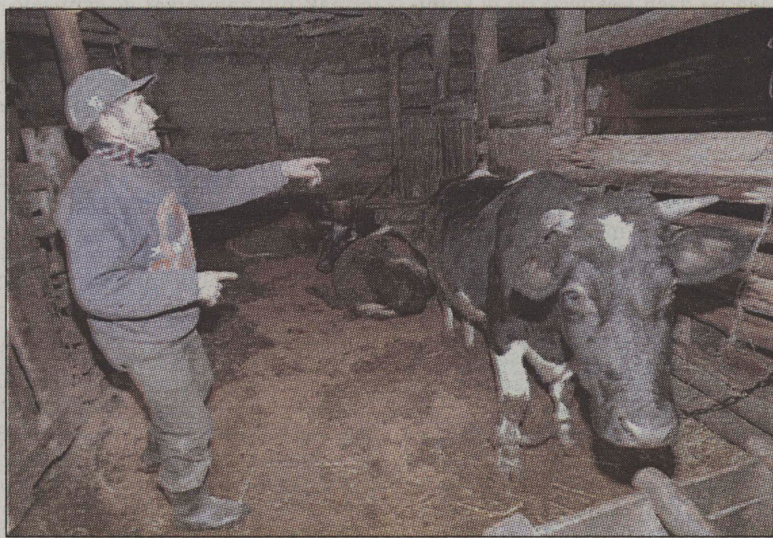
Rodzina Kisłów gospodarzy na 12 hektarach. Chcieliby dokupić ziemi, ale to jest trudne, bo w okolicy ziemia jest w cenie (hektar kosztuje około 5 tys. zł). Gospodarstwo prowadzi w bardzo dziwny, nietypowy sposób. Choć hodują 4 krowy, nie sprzedają mleka.

– Mamy tylko 3,5 ha łąki, trzymamy krowy na łańcuchach – tłumaczy młody Kisło. – Krowa, która jak pies na łańcuchu stoi, nie da dużo mleka. U nas mleko przyjmują w Bobrowce, trzeba przywozić je wcześniej, do szóstej. Ja nie jestem zdrowy, trudno jest na tę godzinę zdążyć.

Odchowują natomiast wszystkie cielęta od tych krow, by później je sprzedać. Mleko oddają dla prosiąt. Sprzedaż świń stanowi główne źródło dochodu. Obecnie mają w chlewie 30 sztuk w różnym wieku. Jak tłumaczy, otrzymują około 400-420 zł za sztukę. Nie mogą hodować więcej świń, choćby chcieli, bo nie ma warunków – w chlewie i tak jest bardzo ciasno.

Tutaj gospodarzą głównie ci, co mają rodzinę w Stanach, innym jest ciężko – tłumaczy. – U nas jest mała gospodarka i nie ma dochodu, to z czego mamy się pobudować. A kto nam da pożyczkę, jak jesteśmy zadłużeni. Kilkanaście lat temu pobudowaliśmy dom, ale nie ma jak go wykończyć. Wszystko rozbija się o pieniądze. Teraz najbardziej obawiamy się tego, że jak nie będziemy w stanie spłacić zadłużenia, przejmą naszą gospodarkę, a nas na bruk wyrzucą.

Fot. A. Zgiet



Według Kisłó, nie opłaca się sprzedawać mleka od 4 krow, które pasą się na łańcuchach

dłużenia wraz z odsetkami jest znaczna – 40.500 zł. Z wyliczeń syna gospodarzy wynika, że on i siostra, będą musieli spłacać je przez 33 lata. Rodzice natomiast po przekazaniu ziemi będą otrzymywać rentę w wy-

– Gdyby nam nie zmieniono gminy, nigdy by nie doszło do takiej sytuacji – tłumaczy młodszy Kisło. – Wiemy, że podatki trzeba płacić, tego nie negujemy, stało się jak stało.

Cuda natury Nowej Zelandii

Rotorua – Siarkowe Miasto

Dwie wyspy na świecie słyną z wspaniałych zjawisk geotermalnych: gorących źródeł, gejzerów, otworów z wydobywającą się syczącą parą, jezior błotnych, na powierzchni których tworzą się wielkie pękające bąble. To zimna, o księżycowym krajobrazie Islandia i ciepła, kolorowa Wyspa Północna Nowej Zelandii.

ANIELA ŁABANOW

Tłumy ludzi z całego świata, chcących zobaczyć cuda natury północnej części Nowej Zelandii, przybywają do jej turystycznej stolicy – Rotorua. Wita ich ostry zapach siarki, towarzyszący podczas całego pobytu. Nie bez kozery miejscowość nosi też przydomek „Siarkowe Miasto”. Leży ono nad brzegiem jeziora, drugiego co do wielkości w Nowej Ze-

landii. Rotorua liczy około 60 tys. stałych mieszkańców, a turystów jest przynajmniej dziesięciokrotnie więcej.

Gorące niespodzianki

Jeszcze sto lat temu tereny te, tryskające gorącą wodą, były nieużytkami pokrytymi bagnami i zaroślami. Należały one od stuleci do maoryskiego plemienia Arawa. Jako pierwszy Europejczyk lecznicze właściwości gorących źródeł miał odkryć pastor anglikański: to właśnie Maorysi polecieli mu na dolegliwości reumatyczne kąpiel w jednym z nich. Do dzisiaj pokazuje się wszystkim historyczne „Źródło księdza”.

Zainteresowanie leczniczymi kąpielami zaowocowało w 1880 roku zawarciem przez rząd Nowej Zelandii umowy z Arawami o budowie uzdrowiska nad brzegiem jeziora. Stało się ono zaczątkiem miasta.

Rotorua leży w samym centrum intensywnej aktywności geotermicznej i jest pełne niespodzianek. W każdej chwili spod nóg może człowiekowi wyskoczyć gorące źródło. Fantastycznie wygląda pole golfowe położone wśród parujących sadzawek. Centrum uzdrowiska, jeszcze z czasów brytyjskich, stanowią łaźnie Tudor Towers – Wieże Tudorów. Leżą one w rozległych ogrodach, z polami do gry w krokieta. Tutejsze źródło Racheli ma 80 st. C.

Rotorua oferuje turystom wiele atrakcyjnych miejsc do zwiedzania, w samym mieście i okolicy. Do dzisiaj tereny te stanowią ważny ośrodek tradycyjnej kultury maoryskiej, która kwitnie pośród wybuchających gejzerów i wrzących błotnych sadzawek: Maorysi wykorzystywali je niegdyś do gotowania na parze. W pobliżu jest oryginalna wioska maoryska Ohinemutu, ze wspania-

łym zbozem. Można odbyć przejażdżkę po siarkowym jeziorze, na którym znajduje się wyspa Mokoia, ze starym maoryskim cmentarzem. Poleca się podziwianie ogrodu orchidei, koncerty na organach wodnych, ale przede wszystkim rezerwaty ze zjawiskami geotermalnymi.

Miejsce unoszącej się pary

Utworzono czternaście rezerwatów. Jednym z nich jest Wkarewarewa – miejsce unoszącej się pary. Tu znajduje się największy w całej Nowej Zelandii gejzer Pohutu – Rozbryziwacz Wody, wysokości 30 metrów. Obok znajduje się mniejszy, zwany Piórami Księcia Walii. Jest też gejzer Lady Knox.

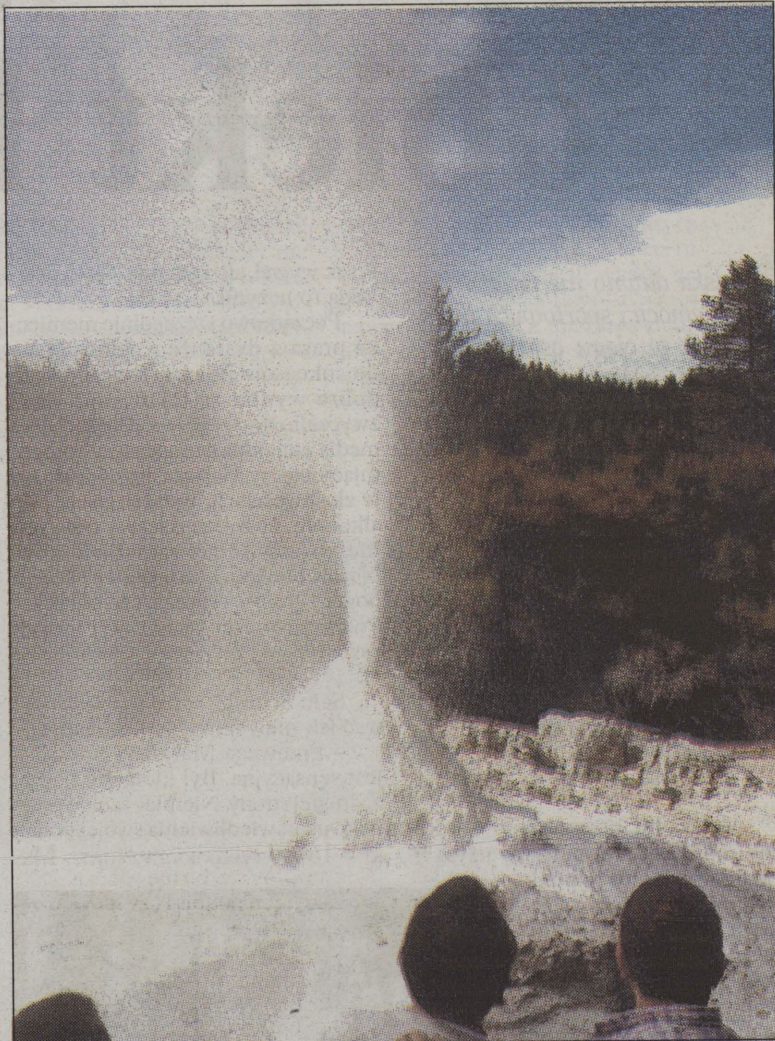
Oglądanie wybuchu gejzerów to spektakle, w odpowiednio przygotowanych do tego amfiteatrach. Odbywają się one w oznaczonych godzinach. Gorące źródła są obecnie leniwe, a może zbyt intensywnie eksploatowane: trzeba je pobudzać wysypując do krateru parę kilogramów sproszkowanego mydła. Ceremonię wybuchu prowadzi animator, opowiadający o zwyczajach gejzerów. A potem idą w ruch aparaty fotograficzne i kamery, każdy z widzów chce przecież uwiecznić strzelający w niebo strumień wody i pary.

Metodę na spowodowanie wybuchu odkryli podobno więźniowie, pracujący przy wyrębie lasu w czasach, gdy Nowa Zelandia była jeszcze kolonią karną. Prali oni swoją odzież w ciepłych sadzawkach, używając mydła. I właśnie wtedy gejzery zaczęły wybuchać.

Paleta artysty

Najbardziej atrakcyjny jest rezerwat Wai-O-Tapu. Nigdzie chyba na świecie nie ma tak różnokolorowej wody, jaką tu się ogląda. Zabarwiają ją związki chemiczne, rozpuszczone w ciepłych wodach. Siarka zostawia żółte pasma, kolor pomarańczowy daje antymon, czerwony – tlenek żelaza, zielony – arsen, czarny – węgiel i siarka.

Stosownie do tych barw poszczególne formacje noszą nazwy takie jak Krater Tęczowy, Kałamarz Diabła, Paleta Artysty, Szmaragdowe Jezioro. Wai-O-Tapu ma największe w okolicy tarasy, powstałe z osadów krzemianów wapnia, pozostałych po wyparowaniu wody z ogromnego Stawu Szampańskiego. Ponad 800 lat temu gwałtowne wybuchy pozostawi-



Rotorua. Wybuch gejzeru Ladys.

ły krateru o średnicy do 20 i głębokości 12 metrów.

W czasach królowej Wiktorii, gdy Nowa Zelandia należała do Wielkiej Brytanii, główną atrakcją były białe i różowe krzemionkowe tarasy w kształcie wachlarza, na brzegach jeziora Rotomahana. W roku 1886 zniszczył je wybuch wulkanu Tarawera. Odnotowano, że kiedy góra rozpadła się na dwie połowy, płomień wyrzucił w powietrze na 300 metrów, a eksplozja słyszana była na odległość 160 kilometrów. Erupcja wulkanu całkowicie zagrzała w popiele i błocie maoryską wioskę Te Wairoa. Gdy ją odkopano, wśród ofiar w gruzach hotelu znaleziono także angielskiego turystę.

Ale wybuch stworzył nowe cuda natury. 40-metrowy dół, o powierzchni 5 ha, zwany kotłem, który powstał w termalnej dolinie Waimangu, wypełniają jaskrawoszmaragdowe wody, o temperaturze 50 st. C. Nad tym gorącym jeziorem sterczą skały zwane Katedrą. Nową atrakcją jest też Taras Warbricka. Głony i osady mineralne zabarwiły go na kolory: zielony, pomarańczowy, brązowy i czarny. Gejzer „Czarna Woda”, który użył też nazwę dolinie, był kiedyś największy na świecie: jeszcze na początku XX wieku zabarwione mułem wody wytryskiwały na wysokość 500 metrów.

Rezerwat Wai-O-Tapu można zwiedzać trzema trasami, pokonując półtora, dwa lub trzy kilometry. Jest to pełna wrażeń przechadzka, w górę i w dół, po wertepach albo specjalnie wybudowanymi kładkami, które

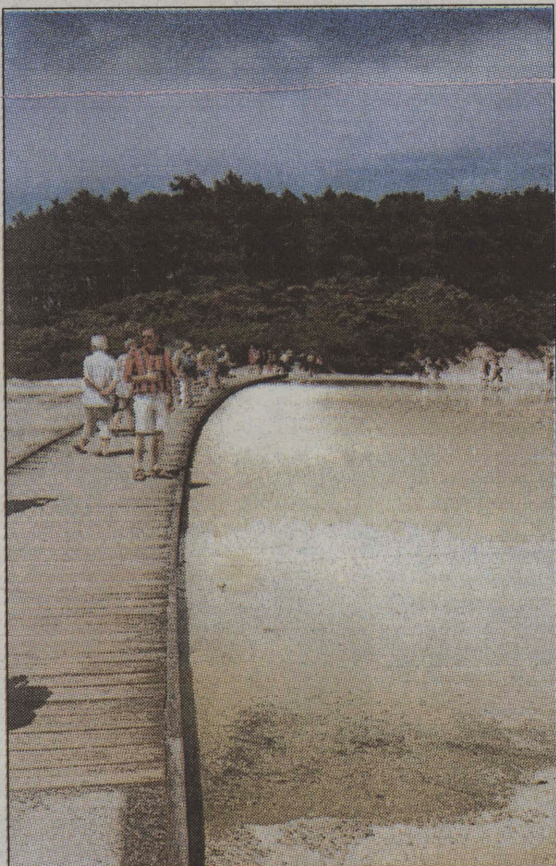


Rotorua. Rzeźba maoryska.

wiodą przez oparzeliska, trujące jeziora, śliską lawę. Trzeba uważać, aby nie zostać oplutym przez pękający bąbel błotny, nie wpaść do dymiącego krateru, w którym uwiły sobie gniazdo ptaki podobne do naszych jaskółek brzegówek. Ale można też sobie zafundować lot helikopterem nad całym terenem.

Wai-O-Tapu ma swoje legendy. Jedna dotyczy Diabelskich Wrót w Tikitere. Maoryska księżniczka Huritini, miała rzucić się tu do gotującego stawu. (Tikitere znaczy „oto odpływasz ma najdroższa”). Diabelskie Wrota szczycą się jedynym w swoim rodzaju gorącym wodospadem, o temperaturze 38 st. C. George Bernard Shaw, zwiedzając to miejsce porównał je do Hadesu.

Fot. Autorka



Rotorua. Spacer kładkami.



Maoryski zbór

Polska ma nowego idola

Mały(sz) obiekt latający

Polska dawno nie przeżywała takich emocji i sportowych wzruszeń jak w ciągu ostatnich kilku tygodni. Wszystko to za sprawą skromnego chłopaka z Wisły, 23-letniego Adama Małysza. To właśnie on jako pierwszy z Polaków wygrał najbardziej prestiżową na świecie imprezę w skokach narciarskich – Turniej Czterech Skoczni.

OPRACOWAŁ
KRZYSZTOF SOKÓLSKI

I tygrys, i jastrząb

Małysz już przeszedł do historii tej imprezy. Jako pierwszy uzyskał przewagę ponad stu punktów nad drugim zawodnikiem w klasyfikacji generalnej. Polak ustanowił także inny rekord – jako pierwszy uczestnik turnieju zgromadził ponad 1000 punktów.

Przed zawodami Polacy nie byli wymieniani w gronie faworytów. Tymczasem już skoki treningowe pokazały, że Małysz jest w wyśmienitej formie.

Polak w Oberstdorfie był czwarty. W drugiej serii skokiem na odległość 132,5 metra ustanowił rekord skoczni. Kilka minut później rezultat ten o pół metra poprawił Martin Schmitt, ale według wielu obserwatorów, skoczyć bliżej niż Małysz, a kilka metrów dodał mu sędziowie. Sędziowie nie byli już w stanie odebrać rekordu na skoczni w Garmisch-Partenkirchen, gdzie Polak był trzeci. W Innsbrucku (ponownie rekord) i w Bischofshofen nasz Orzeł nie dał już najmniejszych szans rywalom, zajmując pierwszą lokatę.

Trener Małysza, Apoloniusz Tajner, kilkakrotnie powtarzał, że podczas skoku Adam jest jak „tygrys” na progu i „jastrząb” w powietrzu.

Sukces Małysza najlepiej podsumował trener Martina Schmitta, Reinhard Hess: „To kosmiczne osiągnięcie. Adam popisuje się takimi skokami, jakby przybył nie z innej planety, ale z innej galaktyki.

To był szok

— Adam wpuścił nową krew w sporty, już nieco organizm Pucharu Świata. Od lat liczyli się przede wszystkim Niemcy, Finowie, Austriacy i Japończycy. Teraz eksplodował talent Małysza i wymienione potęgi będą musiały zastanowić się jak mu sprostać. Pamiętajmy, że za miesiąc mistrzostwa świata, a za rok olimpiada — mówił po zakończeniu turnieju, dyrektor zawodów z ramienia FIS Walter Hofer.

Nie wszyscy jednak tak łatwo pogodzili się z narodzinami nowej gwiazdy. Gorzką pigułkę musieli przełknąć zwłaszcza Niemcy. Ich zdecydowanym faworytem był jeden z najpopularniejszych sportowców w tym kraju Martin Schmitt. Dla nich zwycięstwo Małysza to prawdziwy szok. Nie chodziło nawet o to, że

Polak wygrał, ale z jak miazdzącą przewagą to uczynił.

Początkowo szczególnie niemiecka prasa z dystansem odnosiła się do sukcesów Adama, sugerując, że dobre wyniki są rezultatem nadzwyczajnego szczęścia. Początkowo media zachodniopociępskie, komentując sukcesy Małysza, prześcigały się w złośliwościach, pytając go ile pije alkoholu, bo żaden trzeźwy człowiek nie potrafi oddać takich skoków. Nawet one jednak musiały w końcu pogodzić się z faktem, że skoczek z Polski przerasta wszystkich innych zawodników, w tym Martina Schmitta.

Sam Schmitt starał się zachowywać jak prawdziwy profesjonalista.

— Przewaga Małysza — mówił — jest sensacyjna. Był klasą dla siebie. Z drugiej strony, Niemiec szukał pewnego usprawiedliwienia swojej porażki — To nie tylko sprawa formy Ma-



Adam Małysz — numer 1 Czterech Skoczni



Po zwycięstwie czas na nagrody

łysza, to także sprawa nart, które poniosły go do zwycięstwa. To jasne jak amon w pacierzu.

Inni zawodnicy doszukiwali się fenomenalnej formy Polaka w specjalnej diecie. Widząc, że przed skokami nasz zawodnik zjada bułki z bananami poszli tym samym śladem.

— W efekcie, kiedy poszedłem coś zjeść czekając na kolejny skok, musiałem zadowolić się tylko bułką, banany zostały wykupione — żartował nasz reprezentant.

Superman z Wisły

Jeden z dziennikarzy spytał Małysza, czy czuje się kimś w rodzaju supermana. Adam najpierw się zaśmiał, potem odpowiedział: „Ja? Ze swoim wzrostem i wagą? Fizycznie na pewno nie.”

Rzeczywiście trudno nazwać supermanem kogoś, kto mierzy 169 cm i waży 60 kilogramów. Jednak po nieprawdopodobnym sukcesie Adam Małysz stał się dla milionów autentycznym supermanem i idolem.

Na skoczni pojawił się jako sześciolatek. Pierwszym trenerem Małysza był Jan Szturc, który wspomina:

— Najpierw Adam zaczynał jeździć na zjazdówkach „za stawem”. Tam oddał pierwsze skoki. Nie pannał nad nartami, które były dla niego za duże, a on przecięł je okropnie wąty. Potem już na prawdziwej skoczni wyskoczył podczas próby skoku, z butów...

Początkowymi przeszkodami nie zrażali się ani nauczyciele, ani uczeń. Już w 1993 roku, będąc jeszcze juniorem młodszym, zdobył brązowy medal mistrzostw Polski juniorów. W następnym roku był już mistrzem kraju seniorów. Potem wyruszył na podbój światowych skoczni.

W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata sezonu 1995/96 uplasował się na 7. miejscu, w kolejnym na 10. Wygrywał konkursy Pucharu Świata.

Triumfował w Oslo (1996), Sapporo (1997), Hakubie (1997). Później przyszedł „dolek” formy i w sezonie 1998/99 zajął dopiero 46. miejsce.

Dopiero teraz Małysz się odrodził. Już w pierwszym konkursie Pucharu Świata w Kuopio, w serii kwalifikacyjnej oddał najdłuższy skok. Ale został zdyskwalifikowany za... zbyt długie w stosunku do wzrostu narty. Jak się później okazało, wszystko było w porządku...

Sukces w Turnieju Czterech Skoczni jest dowodem na to, że Małysz wrócił do swojej normalnej, tj. wysokiej formy.

Małyszomania

Adam Małysz z dnia na dzień stał się wielkim idolem i wzorem do naśladowania. Po zakończeniu konkursu w Bischofshofen na wiślańskim rynku zapanował szal radości. W niebo wystrzelili sztuczne ognie i korki szampanów. Na rynku, gdzie relację na telebimie oglądało ok. tysiąca osób, kibice padali sobie w ramiona i skandowali: „Adam Małysz, Adam Małysz” i „Polska, Polska”.

Główny plac miasta niedługo po zakończeniu drugiej serii skoków zaczął powoli pustoszeć. Kibice przecięli się do pubów, gdzie długo świętowali triumf Polaka.

Sukces Małysza oglądała cała Polska. Ostatni konkurs w Bischofshofen obejrzało przed telewizorami blisko 7 milionów widzów. 23-letni zawodnik zdołał odebrać rodaków od ich ulubionego zajęcia — sobotnich zakupów.

Dom Małysza zaczęły nawiedzać pielgrzymki dziennikarzy polskich i zagranicznych, pragnących zamienić choćby słowo z jego najbliższymi. Gratulacje skoczkowi złożyli premier Jerzy Buzek oraz prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Na jego cześć powstają pieśni pochwalne. W Wiśle pojawiają się już głosy o konieczności postawienia nowej gwiazdki pomnika.

Sam Małysz wydaje się być w tym ferworze, jaki wytworzył się wokół jego osoby — zagubiony.

— Nie chciałbym być gwiazdą. To niewdzięczny los. Gdy patrzę na Schmitta, który jest wręcz prześladowany, to bardzo mu współczuję. Ja chciałbym być normalny, żyć jak dotąd, ale też chciałbym mieć takie sukcesy jak Schmitt. — mówi.

Małysz ma powody, aby unikać dziennikarzy. Gdy kilka lat temu święcił sukcesy wszyscy rozpytywali się w komplementach. Do momentu, gdy przyszły lata chude. Adam, wówczas myślał nawet o zakończeniu kariery.

— Jak miał chwile załamania, bo nie mu nie wychodziło — gdzie wówczas były owe walece teraz tłumy dziennikarzy? — pytała z wyrzutem małżonka idola, Iza Małysz.

Pieniądże sukcesów nie dają

Cheć czy nie, Adam Małysz jest bohaterem pierwszych stron gazet i programów telewizyjnych. Ciekawe jak sobie poradzi z nagłym wzrostem popularności. W historii skoków znanych jest wiele gwiazd, które nie potrafiły na swoich barkach udźwignąć sławy i pieniędzy. Matti Nykanen, Andreas Goldberg i kilku innych roztrwonili talent w dyskotekach i alkoholu.

Małysz jest inny. Jego sportowym wzorem jest Jens Weissflog — profe-



Adam Małysz w locie po rekord i sławę

sjonalista w każdym calu. Adam kilkakrotnie powtarzał, że nie myśli o „glupotach”. Podziwiał Ojca Świętego Jana Pawła II, który jest jego zdaniem największym człowiekiem na świecie. To on jest idolem, „koł rany narodów” — powiedział sportowiec w jednym z wywiadów.

A on? Chce skakać jak najdalej i jak najlepiej. Zdobyć olimpijski medal. Naturę Małysza oddaje anegdota. Skoczek odwiedził jedną z wiślańskich restauracji. Widząc mistrza, jeden ze stałych bywalców knajpy proponuje:

— Adam przysiądź się do nas. Na to Małysz:

— Przepraszam, ale muszę lecieć...

Mamy nadzieję, a właściwie pewność, że pieniądze nie zawrócą nartarzowi w głowie. A są to pieniądze niebotyczne. W nagrodę za zwycięstwo w turnieju Małysz otrzymał samochód sportowy audi, wartości sto tysięcy marek. Z samochodem tym wiąże się kolejna historia. Odpowiedzialny z ramienia FIS (Międzynarodowej Federacji Narciarskiej) za kontakty z dziennikarzami, Walter Hinault zapytał Małysza, czy nie obawia się, że w Polsce ukradną mu ten samochód. Adam natychmiast odparował:

— Złodzieje samochodów są wszędzie na świecie. Tu też mogą mi ukradnąć samochód w każdej chwili.

W imprezie na czterech skoczniach zdobył także, przyznawaną przez FIS, nagrodę pieniężną — wysokości 91 tysięcy franków szwajcarskich. Polak zajmuje pierwsze miejsce na „liście nagród” Międzynarodowej Federacji Narciarskiej.

Małysz to jednak nie tylko wspaniały sportowiec, ale również odpowiedzialny mąż i ojciec trzyletniej Karoliny. To człowiek, który wie, co chce osiągnąć w życiu. To człowiek, który najwyżej w świecie lata na nartach w powietrzu, ale bardzo twardo stąpa nogami po ziemi.

Rozrywkowy zawrót głowy

Północno-wschodnia Polska nie należy do terenów najzwyklejszych, ale mimo to wiele osób odkłada jakieś skromne środki na zagraniczne wojaże. Przy najmniej po Europie, chociaż zdarzają się eskapady na koniec świata. W ramach domowych budżetów roku 2001 niektórzy planują turystyczny „wyskok” z całą rodziną, przede wszystkim z uwagi na dzieci. A tam, gdzie wypoczywają dzieciaki, rodziców też ogarnia rozrykowany zawrót głowy.

Białostockie Biuro Podróży „Nowator” zajmuje się w dużym stopniu właśnie wypoczynkiem dzieci i młodzieży. Za dotychczasowe osiągnięcia w minionym roku „Nowator”, oceniany wraz z 5 tysiącami innych biur podróży, otrzymał II miejsce i Srebrną Malwę.

Młodzi mieszkańcy regionu niezbyt interesują się szacownymi zabawkami starej Europy. Wolą takie miejsca rozrywek jak m.in. Disneyland pod Paryżem, nie mniej słynny Efteling w Holandii i Mudorad — Holandię w miniaturze. We włoskim Rimini również cieszy się zainteresowaniem Italia w miniaturze oraz Europa w zabawkowych wymiarach, którą można przemierzyć w kilka godzin.

— Ze względów finansowych w ubiegłym roku bardzo dużego zainteresowania wyjazdami nie było, chociaż takie wyjazdy nie są drogie — mówi Mirosław Płoński z „Nowatora”. Paryż z Aquaparkiem i Disneylandem kosztuje 740 zł. Wyślaliśmy jedną grupę kompleksową do Disneylandu. Mieliśmy też jedną grupę do Paryża, która była w kinie Geode w kształcie kuli. 4-dniowy wyjazd do Hydeparku koło Hannoveru plus Safari to tylko 450 zł. Wycieczka 7-dniowa „trzy monarchie” (Belgia, Holandia, Luksemburg) obejmuje atrakcje blisko Eindhoven — park rozrywki Efteling i Holandię w miniaturze Mudorad. Kosztuje 950 zł. Jeżeli chodzi o rok 2001 jest już sporo zainteresowanie różnymi formami wyjazdów, zwłaszcza że ceny pozostały ubiegłoroczne. Hitem sezonu będą wyspy Morza Tyrreńskiego.

— Strasznie nam się podobało w Paryżu — opowiadają białostoczanki Marta i Beata, lat 15. — A właściwie trochę dalej na wschód, bo w Disneylandzie. Tam można zaleść parę dni, nawet z rodzicami. A zabytki w Paryżu? No, takie fantastyczne kino jak bańka mydlana. W środku ekran na całą tę kulę. Jak był film o życiu w oceanie, myślałyśmy, że wlecimy w pascę rekina, bo płynęliśmy prosto na nas.

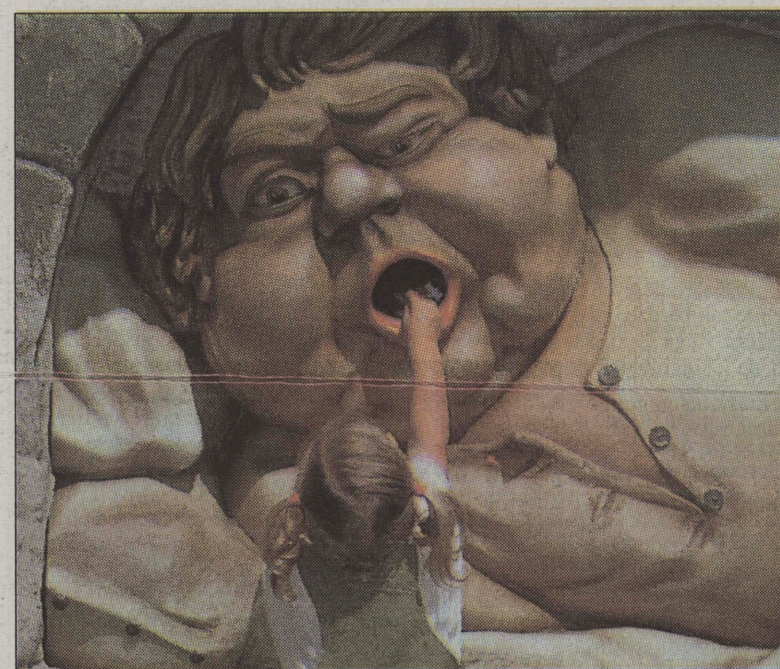
Obok takich paryskich kin jak Le Grand Rex do największych atrakcji należy od kilku lat właśnie La Geode, kula z lustrzanych trójkątów w Cote des Sciences, w dzielnicy La Villette. Takich kin jest na świecie niewiele ponad 10, a wyświetla się tu filmy w systemie omnimax na ekranie, który otacza na wpół leżących widzów z każdej strony. Zamiast filmów fabularnych są tu raczej atrakcyjne „dokumenty” z lotu ptaka czy samolotu nad wielkimi miastami, w kosmosie lub pod wodą.

Dzieciarnia uwielbia przebywać w Disneylandzie. Ta bardzo ko-

sztowna inwestycja, czynna niemal na okrągło, oprócz kawałka zimy, nie do końca jeszcze zwróciła się właścicielom. Wszystko w tym monstrualnym lunaparku kosztuje, ale też atrakcją jest tu ogromnie dużo, włącznie ze światem westernów i wszystkich Disneyowskich bajek.

Zupełnie odmienny jest holenderski Efteling — olbrzymi kompleks przedziwnych budowli, ceramicznych postaci z bajek znanych i zu-

pełnie niezwykłych źródeł mitycznych, a nawet biblijnych. Kto raz tutaj trafił, niezależnie od wieku, zapragnie powrócić znowu. I wraca, nawet w deszczu, a już firma zadba o to, żeby gość kupił sobie śliczną chabrową pelerynę w kształcie nie-toperza.

Tekst i fot.
Krystyna Konecka

Złotoczego Holle Bolle Gils w Eftelingu trudno nakarmić



Do parku rozrywki w południowokoreańskim Kyongdzu trafiają tylko nieliczni



W tej Kopuluszowej karecie z dyni można przejechać przez cały Disneyland

wędkarstwo

NAJZDROWSZY z nałogów



W górę

Oj smutno, smutno i byle jak wszystkim tym, którzy stawili się na lodowe wędkowanie. Nie do śmiechu są również wieści pochodzące od niektórych dzierżawców akwenów. Nowy rok, nowe ceny licencji. Dziś o cenach na 2001 rok za prawo wędkowania na jeziorach Kompleksu Rajgrodzkiego ustalone przez Gospodarstwo Rybackie w Rajgrodzie:

- cały rok – 200,00;
- sezon letni – 141,00;
- sezon zimowy – 115,00;
- dwa tygodnie – 61,00;

trzy dni – 27,00;
jeden dzień – 10,00 PLN.

W ubiegłym tygodniu podaliśmy ceny licencji obowiązujących w Gospodarstwie Rybackim w Elku. Dziś uzupełnienie przesłane z Elku. Otóż na połowy lodowe wprowadzono opłatę jednodniową w wysokości 8,50 PLN.

Na zbiorniku Siemianówka dzierżawionym przez Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Białymstoku nie obowiązują dodatkowe opłaty licencyjne w 2001.

Rak rybą jest

W dość odległych czasach, no, może nie tak bardzo, gdyż moja pamięć jeszcze sięga, będąc w podstawówce, na lekcji biologii dostałem dwójkę za to, że dżdżownicę nazwałem „gliścą”. Po kilku dniach chciałem poprawić stopień i zgłosiłem się na ochotnika oznajmiając, że ów robał nazywa się rosówka. Zamiast matki przyprowadziłem dziadka również wędkarza, by wyperswadował pani od biologii, że tak wędkarze nazywają dżdżownicę i ona nie powinna stawić dwójki skoro nie zna rzeczywistości panującej w światku wędkarskim.

Projekt nowego prawa podatkowego przewiduje wprowadzenie podatku VAT od ochrony wód. Jest tam zapis, że rak to ryba i podatek płać trzeba. Ja wiem, że rak szlachetny jest pod ochroną i za złowienie trzeba płać karę. Nie sądzę, by można było podobnie jak mój dziadek, wyperswadować fiskusowi, że zapędził się w ślepy zaułek.

Przed trzema laty na łamach Wiadomości Wędkarskich opublikowałem raport z obszerną analityką (wyczerpującą) o zagrożeniach ekologicznych wynikających z sypania zanęty do Siemianówki, łowiska specjalnego PZW. Efekt – podobny jak z panią od biologii – wniosek o ukaranie przez Sąd Organizacyjny PZW; alternatywne wykluczenie z szeregu PZW.

Najwyższe gremium tegoż związku, po przeanalizowaniu raportu pt. „Uwarunkowania gospodarki rybacko-wędkarskiej w zbiorniku Siemianówka i wpływach na aktualny stan wody w zbiorniku”, opracowanego w listopadzie 2000 r. przez Instytut Rybactwa Śródlądowego Zakładu w Zabiercu, stwierdzającym m.in., że jedną z przyczyn masowego zakwitów wody było... „niekontrolowane stosowanie nadmiernej ilości zanęt w trakcie indywidualnych połowów wędkarskich, zwiększające obciążenie zbiornika materią organiczną i przyspieszającą eutrofizację zbiornika”, podejmuje decyzję, jako własny pomysł oczywiście, zakazu wprowadzania zanęt do zbiornika Siemianówka.

W ubiegłym tygodniu, publikując list czytelnika, obiecałem, że nie będę używał określenia „wędkarz podlodowy” a mimo to kilka razy określenie takie znalazło się w moim tekście. W dokumencie uznawanym za najważniejszy akt wędkarstwa amatorskiego PZW metodą „łowienia pod lodem” poświęcony jest specjalny rozdział z paragrafami.

Imprezę pt. „Okręgowe zawody podlodowe” (okręgu PZW Białystok) zapowiedziano na styczeń. Prognozy pogody wskazują, że rzeczywiście pod lodem będą wyznaczane stanowiska zawodnicze.

Wydawać by się mogło się, że odróżnienie raka od ryby sprawia trudność jedynie fiskusowi.

PS
Przepraszam za ponowne sformułowanie „wędkarz podlodowy”, kajał się i jestem skłonny odpokutować.

Dziesięć na top

Ranking jeziorowy

Pewnie każdy wędkujący może opowiedzieć wiele pozytywnych jak i negatywnych faktów, zdarzeń, nieprawdopodobnych historii o rzecce lub jeziorze, które z różnych względów utkwiły mu w pamięci. Pierwsza złowiona w życiu ryba, rekordowy okaz, powrót o kiju, lub inne okoliczności wędkarskich wypraw mogą wpłynąć na decyzję o opinii. Opinii negatywnej lub pozytywnej o konkretnej wodzie.

Wychodząc naprzeciw postulatowi czytelników, oddajemy, po raz pierwszy zresztą w okresie RP, do ich dyspozycji narzędzie o bardzo ostrym grocie, grocie z zadziorem, używając naszego języka.

Od zawsze wędkarstwo było związane z łowiskiem. Nie zawsze ze „spe-

cial”. Według nieścisłych danych, „najzdrowszy z nałogów” uprawia w naszym regionie ponad 30 tysięcy zahaczonych. Każdy z nas ma swoje subiektywne oceny w temacie zasobności i gospodarowania tego lub owego akwenu.

Narzędziem pozwalającym wystawić ocenę jest oddanie własnego głosu na łowisko.

Tabela zawiera nazwy 22 akwenów, które publikowaliśmy w naszej kolumnie oraz 8 wolnych pozycji, przeznaczonych na wpisanie nazw akwenów według własnej oceny. Głosujemy jedynie na załączonym kuponie. Można zaznaczyć nie więcej niż 10 akwenów i przysłać jednocześnie kilka kuponów wyciętych z gazety.

Do tematu powrócimy za tydzień, jednak już teraz wiadomo, że są przewidziane upominki uczestnikom rankingu, którzy nadesłają kupon.

Okazy na plan

Jednak brało

Oj, brała złość, gdy kasać nie chciało, oj, radowała się wędkarska duszyczka, gdy adrenalina wzrastała przy akompaniamencie szpuli kołowrotka, z którego taaaaki okaz wysnuwał żyłkę.

Nie będzie podsumowania ubiegłego całorocznego sezonu, będą natomiast fragmenty z życia wędkarzy, za to fakty. Fakty utrwalone na naszej kolumnie w postaci okazów ryb. Czyli „wspominanie”, co jest domeną niemal wszystkich wędkarzy; powspominać i basta.

Zacznę od jeziora Wigry, z którego wyłowiono i zgłoszono na konkurs, zorganizowany przez dyrektora Wigierskiego Parku Narodowego wspólnie z redakcją Almanachu Wędkarskiego www.fishing.sitech.pl, trzy okazy ryb.

1. Szczupaka o masie ciała 8,10 kg. Łowcą okazu jest Krzysztof Śpiczko z Augustowa.
2. Leszcza o masie ciała 2,15 kg. Łowcą tej ryby jest prof. Michał Józwiak z Białegostoku.
3. Płoć o masie ciała 0,95 kg. Łowcą okazu płoci jest Tadeusz Roszkowski z Białegostoku.

Na łamach kolumny „zarejestrowaliśmy” sporo okazów ryb. Andrzej Demianowicz z Białegostoku udowodnił, że jest wspaniałym spinningistą potwierdzając to

okazem szczupaka o masie ciała 9,60 kg wyholowanego ze zbiornika Siemianówki.

Eryk Thomas z Zelek prezentował węgorza 2,20 kg złowionego w jeziorze Upalcik.

Sławek Frejlich z Białegostoku jest wspaniałym łowcą karpia z Siemianówki, prezentował aż cztery okazy: 8,50, 8,30, 8,00 i 7,29 kg.

Grzegorz Jaszuński z Sokółki zademonstrował okonia 0,89 kg złowionego w Narwi w okolicach Wizny.

Leszek Jankowski z Suwałk pochwalił się „tajemniczym szczupakiem” o wadze 10,25 kg. Dlatego tajemniczym, iż Leszek nie podał namiarów gdzie i kiedy nastąpił połów.

Waldek Wiśniewski z Białegostoku uznał, że krąp o wadze 0,53 kg z Narwi jest okazem, co my potwierdziliśmy.

Sylwia Kobat z Prosteck, wyłowiła na robaka wspaniały okaz srebrnego karasia o wadze 2,00 kg przy długości 45 cm. Ryba pochodziła z jeziora Długochorzele.

Mirek Długokiński z Białegostoku zaliczył leszcza 1,79 kg, a rodowód ryby to rzeka Bug w rejonie Osłowa.

Jarosław Kojta z Białegostoku na ukleję wyjął z Biebrzy bolenia o wadze 3,20 kg.

Walenty Bartoszek z Lewkowa udowodnił, iż karpie nie muszą brać tylko na kulki proteinowe. Na żywca wyholował karpia o masie ciała 20,60 kg przy długości 96 cm. Królewska ryba uchwalała się w zbiorniku Siemianówka.

Jeszcze raz łowcom okazów gratulujemy umiejętności i lutu szczęścia, serdecznie życząc, by ponownie zechcieli gościć na łamach wędkarskiej kolumny.



Tylko powspominać jak to było na lodzie ubiegłej zimy

Łowiska na topie

Boczne jezioro
Bobrowa Stawy
Brzozolasek jezioro
Czarne k/Gołdapi jezioro
Druglin jezioro
Głębokie k/Mikołajek jezioro
Gieret jezioro
Hołny jezioro
Inulec k/Mikołajek jezioro
Krzywe Oleckie jezioro
Mikaszewo jezioro
Mieruniszki jezioro
Niemirow rzeka Bug
Paniewo jezioro
Pierty Wigierskie jezioro

Skomentno jezioro
Szlamy jezioro
Siemiatycze zalew nr 2
Siemianówka zalew
Szymoński Kanał
Ublik Mały jezioro
Toczyłowo jezioro

Imię, Nazwisko

Kod, Miejsce zamieszkania

Autor kolumny
Antoni Remiesz

Zakochany Koziorożec

O życiu Koziorożca mówi się, że jest wiecznym zmaganiem z przeciwnościami losu. A zatem również w jego życiu uczuciowym należałoby spodziewać się niemałych trudności. Z pewnością nie jest ono usłane różami...

Mówi się, że Koziorożec nie umie być tak po prostu szczęśliwy. Patrzy na miłość z podejrzliwością i pesymizmem. Nie wierzy, że można ją bezinteresownie dostać. Zawsze wydaje mu się, że ktoś czegoś oczekuje w zamian, że na uczucia musi ciężko pracować, zasłużyć.

Pokochać siebie

Nie jeden Koziorożec pochodzi z rodziny, gdzie brak było ciepła i warunkowo dawanej miłości. Nieraz już w dzieciństwie nauczył się, że będzie kochany tylko pod warunkiem, że się odpowiednio zachowuje i należycie wypełnia wszystkie obowiązki.

W przeciwieństwie do położonego naprzeciw niego Raka, który jest zwykle do syta wykarmiony matczyną miłością, Koziorożec często wrasta w surową atmosferę i czuje się niekochany. Od dzieciństwa boi się, że nikt go nie chce i że w każdej chwili może zostać porzucony. Na dnie jego serca stale drzemie niepewność i poczucie zagrożenia. Przyjmuje więc postawę defensywną. Chowa lub zamraża swe uczucia. Zamyka się w sobie, wycofuje się, izoluje, skazując się tym samym na bolesną samotność. Nawet kiedy kogoś bardzo kocha, zawsze trzyma część swej duszy pod żelazną samokontrolą, niedostępną dla nikogo, niezdolny do tego, by ją z kimś dzielić. Nie umie zaufać sobie i światu i rozluźnić się. Nie ma w nim spontanicznej radości i wesołości.

Aby miłość nie smakowała tak gorzko, Koziorożec musi wyzbyć się kompleksów i nauczyć się kochać samego siebie. Wówczas dopiero uwierzy w to, że mogą go pokochać także inni. Na miłość trzeba się bowiem otworzyć, aby móc ją dostawać.

Bez zobowiązań? Nie dla niego!

Koziorożec, stale obawiając się porażki i zranienia, do płci przeciwnej podchodzi niezwykle ostrożnie. Długo i uważnie obserwuje grono koleżanek czy kolegów, by wyselekcjonować właściwą osobę. Następnie bada i testuje wybraną. Jest realistą. Musi dokładnie wiedzieć na czym stoi i z kim ma do czynienia, zanim zaangażuje swe uczucia. Potrzebuje dużo czasu, by ocenić potencjalne zyski i straty, oszacować ewentualne ryzyko, zanim podejmie jakieś zobowiązania. A to dlatego, że zobowiązania traktuje śmiertelnie poważnie. Koziorożec dotrzymuje zobowiązań, jest odpowiedzialny.

Choć bywa zimny i twardy, nie brak mu zani. Przede wszystkim – można na nim polegać. Traktuje swego partnera niezwykle serio, nie potrafiłby się nim bawić. Nie opuści go nawet w najtrudniejszych chwilach. Jest gotowy ciężko pracować nad utrzymaniem związku, bowiem jego przywiązanie do ustalonego struktury jest bardzo silne – wszystko, co buduje Koziorożec, musi być solidne i trwałe, musi dawać stabilne oparcie.

Jest wierny. Nie dla niego są przelotne znajomości bez zobowiązań. Ani też szumne hasła wyzwolonego Strzelca wysławiające wolną miłość. Koziorożec potrzebuje bezpiecznego związku, na którym można polegać. Miłość to dla niego poważna sprawa. Spotyka ją z reguły dość późno w życiu, ale ceni i szanuje do grobowej deski.



Miłość Koziorożca bywa poważna, smutna, melancholijna...

Miłość pod kontrolą

Koziorożce, które tak bardzo potrzebują bezpieczeństwa, zwykle poszukują partnerów spokojnych, którzy ich bezpieczeństwu niczym nie zakłóca i nie zagrażają. Ale zdarza się, że zamiast towarzysza równie poważnego jak one, wybiorą kogoś bardziej zwiariowanego, mając nadzieję, że ożywi i rozweseli ich niekiedy smutne życie. Wówczas jednak, zwykle nie uświadamiając sobie tego, same zaczynają... poskramiać jego żywiołowy temperament, temperować go i kontrolować.

Koziorożec ma bowiem tendencję do tego, by nie tylko swoje własne, ale i życie całego otoczenia organizować wokół twardych i sztywnych moralnych zasad. Narzuca innym podobną jak sobie kontrolę i dyscyplinę. Dba o konwenanse. Nawet w zalegalizowanym związku małżeńskim stara się zachowywać powściągliwość i przyzwoicość, zwłaszcza na forum publicznym. Nie toleruje nadzbyt otwartego okazywania uczuć, wylennych scen ani publicznego prania brudów. Chce, by wszystko wyglądało poprawnie. Wszystkim, poczynając od małżonka i dzieci, chciałby zawsze mówić, co powinni robić. Jest przy tym surowy i wymagający.

O ile przeciwny znak, ciepły i opiekuńczy Rak reprezentuje matkę, o tyle Koziorożec przedstawia postać surowego ojca. Holduje patriarchalnym tradycjom i konserwatywnym zasadom dotyczącym małżeństwa i rodziny. Uznaje rozdział ról pomiędzy kobietą i mężczyzną za owieczny i naturalny porządek rzeczy. Jest to idealny, silny partner będący podporą dla słabszych, uległych kobiet.

Miłości nie można kupić, ale...

Koziorożec należy do znaków ziemskich. Oznacza to, że sprawy materialne mają dla niego kolosalne znaczenie – także w małżeństwie. Nie żeni się wprawdzie dla pieniędzy, ale sytuacja finansowa partnera i jego społeczny status nie są mu obojętne. Stan posiadania warunkuje bowiem jego poczucie bezpieczeństwa. Im bardziej komfortowy poziom życia zapewnia partner, tym lepiej Koziorożec się czuje i tym trudniej przechodzi mu opuścić wspólne stadło, nawet wobec poważnego kryzysu emocjonalnego. Natomiast zubożenie czy bankructwo małżonka odbija się zwykle dość poważnie na ich związku.

Koziorożec oczekuje, że jeśli partner nie wesprze go finansowo, to przynajmniej nie będzie mu zagrażać i nie roztrwoni jego ciężko zarobionych i oszczędzanych pieniędzy. Nic go tak nie przeraża, jak rozrzutna żona.

Woli żyć ascetycznie, niż wydawać pieniądze na upiększanie się czy luksusy. Ale jeśli już kupuje swej małżonce stroje, będą one dobre gatunkowo, solidne, o klasycznym ponadczasowym kroju. I... zwykle drogie.

Koziorożec bowiem, chociaż bardzo oszczędny, nie jest skąpy wobec tych, których kocha. Obdarowywanie ich prezentami jest jego formą okazywania uczuć.

Uczucia wyrażane ciałem

Koziorożec, zamknięty w sobie, nie umie się otworzyć i mówić o miłości – werbalne wyrażanie uczuć przychodzi mu z wielkim trudem. Jako znak ziemski, zazwyczaj pokazuje je w materialny sposób, w formie konkretnej, praktycznej pomocy, czy też prezentów. Swym bliskim pragnie przede wszystkim zapewnić materialny dobrobyt. Oferuje im wszystko, co osiągnął. Jest im oddany, ochrania ich i wspiera. Sam również czuje się przez nich kochany, gdy o niego dbają, gdyż w ten sposób pojmuje miłość. Istnieje jednak ryzyko, że tak okazywana miłość może z czasem obrócić się w uciążliwy obowiązek do spełniania, jeśli zabraknie w tym ciepła.

Mówi się, że choć na Koziorożcu można polegać bardziej niż na znakach ognistych takich jak Baran czy Strzelec, jednak nie jest on tak ekscytyującym partnerem jak one. Nie okazując uczuć wprost, tak spontanicznie i gorąco jak one, wydawać się może zimny lub ostry. Nie lubi spędzać czasu na zabawie, nigdy nie poddaje się szaleństwom, patrzy na związek trzeźwo i realistycznie. Miłość opiera o zdrowy rozsądek, a nie o romantyczne uniesienia. Czy ten stereotyp jest prawdziwy? Czy Koziorożec naprawdę nie może się szaleć i namiętnie zakochać?

Koziorożec głęboko skrywa swe uczucia – nie znaczy to jednak, że ich nie ma. Już starożytni Grecy przedstawiali namiętnego boga o imieniu Pan pod postacią przypominającą symbol Koziorożca czyli kozła! Pan reprezentował potęgę dzikiej fizycznej rozkoszy jako podstawowej siły natury. Choć względy moralności kilku ostatnich epok nakazywały poskromienie instynktów – a o względy moralności Koziorożec przecież dba tak usilnie – jednak jest to znak ziemski, i jak wszystkie znaki ziemskie swe uczucia wyraża ciałem. Czerpie ogromną przyjemność z kontaktu fizycznego. Tkwi w nim silny pociąg do zmysłowej rozkoszy i choć może nieraz wydawać się zimny, są to tylko pozory – z pewnością nie jest oziębły! Potrafi zakochać się jak każdy inny znak zodiaku, do szaleństwa!

Elżbieta Malec

Różne oblicza miłości

Błędem byłoby spodziewać się, że wszystkie osoby urodzone pod znakiem Koziorożca odpowiadać muszą wizerunkowi, jaki naszkicowaliśmy obok. To, na ile będą one pasowały do nakreślonego obrazu, zależy w dużej mierze od tego, jak silna jest dawka energii Koziorożca w ich horoskopach indywidualnych. Bowiem Koziorożec Koziorożcowi nierówny.

Jednym z naszych Czytelników, którzy miłość powinni przeżywać w sposób najbardziej zbliżony dla typowego Koziorożca, jest „Horg”. W horoskopie tego młodego mężczyzny w znaku Koziorożca znajduje się nie tylko Słońce, ale i planeta miłości Venus. A co więcej, planetarny władca Koziorożca Saturn ustawiony jest do Venus pod takim kątem, że zasila ją dodatkową porcją Koziorożcowej energii.

Jednak ponieważ „Horg” jest mężczyzną, a Venus reprezentuje pierwiastek żeński, cechy właściwe Koziorożcowi może wyrażać nie tyle sam „Horg”, co raczej jego życiowa partnerka. Zwróćmy uwagę, że Venus jest władczynią znaku Byka, w którym wypada go opisująca partnera.

Zarówno Byk, jak i Koziorożec to znaki należące do żywiołu ziemi. Dlatego w związku partnerskim „Horga” potrzeba przede wszystkim stałości, pewności i spokoju oraz poczucia bezpieczeństwa, także materialnego. Być może nie zawsze potrzeby te będą mogły być zaspokojone, ze względu na pewne powikłania w konfiguracji Venus i Saturna. Jednak powoli i wytrwale Koziorożec wszystkie przeszkody potrafi pokonać.

Pewne ożywienie do statecznych energii ziemskich znaków wnosi energia Marsa i Księżycy położonych w ognistym Lwie. Taka lokalizacja może jednak wywołać pewną dozę egoizmu i nalegania na forsowanie zawsze swoich potrzeb, zwłaszcza uczuciowych. Napięty aspekt ze strony wybuchowego Urana sugeruje, że życie emocjonalne może być dość burzliwe. Ponieważ Pluton przebywający w znaku partnerstwa, Wadze, tworzy napięty kąt do Słońca, spodziewać się można walki o władzę i zazdrości w małżeństwie. Tym bardziej, że Pluton jest władcą namiętnego Skorpiona, w którym wypada główna oś horoskopu – Ascendent. A więc nawet obdarzony tak silną dawką energii Koziorożca „Horg” odbiega od wizerunku typowego, spokojnego przedstawiciela tego znaku.

Spokojny Koziorożec?

Również nasza młoda Czytelniczka „Ronia” nie pasuje do stereotypu spokojnego, statecznego Koziorożca. Bowiem tuż nad Ascendentem – czyli nad główną osią horoskopu pokazującą, w jaki sposób prezentujemy się światu – wschodzi Pluton. Jest to planeta o potężnej mocy, bezwzględna, władcza, i gwałtowna. W dodatku pod napiętym kątem do niej ustawił się wojowniczy Mars



– i to ustawiony na drugiej ważnej osi, podkreślającej jego siłę. Bojowy Mars wspierany jest dodatkowo przez rewolucyjnego, burzliwego Urana. Nie rokuje to pomyślnie dla osób, które wejdą „Roni” w drogę – jej wrogowie znajdują się w sytuacji nie do pozazdroszczenia.

Za to jej przyjaciela, a zwłaszcza rodzina, mogą zaliczyć siebie do grona szczęściarzy. Bowiem Słońce „Roni” położone w pomocnym Koziorożcu sprzęga swą energię z uczuciowym Księżycem we wrażliwym, opiekuńczym Raku, dzięki czemu dla swych bliskich „Ronia” nie będzie szczędziła pracy i wysiłku – zrobi wszystko, co przyniesie im szczęście.

Sama również tego szczęścia zaznać może więcej niż można byłoby spodziewać się po Koziorożcu: jej planeta miłości Venus, wraz z dwiema innymi planetami przebywa w znaku szczęściarzy, Strzelcu, i tworzy harmonijny układ zarówno wobec władcy Strzelca Jowisza, jak i wobec władcy jej własnego znaku Koziorożca – Saturna.

Kochliwe serce

„Chciałabym poznać tajemnicę, którą tym moim niespokojnym kochliwym sercem kieruje” – pisze nasza młodzieńka, kilkunastoletnia Czytelniczka „Biała Sowa”.

Czyż serce spokojnego Koziorożca może być niespokojne? Okazuje się, że może. Bowiem chociaż Słońce w horoskopie „Białej Sowy” znajduje się w statecznym Koziorożcu, jednak jej planeta miłości Venus zatrzymała się w znaku żywiołowego, radosnego Strzelca, i to dokładnie w tym samym miejscu, co najbardziej burzliwa planeta – Uran. Para ta umiejscowiła się w dodatku na jednej z dwóch głównych osi horoskopu, przez co moc jej oddziaływania znacznie się zwiększa i jest bardziej wyeksponowana na zewnątrz.

Oprócz tej pary w ognistym Strzelcu znajdują się dwie dodatkowe planety, w tym władca Strzelca Jowisz. Planety te tworzą harmonijny kąt do położonego w ognistym Baranie Księżycy, odpowiadającego za to, jakie są nasze uczucia. Nic zatem dziwnego, że uczucia „Białej Sowy” mogą być nieokiełznane, gorące, szalone i... bardzo zmienne.

Dokładnie pomiędzy Venus i Księżycem leży główna oś horoskopu, poprzez którą żywiołowe energie Księżycy i Venus są swobodnie uwalniane i ulatują w świat. Ascendent w Wodniku tworzy jednak napięty kąt wobec dwóch namiętnych władców Skorpiona – Plutona i Marsa. Przez co w życiu uczuciowym „Białej Sowy” może zaznaczyć się konflikt pomiędzy dążeniami do wolności, typowymi dla Wodnika i Strzelca, a zaborczą chęcią posiadania partnera na własność, właściwą Skorpionowi i – Koziorożcom. Nie można bowiem zapominać, że pomimo tak dużej domieszki energii innych znaków, „Biała Sowa” pozostaje wciąż Koziorożcem...

(elam)

Zagadka:

Która aktorka urodziła się pod znakiem melancholijnego Koziorożca:

- A) Marilyn Monroe
- B) Marlena Dietrich
- C) Audrey Hepburn?

Na odpowiedzi czekamy – wraz z nagrodą ufundowaną przez Studio Astropsychologii w Białymstoku – przez najbliższe dwa tygodnie.

Rozwiązanie zagadki świątecznej z nr. 44:

Dziadek w czerwonym płaszczu, który odwiedza nas w noc wigilijną obdarowując prezentami, ma na imię oczywiście Mikołaj! Jako pierwsza zgłosiła się do nas z tą informacją Pani Maria Krajewska z Białegostoku – i to ona właśnie otrzymała miłą i ciekawą upominek.

Serdecznie gratulujemy!



Drzwi otwarte u Muszkieterów



Odnieść sukces jako przedsiębiorca

Przyjdźcie nas poznać!

Jesteśmy szefami niezależnych przedsiębiorstw i chcemy pomóc Tobie w stworzeniu Twojego supermarketu w Grupie Muszkieterów pod szyldami:



INTERMARCHÉ

lub



BRICOMARCHÉ

Muszkieterowie

Muszkieterowie

Dysponujesz kapitałem min. 350 000 PLN lub 15% inwestycji, jesteś w wieku 25-50 lat, już dzisiaj zarezerwuj sobie czas wolny na spotkanie, które zaplanowaliśmy

21 lutego 2001
o godz. 10.00 w Gdańsku

Wypełnij kupon
i odeślij na poniższy adres.
Otrzymasz od nas zaproszenie
z dokładnym adresem
miejsca spotkania.

ITM Polska sp. z o.o.
Region Północ - UDM
ul. Przemysłowa 2
83-000 Pruszcz Gdański
tel. (058) 692 99 00



A1035970

Nazwisko: _____ Imię: _____
Ulica _____ Kod _____ Miasto _____
Tel.: (z numerem kierunkowym) _____ GSM.: _____
Wiek _____ Ilość osób uczestniczących _____

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Zainteresowany jestem szyldem: ☐ **INTERMARCHÉ** ☐ **BRICOMARCHÉ**

PROMOCJA

**ROLNICY
WIELKA OKAZJA**



cena od: **18.879 PLN!!!**



cena od: **23.529 PLN!!!**



cena od: **16.926 PLN!!!**

**Dni otwarte 13-14 stycznia 2001
WYGRAJ MATIZA!**



ul. gen. Andersa 38 (dawna Szosa Płn.-Obwodowa)
tel. (085) 653-93-03, 653-92-00



Super szatka

możesz zamieszkać za 50% ceny!

ul. SZPITALNA

MARK-BUD

PPU "MARK-BUD" sp. z o.o.
Białystok ul. Lipowa 24
tel. 652-54-24
www.markbud.com.pl

mieszkania od 69 m² do 79,6 m²

ELMIR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI

RATY RABATY

STUDIO KUCHENNE

ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL

ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111,
tel. 744-44-30

**WIELKA
OBNIŻKA!**

- węgiel
- orzech
- skład kopalniany

KSIEŻYNO, ul. Alberta 6
tel. 663 22 89;
663 18 55

PW BAZAROL SC.

OLEJ OPALOWY EKOTERMplus



Z DOSTAWĄ DO KLIENTA
Hurtownia Paliw „EURO-DOREX” S.p.A.
bezpłatna infolinia: 0 800 120 989 / 8.00-16.00
tel. (029) 742-57-35, fax (029) 742-79-53

**Z nami tanio
i ciepło!**

KOMPUTERY
www.cdland.com.pl

**ŚWIĄTECZNA
PROMOCJA!**

CDLAND FUN I 2 095zł
Intel Celeron 663, MB Via 133MHz, ATX, 64MB DIMM, HD 10GB, SVGA 16MB AGP, MIDI TOWER ATX, CD-ROM 48X, Karta Muzyczna Creative, FDD, klawiatura win95, mysz.

CDLAND GAME 2 345zł
Intel Celeron 667, MB Via 133MHz, ATX, 64MB DIMM, HD 20GB, RIVA TNT2 M64 32MB AGP, MIDI TOWER ATX, CD-ROM 48X, Karta Muzyczna Creative, FDD, klawiatura win95, mysz.

Zamów również przez TELEFON!

CDLAND
ul. Legionowa 9/1 lok. 16
tel. 085 745-52-63
ul. Św. Rocha 10 lok. 201 II p
tel. 085 744-59-15

CDLAND GAME PLUS 2 385zł
AMD DURON 700MHz, MB K133 ATX, 64MB DIMM, HD 20GB, RIVA TNT2 M64 32MB AGP, MIDI TOWER ATX, CD-ROM 48X, Karta Muzyczna 16bit zintegrowana, FDD, klawiatura win95, mysz.

KASY FISKALNE
już od 999 netto!

Do każdego komputera zakupionego z Windows 98 lub ME pakiet biurowy STAROFFICE PL GRATIS!
Bezpłatny dowóz Raty Kupón RABATOWY 5% (na zakupów promocyjnych)

**SZYBY ZESPOŁONE
PUSTAKI SZKLANE**

**SZKŁO
BUDOWLANE**
okienne
ornamentowe
antyłamaniowe
szklarniowe
lustra, marbit

margGLASS
ul. Składowa 14
tel. (085) 744-22-77, 0-602-620-137

FERRONA

Filia Białystok, ul. Sejneńska 3
tel. 74 55 686, 0604 219 429

SKUPIE ZŁOM:

stalowy i żeliwny
od 14 gr do 22 gr/kg

metale kolorowe

miedź	5,80
mosiądz i brąz	3,60
aluminium plastyczne	3,50
aluminium elektr.	5,40

WIEKSZE ILOŚCI ODBIERAMY
WŁASNYM TRANSPORTEM

PRODUCENT

OKIEN I DRZWI PCV

wejściowych i balkonowych

aluplast SCHÜCO
IDEAL 2000 CORONA AS

• ceny konkurencyjne • montaż u klienta
• bezpłatny dowóz • raty

P.W. GOR-CAR PLAST s.c.
Porosły 22A 16-070 Choroszcz
tel./fax (0-85) 661-29-80

Cukrownia „Łapy” S.A. w Łapach
posiada w ciągłej sprzedaży
wysłodki suszone
brykietowane w cenie jak niżej:

przy zakupie	
do 5 ton	- 430 zł/t + 7% VAT
powyżej 5 ton	- 420 zł/t + 7% VAT
powyżej 10 ton	- 410 zł/t + 7% VAT
powyżej 20 ton	- 400 zł/t + 7% VAT
wysłodki	
workowane	- 440 zł/t + 7% VAT

Dział Zaopatrzenia
tel. (0-85) 715-22-71 wew. 153-112



BIAŁOSTOCKIE BIURO OGŁOSZEŃ
tel./fax 748-74-32

PRACA

ZATRUDNIĘ

A Chałupnictwo zleci producent, (0-24)355-16-51.

ADRESOWANIE, składanie, (0501-396-576.

ADRESOWANIE -chałupnictwo, koperty cały kraj. Zarobki 400 - 5000 zł. Zgłoszenia listowne, koperta zwrotna "A.R" 02-326 Warszawa, al. Jerozolimskie 145 /19.

AGENCJA Reklamowa poszukuje kobiet, mężczyzn, młodzież i dzieci w celu zatrudnienia w charakterze statystów, modeli, fotomodeli. Fotoofertę kierować: 00-956 Warszawa 10 skr. poczt. 2. Info: (0-22) 622-51-34.

APTEKA w Elku zatrudni magistra na stanowisko kierownicze od zaraz, (0-87)610-10-05, (0605-04-73-15.

ATRAKCYJNA praca dla farmaceuty -emeryta (kierownik apteki). (086)219-09-70.

ATRAKCYJNA praca dla pań (20- 50 lat) sprzątanie w prywatnych domach w Holandii. Dobra płaca, pobyt od 6- 12 mies. Wy-móg: kryształiczna uczciwość, niekaralność, tel. 0-503-779-389 pon.- pt. 9.00- 15.00.

AU-PAIR. Legalna praca za granicą. (0-85)745-14-91.

BEZ będných formalności zlecimy reklamę: pojazdy, sklepy, biura. Do 2.500 miesięcz-nie. (0-602-39-49-31.

CHAŁUPNICTWO, (0503-947-916.

CHAŁUPNICTWO, (0603-40-81-38.

CHAŁUPNICTWO biurowe. (0-81)854-37-59.

KOMUNIKAT 2001 !!!

Tylko teraz samochody za najniższe raty

Wszystkich klientów zainteresowanych zakupem nowego wymarzonego auta zapraszamy do wzięcia udziału w Wielkiej Akcji Promocyjnej „Oferta 2001” przygotowanej na najbliższe 4 dni, tj. 12 - 15 stycznia. Właśnie w tych dniach będą Państwo mogli wykorzystać szansę i kupić wybrany model samochodu płacąc miesięcznie jedynie:

POLONEZ* - 185 zł, MATIZ* - 205 zł, LANOS* - 282 zł, NUBIRA* - 367 zł.
W ofercie również LUBLIN, CITROEN C-15, CITROEN BERLINGO.

Tylko te osoby które, skorzystają z tej niepowtarzalnej oferty, będą płacić najniższe raty na rynku, nie płacąc żadnych odsetek ani prowizji bankowych. Tylko w tych dniach na zakup samochodu zdecydować się może każdy (nie trzeba przedstawiać żadnych zaświadczeń o dochodach i zatrudnieniu, ani poręczycieli). Dodatkowo seniorzy oraz firmy mogą otrzymać znaczna zniżki.

Z pytaniem, skąd tak atrakcyjna oferta zakupu nowego samochodu, zwróciliśmy się do przedstawiciela firmy: „Z początkiem roku, aby zdecydowanie zdystansować oferty innych firm motoryzacyjnych, przygotowaliśmy propozycję naprawdę wyjątkową, dając praktycznie każdemu możliwość zakupu samochodu, płacąc najniższą na rynku ratę, tj. już od 185 zł, to czyni naszą ofertę bezkonkurencyjną. Dlatego właśnie zapraszamy do naszych salonów z dowodem osobistym i pierwszą wpłatą wynoszącą zaledwie 1,5% wartości samochodu”.

CH Makro C&C, ul. Jana Pawła II 92, tel. (085) 662-00-03
Łomża, ul. Senatorska 1 (przy Starym Rynku), tel. (086) 216-62-66



CH Makro C&C, ul. Jana Pawła II 92, tel. (085) 662-00-03
Łomża, ul. Senatorska 1 (przy Starym Rynku), tel. (086) 216-62-66

TOYOTA ELK

Nowy AVENSIS VVT-i

od 58.990 PLN

Dni otwarte 13 - 14.01.2001

G.P. Auto s.c. ASD TOYOTA, ELK
ul. Łukasiewicza 1 d, tel. (087) 621-07-70

ZAPRASZAMY

WYŻSZA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W BIAŁYMSTOKU

Prowadzi rekrutację na studia podyplomowe:

- Integracji Europejskiej
 - Przedsiębiorczości
 - Organizacji Pomocy Społecznej
 - Menedżerów Oświaty
 - Wiedzy o Społeczeństwie i Edukacji Europejskiej
- Dokumenty można składać do 15 lutego br.

Szczegółowe informacje: tel./fax (085) 732-12-93, 732-26-09 w. 16
WSAP, ul. Dojlidy Fabryczne 26, pok. 7, 15-555 Białystok
http://www.wsap.bialystok.pl • e-mail: imuszyn@wsap.bialystok.pl

Corsa

Dni otwarte 12 - 14 stycznia 2001 r.

Wygraj nową Corcę
Konkurs „Apetyt na życie”



OPEL MOTOZBYT

16-400 Suwałki,
ul. Sejneńska 91
SALON (087) 566-48-28

SERWIS (087) 566-50-43

CZĘŚCI (087) 563-06-31

Przyjmujemy samochody
używane w rozliczeniu

OPEL
WWW.OPEL.COM.PL

WYŻSZA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W BIAŁYMSTOKU

zaprasza na nowe

Podyplomowe Studium Przedsiębiorczości

Celem studium jest pomoc w pozyskaniu wiedzy i doskonalenia umiejętności w zakresie nauczania przedmiotów **Przedsiębiorczość, Zarządzanie w gospodarce, Zarządzanie rynkowej.** Ukończenie studium jest równoznaczne z uzyskaniem kwalifikacji do nauczania przedmiotów z zakresu przedsiębiorczości.

Studium trwa 3 semestry. Dokumenty można składać do 15 lutego br.

Szczegółowe informacje: tel./fax (085) 732-12-93, 732-26-09 w. 16
WSAP, ul. Dojlidy Fabryczne 26, pok. 7, 15-555 Białystok
http://www.wsap.bialystok.pl • e-mail: imuszyn@wsap.bialystok.pl

DO hurtowni przemysłowej potrzebni pracownicy. Suwałki, (0-87)566-62-51.

EKSPEDIENTKI z praktyką w całodobowym sklepie spożywczym od zaraz, (0-85)675-58-59 po 16.00.

GOSPODYNI domowa- Włochy, (0-608-89-10-70 po 16.00.

GOSPOSIĘ za mieszkanie, wyżywienie, (0608-859-149.

HURTOWNIA przyjmie pracowników na różne stanowiska. Możliwość przekwalifikowania. (086)473-17-86.

KSIĘGOWĄ rencistkę lub inwalidkę zatrudnię. Raczk, (0-87)568-58-73 do 15.00.

MAGISTRA farmacji, Elk, (0-87)610-05-71.

NIESKOMPLIKOWANA, domowa, (0603-762-025.

PLATFORMY- dniówka 410 DM. (0-604-850-636.

PRACA chałupnicza, (0603-60-14-26.

PRACA dla stomatologa. (0-86)275-39-79, (0-608-096-807.

PRACA w domu na pełny lub pół etatu zleci zdyscyplinowanemu Financial Partners. Wynagrodzenie od 840 zł. (0-605 673 022.

PRACA w hurtowni na różnych stanowiskach. Suwałki, (0-87)563-16-85.

PRACA w Niemczech zapisy na sezon 2001. (0602-827-814.

PRACOWALEŚ legalnie- Niemcy, Europa Zachodnia- odzyskujemy podatek. (0-71)385-20-18.

PRZYJMĘ księgową lub księgowego do prowadzenia na stałe firmy transportowej, (0-602-557-199, (0-602-591-457.

RZETELNYM dodatkową pracę, 730 miesięcznie. Umowa. (0-501-07-21-00.

SKŁADANIE długopisów w domu, (0604-477-894.

SKŁADANIE długopisów, (0604-406-785.

SYSTEMY Multilotka. 2.500: zysku, (0503-836-584.

ZATRUDNIĘ pracowników budowlanych: (086)215-75-52, 0604-173-082.

AGENCJE "THEO": AUGUSTÓW (0-87)643-54-96. SUWAŁKI, Noniewicz 34, (0-87)566-59-17, (0602-614-516.

MAZURSKA Korporacja Nieruchomości, www.mkn.com.pl Elk, (0-87) 621-30-02, Giżycko, (0-87) 429-33-27, Olecko, (0-87) 520-13-86, Pisz, (0-87)423-29-62.

SUWAŁKI, "TRANSACJA". (0-87)566-56-14.

40 ha zabudowania murowane przy stacjach koło Olecka. (0-87)520-76-28 po 18.00.

50 mkw. w centrum Suwałk. (0-87)565-01-77.

51 mkw.: Białystok, Skłodowskiej: (086)218-82-23, (0603-528-912.

75 mkw. parter. Suwałki, (0-87)567-71-25.

APTEKĘ z wyposażeniem w Białymstoku. Oferty Biuro Ogłoszeń "1277117".

ATRAKCYJNE, nowe 33 mkw., 1-pokojowe: Białystok, Zachodnia. (0604-911-972, (0-22)632-60-44.

BLIŹNIAK w stanie surowym. Suwałki, (0-87)565-71-90.

BOCIANIE Gniazdo!

BOCIANIE Gniazdo!

BOCIANIE Gniazdo!

BOCIANIE Gniazdo- Osiedle, Elk: uzbrojone działki budowlane, odpisy podatkowe, (0-87)621-44-44, (0604-500-800.

DOM 240 mkw. budynek gospodarczy 100 mkw. centrum Brańska. (0-606-963-386.

AGENCJA "KLEPACCY", Augustów. (0-87)643-23-68, fax (0643-05-74.

AGENCJA "NORD" Augustów, tel./fax (0-87)644-73-85, (0601-535-600.

DOMEK murowany, (0-85)7-413-589.

DOM jednorodzinny w Ostrołęce (zabudowa szeregowa). (0604-406-423.

DOM murowany gmina Drohiczyn. (0-85)655-74-87.

DOM piętrowy: Kalinowo 36 k/Łomży, (086)2171-136.

DOM piętrowy w Elku, 220 mkw., 2 garaże, starodrzew. (0-87)610-55-66, (0-502-260-544.

DOM w Augustowie- sprzedam. (0-87)64-47-067.

DOM wolnostojący w Białymstoku z działką 480 mkw. (0-87)64-47-067.

DOM w Piątnicy, (0-86)472-11-80.

DOM z działką w Zalesianach 7 km od Białegostoku przy trasie Białystok-Warszawa. (0-85)66-31-508.

DZIAŁKA 6500 mkw. nad jeziorem k.Elku. (0-87)610-55-66, (0-502-260-544.

DZIAŁKA budowlana z przylegającym hektarem, Bielsk Podlaski. (0-85)730-82-78.

DZIAŁKĘ budowlaną: Gielczyn k.Łomży: (086)2190-238.

DZIAŁKI nad Biebrzą, (rolne), (0608-859-149.

ELK- lokal, 42 mkw. (bar+ wyposażenie). (0-87)621-31-65.

GARAŻ, Al. Niepodległości. (0-85)741-71-41.

GARAŻ. Suwałki, Kowalskiego 8b, (0-87)567-69-50.

GARAŻ murowany, Przytorowa. (0-85)743-23-95.

KAMIENICĘ z działką o pow. 559 m2 przy ul. Wojskowej 4 w Białymstoku (085) 732 93 91 lub 0604 78 38 32



Statut Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Ziemi Elckiej „Żyj bezpiecznie”

Rozdział I

Postanowienia ogólne

§ 1.

1. Stowarzyszenie działa na podstawie Ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 roku „Prawo o stowarzyszeniach” oraz niniejszego statutu i z tego tytułu posiada osobowość prawną.

2. Stowarzyszenie nosi nazwę Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Ziemi Elckiej „Żyj bezpiecznie” i zwane jest dalej Stowarzyszeniem.

3. Stowarzyszenie jest dobrowolnym, samorządowym, trwałym zrzeszeniem o celach niezarobkowych.

4. Stowarzyszenie ma charakter ponadlokalny. Jego zadaniem jest współpraca z administracją państwową oraz samorządami terytorialnymi różnych szczebli oraz podobnymi organizacjami z krajów kandydujących do UE i krajów członkowskich UE w celu:

a. wspierania i realizacji strategii rozwoju Ziemi Elckiej,

b. formułowania programów dotyczących wszystkich obszarów życia społeczno-gospodarczego mieszkańców Ziemi Elckiej, ze szczególnym uwzględnieniem spraw dotyczących bezpieczeństwa publicznego,

c. czynnego udziału w procesach dostosowawczych do struktur i rozwiązań w procesach integracyjnych z Unią Europejską,

(...)

§ 3.

1. Działalność Stowarzyszenia opiera się na pracy społecznej członków.

(...)

Rozdział II

Cele Stowarzyszenia i sposoby ich realizacji.

§ 5.

Celem Stowarzyszenia jest:

1. Wspieranie realizacji strategii rozwoju Ziemi Elckiej oraz integracji z Unią Europejską.

2. Formułowanie programów dotyczących poprawy i rozwoju wszystkich obszarów życia społeczno-gospodarczego mieszkańców Ziemi Elckiej ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa (...).

3. Nawiązanie współpracy i wymiana doświadczeń z innymi podobnymi organizacjami krajowymi i zagranicznymi.

4. Kształtowanie aktywnych i świadomych postaw obywatelskich.

5. Kreowanie zdrowego, bezpiecznego i aktywnego modelu życia w społeczności lokalnej.

6. Dbałość o czystość i ochronę środowiska naturalnego człowieka oraz piękno Ziemi Elckiej.

7. Szeroka promocja Ziemi Elckiej – w kraju i za granicą.

(...)

§ 6.

Cele te Stowarzyszenie realizować będzie przez:

(...)

2. Organizację spotkań w celu wymiany doświadczeń, pogłębiania wiedzy i poznawania:

a. sposobów zapobiegania rozszerzaniu się patologii,

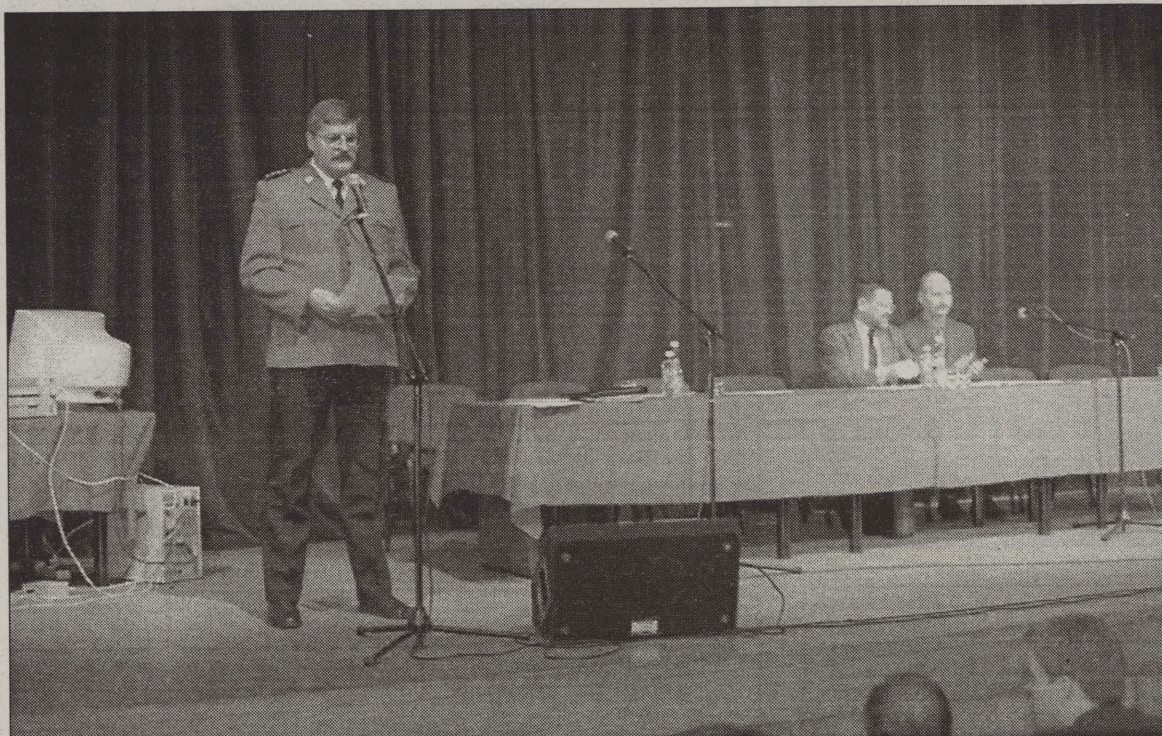
b. problematyki ochrony środowiska,

c. planów i uwarunkowań rozwoju gospodarczego Ziemi Elckiej,

(...)

3. Doradztwo i szkolenia dla realizacji celów Stowarzyszenia.

(...)



Wszystkich gości i członków Stowarzyszenia przywitał nadkom. Zbigniew Budzyński

Na rzecz poprawy bezpieczeństwa w Elku będzie działała grupa aktywnych obywateli

Przeciw agresji

W ostatnią środę, 10 stycznia, doszło do oficjalnego powołania Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Ziemi Elckiej „Żyj bezpiecznie”. Do jego zadań należy promowanie aktywności wśród mieszkańców powiatu oraz wspieranie działań na rzecz poprawy wszystkich dziedzin życia mieszkańców Elku, w szczególności szeroko pojętego bezpieczeństwa.

Od września ubiegłego roku z inicjatywy Komendy Powiatowej Policji w Elku na bazie ogólnopolskiego programu „Bezpieczne Miasto” rozpoczęto debaty na temat

zagrożeń i stworzenia programów profilaktycznych w celu ich eliminacji. Działania te doprowadziły do inicjatywy powstania Stowarzyszenia, które programy te miało by wdrażać w życie.

– W 1999 roku razem z przedstawicielami wielu instytucji i samorządów podjęliśmy dyskusje na temat zagrożeń i zarazem sposobów eliminowania wszelkich zjawisk patologicznych z Ziemi Elckiej – mówił podczas pierwszego spotkania Stowarzyszenia naczelnik sekcji prewencji i ruchu drogowego KPP w Elku Zbigniew Budzyński. – Spotykaliśmy się kilkakrotnie i w wielu zespołach opracowywaliśmy programy działania, które pomogą nam

uniknąć niebezpieczeństw związanych z przemocą, agresją i innymi patologiami.

Za swoje cele Stowarzyszenie Wspierania Ziemi Elckiej „Żyj bezpiecznie” uznało m.in. kreowanie zdrowego, bezpiecznego i aktywnego modelu życia, aktywnych i świadomych postaw jednostek funkcjonujących w społeczeństwie. Za najważniejsze uznano jednak formułowanie programów poprawy wszystkich obszarów życia społeczno-gospodarczego, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa publicznego i ochrony środowiska naturalnego.

Stowarzyszenie nie ma jednak racji bytu bez udziału społeczeństwa. Ważne jest, aby w jego działania zaangażowało się jak najwięcej ludzi i instytucji samorządowych.

(xjed)

Rozmowa z wiceprezydentem miasta Elku Romualdem Różyckim

Pomoc od Zarządu

Dzisiaj powołane zostało do życia Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Ziemi Elckiej „Żyj bezpiecznie”, czy jego członkowie mogą liczyć na wsparcie Zarządu Miasta Elku?

– Zdecydowanie tak. Jak najbardziej jesteśmy zainteresowani wspieraniem tego typu inicjatyw.

Na jakiego typu pomoc może liczyć Stowarzyszenie?

– Na razie nie wiemy jakie ma ono potrzeby. Na pewno będziemy wspierać jego członków w kwestiach prawnych i merytorycznych. Zawsze, jeżeli zajdzie taka potrzeba, Stowarzyszenie będzie mogło także liczyć na nieodpłatne udostępnienie pomieszczeń. Podobnie było tym razem, za salę Elckiego Centrum

Kultury Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Ziemi Elckiej „Żyj bezpiecznie” nie będzie musiało zapłacić ani grosza.

Czy Pana zdaniem, nasze miasto potrzebuje takich organizacji?

– Twierdzę, że tak. Co prawda Komenda Powiatowa Policji w Elku wykazuje się ostatnio dużą skutecznością, niemniej jednak społeczeństwo nie czuje się bezpiecznie. Takie inicjatywy mogą wpłynąć na zmianę takiego stanu rzeczy.

Dziękuję za rozmowę

(xjed)

Zbigniew Budzyński, naczelnik sekcji prewencji i ruchu drogowego KPP w Elku:

– Podjęliśmy decyzję, że odważnie i z pełną świadomością wystąpimy z inicjatywą powołania stowarzyszenia, organizacji, która będzie w stanie wszystkie przedsięwzięcia wypracowanych programów przeciw agresji słać. Przemoc jest złem społecznym. Narastająca fala brutalnej przestępczości jest wynikiem zaniedbań w budowie społeczeństwa obywatelskiego. Ważne jest zatem samoorganizowanie się społeczeństwa, w którym wszystkie podmioty zainteresowane bezpieczeństwem, działają nie obok siebie, ale wspólnie i w sposób zorganizowany.

(xjed)



Spotkanie Stowarzyszenia przyciągnęło na salę Elckiego Centrum Kultury przedstawicieli samorządów lokalnych, szkół i zwykłych obywateli miasta

Komunikat

Komitet Honorowy Budowy Pomnika Jana Pawła II przedłużył do końca br. termin zbiórki.

Konto wpłat na pomnik Jana Pawła II w Elku:

Bank Spółdzielczy w Elku, ul. Mickiewicza 15,
nr 93310004-505-27016-11-2

Pytania, problemy, opinie i uwagi do Zarządu Miasta można kierować pod adresem: Urząd Miasta w Elku, Wydział Planowania i Rozwoju Miasta, ul. Piłsudskiego 4, 19-300 Elk, e-mail: um@elk.com.pl, tel. 610 92 51 w. 281 i 282.

Muzyka kręci się w kółko

Rozmowa z LIONELEM RICHIE

– Jak długo pracowałeś nad Twoim nowym albumem „Renaissance”?
– Pracowałem nad tym albumem dobre siedem miesięcy, a w zasadzie nawet rok. Po raz pierwszy pracowałem poza Los Angeles, poza Kalifornią, gdzie zazwyczaj nagrywam.

– Dlaczego nagrywałeś ten album poza Los Angeles? Czy to ze względu na osobę producenta, czy po prostu chciałeś mieć inny rodzaj dźwięku, niż ten, który osiągnąłbyś w studiu w LA?

– Jedną z przyczyn decyzji o nagrywaniu poza LA był fakt, że postanowiłem nie produkować tej płyty sam. W zasadzie zdecydowałem się w ogóle nie brać udziału w produkcji, ponieważ chciałem zasięgnąć opinii z różnych źródeł. Zasugerowano mi, żebym wypróbował ekipę Briana Rawlingsa w Londynie i oczywiście pojechałem tam, żeby zrobić jedną, może dwie piosenki. Skończyliśmy na sześciu. To cudowne, że w pewnych momentach swojej kariery spotykasz grupę ludzi, którzy jednoczą się z tym, co ty obecnie robisz. To było wspaniałe. Wpadłem do Paula, Marka i Briana z firmy Rawlingsa i nagle poczułem się jak w jednej szczęśliwej rodzinie; zostałem tam dłużej i zrobiliśmy te sześć piosenek.

– Na pierwszy singiel wybrano piosenkę „Angel”...

– Historia powstania „Angel” jest rzeczywiście interesująca, ponieważ Paul Barry przyszedł z tym fantastycznym motywem „angel, miracle” i zagrał go jedynie na gitarze akustycznej. Mój menedżer Barrie Marshall natychmiast wyczuł hit. Graliśmy go na okrągło i od pewnego momentu zrobiło się tak magicznie, że wszyscy słyszeliśmy, jak powinien brzmieć na płycie. A potem przyszedł Mark Taylor i nagrał wspaniały podkład. Zrobiliśmy melodię do całej piosenki, napisaliśmy słowa i w półtora dnia mieliśmy skończoną strukturę, a potem jeszcze jeden dzień zajęło nam szlifowanie tekstu. Ten cały proces, ta praca, to było cudowne, a wszystko zaczęło się od świetnego motywu.

– Czy zawsze czułeś, że „Angel” brzmiał wyjątkowo?

– Należę do wykonawców, którzy mogą posłuchać piosenki dopiero wtedy, gdy skończą pracę nad nią. To znaczy, mogę słuchać tematu – jest on dla mnie bardzo ważny – ale dopóki nie napiszę słów do melodii i dopóki nie wiem, jak będą razem brzmieć – nie mam poglądu na całość. Słucham kompletnej struktury, ponieważ często się zdarza, że jest świetna melodia, dobre słowa – a razem to nie brzmi, nie porusza cię. Tak więc jeśli o mnie chodzi – wolę skończyć pracę nad utworem, aby poczuć jego siłę i napięcie. Wtedy wiesz, że to jest świetna piosenka, ponieważ czekasz na ciąg dalszy i on przychodzi.

– Dlaczego album nazywa się „Renaissance”?

– Każdy album jest dla mnie odrodzeniem, każdy wydaje się nowym początkiem. Zwłaszcza ten album mówi, że jest jeszcze coś. W pewnym momencie czujesz, jakbyś przechodził przez tunel i wychodził z drugiej strony. Wszystkie moje poprzednie płyty, np. „niebieski” album The Commodores, „Brickhouse”, „Can't Slow Down” – powstawały bardzo szybko. Były piosenki, były słowa i melodie i cała produkcja była jednym cudownym doświadczeniem. Taki też był album „Renaissance”. Czułem, że wziął się z powietrza i wiedziałem co należy z tym zrobić – po prostu nagrać go. Ale w miarę pojawiania się pomysłów w twojej głowie, nie możesz nadążyć z pisaniem. Nie je-

steś w stanie wyrazić tego w takim szybkim tempie. To jest cudowne uczucie.

– Zniknąłeś na chwilę z zasięgu jupiterów. Co było tego przyczyną? Co robiłeś w tym czasie?

– Chociaż nie było mnie w świecie jupiterów i w centrum zainteresowania mediów, wciąż istniałem w show-biznesie. Bywałem w studiu nagraniowym, notowałem pomysły i słuchałem. Ludzie mówią: „cóż, jeśli nie jesteś w trasie albo jeśli nad niczym nie pracujesz – to nie jesteś w biznesie”, ale to nieprawda. Jako autor i kompozytor dzielę moją twórczość na dwie fazy. W pierwszej musisz trochę pożyć, przemyśleć tematy, o

– Powróćmy do The Commodores – wielki zespół z większą liczbą hitów, niż ludzom się wydaje. Ty jednak zdecydowałeś się na solową karierę. Jak do tego doszło?

– Przede wszystkim należy powiedzieć, że The Commodores był pierwszym i ostatnim zespołem, z którym byłem związany. Kiedy zacząłem z nimi grać, byłem jedynym, z którego mogli zrezygnować. Nie byłem ani wokalistą, ani dobrym muzykiem. Tak więc myślałem, że jeśli kiedykolwiek będą chcieli pozbyć się kogoś z zespołu, to prawdopodobnie mnie. Pracowałem więc również poza zespołem, żeby mieć pewność, że doskonaląc swoje umiejętności, będę mógł z nimi zostać. Panował wtedy pogląd, że aby być dobrym kompozytorem, musisz czytać i pisać nuty. Kiedy dołączyłem do Motown, wszyscy zatrudnieni tam kompozytorzy znali nuty. Nie minęły dwa lata, kiedy nagle odkryłem, że ludzie tacy jak Barry Gordy, Smokey Robinson czy Marvin Gaye nie potrafili czytać nut, a są najlepszymi kompozytorami na świecie. Oni nie

dem tygodni na pierwszym miejscu, a następna piosenka „Endless Love” – dziewięć tygodni. Na dodatek prasa zaczęła mówić: Lionel Richie i The Commodores. Zrobiło się nieprzyjemnie. Doszło do tego, że nie podobał mi się sposób, w jaki prasa traktowała całą tę sprawę – to media starały się rozdzielić, naturalnie ze względu na rozgłos, ale było to nie w porządku wobec chłopaków. Łatwo można było odczuć ten klimat. To, że Lionel Richie zamierza robić solową karierę, wyszło oczywiście też spoza zespołu. Ja nie planowałem wcześniej takiego kroku. Natychmiast zgłosili się do mnie przedstawiciele wytwórni Motown i zaproponowali: „Czy chciałbyś nagrać solową płytę teraz, ponieważ teraz jest doskonały czas, masz wydany jeden singiel, „Endless Love”, publiczność cię zna – zrób solowy album”. Myślałem, że to świetny pomysł, to znaczy, że nie będę musiał opuszczać The Commodores. Kiedy skończyłem solowy album, rozpeł się ogromny boom na Lionela Richie. W zasadzie doszedłem nawet do punktu, kiedy zacząłem mieć problemy z Lionelem Richie. Dla chłopaków było to ciężkie do przełknięcia. Oczywiście nie planowałem tego na stałe, to miał być tylko okres oddechu dla mnie. Ale następną rzeczą, jaką usłyszałem, było: „Gdzie jest następny solowy album?”

Drugi album zawierał „All Night Long” i „Hello”, i znowu atmosfera była bardzo napięta. Weszliśmy na różne poziomy. To był bardzo trudny czas w moim życiu. Koledzy z The Commodores bardzo wiele dla mnie znaczyli – to było prawie jak opuszczenie domu rodzinnego. Był to prawdopodobnie najtrudniejszy okres, jaki kiedykolwiek przeżyłem w swojej karierze. Jednak wspomnienia ze współpracy z nimi mam cudowne.

– Ale Ty i reszta chłopaków ciągle ze sobą rozmawiacie?

– Spotykamy się stale, rozmawiamy, ale myślę, że najlepszym określeniem na tę sytuację jest odejście z domu. Świat zna nas jako The Commodores, dla mnie oni są jak bracia. Nigdy nie miałem rodzonego braci, ale oni stanowili dla mnie rodzinę, traktowałem ich z godnością i szacunkiem. Było mi naprawdę bardzo trudno powiedzieć „do widzenia”.

– Piszesz i występujesz już od trzech dekad. Jak Twoim zdaniem zmieniła się Twoja muzyka, jak dojrzała w tym czasie?

– Sposób, w jaki patrzę na własną twórczość, jest dość szczególny. W naszej branży zazwyczaj jest zansa na jedno, może dwa lub trzy hitowe nagrania, potem moda się zmienia. Z jakiejś dziwnej przyczyny moje melodie pozostały. Kiedy pisałem „Brick-house” czy „Easy”, nie myślałem o nich jak o nieśmiertelnych. Były to po prostu świetne piosenki i to był powód, że wciąż są popularne, że nie zniknęły. A przecież mówimy już o kolejnych generacjach – zdążyły się pojawić nowe pokolenia i gdyby ktoś zapytał: „skąd znasz tę piosenkę?” – odpowiedź brzmiałaby – „moja mama mnie nauczyła,

tata, starszy brat...”. Piosenka żyje, bo ludzie ją sobie przekazują. To jest wspaniałe.

– Nagrałeś ostatnio piosenkę z Backstreet Boys.

– Uwielbiam pracę z nimi. To była świetna zabawa, chłopcy są bardzo utalentowani. Współpraca z nimi była naprawdę interesująca. Dowiedziałem się też, co myślą o mojej karierze. Nigdy bym nie przypuszczał – oni znali każdą moją piosenkę. Wypytywali mnie o koncerty, proces twórczy, aranżacje i produkcję. Widziałem siebie sprzed lat – jak Lionel Richie rozmawia z Marvinem Gayem, ze Smokey Robinsonem, z Barry Gordym. Widziałem ten sam wyraz twarzy. Byli naprawdę zainteresowani – „jak ty to robisz?” A praca z nimi była wielką przyjemnością.

– Wracając do nowego albumu: „Don't Stop the Music” brzmi jak piosenka retrospektywna.

– Tak. Ale najpierw pozwól, że powiem ci, jakie są wibracje na całej płycie. Odkryłem – o rany, że też ja to mówię – iż jestem już w branży wystarczająco długo, aby wiedzieć, że ludzie ciągle powtarzają: „o muzyka kręci się w kółko”. Jednocześnie jestem na tyle długo, że wróciłem do punktu wyjścia. Przetoczyłem się przez całe to kółko. Nowy dźwięk jest starym dźwiękiem. To, co działo się w muzyce przez ostatnie 15 lat, to jest przejście przez lata 60-te, 70-te, 80-te – wszystkie stare dźwięki są samplowane. A więc teraz, kiedy piszę swoje piosenki, powinienem samplować samego siebie. „Don't Stop the Music” jest hybrydą. Innymi słowy – ma bardziej uniwersalny charakter, ma wibracje i odniesienie do lat 70-tych. To jest po prostu nowa interpretacja brzmień z tamtych lat. Ponieważ pracuję z Markiem, Paulem i Brianem, wspaniale znać ich wizję tego, czym Lionel Richie i The Commodores byli w tamtych czasach. „Don't Stop the Music” jest piosenką, która działa niesamowicie podczas koncertu, ponieważ mówi dokładnie to, co oznacza – „Don't Stop The Music”, czyli „nie zatrzymuj muzyki”.

– Brałeś udział w pożegnalnej trasie koncertowej Tiny Turner. Jak to było uczucie?

– Muszę powiedzieć, że praca z Tiną i trasa koncertowa po tak długiej przerwie były jak jazda na rowerze po tym, jak długo nie jeździłeś. Na początku czujesz się chwiejnie, a potem nagle, mniej więcej podczas trzeciej piosenki wieczoru, nabierasz pewności, umiesz już jeździć. Większe zamieszanie panuje w moim życiu poza sceną. Fantastyczna strona tych koncertów była publiczność. Ludzie otrzymywali dwa zupełnie odrębne występy. Piosenki Tiny to nie moje piosenki, a moja kariera nie ma nic wspólnego z jej karierą. Jest dwoje artystów, kiedy wchodzi na scenę, publiczność słyszy piosenki Tiny Turner i piosenki Lionela Richie. Myślę, że była to zaleta tej trasy koncertowej. Największym zaskoczeniem był dla mnie fakt, że pomimo mojej długiej nieobecności na estradzie, publiczność mnie nie zapomniała. Ludzie śpiewali ze mną wszystkie piosenki. To była wspaniała niespodzianka, która sprawiła, że jestem jeszcze bardziej podekscytowany przed wyruszeniem w kolejną trasę koncertową. Świat bardzo się powiększył, a nie zmniejszył. Kiedy dawniej występowałem, nie można było jechać do Chin, do Rosji, na Ukrainę i do wielu innych miejsc. Teraz są one szeroko otwarte, a zaproszenia, które dostaję, są niesamowite. Trasy koncertowe to dzisiaj cały nowy świat. Mam zamiar zostać na jakiś czas i zobaczyć o co w tym wszystkim chodzi.

Wywiad za „Universal Music News”



Fot. Universal Music

których zamierzasz pisać i oswoić się z nimi. Natomiast druga faza to oczywiście nagrywanie. Ten okres przerwy – nawet biorąc pod uwagę, że były to chwile trudne i tragiczne w moim życiu... kłopoty rodzinne, śmierć mojego ojca – był to czas na refleksję, czas, kiedy zebrałem wszystkie doświadczenia życiowe i poukładałem schowałem głęboko. W takim okresie zdarza się, że mając kiepski, bolesny dzień, nie jesteś w stanie napisać dobrej piosenki. Trzy miesiące później, rok później, a nawet cztery lata później siadasz i możesz stworzyć świetny materiał. Wszystko musi nabrać właściwych proporcji. Tak właśnie było ze mną – musiałem się trochę wyciszyć i przygotować do kolejnych działań. Byłem nieobecny, ale ten czas był dla mnie jako twórcy bardzo wartościowy.

nych. Dotarło do mnie, że wcale nie musisz znać nut, żeby komponować. Wtedy dopiero stałem się kompozytorem The Commodores. Po pewnym czasie musieliśmy nawet głosować nad tym, czy „Lionel zostanie liderem-wokalistą” – tak się po prostu ułożyło, że śpiewałem piosenki, które pisałem. Interesujące, jak z czasem, przez te wszystkie płyty i hitowe single, wszyscy zaczęli patrzeć na Lionela Richie jak na rzecznika prasowego The Commodores. Miałem często ogromne kłopoty, starając się utrzymać grupę razem mimo tego napięcia – bo oczywiście prasa zawsze chciała rozmawiać z liderem – i próbując utrzymać zespół jako całość.

Wszystko szło gładko do czasu wydania „Lady” – pierwszego przypadku, kiedy nagrałem piosenkę bez zespołu. „Lady” utrzymywała się sie-

studio- wali na akade- miach muzycz-

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Kwiaty
pustyni

KAKTUSY są roślinami doskonale przystosowanymi do życia na obszarach pustyni i półpustyni. Znaczna część ich masy zajmuje miękkisz gromadzący olbrzymie zapasy wody. Niektóre z kaktusów wykazują działanie lecznicze. Chociażby meksykańska Opuncja dawniej znana indyjską figą, w płatkach kwiatów (na rysunku) gromadzi związki leczące łagodny przerost gruczołu krokowego, czyli prostaty. Wysuszone i sproszkowane płatki mają też działanie ogólnie wzmacniające i polecane są osobom w podeszłym wieku.

Opuncja tworzy płytki system korzeniowy i olbrzymi pęd sięgający 5 metrów wysokości! Kwitnie dużymi, żółtymi kwiatami, po przekwitnięciu których pojawiają się owoce – jadalne, soczyste, bardzo smaczne, barwy czerwonożółtej, osiągające rozmiary 12 cm. Ich zagęszczony sok, to tzw. „ser” opuncjowy w smaku podobny do piernika.

Ostatnio w Kolumbii i Izraelu założono plantacje pnących kaktusów zwanych PITAJAMI. Wydają one rozkwitające nocą kwiaty, których płat-



ki służą do produkcji silnych leków nasercowych.

Do najdroższych owoców świata (25 dolarów za kilogram), należą owoce kaktusa z rodzaju Hylocereus. Jeden owoc waży ok. 70 dk i ma wyborny smak. Aby powstał, otwierający się nocą kwiat tej rośliny musi być zapylony przez... nietoperza.

Leng.

MODA

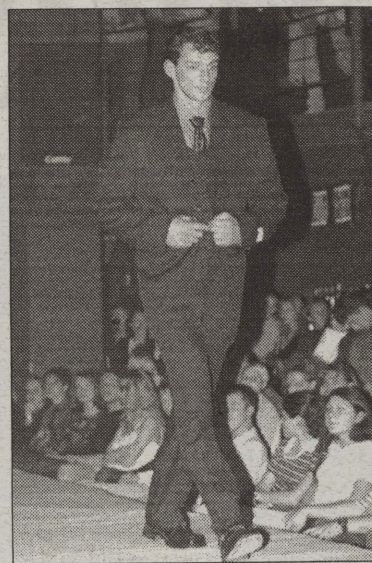
Za sto dni matura

Styczeń jest miesiącem bali studniówkowych. Jednak minęły już czasy, kiedy studniówki odbywały się w szkolnych salach gimnastycznych. Dzisiaj tego typu bale organizuje się w rozmaitych, nawet bardzo drogie restauracjach i hotelach. Być może w związku ze zmianą miejsca bali studniówkowych, zmieniła się też obowiązująca na nich moda.

Jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych maturzystki ubierały się na swój pierwszy prawdziwy bal bardzo skromnie. Dominowały oczywiście – tak jak i dzisiaj – tradycyjna czerń i granat, ale nie do przyjęcia przez radę pedagogiczną były wydekoltowane sukienki z rozporkami na całe udo. Dzisiaj zaś w stroju maturzystek zmieniło się prawie wszystko – oprócz czerni. Nadal bowiem większość uczennic stara się zadośćuczynić tradycji i decy-

duje się na kreacje w kolorze czarnym, szarym lub granatowym. W tym roku wiele dziewcząt skusi się też z pewnością na niezwykle modne w tym sezonie karnawałowym różne odcienie czerwieni. Jednak, jako że na studniówce nie wypada wystąpić w jaskrawoczerwonej kreacji, maturzystki będą z pewnością wybierały przytłumione, jakby lekko poszarzone, przybrudzone borda i odcienie wiśni. Niektóre być może odważą się na błyszczące kreacje w kolorze srebra lub starego złota.

Mimo że większość maturzystek zapewne zdecyduje się na kreacje w stonowanych kolorach, to wcale nie oznacza to, że wszystkie będą wyglądały tak samo lub podobnie. Studniówkowe suknie są bowiem sztyt z rozmaitych tkanin. Jak mówią znawcy tematu, w tym roku to nie krój, a tkanina zdobi suknię. Najmodniejsze w tym sezonie materiały to satyna, organzy i połyskujące taf-



i długą kreację, np. z długim rozporkiem z tyłu lub z przodu na udzie.

Jeszcze dwadzieścia lat temu, kiedy studniówkowiczka zakładała suknię na ramiączkach, zazwyczaj do kompletu szyła lub kupowała bolerko czy jakąś elegancką marynarkę, aby nieco przysłonić dekolt i nie wydawać się kadrze profesorskiej zbyt wyzywającą. Natomiast od kilku lat maturzystki występowały już „legalnie” w sukniach z dużymi dekolami. W tym roku zaś do łask wróciły szale. Mogą one być sztyfonowe, z tafty lub koronki. Konieczne jednak w tym samym kolorze co suknie.

Wszystkim studniówkowiczom życzymy udanej zabawy.
DONA



Natomiast jeżeli chodzi o krój, to dominującym aktualnie trendem balowych sukni jest mała góra i duży dół. Tak więc do dopasowanych, sznurowanych na plecach gorsetów zakładamy szerokie spodnie, które mogą być dodatkowo na halkach lub krynolinach. Studniówkowe suknie powinny być oczywiście długie, do samych kostek, bo tylko takie wyglądają naprawdę elegancko. Jeżeli maturzystka uważa, że źle będzie czuła się w sukni z szerokim, rozkloszowanym dołem, może zdecydować się na prostą



NA TALERZU

Ziemniaczane delicje

Zaszaleliśmy kulinarnie w okresie świąteczno-noworocznym, nie da się ukryć. Niektóre znajome EWY marudzą, że od tego staropolskiego „zastaw się, a postaw się” pustki nastały w komorze i nie bardzo jest co do garnka włożyć. A jak jest, to nie bardzo się chce przyrządzać te różne mięsa, schaby, szynki itd. No i dobrze, po „wielkim żarciu” warto nieco odpocząć, i nawet zapraszając gości na małe karnawałowe spotkanie, zaskoczyć ich czymś wyjątkowo prostym, tanim, a przy tym – wykwintnym. A do najtańszych rzeczy należą ziemniaki.

Bardzo oryginalną i szybką propozycją towarzyską może być gorąca przekąska po francusku. 3 cebule pokrajane w talarki należy zeszklić na 1 łyżce masła. 1 kg ziemniaków szorujemy, obieramy, kroimy w plasterki, wrzucamy na osolony wrzątek i gotujemy 5 minut. Po odcedzeniu przekładamy je do żaroodpornego naczynia lub zwykłego rondla, dodajemy cebulę i zalewamy 1/2 l śmietany, wymieszanej z solą, pieprzem, 1 łyżeczką papryki oraz 1 łyżeczką bazylii. Całość dusimy przez 15 minut na niewielkim ogniu lub w piekarniku i gorące danie podajemy gościom – z kieliszkiem czerwonego wina.

Nieco bardziej pracochłonny jest pudding irlandzki, ale – czemu nie

spróbować? Jest doskonały również dla dzieci.

1 kg obranych i ugotowanych ziemniaków trzeba przepuścić przez maszynkę do mielenia mięsa albo utłuc, a następnie utrzeć z 15 dag masła na pulchną masę. W trakcie ucierania należy dodać – po jednym – cztery żółtka jaj i 2 łyżki cukru. Białka jajek ubijamy na sztywno i delikatnie łączymy z utartą masą ziemniaczaną.

Do formy wysmarowanej masłem wkładamy tę puszystą masę i pieczemy w gorącym piekarniku przez 20 minut. Gotowy pudding podajemy na gorąco ze słodkimi napojami mlecznymi lub sosami owocowymi.

EWA

KOSMETYCZKA RADZI

Kłopoty
z łupieżem

Przyczyną powstawania łupieżu może być niedobór witamin i soli mineralnych w diecie, stres, a także niewłaściwa pielęgnacja włosów. Najczęściej jednak łupież powstaje z powodu zaburzeń hormonalnych w pracy gruczołów łojowych skóry głowy.

Takie problemy ma wielu młodych ludzi. Nadmiar łoju podrażnia naskórek głowy, który zaczyna się nadmiernie złuszczać. Proces złuszczenia naskórka mogą nasilać także czynniki zewnętrzne, np. słońce, gorący strumień powietrza suszarki.

Łupież stanowi doskonałą pożywkę dla bakterii i drobnoustrojów. Zwykle łupież ma postać drobnych, suchych łusek w kolorze białym. Czasami łuski są duże, tłuste i posklejane – to łupież tłusty, który koniecznie wymaga leczenia. Nieleczony może doprowadzić do łojotokowego zapalenia skóry i łysienia (dotyczy to przede wszystkim mężczyzn). W każdym przypadku łupież powoduje swędze-

nie skóry głowy. Łuski widoczne we włosach i opadające na ubranie są powszechnie uznawane za brak dbałości o estetykę wyglądu. Łupież pstry powoduje nie tylko zmiany we włosach, ale również plamy na skórze ciała, zwłaszcza na plecach, ramionach, pod biustem i pachami. Nie pomogą kremy wybielające. Trzeba pozbyć się łupieżu.

Jeśli łupież jest duży i uciążliwy, o fachową poradę należy poprosić dermatologa. Lekarz zaleci leczniczy szampon lub inny medykament.

W sklepach jest bardzo duży wybór szamponów przeciwłupieżowych do codziennej pielęgnacji. Część z nich, tak jak szampon przeciwłupieżowy Timotei, zawiera – oprócz aktywnego składnika przeciwłupieżowego – ekstrakty z roślin (np. mirtu i herbaty) o działaniu bakteriobójczym, dezynfekującym, kojącym. Jeszcze inne szampony przeciwłupieżowe, np. nowa seria Head&Shoulders, ułatwiają również zmianę fryzury. Dzięki nim włosy gładkie można przemienić w „burzę włosów”, a puszyste – w „jedwabiste miękki”.

Monika

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII-20 I

Kolejna okazja, by zrobić prawdziwy krok do przodu. Zapowiada się ważny tydzień. Cieszyć się będziesz wsparciem wielu bliskich osób. Zrobisz porządek w sprawach zawodowych i poczujesz, że masz problem z głowy. Spodziewaj się naprawdę miłych odwiedzin.

WODNIK 21 I-19 II

Nieźla passa w relacjach rodzinnych. Unikniesz decyzji, których negatywne skutki mogły być długo odczuwalne. Potrzeba odnowienia starej znajomości. Całym sercem zaangażujesz się w ten projekt. Jeżeli masz zamiar zacząć aktywnie działać, teraz jest ku temu doskonały czas.

RYBY 20 II-20 III

Sensowny odruch i sensowna reakcja. Masz prawo oczekiwać du-

zego powodzenia w wielu sprawach. Ostateczne wyjaśnienie nieporozumienia i naprawę głęboka ulga. Twoje wysiłki zostaną zauważone. Bliski Lew zapanuje nad zazdrością. Dobrze czytaj to, co dostajesz.

BARAN 21 III-20 IV

Przejściowa skłonność do przeziębień. Ubieraj się stosownie do wskazań termometru. Więcej powściągliwości w emocjach. Z życzliwością i... wyrozumiałością potraktuj wszystkie dobre rady. Nie licz na łatwe okazje. Zaufaj własnej wiedzy i sprawdzonym umiejętnościom.

BYK 21 IV-21 V

Staniesz przed obowiązkiem, którego raczej nie będziesz mógł uniknąć. Jeżeli wszystko sensownie ułożysz, nie będzie powodu do niepokoju. Podszkolisz się w niełatwej sztuce dzielenia. Wygląda na to, że chwilo-

wo poświęcisz się działalności na polu prywatnym. Korzyści materialne.

BLIŹNIĘTA 22 V-22 VI

Próbuj wprowadzić niezbędne zmiany. W końcu samo nic nie przyjdzie, a przecież Ty już nie bardzo masz czas na czekanie. Dobra forma intelektualna, ale przyda się nieco więcej odwagi. Miej oczy i uszy szeroko otwarte. I pamiętaj, żeby zostawiać swój kontaktowy numer.

RAK 23 VI-22 VII

Przed wszystkim rozważa. Jednak nie zabraknie też radosnego szaleństwa. Korzystaj z okazji do zabawy tak często, jak tylko możesz! Dobrej kondycji fizycznej towarzyszyć będzie również dobra forma psychiczna. Nie zapomnij o Strzelcu, któremu przecież coś obiecałeś.

LEW 23 VII-23 VIII

Wcielisz w życie pierwsze plany na nowy rok. Działasz z prawdziwym rozmachem, uzbrojony w mocny optymizm. Sporo chwil poświęcisz domowi i z radością popatrzyś na swoich bliskich. Ożywienie kontaktów służbowych. Niewykluczona interesująca, raczej krótka podróż.

PANNA 24 VIII-23 IX

Realistycznie ocenisz swoje szanse, a to już połowa sukcesu. W porę dostrzeżesz zagrożenie i bez większych problemów unikniesz go. Duży nacisk położysz na działania zespołowe. Podreperujesz nadwątłone siły i w niedalekiej przyszłości zbierzesz nieźle plony.

WAGA 24 IX-23 X

Zanim podejmiesz nowe zadania, rozlicz się ze starymi. Inaczej nie odgonisz się od przeszłości. Nie przejmuj się skokami nastroju. Po prostu

powinieneś więcej odpoczywać, o czym zresztą dobrze sam wiesz. Korzystne dni dla bardzo różnych prac, także społecznych.

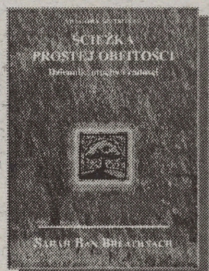
SKORPION 24 X-22 XI

Szybko podejmij decyzję, wtedy jest duża szansa, że wygrasz. Możesz liczyć na czyjeś poparcie, ale raczej nie na protekcję. Karnawałowe zaproszenia sprawią, że proza życia nie popysuje Ci nastroju. Ambicja da o sobie znać. Znowu poczujesz dobrze znany dreszczyk emocji.

STRZELEC 23 XI-22 XII

Coś może zmusić Cię do zmiany metod działania. Jednak nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Wkrótce przekonasz się o tym. Koniec nieporozumień, które wisiały nad twoim związkiem. Zajmiesz się domem i w nim spędzisz sporo wolnego czasu. Równocześnie więcej ruchu.

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI



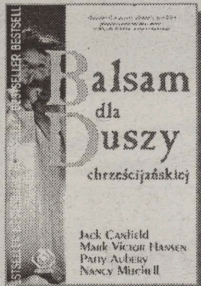
Sarah Ban Breathnach, „Ścieżka Prostej Obfitości. Dziennik otuchy i radości”, przeł. Justyna Grzegorzczak, Zysk i S-ka, Poznań 2000, s. 468.

Ten światowy bestseller (przekłady na ponad dwadzieścia języków i miliony sprzedanych egzemplarzy) to zbiór medytacji dla kobiet na każdy dzień roku. Podstawą do medytacji dla spragnionych harmonii, piękna i radości są parę rozważań snute przez autorkę. W książce znajduje się 366 rozważań. Każde z nich poprzedza wspaniałe motto. Na dzień 12 stycznia Sarah Ban Breathnach przygotowała krótki tekst zatytułowany „Niedostatek nie istnieje”.

Oto co możemy w nim między innymi przeczytać: „Kiedy martwisz się o swoje zdrowie czy o zdrowie kochanej osoby, twoja troska skupia się jak światło lasera. Nagle zyskujesz jasność o wszystkim w życiu, ponieważ uświadamiasz sobie, co jest najważniejsze. Samo życie jest najważniejsze. Każdy dzień jest darem.”

Jack Canfield, Mark Victor Hansen, Patty Aubrey, Nancy Mitchell, „Balsam dla duszy chrześcijańskiej”, przeł. Magdalena Hermanowska, Rebis, Poznań 2000, s. 277.

Kolejny zbiór opowieści „z życia wziętych”, których lektura ma być, i naprawdę jest, tytułowym balsamem dla naszej duszy. Tym razem autorzy, a raczej kronikarze, zachęcają do zapoznania się z historiami mogącymi poruszyć i dodać otuchy przede wszystkim chrześcijanom. Są tu opowieści między innymi o wierze, miłości, śmierci i pokonywaniu przeciwności. Piękne, wzruszające i pouczające opowiadania mogły znaleźć się w niniejszym tomie dzięki wielu osobom, które zechciały podzielić się swoimi przeżyciami, doświadczeniem i radością wypływającą z głęboko przeżywanej wiary. Na apel Jacka Canfielda i jego współpracowników czytelnicy poprzednich „Balsamów” (ukazało się ich dotąd kilkanaście) przysłali ponad siedem tysięcy historii! „Opowiadania, które macie przed sobą, są rezultatem nie kończącego się czytania i szukania tych najbardziej wzruszających i zapadających w duszę. Gdy już zawęziliśmy książkę do dwustu utworów, poprosiliśmy grupę czterdziestu przyjaciół – chrześcijan, by wybrali z nich te, które im się najbardziej podobają”. Trzeba powiedzieć, że wybór był świetny.



Zygmunt Kałużyński i Tomasz Raczek, „Perłowa ruletka. Leksykon filmowy”, Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, Warszawa 2000, s. 200.

Duet Kałużyński – Raczek od wielu lat dyskutuje na temat kina. Jego żywe, wręcz żywiołowe zmagania słowne znamy z telewizji, prasy i książek. Dyskusje tych kinowych „zwierząt” prowadzą do przemożnej chętki jak najszybszego ujżenia ich obiektów, czyli filmów, o które panowie Kałużyński i Raczek spierają się, a nawet kłócą. „Perłowa ruletka” to smaczny kasek dla wszystkich miłośników współczesnego kina. W książce wnikliwie omówiono 79 filmów z ostatnich 15 lat minionego, czyli XX wieku. Większość produkcji autorzy recenzują wspólnie w charakterystyczny dla siebie sposób – sympatycznie ze sobą się drocząc, pamiętając przy tym, by czytelnik zyskał jak najwięcej informacji o filmie. Niektóre tytuły omawiane są indywidualnie, a o tym, który z krytyków to czyni zadecydował – tak, jak w ruletce – los.

W „Perłowej ruletce” znalazły się tylko dwa filmy polskie. Rozmowę o jednym z nich Kałużyński i Raczek rozpoczynają tak: – Panie Zygmuncie, co pan myśli o *Panu Tadeuszu*? – Kłopotliwe pytanie, panie Tomaszu. Czy my w ogóle mamy prawo wypowiadać się o tym, zważywszy, że to jest jeszcze jedno święto narodowe?...

Prawdziwych kinomanów do przesłędzenia dalszego ciągu tej, i innych rozmów, nie trzeba zachęcać. Kto nie widział panów ZK i TR w akcji, powinien szybko ten brak uzupełnić, dobrą do tego okazją jest „Perłowa ruletka”. Wejście do tej gry kosztuje, jak na dzisiejsze ceny książek, niezbyt wiele – 25 zł. (mm)

Irena Matuszkiewicz, „Agencja złamanych serc”, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000, s. 344.

Można by powiedzieć, że książka jest swego rodzaju nowością na polskim rynku wydawniczym. „Agencję złamanych serc” napisała kobieta – jednak nie to, oczywiście, stanowi o jej wyjątkowości – budując wątek fabularny na... zemście. Jest to zemsta na mężczyznach, którzy dopuścili się, delikatnie mówiąc, nieuczciwości w stosunku do bohaterek. Zemsta ze wszech miar słuszną, niezwykle przemyślaną, wręcz wyrafinowaną. Cztery bohaterki, Paulina, Kasia, Agata i Marta zawierają Agencję Złamanych Serc. Wszystkie na własnej skórze doświadczyły upokorzenia lokując swoje, czasem naiwne, uczucia w niewłaściwych obiektach płci męskiej. Co wymyśliły bohaterki? Postanowiły na własną rękę wymierzyć sprawiedliwość boleśnie „uderzając po kieszeni” niewiernych mężczyzn. A że wszyscy oni nie tylko należą do elity finansowej miasta, ale i działają w szarej strefie gospodarczej, walka jest bezpardonna – trup ściele się gęsto, emocje rosną, pojawiają się mactaw finansowe, handel żywym towarem i fałszywymi dziełami sztuki, a odważne (a może, jeśli ktoś woli, zaślepione) kobiety coraz bardziej wnikają się w sytuacje nie do pozazdroszczenia. Kierując się zasadą, że cel uświęca środki, rzeczywiście w tych środkach nie przebierają. Jednak książka nie jest typowym kryminałem czy dreszczowcem. Wątek sensacyjny przeplata się bowiem z historią Marty, najwyraźniej zarysowanej postaci w powieści głównej pomysłodawczyni wszystkich poczynań, z jednej strony mocno stojącej na nogach doświadczonej kobiety, z drugiej zaś naiwnej dziewczynki. (tm)



OD DESKI DO DESKI

Przemija postać świata...

Trzecia powieść Marka Ławrynowicza jest przede wszystkim pełnym ciepła i nostalgii zbiorem historii z podwarszawskiej Falenicy, która młodemu narratorowi zastępuje wielki świat. Ten też gdzieś istnieje ale na marginesie falenickiej prowincji. Istnieje bardziej jako mit, niż namacalna codzienność. Powieściowa Falenica to świat, który wydarzenia przepuszcza przez filtr własnych doświadczeń. Jest zbiorowiskiem przeróżnych oryginałów, takich podmiejskich „szaleńców bożych”. Falenica Ławrynowicza może czasami skojarzyć się z włoskim miasteczkiem rodem z filmów Felliniego, czasami zaś z wręcz wschodnioeuropejskim zaściankiem, gdzie czas płynie w innym rytmie. Ze stolicą i okolicznymi miejscowościami łączy Falenicę oś Kolei Otwockiej – kręgosłup tego, co składa się na styl i snobizmy miejscowej ferajny. Całą powieść spaja wspólna, współczesna wędrówka dwu przyjaciół śladami młodości, będąca próbą odnalezienia siebie samych oraz porównania swoich „małych ojczyzn” i kreujących je doświadczeń.

„Kino „Szpak” to bezpretensjonalna, zabawna, ale także nostalgiczna książka. Nadziedził chyba czas prób literackich zmierzających się z rzeczywistością PRL z lat młodości autorów, bez wielkiej polityki (co nie oznacza, że w ogóle bez polityki), bez prób osądzania historii. Marek Ławrynowicz podążył tą samą ścieżką, na której, rzecz jasna, musiał natknąć się na porzuconych gdzieś w zakamarkach pamięci wyrostków z jabolami, włóczących się grupami nad Wisłą, stanowiących stałą klientelę tytułowego kina. – niegdyś centrum kulturalnego Falenicy, dziś ruiny nie opuszczają oni żadnego sensu filmu „Help” z Beatlesami, kochając wielką czwórkę z Liverpoolu, a w następnym tygodniu będą musieli oglądać jakiś film radziecki.

Książka Ławrynowicza dotyczy w zasadniczej mierze czasu. Jego zmienności i



różnego rozumienia go przez ludzi w różnych momentach historycznych. Faleniczanie żyli w zupełnie odmiennej od dzisiejszej, konstytucji czasu – oni mieli czas i kontemplowali (często nieświadomie) zdarzającą się codzienność. Teraz czas niczym jakiś złowrogi demon, obdarzony osobowością, podporządkował nas sobie.

Bohaterowie książki Ławrynowicza mogą się delektować przedmiotami, rozmową i sytuacją. Można zaryzykować zdanie, że Falenica Ławrynowicza przywraca nam odczucie magicznej, dziecięcej wolności.

Autor odnosi się do swoich bohaterów z dużą sympatią. Dzięki temu łagodnieje w naszych oczach szarość lat sześćdziesiątych, a ta podwarszawska „Atlantyda” nabiera wręcz znaczenia symbolicznego i uniwersalnego. „Kino „Szpak” Marek Ławrynowicza stanowi kolejną „podróż sentymentalną”, tym razem eksplorując klimat niewielkiego falenickiego świata, wskrzeszając charakterystycznych dla niego bohaterów i antybohaterów. Pokazując ludzi przeciętnych, a jednocześnie niepowtarzalnych i decydujących o smaku powietrza podwarszawskiego zaginionego świata. (ajs)

Marek Ławrynowicz, Kino „Szpak”, W.A.B., Warszawa 2000, s. 192.

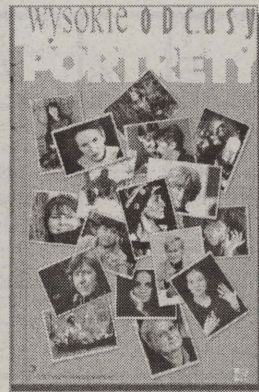
Portret kobiety XX wieku

Rok temu dzięki współpracy wydawniczej oficyny W. A. B., agencji Arthur Andersen i „Gazety Wyborczej” mieliśmy możliwość poznać „Młodych końca wieku”, książkę stanowiącą próbę opisu pokolenia dwudziesto- trzydziestoletnich Polaków, ich pragnień, ambicji, zainteresowań, fascynacji, sukcesów i porażek, a powstała z listów będących konsekwencją gorącej dyskusji wywołanej artykułem Pawła Wujca. Tym razem, taka sama współpraca zaowocowała kolejnym portretem, ale portretem kobiet na przestrzeni wieku.

Z jednej strony trudno jest doszukać się jakiegos klucza w doborze portretowanych par, z drugiej zaś staje się on nagle, w zadziwiający sposób oczywisty, choć... trudno go nazwać, określić. Cóż bowiem współczesność na pierwszy rzut oka – poza przynależnością do tej samej płci, ma ze sobą Barbarę Labudę, Marię Skłodowską-Curie, czy Beatę Maksymową? A Marta Meszaros, Ewa Łętowska i Wanda Rutkiewicz? Otóż mają: łączy je pasja, niezależność, walka o to w co wierzą i prze-

ciwstawianie się stereotypom. Ponadto wszystkie bohaterki „Portretów”, bez względu na czas, w którym żyły i żyją, „także te z początku wieku, realizują model, który staje się coraz powszechniejszy wśród współczesnych młodych kobiet: aktywność poza domem jest dla nich tak samo ważna jak dom i rodzina. Czasem ważniejsza”.

Książkę tworzy siedemnaście portretów osiemnastu kobiet – jeden to por-



tret matki i córki leczących w jednej klinice chore dzieci. Wybrano je z prawie stu, które ukazały się dotychczas w „Wysokich Obcasach”. Czy warto więc powtarzać coś co było już publikowane, jakieś rozmowy, artykuły, kto chce do tego wracać? Prasa jest czymś bardzo ulotnym, żyje dzień, najwyżej tydzień, a są teksty warte przeczytania nawet po latach – nie tracą aktualności. Tak też jest i tym razem. Nie każda z par, a tym bardziej panowie, sięgają po prasę kobiecą. Nie wszyscy czytają „Wysokie Obcasy”. Ta książka pozwoli zobaczyć „znane kobiety” z „nieznanej strony”. A jak stwierdził w jednym ze swoich felietonów Wojciech Eichelberger, wszyscy ludzie o zdrowych zmysłach odczuwają potrzebę podglądania, jest to doskonała okazja, żeby tę potrzebę zaspokoić, tym bardziej że bohaterki książki dają ku temu przyzwolenie. (tm)

„Wysokie Obcasy. Portrety”, Wydawnictwo W. A. B., Arthur Andersen, Gazeta Wyborcza, Warszawa 2000, s. 299.

POCZTA LITERACKA

Nie zrywaj z poezją

Gmach Muzeum Narodowego zaaranżowany jak supermarket, między półkami jeżdżące na wrotkach dziewczyny z obsługi. Pod koniec pracy sprzątaczką ściągają ze ścian wielki napis „promocja”, a spod płachty papieru ukazuje się jeden z najcenniejszych polskich obrazów końca XIX wieku – „Hold Pruski” Jana Matejki. To treść 45-sekundowego filmu z kampanii „Nie zrywaj z kulturą” pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Spot promocyjny, zbudowany według prawideł nowoczesnej reklamy, kończy hasło „Nie zrywaj z kulturą. Żywa kultura wzbogaca nie tylko jogurt”.

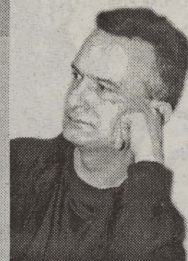
Autorzy kampanii chcą dzięki emitowaniu w telewizji filmowi i plakatom na billboardach zwrócić uwagę społeczeństwa na zbyt konsumpcyjny styl życia. – Coraz mniej ludzi rozpoznaje znane obrazy, chadza do teatrów, czyta książki, składając się często jedynie ku kulturze masowej – zwraca uwagę Kazimierz Michał Ujazdowski, minister kultury. – Stąd pomysł, by w tym filmie zmienić przestrzeń sztuki na przestrzeń konsumpcji. Mówimy

do ludzi tym samym językiem, z którym mają do czynienia codziennie w mediach. Naszą pointą – „Nie zrywaj z kulturą” – chcemy ożywić opinię publiczną.

Nie wróćę temu pomysłowi powdzenia. Przynajmniej w dziedzinie poezji. Próby takowe były, chociażby język codzienny w poezji Mirona Białoszewskiego. Ciekawość „eksperymentu”, ale ja wolę w poezji inny język, nie taki, z którym mam dzisiaj na co dzień do czynienia. Moja ucieczka od rzeczywistości nie jest i Wam obca, o czym świadczą nadsyłane do „Pocztę” wiersze. A może to nas zgubi? Przecież dzisiaj tylko ten się interesuje poezją, kto sam pisze wiersze. Dzisiaj w supermarkecie dziewczyny z obsługi jeżdżą na wrotkach między półkami, ale przecież nie są to półki z książkami. Wyciągną jogurt, który niechaj służy poetom na kaca. Takie jest o nas myślenie. Czy słuszne? Zapraszamy do dyskusji.

Czekam na listy. Również już możecie przysłać swoje utwory na Konkurs Jednego Wiersza o Laur Pazura, który odbędzie się 26 stycznia br. w Elckim Centrum Kultury. Nie zrywajmy z pisanem wierszy!

Adres do mnie? W nowym roku, w nowym wieku, w nowym tysiącleciu – tutaj nic się nie zmieniło: Gazeta Współczesna, ul. Wojska Polskiego 55, 19-300 Elk, z dopiskiem „Pocztą Literacką”.



Janina Osewska

TYLE RADOŚCI

idzie ze mną po linie niosę ją jak tyczkę dla równowagi

każdy krok zależy od wahania na grubości włosów odpoczynek spojrzenia płochą myśl

tylko radości a w dole feeria goryczy

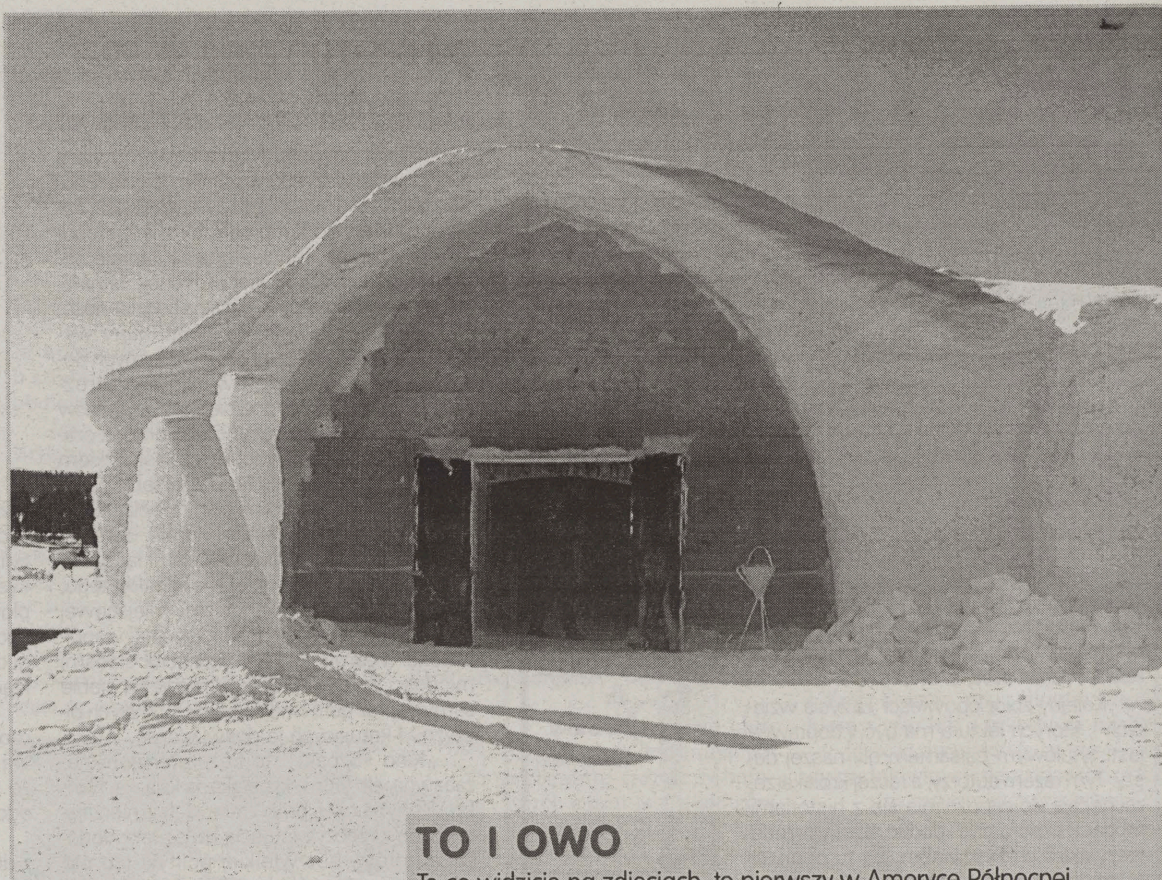


I znów coś się stało zimą. Miała być, a nie ma. Wcale nie podoba mi się ten brak śniegu. Ani na sankach nie można pojeździć, ani bałwana pożądnego ulepić się nie da... Taka zima, to nie zima. Na pocieszenie tym wszystkim, którzy za zimą tęsknią, prezentuję zdjęcia z lodowego hotelu, choć pomysł Kanadyjczyków nie do końca mi się podoba. Ale jest interesujący, prawda? Czego to

ludzie nie wymyślą... A wszystkich, którzy wolą ciepło własnego pokoju zachęcam do rozwiązania kolejnej porcji łamigłówek. Powodzenia i miłej zabawy.

Aby wziąć udział w losowaniu trzech nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 377. otrzymują: **Gabriel Konopko z Białegostoku, Dawid Kepa również z Białegostoku oraz Urszula Mozyrko z Warszawy.** Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później wyślemy je pocztą.

Marek



TO I OWO

To co widzicie na zdjęciach, to pierwszy w Ameryce Północnej Lodowy Hotel wzniesiony tej zimy w pobliżu Quebec w Kanadzie. Hotel oferuje lodowe apartamenty, lodowy bar, dwie galerie sztuki z lodowymi rzezbami oraz lodowe kino. Oficjalne otwarcie nastąpiło 1 bm a zamknięcie – zależnie od nadejścia wiosny. Na budowę hotelu artyści z Quebec zużyli 450 ton lodu i 4 500 ton śniegu. Chcielibyście zamieszkać w takim hotelu? Ja chyba nie, już od samego patrzenia na zdjęcia dostaję gęsiej skórki. Brrr... (PAP/EPA)

WSPÓŁCZESNA
380
DZIECIOM

Cześć Dzieciaki!

1	2	3	4	5	6	7	8
2				6			
3				7			
4				8			

KWADRATY MAGICZNE

1. Na głowie motocyklisty. 2. Inaczej samochód. 3. Mebel z czterema nogami. 4. Zapasowe albo ratunkowe. 5. Rów strzelecki. 6. Spódniczka Szkoła. 7. Imię żeńskie. 8. Wilga, gil, wróbel.

DLA SPOSTRZEGAWCZYCH

Iloma szczegółami różnią się poniższe obrazki?



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Na przynętę. 4. Można ją spotkać w lesie. 5. Trzeba go mieć w życiu. 7. Stary złoty pieniądz. 8. Leży w pokoju na podłodze. PIONOWO: 1. Kropelki wody na trawie. 2. Mały Bartłomiej. 3. Inaczej ojczyzna, państwo. 5. Liny, którymi przymocowuje się statek do nabrzeża. 6. Wyrzuca ją wulkan.

1		2		3
4				
	5		6	
7				
8				

	1		2	
3				
4				

	5		6	
7				
8				

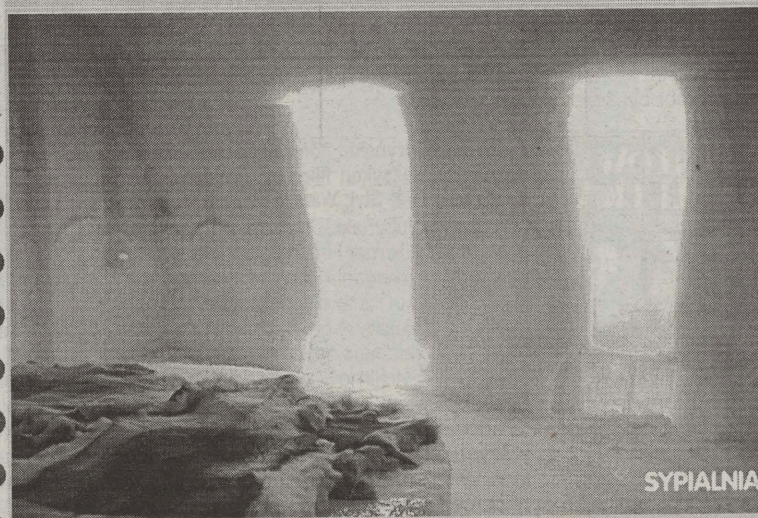
	9		10	
11				
12				

3 X KRZYŻÓWECZKA

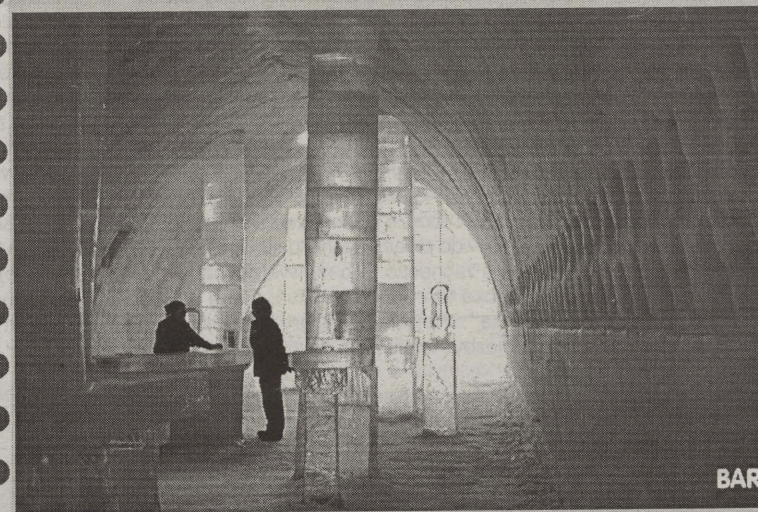
POZIOMO: 3. Drobną kaszką z mlekiem, którą jadają głównie dzieci. 4. Dotknijcie

dłońmi stóp z pozycji stojącej. 7. Jeśli wybierzesz się do lasu jesienią, na pewno

go znajdziesz. 8. Może być stołowy lub ziemny. 11. Mama kładzie go na stole przed uroczystym obiadem. 12. Zupa, drugie lub deser. PIONOWO: 1. Doskonale do zjeżdżania z górki. 2. Niejeden w bożonarodzeniowej szopce, najczęściej ze skrzydłami. 5. Ma go każda rzeka – prawy lub lewy. 6. Duże, okrągłe, pomarańczowe warzywo. 9. Niejeden w muzeum. 10. Mały był.



SYPIALNIA



BAR

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

PRZENO- SZENIE SIĘ Z MIEJSCA NA MIEJSCE		CHOROBA ROŚLIN	KUZYŃ FASOLI		KARA WYGNANIA Z KRAJU		MIEKKI SER Z POWIERZCHNIOWYM POROSTEM PLEŚNI		RUDEL	
		DOROŻKA	„ŁAPIE” DE- SZCZÓWKĘ		INFUZIJA	ŻOŁNIERZ CIĘŻKIEJ JAZDY	22	OSTRZE STRZAŁY	1	NA NIM OB- RACA SIĘ IGŁA BUSOŁU
▶	6			2			EGZOTYCZ- NE DRZE- WO OWO- COWE	▶		
PIŁKARSKIE KIWANIE								▶	MIASTO W JAPONII	
POSTĘPEK		10			17				▶	PLACEK ŻYDOWSKI
▶	29	21		PRZYZRĄD WŁÓKIEN- NICZY	▶			▶		
				TYP NICI		14		24		
UNOWO- CZEŚNIENIE	▶	5	13		7		3		KONSU- MENT CHŁEBA	NAJWYŻ- SZY SZCZYT URALU
ŚRODEK ZNIECZU- LAJĄCY	▶				NAJWIĘK- SZY LODO- WIEC KARA- KORUM	19			30	37
▶	35		PIWO BAWAR- SKIE		RODZAJ KUKIEŁKI	▶		16		
					NP. GAŚIE- NICA					
WIATR WIE- JĄCY NAD JEZIOREM GARDA	12	STARO- ŻYTNA RADA	▶			STRATA METALU PODZAS PRZETOPU		TRUCIZNA DO NAPA- WANIA STRZAŁ	25	OJCIEC LEGEN- DARNEJ WANDY
		PRYCZA		15		28				
▶					31		27	SMAKO- WITA CZĘŚĆ KURCZAKA	▶	
ŻARTOW- NIŚ						DRAPIEŻNY KOT	▶			18
ROŚÓŁ	▶	38								34
▶	8			CZARNA WODA	▶			WASZ- MOŚĆ PAN	▶	
					33				11	20
ŻARZY SIĘ						INACZEJ RUDZIK	▶			
GŁÓWNA TĘTNICA	▶	23		9			26		32	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38

1. Litery uszeregowane od 1 do 38 utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie

KWIAT WIOSENNY		ROZBITEK ŻYCIOWY		W KOŚCIACH		POSUWANIE CZEGOŚ PRZED SOBĄ		NAJWYŻSZY PUNKT NA NIEBIE		RASA PSA		PRZEWODNIK
ŚLUBOWANIE		LEGAT		PIĘKNY KOŃ				6		ŻONA ELIMELECHA		1
			3		18		9					14
NABYTEK					NIESŁAWNY KRÓL JUDEI			26				ZABAWA ALBO KŁODA
ROBIENIE WYMÓWEK	33		12								32	
	7		27			30					22	PRZENOŚNIK TAŚMOWY
BEZ (PO)TOCZNIE					SĄSIADKA ZZA ODRY		10		35			28
„TRZYMA” SPODNIE		29										
					STĘŻONY KWAS SIARKOWY	4				34		
WZJĘCIE DWUNASTU LEW		KAMIEŃ PIEKIELNY	36	DOPŁYW WISŁY NA GŁOWIE BISKUPA	KONSTANTY, ZNANY SKRZYPEK POLSKI	20	TERMIN MATEMATYCZNY	ROŚLINA TRUJĄCA, AKONIT	BOGINI Z KITARĄ			DZISIEJSZY LENINSK
	23					WIAZANIE DZIÓBU LUB RUFY	5		25			
PSIARZE					13		17					15
ZAKŁAD LECZNICZY												
	16		11			19	WARZECHA RÓŻOWA (GATUNEK IBISA)		21			
KOLOR W KARTACH					DROBNY CHRZĄSZCZ, SZKODNIK DREWNA			24			37	
TUSZ DO RZĘS							SOLENIZANTKA Z 5 MARCA		2			31

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	★

2. Litery uszeregowane od 1 do 37 utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie

Gazeta Współczesna **Tydzień**, 12 stycznia 2001

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy cztery nagrody książkowe. Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 2, a na kopercie (karcie pocztowej) zaznaczyć: wszystkie lub 3 zadania z numeru „2”. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.

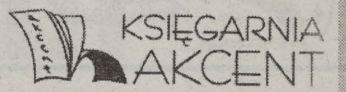
Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtej skrzynki przy wejściu do budynku redakcji.

Za rozwiązanie krzyżówek z magazynu z kuponem nr 52. książkę pod tytułem „Żegnaj Myszo Mickey” (Len Deighton) otrzymają: **Paweł Fadrowski z Elku, Krystyna Jamiołkowska z Łap** oraz **Danuta Kozłowska i Aleksander Pugacewicz, oboje z Białegostoku.**

UWAGA

Mieszkańców Białegostoku po nagrody zapraszamy do Biura Gry, pok. 25 (parter) w redakcji „Gazety Współczesnej” (ul. Suraska 1). Pozostałym nagrody wyślemy pocztą. (in)

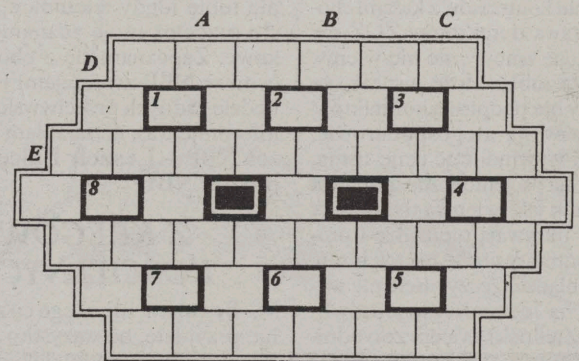
Sponsorem nagród
za prawidłowe
rozwiązanie krzyżówek jest



3. WIROUKOŚNIK

PRAWOSKRĘTNI (od pola z liczbą): 1) prowadzenie nieregularnego ognia, 2) niewielkie wzniesienie, 3) poważne niepowodzenie, 4) np. Hanka Bielicka, 5) domek w lesie albo ptak śpiewający, 6) noc świętojańska, 7) dawniejszy okólnik, 8) imbryk.

PRAWOSKOŚNIE: A) zawody rozgrywane w trzech konkurencjach, B) zrywana codziennie z kalendarza, C) trzeba mieć na nim głowę, D) człowiek godny pogardy, E) karciane serduszek.

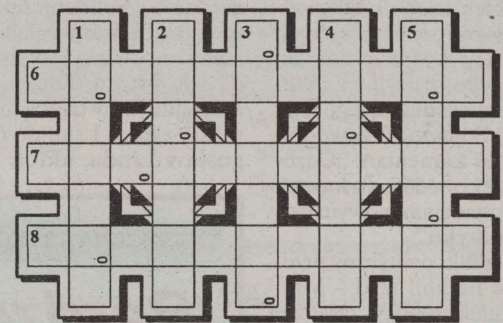


4. KRZYŻÓWKA TAUTOGRAMOWA

Wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową. Litery z zaznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą ostateczne rozwiązanie.

POZIOMO: 6) pinceta, 7) jedna z warstw atmosfery ziemskiej, 8) maszyna rolnicza do cięcia słomy.

PIONOWO: 1) pomieszczenie z wieszakami, 2) wąż ogrodowy, 3) służy do zapalania ładunku w broni palnej, 4) dawniejszy pracownik dysponujący zasobami spiżarni, 5) dermatolog.



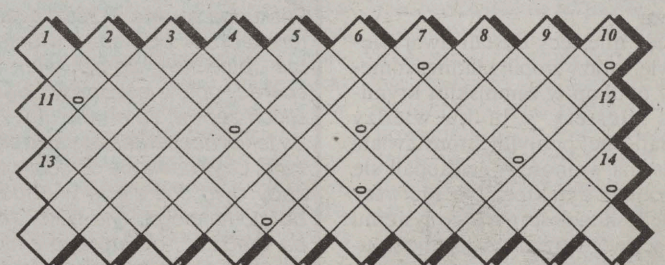
5. UKOŠNIK

Litery z zaznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą ostateczne rozwiązanie.

PRAWOSKOŃIE: 1) sprawdzić ilość wygranych i przegranych w grze w bilard, 2) piechur turecki albo aktor polski, 3) miasto na Polesiu Lubelskim, 4) najdłuższy bieg, 5) rodzaj wędliny, 6) broń palna, 7) egoista, 8) bób koński, 9) męczy po przepiciu, 11) rynsztok, 13) gaz szlachetny.

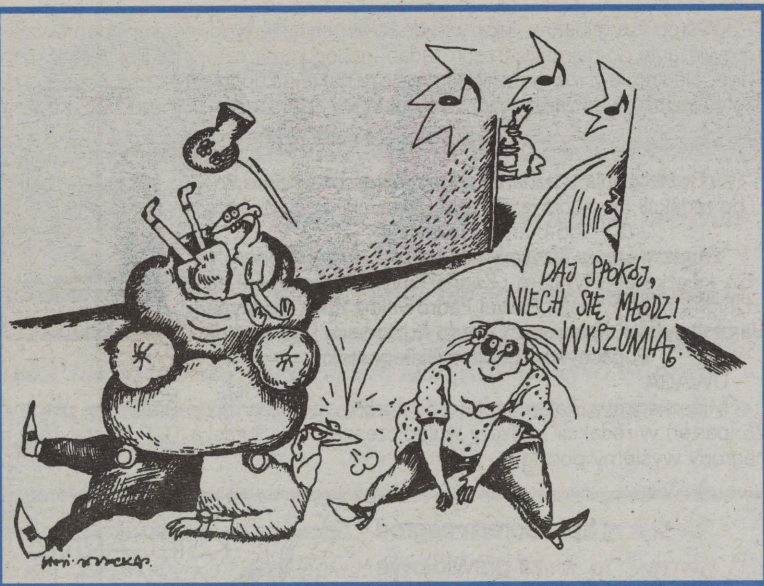
LEWOSKOŚĆ: 2) jeśli piękny, to odmiana fasoli, 3) choroba roślin, 4) zakończenie rękawa lub nogawki, 5) drobny chrząszcz, szkodnik w pasiekach, 6) górna część sukni, fartucha itp., 7) dyktator portugalski (1889-1970), 8) opornik drutowy, 9) dowódca statku kosmicznego Woschod 1, 10) przesąd, 12) port chiński, nad rzeką Sungari, 14) węgierski działacz komunistyczny (1886-1939).

HELLES



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 52.

1. Hurra, nowy rok, nowy wiek i nowe milenium! 2. Wkraczamy w trzecie tysiąclecie. 3. Wiwat Nowy Rok. 4. Sylwestrowe szaleństwo. 5. Sprawowanie, wokalista, Walichanow, niestanowczość.



M. Gnyś-Wysoka

ZŁOTE USTA - SREBRNE PIÓRA - BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza”: Praca domowa – zbyt, umowa – Profesjonalne, domowe wierszoklectwo?

MÓWIĄ POLITYCY

Klub UW chce, by rząd w przyszłym tygodniu poinformował posłów o zawieraniu kontraktów z kasami chorych. Postawa dyrektorów ZOZ-ów ma znamiona zmywu, ale nie wiemy, dlaczego to robią. Może jest tak, że dyrektorzy nie podpisują kontraktów, maskując swoją niegospodarność. Albo chcą wywindować cenę usług, nie bacząc na pacjentów. Ale może jest inaczej – tak jak twierdzą dyrektorzy – że kasy ukrywają pieniądze i proponują kontrakty niższe niż rok temu. I że te pieniądze rzeczywiście nie wystarczają na leczenie pacjentów – Tadeusz Zieliński, wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Zdrowia UW.

W Unii Wolności nie ma sporu liberałów z etosowcami. Jest natomiast problem ludzi, którzy uznali, że polityka to technika usuwania przeszkód na drodze do kariery – Mirosław Czech, sekretarz generalny UW.

W GAZETACH PISZĄ

Rodzice uczniów z bydgoskiego gimnazjum poskarżyli się „Gazecie Wyborczej”, iż ich dzieci dostały podczas szkolnej wigilii paczki, w których oprócz cukierków były życzenia od SLD oraz biuletyn partyjny z przemówieniami przewodniczącego rady wojewódzkiej Sojuszu. Przewodniczący dał krótki komentarz „Gazecie”: „Nie widzę powodów, dla których powinienem zostać anonimowym darczyńcą” – „Polityka”.

Główny konflikt polityczny przebiega obecnie na linii rząd – Marszałek. Marszałek to już w zasadzie jedyna instytucja, która może zwalniać ministrów, pomimo że nie ma o niej jeszcze nic w konstytucji: chodzi bowiem o Marszałek Annę z „Rzeczpospolitej”. Na tym tle rozgorzał spór kompetencyjny pomiędzy ministrem sprawiedliwości Lechem Kaczyńskim a „Rzeczpospolitą”: kłóć się, kto z nich ma łapać przestępców. Dosłownie wrywają ich sobie wzajemnie z rąk sprawiedliwości. Wydawałoby się, że – czego jak czego – ale przestępców u nas starczy dla wszystkich, choć zdaje się i oni zaczynają się już kończyć – Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza”.

Pięć miesięcy dostali dwaj więźniowie, którzy zrobili kilkunastometrowy podkop w zamojskim kryminalu. Niestety, z braku wiedzy geograficznej pomylili strony świata i miast na wolność – podkopali się pod gabinet dyrektora. Nie pierwszy raz niedoskonałości naszego systemu edukacyjnego przynoszą fatalne skutki – ale żeby tak surowo za nie karać... – A.D., „Przegląd”.

ZDANIEM BYŁYCH

Matkę Boską zdjąłem, kiedy po tych wyborach moja rola w Polsce, w tym znaczeniu, w którym przy-

sięgałem i przyrzekałem, zakończyła się. (...) Teraz służę bardziej na Zachodzie, więc na Zachodzie będę nosił Matkę Boską. Tam, gdzie jestem poważany, tam będę nosił – Lech Wałęsa, były prezydent RP.

OBIETNICE

Znacie mnie, z moich zarobków nie robię nigdy tajemnicy. Dostajecie przecież moje zeznanie podatkowe. Zapoznam się z obowiązującymi w NBP zwyczajami i jeśli nie będzie żadnych przeciwwskazań, poinformuję was, ile zarabiam jako prezes NBP – Leszek Balcerowicz, prezes NBP.

Z KRĘGÓW KOŚCIELNYCH

Bez obaw, nic z tego co złe z Unii nie przyjdzie, bo wszystko już przyszło w ciągu ostatniej dekady. Wszystkie możliwe zła – przedtem przybyły ze Wschodu i dziś z Zachodu – już tu są – bp Tadeusz Pieronek, rektor PAT w Krakowie.

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Za czasów „Solidarności” z lat 80. byłem aktorem walczącym, filmy, w których grałem, szły na półki. Zająłem na zebranie „Solidarności” w teatrze. Przy naszym stoliku siedzieli działacze „Solidarności” i mówili o tym, jak będzie wyglądała ojczyzna, kiedy oni wezmą ją w swoje ręce. Będą gołe dupy w filmach, zresztą wiedzą, jakie filmy trzeba robić itd. Włos mi się zjeżył. I stoi do dzisiaj – Bogusław Linda, aktor.

CHORA SPRAWA

Nowe przepisy

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słyhać, panie Cze-siu?

– U mnie dziczki, czyli znaczy żep coś specjalnego to i nie. Gorzej u szoferów, jak dopusmy u mojego Zenka, co on ciotecznego brata Lilki...

– Męża żony szwagra wujek?

– Pokrewienstwo u nas troche drugie... zarez, on tu się ze mnie nabija?

– Uchowaj mnie Boże! Tylko ta pańska rodzinna zawilność...

– Mniejsza z jo, tu ona wogle się nie liczy. Nie o pokrewienstwie dziś chce mówić, tylko o tych, co takśówki własne majo nieszczensni-kach.

– Niby czemu oni mają być nieszczęśliwymi?

– Temu, że z dnia na dzień gor-sze i trudniejsze majo życie. A ostat-nio pare takich bzdurow dla ich do-łożyli, że aż zymby bolo słuchać.

– Tak? A co takiego?

– Ja się na tym wogle nie wy-znaje asabiscie i jedynie to wyłonce-nie mówię, co mnie Zenek dla mnie mówił. On ma cienkocienka, take ało, ale chiba jego opchnie, bo podobnież corez bardziej szoferzy nie majo życia. Od pierwszego stycznia, z Nowym Ro-kiem znaczy, jakieś nowe so w uży-ciu już przepisy, co bałagan tylko robio straszny nu a plus do tego ja-zde zaczynajo robić prawie nie moż-liwo.

– Każdy przepis zawsze coś tam ogranicza, więc zawsze ko-mus będzie przeszkadzał.

– Nu możliwe, tylko so niektóre mondre a niektóre znouwu całko-wicie durne. Piersza sprawa to te nowe skrenty w prawo. Dotond moż-no było skrencać na czerwonym swietle, jeśli dla nikogo to nie prze-szkadzało oczewiscie, nu a terez take coś jest nie możliwe. Zenek mówi, że wyłonce nie jakiś bełwan taki zakaz mógł wymyślić, bo on nie daje, tylko i wyłonce nie ruch blokuje na naszych ciasnych uli-cach.

– Jest pan tego pewny?

– Na poczontku to ja nie był, ale Zenek wsadził do swojego mnie cienkusa nu i powioz na krzy-

żówke Legionowej ze Składoskej ulico. Tam te swiatła tak so poro-bione, że skrencajone w prawo musisz terez pare minut stać biezmyn-snie na czerwonym, chociaż droga pusta bo jak raz i ludzie na czer-wonym stojo w tym kierunku a ta-ksówki kolizyjnie nie jado, tylko z prawej w lewo i tak samo z lewej w prawo się krzyżujo. Ty skrenca-jone dla nikogo by zupełnie nie prze-szkadzał, wrenc przeciwnie nawet bo do korków by się nie przyczyni-ał. Ale stoisz biecpotrzebnie gdyż ponieważ jakiś durny przepis ktoś wymyślił.

– Nie ktoś tylko Unia Euro-pejska. Otóż takie są przepisy w całej Europie...

– Nu możliwe, tylko u nas tro-szku inna jeszcze Ełuropa jak dzie indziej. I ogórki nasze jeszcze róż-nej so długości a nie pod centymetr wszystkie, jak w tej Ełuropie równe. A co skrentu w prawo się dotyczy, to tam u ich wszendzie so na swiat-łach te zielone szczalki podswietla-ne, co i u nas w prawo skrent dopu-szczo. Tylko u nas forsy nie ma żep ich wszendzie instalować, temu tyl-ko się zabrania skrencać dla kierow-cy, bo to jest i tansze i łatwiejsze, co zupełnie oczewiste.

– Niech pan nie przesadza.

– To nie ja tak mówię, tylko Ze-nek mówił. Nu a drugo ucionżliwo-sć wprowadzono jeszcze wienkszo, dla jej głównie Zenek się chce po-zbawić cienkusa. Od pierwszego stycz-nia tam, dzie zakaz ustawiono po-stojowy, żadne alto stać podonież już nie może na chodniku.

– No nie może i co z tego?

– A to z tego, że on niech po-chodzi po miastie, popatrzy i troszke pomysli. Dzisiej prawie wszendzie te zakazy stojo, nu a dla przykladu weźnie pierwsze z brzegu take no-we bloki przy Kraszeskiego ulicy. Ma-ło który z ludzi własny garaż tu po-siada, prawie wszystkie swoje alto garażujo na ulicy... znaczy na chodni-ku, bo zakazy stojo przyuliczne ze zglendu na wonskosie ulicy. Terez co z altami majo zrobić mieszkancy, wzionę za miasto wywieźć i tam ich trzymać?

– No coż...

– On jak nie wie, co powiedzieć, wtenczas zawsze nocożuje. A ja powiem, że choć samochodów za-bardzawo sam nie lubie, gdyż po-nieważ oni smrodzo i ogromnie ha-lasujo, to durnoty wszelkiej jeszcze bardziej nienawidze. Taki zakaz moż-no zrobić, tylko najprzód trzeba dać dla ludzi tak zwane alternatywe. We-źniem jeszcze raz te same Składo-skej ulice, co ze Zenkiem skrzyżo-wanie my wizytowali jęgo tym cienkuszem. Tam jest sklep Opalek a przy im chodnik szeroki, co na jego dotond każdy wjechać mógł takśówko, jak coś w sklepie kupić potrzebywał. Terez już nie wje-dzie i się nie zatrzyma... znaczy lu-dzi ciongle się zatrzymywujo, bo wiadomo, że jak jakiś zakaz idio-tyczny to się jego nie przeschczęga. Nu i tylko patrzeć jak mandaty za-czno łupić policjanty czy miejske straźniki.

– Jak jest jakiś przepis, to bez-względnie trzeba go przestrzegać.

– Bardzo słusznie. Tylko niech on jeszcze powie, czy przepisy so dla ludzi, czy odwrotnie, ludzi dla przepisów? Oni, te przepisy znaczy, w pierszym rzendzie mu-szo być życiowe a dopiero w dru-gim ełropejskie czy tam jakie drug-e. Żep zajazdków u nas było pod dostatkiem i garażów i parkin-gów, wtenczas można postój cho-dnikowy zakazywać, ale tak to dzie tu sens, dzie logika?... Też tak sa-mo nowe te zjeżdżanie z ronda na czerwonym swietle, pod tak zwa-nym wtórnikiem. Dotond jak kie-rowca dla nikogo nie przeszkad-zał to on zjeżdżał. Terez musi stać i czekać na zielone, choć w ten spo-sób ruch blokuje dla drugih. Nie wie czasem, na co to dla kogo jest potrzebne? Zenek mówi, że tu głów-nie chiba się rozchodzi o manda-ty, co ich terez wieniecz bendzie można sciongać od szoferów.

– Niech pan nie żartuje.

– To nie ja, to Zenek. Nu i chiba to nie żart a fakt jest oczewisty. Dobra. Daje idziem lepiej na te nasze bieczalkoholowne, co z przymrugiem. Bez kufelka nie ma jak zrozumieć tych nowych prze-pisów.

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Bardzo ukryta kamera

W W., dużym mieście, może dojść do procesu o zęby. Konkretnie o pokazanie tych zębów w telewizji. Rzeczywiście, uzębienie jest prywatną sprawą każdego obywatela i sta-nu jamy ustnej nie należy, bez jego zgody, prezentować publicznie...

Niespodzianka spotkała Grażynę Z., kobietę nowoczesną, współczesną bizneswoman, można powiedzieć: elitę naszą najlepszą. Niestety, tak się składa, że nawet najlepszą elitę dopadają przypadłości przykre. Bizneswoman Grażyna rozboleła ząb... Paskudna sprawa. Przeszkadza w in-teresach. A ból, sami wiecie, jest tak upierdliwy, że człowiek w de-speracji gotów jest pozbyć się wszy-stkich zębów, za chwilę ulgi. I w takiej desperacji znalazła się Gra-żyna. Czyli udało się do dentysty. Nie, żeby było coś złego w chodzeniu do stomatologa, tyle tylko, że trze-ba wiedzieć, do którego z nich się udać. A Grażyna była w takiej de-speracji, że wybrała pierwszy z brze-gu prywatny gabinet.

Nawet kolejki nie było. Tylko jeden pan okupował fotel. Zresztą bardzo krótko, bo zaraz wybiegł z krzykiem i przerażeniem w oczach, co po-

winno dać Grażynie do myślenia. Ale nie dało, bo bez przeszkód pozwo-liła asystentce lekarza doprowadzić się do dentystycznego fotela i na nim się posadzić.

Dopiero po 10 minutach pojawił się młody obywatel w lekarskim kitlu. Umył ręczki, a przyszło mu to z wiel-kim trudem, bo mu się kończyny trzę-sły jakby był w febrze. Podszedł, kazał otworzyć usta, wziął jakiś szpi-kulec i usiłował nim do otwartej ja-my gębowej trafić. Ale gdzie tam! Rączka mu tak latała, że nawet do wielkiej krokodylę mordy, nie byłby w sta-nie nimi trafić.

Grażyna przez chwilę zaczęła nawet rozsądnie myśleć i postanowiła za-bierać się z tego gabinetu jak naj-prędzej. Ale kiedy już w rozumie była gotowa do wyjścia, przemówił młody człowiek, robiący widocznie tutaj za dentystę.

– Bardzo panią przepraszam – po-wiedziała drżącym z emocji głosem – ale jest to moja pierwsza praca po studiach i pierwszy zabieg. Pro-szę się nie martwić, byłem dobrym studentem, wszystkie egzaminy zda-łem celująco, ale sama pani rozumie. Nerwy!

Grażyna, której wreszcie udało się za-mknąć usta, powiedziała, że dosko-nale rozumie, ale wołaby, aby jego pierwsza zawodowa praca nie odby-wała się w jej jamie gębowej. Zatem bardzo dziękuje, ale sobie już pójdzie.

– Ależ nie może mi pani tego zro-bić! – młody człowiek stał się jeszcze bardziej przerażony. – Jeśli pani to zrobi, zaraz wyleją mnie z roboty! – Nie wyleją – starała się uspokoić świeżego pracownika Grażyna – bo ja nikomu się nie poskarżę. Nawet za usługę zapłacę, tylko chciałabym już się odmelfować.

– Wyleją, wyleją! – przerażenie po-czątkującego dentysty sięgnęło ze-nitu. – Szef ma w gabinecie zamon-towaną kamerę. Wszystko monitoruje! Nagrywa! Odtworzy i wszystko się wyda.

Mimo że bizneswoman, ale straciła resztkę rozsądku. Zgodziła się zo-stać. Początkujący stomatolog prze-prosił ją na chwilę i wyszedł, aby zażyć jakieś środki uspokajające. A jak wrócił, to rzeczywiście rączki mu się już nie trzęsły. Przeciwnie – miał je nadzwyczaj pewne. Tyle ty-lko, że te rączki trzymały prawdziwe obcęgi do wrywania gwoździ. I te obcęgi dentysta – sadysta usiłował wpakować w otwarte, tym razem już z przerażenia, usta Grażyny. O mało nie zemdlala. Jakoś udało się jej uciec. Pamięta tylko, że gonili ją okrzyki o filmującej kamerze...

Tydzień później, już zdrowa, bo wy-rwała ząb w innym gabinecie, goto-wała obiad, kiedy dobiegły ją z go-scinnego pokoju słowa męża. – Pozwól tutaj Grażynko, szybciutko, w tele-wizji pokazują twoje zęby!

Rzeczywiście, zobaczyła siebie, jak z otwartą gębą siedzi na fotelu den-tystycznym. A potem pokazali jeszcze to wszystko, co ją z początkującym stomatologiem spotkało. Na koniec dowiedziała się, że była w ukrytej ka-merze.

Okazało się, że jedna z komercyj-nych stacji telewizyjnych robiła tam program z cyklu ukryta kamera. A te okrzyki, kiedy z gabinetu ucieka-ła, to były właśnie wyjaśnienia, że zo-stała na potrzeby tego programu sfil-mowana. Tyle, że ona była za bardzo przerażona, aby to zrozumieć. Poszła jeszcze po wyjaśnienia do wła-sciiciela gabinetu dentystycznego. Ale ten oznajmił jej tylko, że zgodził się ekipie telewizyjnej użyć swojego gabinetu, bo ma na względzie do-bro swoich pacjentów. A wiadomo, pacjenci u dentysty są ponurzy. Włec on postanowił ich rozbawić.

Grażyna chyba nie ma poczucia humoru, bo zamierza skarżyć: stację telewizyjną, że bez jej zgody fil-mowała ją w intymnej sytuacji i wła-scieli gabinetu dentystycznego, że zamiast leczyć, użyła swojego gabinetu bez wiedzy pacjentów fil-mowcom. (KK)